

DZIENNIK POLSKI

Większe dochody,
mniejsze wydatki

Budżet 1993

Dochody budżetu państwa były w ub. r. większe od zaplanowanych w ustawie budżetowej o 5,9 proc. i wyniosły 458,9 bln zł, a wydatki były mniejsze o 2,3 proc. i wyniosły 502,7 bln zł. Deficyt budżetowy zamiast planowanych 81 bln zł osiągnął wysokość 43,8 bln zł.

(Dokończenie na str. 3)

Raport o polskiej gospodarce

Już nie na dnie

Produkt krajowy brutto w 1993 r. wzrósł o ok. 4 proc. — poinformował wczoraj wiceprezes GUS Roman Sawiński. Wyższa

niż przed rokiem była także produkcja przemysłowa zakładów budowlano-montażowych oraz rolnicza.

Nagrody Jurzykowskiego po raz 30

„Polski Nobel”

Korespondencja z Nowego Jorku

Wczoraj wieczorem w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej odbyła się jedna z największych polonijnych imprez Nowego Jorku — wręczenie dorocznego nagród Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Wyróżnienie to, tradycyjnie przyznawane od 1964 r. wręczono wczoraj po raz 30. Laureata-

mi tegorocznych nagród określanych niekiedy mianem „polskiego Nobla” zostali:

- z dziedziny medycyny: George O. Studziński — profesor Szkoły Medycznej New Jersey;

- z biologii: Marek Zembala, immunolog z Krakowskiej Akademii Medycznej;

- z matematyki: Henryk Toruńczyk z Instytutu Matematyki Polskiej Akademii Nauk;

- z astronomii: Aleksander Wolszczan z Uniwersytetu Stanowego Pensylwanii;

- z filozofii: Czesław Lejewski — profesor na Uniwersytecie Manchester w Wielkiej Brytanii;

- z historii: Józef Andrzej Gierowski — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor krakowskiego Ośrodka Badań Historii i Kultury Żydów;

- z dziedziny nauk społecznych: George Lenczowski — profesor nauk politycznych wielu amerykańskich uniwersytetów;

- z literatury: Ewa Lipska, poetka, pierwszy sekretarz ambasady w Warszawie.

(Dokończenie na str. 3)

Cena Wolnej Europy

Dla „Dziennika” z Monachium

26 stycznia br. senat Stanów Zjednoczonych zaaprobował pomyślenie ustawowe, którego celem jest tzw. konsolidacja programów radiowych nadawanych dla zagranicy. Chodzi tutaj o: Radio Wolna Europa, Radio Swoboda, Radio i Telewizja „Marti” (nadające programy dla mieszkańców Kuby). Głos Ameryki oraz nowoorganizowane Radio Wolnej Azji, które będzie wzorowane na strukturach RWE. Decyzja Senatu musi być jeszcze przyjęta przez cały Kongres a następnie podpisana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wówczas dopiero wejdzie w życie — a proces ten może potrwać jeszcze następne pół roku.

Przygotowanie International Broadcasting Act poprzedziła wielomiesięczna dyskusja w rozmaitych instancjach, przede wszystkim w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. Była ona z uwagą śledzona przez amerykańską opinię publiczną. Podczas debat wyłoniły się dwa przeciwstawne poglądy: jeden, którego gorącym rzecznikiem był sena-

tor Russ Feingold i drugi, lansowany równie gorąco przez senatora Josepha Bidena.

Senator Feingold działa przede wszystkim na rzecz ograniczenia wydatków budżetowych, uwolnienia podatnika amerykańskiego

su PAP. Świadczyć to może o głębokim konflikcie między Pawlakiem a Borowskim oraz o rywalizacji coraz wyraźniej pojawiającej się w koalicji. Konflikt potwierdził rzecznik SLD Zbigniew Siemiątkowski sugerując, że jego przyczyny mają charakter ambicjonalny. Decyzja premiera tak dalece zbulwersowała SLD, że posłowie nie wykluczają skierowania do kraju swojego przewodniczącego Aleksandra Kwaśniewskiego, przebywającego na międzynarodowej konferencji w Davos.

Inaczej decyzję oceniają posłowie PSL. Przewodniczący Sejmowej Komisji Przekształceń Własnościowych Bogdan Pęk decyzję Pawlaka ocenił jako konsekwentną jego wypowiedzi zapowiadającej wyciągnięcie wniosków z prywatyzacji BS. Zdaniem Pęka ewidentną winę za ustalenie emisyjnej ceny akcji ponosi właśnie Kwaśniewski i dyrektor departamentu w ministerstwie finansów Sławomir Sikora.

Wicepremier Borowski tuż przed rozpoczęciem posiedzenia KERM odmówił jakiegokolwiek komentarza w sprawie Kwaśniewskiego. (KRA)

Świat Clintona
nie istnieje...

— szczegóły str. 2.

PolSat z kapitałem Murdocha?

Mazurek i kuferek

(INF. WL.) Koncesja na nadawanie ogólnopolskiego programu telewizyjnego, którą otrzymał PolSat to kontrakt, w którym Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest stroną. Ma więc prawo nadzorować realizację zapisów koncesyjnych — powiedział

sekretarz Rady Andrzej Zarębski.

Oświadczenie to związane jest z wczorajszym artykułem w brytyjskim piśmie ekonomicznym „Financial Times”, w którym australijski magnat prasowy Murdoch „pochwalił” się, że ma 33 proc. udziałów w PolSacie. Własnością Murdocha są satelitarne stacje telewizyjne RTL i Sky oraz wiele tytułów prasowych na Wyspach Brytyjskich i w Australii. Zarębski powiedział, że PolSat jest w 98 proc. własnością Zygmunta Solorza. Rada wiedziała o liście Murdocha do Solorza, który nadszedł już po przesłuchaniach wnioskodawców, a przed przyznaniem koncesji. Nie jest to list intencji i prawdopodobnie Solorz otrzymał ich wiele.

Artykuł informujący o udziałach Murdocha w PolSacie jest dlatego bulwersujący, że — przypomnijmy — Solorz otrzymał koncesję głównie dzięki temu, iż jego telewizja wspiera się wyłącznie na kapitale polskim. Pozostali wnioskodawcy nie ukry-

wali swoich związków z kapitałem zagranicznym. Zgodnie z ustawą może on mieć 33 proc. udziałów, ale członkowie Rady nie byli pewni, czy w niektórych spółkach obcy kapitał nie zdominuje polskiego i czy faktycznej władzy w telewizji nie będą mieli udziałowcy zagraniczni. Zachodzi więc podejrzenie, że Solorz miał od samego początku ukrytego partnera z zagranicy, który po przyznaniu koncesji ujawnił się. Podejrzenia te skomentował korespondent gazety „Financial Times” w Polsce Krzysztof Bobiński: „PolSat odśpiewał Mazurka”.

(Dokończenie na str. 3)

Proces skór
z Nowej Huty

na str. 3

W Zakopanem

Uśmiech zimy

(INF. WL.) W Zakopanem wreszcie uśmiechnęła się zima i ma-li narciarze zdążający pod Giewont na ferie zimowe mają szanse pojeździć sobie na nartach i sankach. W mieście spadło 10 cm śniegu, na Gubałówce — 15, a na Kasprowym Wierchu — 60 cm.

Na Hali Gąsienicowej chodzi już koleśka krzesiówkowa na Kasprowy. Niestety na Hali Goryczkowej jeszcze nie, ale narciarze

jeżdżący na Goryczkowej chwylają śnieg i zjeżdżają na nartach do samych Kuźnic.

Dobre warunki do jazdy na nartach są na Nosalu, ale tam większość śniegu pochodzi z armatek COS. Na polanach pod Nosalem zainstalowanych jest sporo wyciągów (wyrwijarek). Kręci się wyciąg na Olimpie i

(Dokończenie na str. 5)



BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY S.A.

pilnie zatrudni informatyka znającego systemy
UNIX, DOS, NOVELL.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert wraz z życiorysem w biurze kadr BHP S.A., 31-024, Kraków, ul. św. Tomasza 43 do 4 lutego 1994 roku.

Czy prezydent zdąży?

ŚLUB WAŁĘSY

(INF. WL.) W Pałacu Ślubów w Gdańsku-Wrzeszczu zostanie dzisiaj zawarty związek małżeński pomiędzy Przemysławem Janem Wałęsą i Joanną Juszczak. Dwa tygodnie później, czyli 12 lutego, w kościele św. Stanisława Kostki związek pobłogosławi ksiądz. Panna młoda od pewnego czasu zamieszkuje w prezy-

denckiej „rezydencji” przy ul. Polanki 154.

Z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że po ślubie cywilnym państwo młodzi planują jedynie skromniutki bankiet w salonach willi prezydenta. Nie ma jeszcze pewności, czy na samej ceremonii zdąży Lech Wałęsa. W sobotę ma się bowiem spotkać rano w Belwedrze z zagra-

nicznymi gośćmi. Samolot z właścicielami siłkami będzie czekał na Lecha Wałęsę już od godz. 11. Ślub zaplanowano cztery godziny później. Do Gdańska leci się z Warszawy ok. 50 minut. A jak będzie mgła?

Biesiada weselna odbędzie się najprawdopodobniej w restauracji „Cristal” we Wrzeszczu. Z re-

(Dokończenie na str. 3)

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



● **TRZEJ DZIENNIKARZE WŁOSCY ZABILI W MOSTARZE.** Trzej dziennikarze włoscy zginęli wczoraj w obleganej przez Chorwatów mułmańskiej części Mostaru od wybuchu pocisku moździerzowego — poinformowała telewizja włoska RAI. Od rozpadu federacyjnej Jugosławii w 1991 roku na jej terytorium zginęło ponad 30 dziennikarzy.

● **CHORWACI WKRAČAJĄ DO BOŚNI.** Rząd Bośni i Hercegowiny oświadczył w piątek, że Chorwacja wysłała bardzo liczne, regularne oddziały do Bośni. Według władz w Sarajewie liczące 12 tysięcy żołnierzy oddziały wspierane przez czołgi i helikoptery mają wspomóc jednostki chorwackiej milicji w Bośni, zwalczające oddziały bośniackich Muzułmanów.

● **SENSACJA W MALMOE.** Podczas trwającej obecnie w Malmö (Szwecja) wystawy dzieł Leonarda da Vinci doszło do sensacji na skalę światową. Właściciel jednego z eksponowanych tam płócien Hiszpan Sola Soladriga przywołał mianowicie wyniki najnowszej ekspertyzy, według której obraz ten, „Anioł ubrany”, został namalowany przez samego mistrza, nie zaś, jak dotychczas sądzono, przez jego uczniów.

(PAP/SAD)

BONARKA

CEGIELNIA

SKŁAD BUDOWLANY

zaprasza

Kraków-Lagiewniki Fredry 4

66-36-98 66-46-16

Język podobny, ale...

Na całym świecie prasa szeroko i dogłębnie komentowała do-roczny raport prezydenta USA, niewiele miejsca natomiast po-swięciła wizycie w Polsce prezydenta Słowacji, co jest zupełnie zrozumiałe i nie wymaga komentarzy. Mniej natomiast zrozu-miałe jest — przynajmniej dla mnie — słabe stosunkowo za-interesowanie tą wizytą dziennikarzy polskich. Oczywiście do-staliśmy w mediach odpowiednią (i zgodną z obyczajem dy-plomatycznym) relację z pobytu Dostojnego Gościa w naszym kraju, z przebiegu rozmów i o ich wynikach, ale nie zauważy-łem u większości komentatorów głębszej refleksji i zaintere-sowania bodaj w potowie tak żywego, jak tym co mówił Bill Clinton.

Jest to dla mnie równie symptomatyczne, jak pewne drob-ne — z pozoru — incydentki w czasie pobytu Michała Kovacza w Krakowie, jak choćby nieobecność tłumaczy w czasie prze-mówienia Prezydenta. Rzecznik wojewody powiedział, że tłu-macze byli obecni, ale — jak się wyraził — „Nie weszli w rolę”. Słowacki i polski są językami bardzo podobnymi, ale wia-szyte dlatego łatwo o pomyłki. Wszystko wskazuje zresztą na to, że nie tylko tłumacze nie weszli w rolę. Całość wizyty ma na sobie piętno jakiegoś niedopracowania (umowy nie podpisane „z przyczyn technicznych”) i dojrzałości. Polsko-Słowacka Izba Przemysłowo-Handlowa ma powstać, umowy mają być pod-pisane, współpraca ma być zacieśniona. Wszystko więc „ma być”, ale konkrety wciąż nie ma. No i zainteresowanie nie tylko dziennikarzy polskich zarówno wizytą, jak i między państwo-wą współpracą też zapewne „miało być”. Tak więc język sło-wacki jest podobny do polskiego, ale jakoś wciąż trudno nam się dogadać, by naprawdę wejść w rolę poważnych kon-trahentów.

BRUNO MIECUGOW

Dla „Dziennika” z Rzymu Pieniądze i wiara

„Wszystko zależy od rozwoju sytuacji politycznej w Rosji” — stwierdził premier Włoch Carlo Azeglio Ciampi, podpisując z pre-mierem Rosji Wiktorem Czernomyrdinem wspólną deklarację o rozwoju dalszych wzajemnych stosunków. Oczywiście gospodar-czych, bo Włochy to po Niem-czech drugi pod względem wy-sokości nakładów inwestor w Ro-sji.

Premierowi Rosji przede wszy-stkim zależało jednak na tym, aby gospodarze następnego spo-tkania przedstawiciele siedmiu największych potęg przemysło-wych świata (G 7) — Włochy — chętnie podzielili pośród gości rów-nież przedstawiciele Rosji.

Premier Ciampi, mając na u-wadze ostatnią inwestycję wło-skiego państwowego przedsiębior-stwa petrochemicznego ENI w Rosji i podpisanie umowy z Ga-zopropem opiewającej na ponad dwa miliardy dolarów za dostawę na Półwysep Apeniński po-nad 5100 mld metrów sześciennych gazu do roku 2017, obiecał włoskie poparcie dla idei rozsze-rzenia G7 na G8.

Wiktor Czernomyrdin podczas dwóch dni spędzonych w Rzymie odbył również inną ważną wizy-tę. Wczoraj na prywatnej audiencji przyjął go prezydent Ja-na Pawła II, a potem długo roz-mawiał z sekretarzem stanu Sto-licy Świętej kard. Angelo Soda-no i sekretarzem ds. stosunków międzynarodowych abp. Jean-Louis Tauran.

Premier Czernomyrdin przed-stawił papieżowi stanowisko o-becnego rządu Rosji w kwes-tiach, dotyczących zarówno spraw moskiewskich, jak i międzyna-rodowych. Między innymi dysku-towano o różnych problemach wspólnot Kościoła katolickiego zamieszkających w Rosji, ale tak-że o walkach toczących się mię-dzy chrześcijanami a wyznawca-mi islamu na terenie byłej Ju-gosławii.

Rosja dość zdecydowanie prze-ciwna jest interwencji wojskowej w Bośni i Hercegowinie, na którą Watykan mimo wszystko patrzy coraz bardziej przychylnie.

ANNA T. KOWALEWSKA

Rosji, nie może służyć jako po-czekalnia do NATO. Szczególnie, że administracja Clintona przy-jęła twierdzenie odrzucone przez wszystkie swoje poprzedniczki przez 40 lat, że NATO jest po-tencjalnym zagrożeniem dla Ro-sji. Clinton stwierdził, że Euro-pa Wschodnia będzie musiała za-troszczyć się o swe bezpieczeń-stwo zjednując sobie sąsiada, którego się obawia. Próba ochro-ny Europy Wschodniej jest naj-skuteczniejsza przez wspieranie antyimperialistycznych, demokra-tycznych tendencji w Rosji” — powiedział prezydent USA.

Pouczające byłoby przytoczenie słów wypowiedzianych przez se-kretarza stanu Deana Achesona w momencie, gdy powstawało NATO. Zapytano go przed Senacką Komisją Spraw Zagranicz-nych czy Związek Radziecki ma powody, aby obawiać się Paktu.

„Każdemu narodowi lekającym się, że jest on wymierzony prze-ciwno niemu powinno się przy-pomnieć biblijne ostrzeżenie: „Ucieka występnym, choć nikt go nie gonii”.

Nierozsądny obserwator może sobie nawet wyobrazić, że Pol-ska, Czechy, Węgry albo Słow-a-cja mogłyby stanowić militarne zagrożenie dla Rosji, w pojedyn-kę lub wszystkie razem. Kraje wschodniej Europy są przerażo-ne, a nie groźne. A siły NATO i jego doktryna mają charakter

Kissinger o „Partnerstwie dla pokoju”

Świat Clintona nie istnieje...

ściśle obronny. Co więcej, zapew-nienie Rosji, że obce wojska nie będą stacjonowały na ziemi no-wych członków Paktu Północno-atlantycznego nie stanowi proble-mu. Poczyniono takie zapewnie-nia w odniesieniu do dawnej wschodnoniemieckiej satelity Ro-sji.

Jednakowoż pytanie kluczowe brzmi: co amerykańska teoria oznacza dla NATO? Na czym ma polegać konkretna rola paktu w nowym wydaniu?

Jeśli Rosja może postawić veto w sprawie członkostwa w NATO teraz, kiedy potrzebuje pomocy ekonomicznej, przeciwko czemu zaprotestuje wzmocniona dzięki reformom i amerykańskiej po-mocy gospodarczej?

Czas najwyższy spojrzeć ina-czej na rosyjską politykę, która

Dla „Dziennika” z Bliskiego Wschodu

Gorący pokój

Szef dyplomacji izraelskiej Sz. Peres oznajmił przed odlotem na rozmowy z Arafatem w Davos, że „w dalszym ciągu nie ustalono terminu spotkania Rabin — Hus-sein”. Zarazem jednak Peres pod-kreślił znaczenie faktu, że jor-dański król po raz pierwszy wy-raził gotowość odbycia oficjalne-go spotkania z premierem Ra-binem.

Haszymidzki monarcha złożył wypowiedź w tej sprawie na kon-ferencji prasowej w Waszyng-tonie; przedtem już na spotkaniu z członkami tzw. lobby żydow-skiego przyznał, że „na przestrze-ni minionych lat konferował w tajemnicy z prawie wszystkimi przywódcami izraelskimi”. Doda-jmy gwoździć do ścisłości: była to tzw. tajemnica poliszynela (...).

W tych dniach utworzona już została w Waszyngtonie wspólna amerykańsko-jordańska komisja, której zadaniem będzie zbadanie potrzeb Ammanu w kontekście procesu pokojowego. Premier

Izraela Icchak Rabin przyjął na-tychmiast propozycję Husseina w sprawie odbycia spotkania „je-szcze przed ostatecznym podpisa-niem porozumienia pokojowego”. Warto przypomnieć, że przed paroma miesiącami jordański na-stępca tronu książę Hassan spo-tkał się w obecności prez. USA Clintona z szefem dyplomacji izraelskiej Peresem. Tenże sam Hassan po raz pierwszy tydzień temu udzielił wywiadu jednej z gazet izraelskich, stwierdzając: „Chodź nam o zawarcie pokoju gorącego”. Była to aluzja do tzw. zimnego pokoju panującego od lat między Izraelem i Egiptem.

OMER ANATI
(Tel Awiw)

Negocjatorzy izraelscy i pale-s-tyńscy zakończyli rozmowy w Tabie. Debatę trwała 15 godzin. Głównym celem obecnych roz-mów było przygotowanie spotka-

nia Arafat — Peres, które od-będzie się dziś.

Tymczasem w Waszyngtonie cały czas trwają negocjacje mię-dzy Izraelem a Jordanią, Syrią i Libanem. Obserwatorzy duży sukces tych rozmów upatrują w fakcie, że król Jordanii Husajn wyraził zgodę na osobiste spo-tkanie z premierem Izraela Ic-chakiem Rabinem, oraz w wyra-żonej przez Syrię gotowości pod-pisania ewentualnego porozumie-nia z Izraelem bez względu na to, czy nastąpi jakiś postęp w rokowaniach między Izraelem, a pozostałymi krajami arabskimi.

Jeden z członków delegacji pa-lestyńskiej w Tabie wyraził o-bawę, że Izrael skoncentruje się na rozmowach z Syrią i Jorda-nią kosztem negocjacji ze stro-ną palestyńską, co może znacznie opóźnić realizację palestyńskiej autonomii.

IBRAHIM EL-CHEIKHI
(Amman)

Cena Wolnej Europy

(Dokończenie ze str. 1)

i apelował o dalsze utrzymanie i finansowanie Rozgłośni. O ile pomiędzy oboma „obozami” ist-niała zgoda co do potrzeby cięć budżetowych i wprowadzenia kontroli nad wydatkowaniem pieniędzy przez kierownictwo RWE i RS o tyle „punktem spo-rnym” była głównie tzw. federal-izacja obu Radiostacji.

Senator Feingold od kilku mie-sięcy domaga się bezpośredniego podporządkowania RWE i RS rządowi amerykańskiemu. Sena-tor Biden broni obecnego statu-su, który — w największym skrócie — polega na tym, iż Kon-gres akceptuje co roku sumę wy-datków na obie radiostacje, na-tomiast nie egzekwuje bezpo-sredniej kontroli nad finansami ani nad programem (w przeciwnieś-wie do np. Głosu Ameryki, któ-ry jest oficjalną stacją rządową).

Na ostatnie posiedzenie Sena-tu przygotowano jednak kom-promis. RWE i RS utrzymają status niezależny od rządu i nie będą „sfederalizowane”. Wpro-wadzono natomiast bardzo su-ro-we przepisy zmierzające do kon-troli nad budżetem i ogranicze-nia wydatków. Przede wszystkim,

poczynając od roku budżetowe-go 1995 fundusz RWE i RS ma wynosić tylko 75 milionów do-larów — w porównaniu z obec-nym — ok. 210 milionów dola-rów. Następnie, zarządcono, że dyrekcja RWE i RS ma się czę-sciowo przynajmniej przenieść do Waszyngtonu i że sprawozda-nie z wykonania tego przepisu ma być przedstawione w ciągu 90 dni.

Jedno z najważniejszych po-stanowień ustawy mówi o roz-wiązaniu dotychczasowego Za-rządu Międzynarodowej Radio-fonii kierującego Radem w Wa-szyngtonu i powołaniu „Rady Gubernatorów”. Inne domaga się dokładnego przesłudzenia i prze-badania tzw. opcji praskiej czy-li możliwości udzielenia pozyty-wnej odpowiedzi na propozycję prezydenta Czech Havla, by RWE oraz RS przenieść do Pra-gi (aczkolwiek bardzo wyraźna jest preferencja Kongresu, by Radiostacje przenieść raczej w Monachium do Waszyngtonu). Jednocześnie jednak zapewniono Radiu Wolna Europa i Radiu Swoboda status „niezależności” od rządu amerykańskiego i od rządowych agencji w rodzaju USIA (Agencja Informacyjna

Stanów Zjednoczonych, zarządza-jąca Głosem Ameryki czy Ra-diem Marti). RWE i RS ma sta-nowić niezależna jednostkę w ramach globalnej całości czyli nadawania przez Amerykę pro-gramów radiowo-telewizyjnych dla zagranicy.

Od strony formalnej wszystko jest OK. Co jednak oznacza to dla Polski i słuchaczy RWE?

Po pierwsze, senator Feingold zażądał, by obie Radiostacje wraz z działającym przy nich Instytutem Badań i Analiz spry-watyzować najpóźniej w 1999 ro-ku. Po drugie, nie się nie zmie-niło jeśli chodzi o zamknięcie serwisu polskiego w Monachium (także czeskiego, węgierskiego i afgańskiego). Wszyscy pracowni-cy tych Rozgłośni otrzymali wy-mówienia pracy, które są ważne z końcem czerwca. Po trzecie, w dalszym ciągu nie konkretnego nie wiadomo o utworzeniu pro-jektowanej Rozgłośni Polskiej RWE w Warszawie. Nie wiado-mo, jaki będzie jej program, emisja, status prawny, skład per-sonalny itp. Nie wiadomo także, kiedy rozpocznie nadawanie pro-gramów, wiadomo natomiast że nadawanie zakończy.

ALINA GRABOWSKA

„Bill Clinton podczas ostatniej podróży po Europie, tłumacząc dlaczego nie poparł przystąpienia Polski, Węgier, Czech i Słowacji do NATO, argumentował, że taki krok mógłby być prowokacyjny. Zatem odpowiedź na pytanie, czy dawne ofiary sowieckiego impe-rializmu wejdą do NATO jest skomplikowana” — pisze były sekretarz stanu USA Henry Kis-singer na łamach „International Herald Tribune”.

Na wiele sposobów można osią-gnąć ten cel, poczynawszy od cał-kowitego, poprzez różne płaszczy-zny stowarzyszonego członkostwa albo, okreśną drogą, przez przy-należność do Unii Europejskiej. Amerykańska inicjatywa „Part-nerstwo dla pokoju” zaprasza wszystkie państwa — spadkobier-ców Związku Radzieckiego i da-wne wschodnioeuropejskie sateli-ty Moskwy do uczestnictwa w NATO w niejasnym, wielostron-nym bycie, specjalizującym się w misjach nie mających prawie nic wspólnego z realnymi zada-niami militarnymi. Zrównuje ofiary sowieckiego imperializmu z jego sprawcami i przyznaje ten sam status republikom środkowo-azjatyckim graniczącym z Afga-nistanem, co Polsce — oferuje czterech rozbiórów, w których uczestniczyła Rosja — i history-cznej drodze przez którą naje-chała ona Europę.

Dlatego jeśli „Partnerstwo dla pokoju” ma na celu przejednanie

legnujących ekonomiczną, kultu-ralną i polityczną współpracę z Zachodem. Konferencja Bezpie-czeństwa i Współpracy w Euro-pie byłaby o wiele lepszą propo-zycją dla Rosji niż „Partnerstwo dla pokoju”.

Być może najpoważniejszym nieporozumieniem amerykańskiej koncepcji jest założenie, że re-formatorski rząd Rosji automa-tycznie zrezygnuje z tradycyj-nych celów swej polityki zagra-nicznej.

W Rosji narasta nacjonalizm. Rodzi się wielka pokusa, aby ł-godzić ból Rosjan wynikły z przedstawiania się na gospodarkę rynkową poprzez odwołanie się do ich pierwotnego instynktu. Znajduje to odzwierciedlenie w odmowie Jelcyna wspólnego po-tempienia Serbii z NATO i w je-go reakcji na propozycję „Part-nerstwa dla pokoju”. Rosyjskie wojska stacjonują w Mołdawii, Gruzji, Azerbejdżanie, Estonii, Łotwie i Tadżykistanie oraz uc-zestniczą w lokalnych wojnach domowych. Strategia ta ma ni-by na celu uczynienie z tych re-publik członków Narodów Zje-dnoczonych, a w rzeczywistości Rosja wyraża żal z powodu ich niepodległości. Minister spraw zagranicznych Rosji nieraz przed-stawiał postulat utrzymania ro-syjskiego monopolu na strzeżenie pokoju w państwach „bliskiej za-granicy”, co w efekcie oznacza

próbę ponownego ustanowienia moskiewskiej dominacji. Narody Zjednoczone pogodziły się z tym w obliczu powtarzających się za-pewnień o amerykańsko-rosyj-skim partnerstwie. Stabilność Europy, w tym Europy Środko-wej, leży we wzajemnym intere-sie Rosji i Ameryki. Można osią-gnąć ten cel jedynie poprzez amerykańską obecność w Euro-pie, której bazę stanowi NATO.

Henry Kissinger dochodzi do konkluzji, że „Partnerstwo dla pokoju” wymaga powtórnego zde-finowania. Powinno dotyczyć kwestii politycznych, ekonomicz-nych i kulturalnych dla których właściwym adresem jest KBWE nie NATO.

Na podstawie „International Herald Tribune”
oprac. ola

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków

ul. Wielopole 1, II p.

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel/fax 11-16-77), Dział Miejski: 22-87-25, Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel/fax: 11-15-22 centrala: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami)

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 42-04-49, fax (0-18) 42-04-78 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20, 22-31-48, 22-33-42 Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 37 tel/fax: (0-197) 256-22 Oświęcim, ul. Prusa 3, tel/fax: (0-381) 308-04 Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel/fax: (0-22) 29-13-04 Rzeszów, ul. Zygmunta 10, tel. 395-22, tel/fax (0-17) 370-43. Ekspozytura: Debica, ul. Parkowa 28, tel. (0146) 87-72, Tarnobrzeg, ul. Wypiańskiego 12, Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel/fax: (0-187) 630-72 Zakopane, tel.: (0-165) 39-06 Żywiec, tel/fax (0-30) 48-65 Bielsko-Biala, ul. 3 Maja 7, tel. (0-30) 268-55 Krosno, ul. Piłsudskiego 11, tel. (0-131) 211-37, Przemyśl, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel. (0-10) 477-43. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12, Wiceprezisi tel. 21-50-47. Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel. 21-12-55, Dział Kolportażu, tel. 21-12-55. Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie; al. Pokoju 3. Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28.

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Krzaklewski w HTS

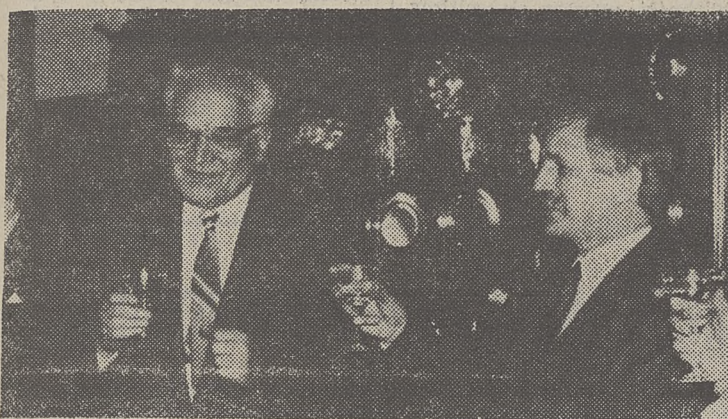
(Inf. wł.) Wczoraj przebywał w Krakowie przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski. Uczestniczył w walnym zebraniu Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „S” w Hucie im. Tadeusza Sendzimira. Podczas wieczoru, w którym udział wzięło ok. tysiąc hutników, przewodniczący Krzaklewski poinformował związkowców, że rząd proponuje w związku z zawodowym nowym pakietem rozwiązań dotyczących przedsiębiorstw. Planowana na 9 lutego manifestacja protestacyjna „Solidarności” będzie wyrazem braku zgody na pogarszanie się bytu wielu polskich rodzin.

Szef „Solidarności” w HTS, Władysław Kielian zwrócił zaś uwagę na próbę osłabienia znaczenia związku w oczach społeczeństwa. O przyszłości ruchu rozmawiał Marian Krzaklewski również z przewodniczącymi zarządów regionów południowo-wschodnich „Solidarności”.

(mei)

Jubileusz filozofa

Wartość bycia



Profesor Stróżewski (z lewej) przyjmuje życzenia od prof. Ziękii.

Fot. Jadwiga Rubiś

(Inf. wł.) — Jest to święto wielkiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, odczyty Wydziału Filozoficznego, twórcy własnej szkoły filozoficznej w Uniwersytecie, a przede wszystkim naszego przyjaciela — powiedział prof. Franciszek Ziękka o profesorze Władysławie Stróżewskim, składając mu jednocześnie serdeczne życzenia w imieniu władz rektorskich UJ. Działo się to wczoraj, w Izbie Wspólnej Collegium Maius, w obecności wielu znakomitych przedstawicieli krakowskiej nauki.

Powodem spotkania był jubileusz 60-lecia wybitnego polskiego filozofa. Poświęcając mowę nie tylko stawili osobę i dorobek jubilat. Prof. Józef Lipiec mówił o jego filozofii, prof. Marek

Stachowski o związkach filozofa z muzyką, a prof. Danuta Michałowska recytowała wiersze... Władysława Stróżewskiego.

Był też specjalny prezent z tej okazji, książka „Wartość bycia” dedykowana profesorowi, napisana przez jego uczniów i przyjaciół. Wreczył ją jubilatowi Józef Lipiec, który we wstępie do niej tak charakterystyzował profesora: „Dano mu wiele talentów, ale potrafił mnożyć ich efekty z dobrym skutkiem i użytkiem. Czyż nie to zresztą nadal i nigdy nie będzie inaczej w — oby — najdłuższym żywocie. Zapewne dlatego, iż wśród wielu cnót charakteru posiadał najtrwalsze i najgłębsze: pracowitość i rzetelność.”

(mn)

Kara za „Śląski”

(Dokończenie ze str. 1) Ewa Wachowicz, sekretarz prasowy premiera poinformowała, że odwołania Stefana Kawalca ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pozostanie bez komentarza.

Pytana, czy premier rozważał możliwość odwołania wicepremiera Marka Borowskiego, odpowiedziała, na ten temat nic nie wiadomo.

Wicepremier, minister finansów — Marek Borowski skierował do premiera Waldemara Pawlaka pytanie o przyczyny odwołania wiceministra finansów Stefana Kawalca.

— Jak będę znał przyczyny, to zajmę stanowisko w tej sprawie — powiedział dziennikarzowi PAP Borowski po posiedzeniu KERM.

Biuro Prasowe Rządu poinformowało wczoraj, że odwołania wiceministra Stefana Kawalca „nie wiąże się bezpośrednio z prywatyzacją Banku Śląskiego”.

„Polski Nobel”

(Dokończenie ze str. 1) basady RP w Wiedniu i wicedyrektor Polskiego Instytutu w stolicy Austrii;

• za muzyki: Krzysztof Meyer — kompozytor i wykładowca Musikhochschule w Kolonii;

• za tłumaczenia wyróżnienia otrzymali: Richard Lourie, powieściopisarz amerykański oraz tłumacz polskiej literatury współczesnej na język angielski oraz Lillian B. Vallee — tłumaczka Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Adama Zagajewskiego i Jana Kotta, a także

autorka licznych artykułów o literaturze polskiej.

Fundacja Alfreda Jurzykowskiego powstała w 1960 r., dzięki zapisowi znanego przemysłowca polskiego pochodzenia, działającego po drugiej wojnie światowej w Brazylii. Wyróżnienia te za wybitne osiągnięcia w nauce i sztuce przyznawane są dorocznym artystom i naukowcom polskiego pochodzenia.

Kandydatów do nagrody wybiera zarząd na podstawie sugestii i opinii przedstawianych przez Kulturalny Komitet Doradczy.

ELŻBIETA RINGER

Mazurek i kuferek

(Dokończenie ze str. 1) Dąbrowskiego, a w kufierku miał partnera zagranicznego”.

Możliwe, że rozmowy Solorza z Murdochem były prowadzone od dawna. Właściciel PolSatu zamierza kapitał zakładowy powiększyć wypuszczając akcje na rynku wewnętrznym. 33 proc. akcji może kupić właśnie magnat z Australii. Solorz jest właścicielem PolSatu i wolno mu sprzedać akcje komu zechce, ale tylko na zasadach przewidzianych

prawem — twierdzą członkowie Rady. Zamierzają kontrolować jego przestrzeganie i są przekonani, że kapitał Murdoch nie zdominuje kapitału strony polskiej. Gdyby jednak doszło do naruszenia warunków koncesji, zostanie ona cofnięta. Andrzej Zarebski zapowiedział, że jak tylko zostanie ona sporządzona, Rada zapozna z jej treścią opinię publiczną. Murdoch wtedy zrozumie, na jakich warunkach może być udziałowcem PolSatu. (KRA)

HALL: „Polska się osuwa”

(Inf. wł.) Wczoraj w Krakowie przebywał lider Partii Konserwatywnej Aleksander Hall, dokonujący terenowego objazdu kół. Pytany przez dziennikarzy w klubie „Pod Gruszką” o starcie z Kazimierzem Ujazdowskim, do którego doszło w ubiegłą sobotę podczas spotkania PK z Mazowsza, Aleksander Hall powiedział, że konflikt ma podłoże strategiczne.

— Istnieje kontrowersja czy powinniśmy w najbliższym czasie budować obóz konserwatywno-liberalny, działający samodzielnie, czy też powinniśmy zabiegać o to, żeby uwolnić porozumienie, w którym uczestniczymy z UPR, PChD i SLCh podjęło ścisłą współpracę z ZChN, PC, PL i RdR, tworząc w ten sposób

związek nowej formacji politycznej — stwierdził Hall, będący przeciwnikiem tego drugiego poglądu.

Liderowi PK nie podoba się ZChN-owski sposób zabiegania o wartości chrześcijańskie. PC wytyka strategię, „im gorzej tym lepiej” i przedstawianie rządu solidarnościowego jako „owocu spisku w Magdalence”. Porozumieniu Ludowemu zarzuca niezdecydowanie czy wejść do koalicji rządowej czy nie.

Aleksander Hall zaznaczył jednak, że struktury lokalne PK mają swobodę wyboru sojuszników w wyborach samorządowych. Stwierdził, że jego partia jest stosunkowo nieliczna i wyraził nadzieję, że ostatni kon-

flikt nie osłabi jej poprzez odejście kilku polityków. — Na rozłam nas nie stać — powiedział.

Zdaniem Halla, przed wyborami samorządowymi powinny połączyć się partie postsolidarnościowe, które w wyborach prezydenckich mogłyby wysunąć swego kandydata. — Mam kilka propozycji do tego urzędu, ale za wcześnie o tym mówić.

Rządowi Waldemara Pawlaka zarzuca Hall obsadzanie stanowisk wg klucza partyjnego i brak głosu premiera w istotnych kwestiach polityki zagranicznej — wejścia do NATO i Unii Europejskiej.

— Przez to Polska osuwa się w hierarchii narodów — stwierdził Hall.

(ola)

Budżet 1993

(Dokończenie ze str. 1)

Takie wstępne wyniki wykonania budżetu państwa za 1993 r. przekazało wczoraj PAP biuro prasowe Ministerstwa Finansów. Z komunikatu wynika, że w 1993 r. najbardziej w stosunku do planowanych w ustawie zwiększających się dochody z cel — o 29,9 proc.

Większe niż zakładano były również m. in. dochody z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych (o 9,6 proc.) i podat-

ku dochodowego od osób prawnych (o 4,3 proc.).

Mniejsze od planowanych były dochody z podatków pośrednich — o 0,1 proc., lecz wynika to z tego, że 10 bln zł, które wpłynęły do budżetu tytułem 6-procentowego podatku od importu po 5 lipca ub.r., zaewidencjonowano jako wpływy z cel, a nie jako wpływy z podatków pośrednich.

Według Ministerstwa Finansów wydatki Funduszu Ubezpieczeń Społecznych były niższe, gdyż w

1993 r. o 131 tys. osób mniej niż przewidywano pobierało emerytury i renty, a także dlatego, że przeciętna wysokość emerytury i renty była o 70 tys. zł niższa niż zakładano.

3,9 bln zł wydano na grudnia-we podwyżki płac w sferze budżetowej, które miały być wprowadzone w styczniu 1994 r. Kwota ta jednak ma obciążyć budżet 1994 r.

Według Ministerstwa Finansów w kasie państwa pozostało w końcu 1993 r. 4,2 bln zł.

Już nie na dnie

(Dokończenie ze str. 1)

zysowność zakładów przemysłowych. Wskaźnik rentowności (po 11 miesiącach br.) wyniósł 3,8 proc. (przed rokiem 2,2 proc.). Na każde 1000 zł przychodu zyski przedsiębiorstw wynosiły 3 zł, podczas gdy w 1992 r. straty przekraczały 15 zł. Poprawa wyników finansowych firm wynika z obniżenia kosztów produkcji.

Produkcja budowlano-montażowa w 1993 r. była wyższa niż przed rokiem o 4 proc. Ogólny wzrost wyników jednak głównie z większej ilości robót remontowych.

Załamaniem natomiast przeżywało budownictwo mieszkaniowe; w ub. r. oddano do użytku o 35 proc. mniej lokali niż w 1992 r.

W stosunku do 1992 r., w ub. r. produkcja rolnicza wzrosła o 2,2 proc. Wzrost ten był wynikiem zwiększenia produkcji roślinnej (o ok. 20 proc.), przy równoczesnym spadku produkcji zwierzęcej (o 12 proc.). W ub. r. do 900 tys. ha, czyli o 12 proc. wzrosła ilość nieużytków.

W 1993 r. ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 35,3 proc. (średnio miesięcznie o 2,7 proc.). Na ogólny wzrost cen duży wpływ miały m. in. pod-

wyżki urzędowe cen gazu, energii elektrycznej, usług transportowych, telekomunikacyjnych, benzyny, co i ubezpieczenia.

W ub. r. najbardziej podrożały: opał (o 47 proc.), artykuły higieny (43 proc.) oraz odzież (o 37 proc.), zaś najmniej — sprzęt elektrotechniczny (o 23 proc.). Pod koniec ub. r. za żywność płacono o 33,6 proc. więcej niż przed rokiem.

W 1993 r. utrzymywało się wysokie bezrobocie — pod koniec grudnia stopa bezrobocia przekraczała 15,7 proc. W urzędach pracy zarejestrowanych było 2889,6 tys. osób. (PAP)

ŚLUB WAŁĘSY

(Dokończenie ze str. 1)

szta, jakżeby mogło być inaczej... Ostatnimi czasy wszystkie „głośne” imprezy odbywają się w lokalu Ryszarda Kokoszki — jednego z najbliższych przyjaciół domu Wałęsów. Ceny są tam umiarkowane. Koszt przyjęcia w „Cristalu” waha się w granicach 400 — 500 tys. zł na osobę.

W prezencje ślubnym — o czym już informowaliśmy — od rodziców młodzi otrzymają wille. Była właścicielka ładnego domu (przypomnijmy, że został sprzedany Wałęsom za 900 mln zł...) wreszcie przyznała się do transakcji.

— No dobrze..., sprzedałam, ale dajcie mi już święty spokój! — powiedziała zdenerwowana do słuchawki, dodając jeszcze, że umowę zawierała ośobiście z Przemysławem Wałęsą, który należał do domu uiszczyć gotówką.

Z innych, poufnych źródeł wiemy, że sprawą tą zajmował się UOP... i charakterystyczny samochód nierzad widziany był w okolicach willi przy ul. Stoczników 25 na gdańskim Chełmie.

Dwunastego lutego będzie zapewne znacznie więcej gości zarówno przed, jak i w kościele pod wezwaniem Stanisława Kost-

ki przy ul. Abrahama w Oliwie. Kościół znajduje się nieopodal rezydencji Wałęsów przy ul. Polanki. Jest to zresztą świątynia parafialna prezydenckiej rodziny.

Jak się dowiedzieliśmy w kościele św. Wojciecha, gdzie odbywają się obowiązkowe nauki przedmażeńskie, „TEJ” młodej pary nikt tam dotąd nie widział. Może są eksternami...?

Na razie żegnamy się z tematem do poniedziałku. Wtedy podamy najświeższe informacje o świątecznym małżeństwie Wałęsów.

(adun, rom.)

Proces skinów z Nowej Huty

Wyrok w poniedziałek

(Inf. wł.) Wczoraj, w procesie przeciwko siedmiu młodym mieszkańcom Nowej Huty oskarżonym o pobicie trzech obywateli Niemiec, w tym jednego ze skutkiem śmiertelnym, zebrani w sali 409 wysłuchali mowy oskarżycielskiej prokuratora oraz wystąpienia obrony.

Prokurator powiedział m. in., iż zgromadzony materiał jest wielowatkiowy, a trzonem dowodowym w tej sprawie są zeznania samych oskarżonych i oskarżycieli. Na podstawie tego materiału zdaniem prokuratora można odtworzyć w 70 lub nawet 90 procentach przebieg zdarzenia, łącznie z tym, iż napastnicy wiedzieli dobrze, że biją obywateli niemieckich.

Z przewidywanego wynika, że cios, który okazał się śmiertelny zadał S. jeden z dwóch uczestników zajścia, którzy ze względu na to iż są nieletni, nie zasiedli na ławie oskarżonych. Prokurator dodał, że jak wyni-

ka z akt śledztwa, młodzi ludzie, którzy teraz przeczą, iż są skinnami, tuż po zajściu mieli wątpliwości, czy słusznie zrobili używając noża. Niektórzy twierdzili przed sądem, że nie wiedzieli, iż ktokolwiek ma ze sobą nóż.

Mowa prokuratorska trwała ponad 1,5 godziny. W jej trakcie oskarżyciel m. in. charakteryzował sylwetki i rolę w zdarzeniu poszczególnych oskarżonych. Na koniec zawnioskował dla dwóch z nich karę po 7 lat pozbawienia wolności, dla kolejnych dwóch — po 6 lat, dla następnej dwójki po 4 lata a dla ostatniego — 3 lata pozbawienia wolności. A także o zasądzenie od każdego po 2 mln złotych grzywny na rzecz Polskiego Towarzystwa Walki z Kalketwem i PKK oraz „orzeczenie przepadek narzędzi przestępstwa”.

Obroncy oskarżonych podkreślali m. in. ich młody wiek, fakt, iż mają bardzo dobrą opinię z

aresztu, że podczas kilkunastomiesięcznej izolacji przemysłili wszystko i żałują tego co zrobili.

W przypadku Artura F. obrońca prosił o przyjęcie jako okoliczności łagodzących fakt, iż oskarżony sam z ojcem zgłosił się na policję i ujawnił w detalach przebieg zdarzenia.

Obroncy twierdzili, iż wnioski prokuratora są zbyt surowe, że częścią winy należy obciążyć społeczność dorosłych, że areszt i cały proces jest dla oskarżonych jedną, długą lekcją wychowawczą.

Młodzi ludzie siedzący w ławach dla oskarżonych, w ostatnim słowie mówili o poczuciu winy, żalowali i przysięgali, że już nigdy nie wejdą w kolizję z prawem. Dwóch twierdziło do końca, iż są niewinni.

W poniedziałek zapadnie wyrok w tej sprawie.

(g)



● **REKORDOWA SPRZEDAŻ OBLIGACJI.** Na styczniowym przetargu na obligacje trzyletnie VII serii uzyskano z ich sprzedaży 429 mld zł, czyli największej w historii dotychczasowych emisji. Obligacje te będą powszechnie dostępne w punktach sprzedaży od 4 lutego br. — poinformował dyrektor departamentu długu publicznego w Ministerstwie Finansów, Piotr Dziwulski.

● **KOSMICZNA UMOWA.** W Paryżu podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Polską i Europejską Agencją Kosmiczną — poinformował prof. Janusz Zieliński z Komitetu Badań Kosmicznych PAN.

● **TURECKIE WIZY — NIEZBEDNE.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia ponownie, że obywatele polscy udający się do Turcji zobowiązani są do posiadania wizy wjazdowej do tego państwa. Tureckie placówki kontroli granicznej wydają wizy na granicy tylko osobom deklarującym turystyczny charakter pobytu.

● **ROZMOWY OPZZ — RZĄD.** Z udziałem wicepremierów: Marka Borowskiego i Włodzimierza Cimoszewicza oraz ministra pracy i polityki społecznej Leszka Miller'a odbyły się rozmowy z przewodniczącą OPZZ Ewą Szychalską. Tematem spotkania były warunki podjęcia rozmów w sprawie zawarcia umowy społecznej.

● **KOMPUTEROWE KONSORCJUM.** Przedstawiciele firm: IBM Polska, Oracle Polska, Intermap II podpisali w Warszawie porozumienie o powołaniu Konsorcjum „dla wspólnego realizowania wybranych projektów informatycznych”.

● **„LOT” MA 65 LAT.** Z udziałem prezydenta RP Lecha Wałęsy na warszawskim Okęciu rozpoczęły się uroczystości związane z 65-leciem Polskich Linii Lotniczych „Lot”.

● **KOMBATANCI PROTESTUJĄ.** Kilkuset kombatanów, m. in. z AK, WIN i NSZ, protestowało przed Sejmem przeciwko korzystnemu dla b. funkcjonariuszy UB projektowi ustawy kombatanckiej, przygotowanemu przez Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych (dawny ZBoWiD). Demonstrację zorganizowało Porozumienie Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych.

● **B. POSEŁ SKAZANY.** Na 10 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem na okres 2 lat, skazał Sąd Rejonowy w Legnicy b. posła, 48-letniego Tadeusza P. (UD), uznając go winnym „nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego” — poinformował rzecznik prasowy Sądu Wojewódzkiego w Legnicy Lech Muzyło.

● **POTOCKI CHCE RYMANOWA-ZDROJU.** Ignacy Potocki, syn założyciela i właściciela Rymanowa-Zdroju, zabiega o stwierdzenie nieważności decyzji o przejęciu 2 marca 1945 roku w zarząd powierniczy ośrodka zdrojowego w Rymanowie wraz z lasami i tartakiem (łącznie 792 hektary) przez państwową administrację leśną — poinformowano w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

(PAP)

Redaktor wydania:

LESZEK RAFAŁSKI

Redaktor dyżurny:

MAREK DŁUGOPOLSKI

Redaktorzy techniczni:

JANUSZ LAPPE

RYSZARD LEBIEST

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

PROGNOZA POGODY



Wczoraj w całej Polsce wiał bardzo silny wiatr, który osiągał w porównaniu z Krakowem 26 m na sekundę, a w Białymostku nawet 39 m. Przed południem ok. godziny 11.00 oprócz silnej wichury była w Krakowie zawieja i padał deszcz ze śniegiem.

Polska południowa przechodzi pod wpływ klina wyżowego, ale w niedzielę ponownie dostanie się pod wpływ zatoki niżowej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna od -2 st. do 0, a minimalna od -4 do -6 st. W Tatrach dniem -10, nocą -16 st. Wiatr umiarkowany okresami dość silny, porywisty w porywach do 15 m na sekundę, zachodni i północno-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie duże tylko przed południem większe przejaśnienia. Okresami przelotne opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura dniem od 0 do +2, a w nocy od -2 do 0. Wiatr początkowo umiarkowany, później dość silny i silny, porywisty w porywach do 20-25 m na sekundę!

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie z 23 bm. godz. 15: 976,5 hPa tj. 732,4 mm, wzrost a potem spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 7.18, a zajdzie o 16.28. Dzień jest już dłuższy o 1 godzinę 5 minut i ma 9 godzin 10 minut. (K) CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj ok. 390 Dobsonów (norma wieloletnia dla stycznia 340 D).

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Sytuacja biometeorologiczna niekorzystna, spowoduje obciążenie układu oddechowego i układu krążenia. Obniży się sprawność działania. Widzialność w strefie opadów zmniejszona, warunki drogowe miejscami trudne.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	63	—	10	3000
Aleja Krasińskiego	79	33	6	1100
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

Szczęśliwe liczby

Sobota 29.1.1994	252	283
	245	310
	104	

Powyżej zamieszczamy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie, znajdującym się na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślisz wszystkie liczby znajdujące się w jednym wierszu — wygrasz wymienioną obok nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór, przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony ze szczęśliwymi liczbami do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze w budynku przy ul. Wiślanej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 do 18 od poniedziałku do piątku). Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godziny 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Wcześniej możesz upewnić się czy rzeczywiście wygrałeś, telefonując pod numer 22-19-45.

NOTOWANIA WALUTOWE

© (jur). Kurs walut w kantorach prywatnych. KRAKÓW (godz. 18). dolar, skup: 21.300—21.320, sprzedaż: 21.400, marka, skup: 12.250—12.280, sprzedaż: 12.300—12.320, frank fr., skup: 3600—3610, sprzedaż: 3650—3660, frank szw., skup: 14.500, sprzedaż: 14.750.

© NOWY SĄCZ (godz. 16). dolar, skup: 21.250—21.350, sprzedaż: 21.400—21.480, marka, skup: 12.150—12.200, sprzedaż: 12.300—12.310, frank fr., skup: 3560—3600, sprzedaż: 3600—3660, frank szw., skup: 14.300—14.400, sprzedaż: 14.440—14.600, funt, skup: 31.300—31.600, sprzedaż: 31.690—32.000, szyling, skup: 1730—1736, sprzedaż: 1742—1748, lir (100), skup: 1240—1250, sprzedaż: 1265—1280, korona czes., skup: 680—690, sprzedaż: 710—720.

© RZESZÓW (godz. 15). dolar, skup: 21.250—21.280, sprzedaż: 21.400—21.470, marka, skup: 12.170—12.200, sprzedaż: 12.260—12.300, frank fr., skup: 3560—3600, sprzedaż: 3620—3650, frank szw., skup: 14.400—14.440, sprzedaż: 14.660—14.700, korona czes. i słow., skup: 610, sprzedaż: 645—660.

© PRZEMYŚL (godz. 15). dolar, skup: 21.240—21.260, sprzedaż: 21.390—21.470, marka, skup: 12.170—12.190, sprzedaż: 12.250—12.310, frank fr., skup: 3550—3590, sprzedaż: 3610—3630, korona czes. i słow., skup: 615, sprzedaż: 640—650.

© TARNÓW (godz. 14.30). dolar, skup: 21.230—21.320, sprzedaż: 21.340—21.360, marka, skup: 12.180—12.220, sprzedaż: 12.250—12.270, funt, skup: 31.500—31.800, sprzedaż: 31.800—31.900, frank fr., skup: 3580—3605, sprzedaż: 3620—3630, frank szw., skup: 14.400—14.470, sprzedaż: 14.500—14.550.

Zamach na gubernatora

Rozmowa z prof. ZYGMUNTEM KAWECKIM — uczestnikiem zamachu na Hansa Franka

Dzisiaj mija 50. lat od zamachu na pociąg wiozący gubernatora Hansa Franka. Rodzina Franków — pisze w biograficznej książce jego syn Nikolas — jest dumna, że zamach dokonano najpierw na Franka a dopiero potem na Führera. „Z takim uczuciem o wiele przyjemniej chodziło mi się do szkoły...”

Nikolas Frank był w 1992 r. w Niepołomicach (zamachu dokonano w tej okolicy) z ekipą filmową, która kręciła film na podstawie jego książki. Spotkał się m. in. z majorem AK, profesorem AGH ZYGMUNTEM KAWECKIM.

Syn gubernatora GG twierdzi, że zawsze marzył o tym, aby poznać Polaków, którzy chcieli jego ojca „odpalić w niebyt”. Nikolas Frank cieszy się, iż zamach nie był do końca udany, bo „bandyckie życie ojca powinno się zakończyć w majestacie prawa, na stryku...”.

— Panie Profesorze, jakie było tło zamachu na Hansa Franka?

— 30 stycznia 1944 roku przypadała jedenasta rocznica dojścia do władzy Hitlera i czwarta powstania Generalnego Gubernatorstwa. Wprawdzie GG powstała wcześniej, bo w październiku, ale Frank, aby przypodobać się Hitlerowi, wyznaczył obchody właśnie na ten dzień.

Przez trzy kolejne lata uroczystości odbywały się w Krakowie, ale w 1944 r. front ponownie był blisko, więc hitlerowcy, aby podkreślić, że oni na tych terenach będą już na zawsze, postanowili, iż miejscem centralnych obchodów będzie tym razem Lwów. W dowództwie Armii Krajowej Okręgu Krakowskiego powstał pomysł, aby wysadzić w powietrze dwa pociągi pospieszne, któ-

rymi żołnierze niemieccy jeździli z Krakowa na front, a z powrotem, ze Lwowa — na urlopy. Zadaniem KEDYWU, dziewięcioosobowej grupy dywersyjnej, było wysadzić tory tak, aby wstrzymać ruch, a potem ostrzelać pociąg. Wybrano odcinek toru w rejonie Puszczy Niepołomickiej tuż przed Grodkowicami, obecnie Szarowem.

— Ładunek wybuchowy był, jak wiem, przygotowany u Pana w domu...

— Przed wojną byłem podchorążym saperem, specjalnie przeszkolonym w minierstwie. Razem ze Stanisławem Nuszkiewiczem, „Powolnym”, montowaliśmy minę z trotylu granulowanego. Mieliliśmy po raz pierwszy do czynienia z tym materiałem. Z wyglądu przypominał ryż, lekko żółtawego koloru. Z dwóch

kilogramów trotylu zrobiliśmy dwa ładunki, tak aby przeciążyć szynę w dwóch miejscach w odległości jednego metra. Zapalarkę zrobiliśmy z baterijek kieszonkowych.

— Jak wyglądała sama akcja. Czy to prawda, że jednego z waszych poniosły nerwy?

— Akcję wyznaczono na 29 stycznia na godzinę 23 z minutami. Nieco wcześniej dowiedzieliśmy się, że nie dostarczono karabinów maszynowych z których mieliśmy ostrzeliwać wagony. Wyśadenie pociągu miało się odbyć poprzez włączenie zapalnika na sygnał z pistoletu, przekazany przez jednego z naszych, gdy pociąg będzie dostatecznie blisko. „Spokojny”, któremu przydzielono to zadanie, nie wytrzymał napięcia i trochę za szybko wystrzelił. Maszynista momentalnie włączył hamulce, jednak lokomotywa i tak wyskoczyła z toru, zjechała na nasyp a za nią wagony i salonki.

Gdy uciekaliśmy, korzystając z bliskości puszczy, słyszeliśmy przeraźliwą kanonadę. Rozkaz wykonaliśmy, gdyż ruch na trasie do Lwowa był zablokowany przez kilkanaście godzin.

— Przypuszczając do akcji nie wiedzieliście, że tym właśnie pociągiem pojedzie sam Frank i szef policji Koppe...

— Nie powiedziano nam, ale zaczęliśmy coś podejrzawać po akcji, gdy w okolicy widać było wielkie poruszenie. Pamiętam, że następnego dnia mój ojciec przywiózł z miasta wiadomość, iż w naszej okolicy był zamach na gubernatora Franka... Ojciec, dopiero po wojnie dowiedział się, że brałem w tym zamachu udział. Miałem wobec niego wyrzuty sumienia, bo ja uciekłem, a Gestapo zamiast mnie zabrało ojca. Trafił do obozu w Gross Rosen.

— Oceniając waszą akcję brano pod uwagę czynnik psychologiczny. Oto grupka Polaków odważyła się dokonać zamachu na człowieka, który groził, iż po wygranej wojnie, z Polaków, Ukraińców „i tego wszystkiego, co się tu pęta, można zrobić siekankę”.

— O zamachu na Hansa Franka pisali w swoich biuletynach Niemcy i Anglicy. Sam Frank poświęcał tej akcji kilka stron w swoich pamiętnikach. Trzeba pamiętać, że po tej próbie zamachu nastąpiły następne, na kolejnych bandytów ze swastyką na rękawach, 1 lutego 1944 r. na Kuczerę, a 11 lipca na Koppego.

Rozmawiała:

GRAŻYNA STARZAK

Reklama alkoholu

Zakazany owoc

(Inf. wł.) Kilkanaście polskich pism uległo pokusie zamieszczania na swych łamach reklam alkoholu, na co nie pozwala polskie prawo. Najczęściej reklamują piwo, czasem wódkę bądź rum. Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, działająca przy Ministerstwie Zdrowia, skierowała do wielu redakcji prośby o niełamanie prawa, ale niektóre nie zrezygnowały z zamieszczania intrzynek reklam.

Obecnie w sądach toczą się sprawy przeciwko blisko 10 tytułom, które nie respektowały prawa, a czterem pismom: „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Sukcesowi” i „Biznesnowi” wymierzono już wyroki skazujące; grzywny wynoszą niewiele: od 50 tys. do 5 mln zł. Choć za zasadą się maksymalnie kary pieniężne, ich wysokość nie

odstrasza redakcji. W przypadku ponownego naruszenia prawa sąd może zdecydować o czasowym wstrzymaniu wydawania gazety. Jak dotąd, takiego przypadku jeszcze nie było.

— Reklama nie wpływa na wzory konsumpcji. Jednak badania wskazują, że dotychczas głównie do kobiet oraz do młodych ludzi — tych, którzy kształtują swe nawyki. Może więc być groźna — twierdzi Jerzy Mellibruda, szef Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Polskie prawo pozwala natomiast reklamować w prasie wyroby tytoniowe. Podjęta w ub. roku próba wprowadzenia zakazu reklamy papierosów nie powiodła się — media stanęły w obronie swobody reklam. Zagraniczny biznes tytoniowy, wypierany z krajów Europy Zachodniej korzysta z okazji. (me)

Po tragicznej kraksie

Nie chcę sądzić

Sędziowie Sądu Rejonowego w Kielcach wystąpili do Sądu Wojewódzkiego o wyłączenie ich od sążenia 16-letniego Grzegorza M., podejrzanego o spowodowanie 16 bm. wypadku drogowego, w którym zginęło 6 osób, a 2 zostają ranne — poinformowała wczoraj sędzia Danuta Sabat.

Rozpoznanie tej sprawy w kielceim SR, mogłoby budzić wątpliwości co do bezstronności sędziów ze względu na to, że Grzegorz M. jest synem b. miejscowego prokuratora, a obecnie adwokata — wyjaśniła.

Powiedziała, że Grzegorz M. nie był dotychczas przesłuchiwany w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich (ponieważ nie pozwalał na to stan psychiczny chłopca) oraz że rodzice ukryli go w obawie przed zemstą. Sąd zna miejsce jego pobytu — podkreśliła.

Jak ustalono, Grzegorz M. nie mając prawa jazdy oraz będąc nietrzeźwy wsiadł z 6 pasażerami — w wieku od 16 do 23 lat — do „audi”, rozwinął dużą szybkość i doprowadził do tragicznej kraksy. (PAP)

Finisz „Konkursu Świątecznego”

W poniedziałek ostatni dzień „Konkursu Świątecznego”, a potem dodatkowe losowanie nagród na numery kart konkursowych. Prosimy Czytelników o uważne śledzenie zakończenia. Oto lista laureatów, którzy w ostatnich dniach wylosowali niespodzianki: Marek Probulski z Krakowa i Aleksy Mardaus z Tokarni wygrali roboty wieloczynnościowe; Zofia Klewska z Krakowa i Henryk Pawła z Przemyśla — radia z budzikiem, Witold Kozłowski z Tarnowa — zegar ścienny i zegarek na rękę, Tadeusz Ciosek z Sanoka — suszarkę i pierścionek srebrny, Lesław Gaska z

Rzeszowa — waznik do jaj, Jolanta Fornal z Trzcianny wybrała srebrną biżuterię. Komplety pociągów wybrała: Czesław Szrednicki, Tadeusz Węgrzyn, Edward Ścibor — z Krakowa, Tadeusz Jasiński z Niepołomicz oraz Leopold Małusiak z Krakowa, który wygrał dwie niespodzianki i jako drugą wybrał srebrną biżuterię. Te ostatnie wygrała również Stanisława Jakubiak z Tarnowa. Dużo szczęścia miała Renata Pikulska z Krakowa — wygrała 3 niespodzianki i otrzymała książkę z kasetami do j. angielskiego, oraz 2 walkmany. Gratulujemy. (aga)

W Szklarskiej Porębie pusto

(Inf. wł.) W sudeckich kurortach są doskonałe warunki do uprawiania narciarstwa. Śniegu tyle co w Alpach. W Szklarskiej Porębie zrobiło się pusto na początku stycznia, po tragedii jaka rozegrała się na Szczytnicy.

Jak nas poinformował rzecznik prokuratury w Jeleniej Górze, śledztwo w sprawie wypadku może trwać jeszcze kilka tygodni. W tych dniach ma być gotowa ekspertyza liny. Opracowują ją specjaliści z krakowskiej AGH. Równolegle, w krakowskim In-

stytucji Technologii Nafty trwają badania oleja, który użyto w urządzeniach kolejki.

W Okręgowym Inspektoracie Dozoru Technicznego PKP we Wrocławiu poinformowano nas, że wymieniano stare urządzenia „Mostostal” z Zabrza dostarczając nową podporę.

Zaczynają się ferie szkolne. Tradycyjnie, do Szklarskiej Poręby przyjeżdżają wielu młodych wczasowiczów z rodzicami. Czy jednak będą chętnie korzystać z kolejki? (g)

„Dekada Literacka”

W numerze 2/1994 Bogusław Marszał, gdański artysta plastyk opowiada o młodości spędzonej w Drohobyczu i swym nauczycielu, Brunonie Schulzu; Ryszard Loew odkrywa na nowo twórczość Michała Borwica, mało znanego u nas pisarza i historyka; autora licznych publikacji o Żydach polskich, a Waldemar Wojnar przypomina awanturnicze

życie Leo Taxila, francuskiego „dziennikarza i antyklerykała” z XIX wieku.

Ponadto: proza krakowskiej pisarki, Anny Potoczek, esej Anny Baranowej o dziele Marii Stangret, Teresa Walas o „zerwaniu jako problemie formalnym”, wiersze, recenzje i stałe rubryki.

LOKALE

LOKAL 120 m kw., podwórko do wynajęcia, tel. 36-86-85. (21270)

WYNAJME 4 pomieszczenia frontowe na parterze po 38 m kw., gaz, elektryka na ciche rzemiosło lub usługi przy Rynku Podgórskim. Tel. 56-18-00, (8.00—18.00). (21090)

POKÓJ z kuchnią sprzedam, tel. 48-00-47, 48-52-00. er-1396

POSZUKUJE samodzielnego pokoju lub garsoniery do wynajęcia, tel. 33-99-45. mg-1055

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI — Olszanica — sprzedam, 21-86-00. mg-1055

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Citroen AX 1.0, rok prod. 1992 X, kraj 1993, 01. tel. 78-31-24. (21196)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

WYSOKA nagroda za wskazanie miejsca postoju samochodu AUDI 80 TDI, nr rej. 595AYF91, Tel. 48-43-96. 29/01

SPRZEDAM Ładę Samarę 2-letnia, 49-09-68. (21154)

SPRZEDAM AUDI 80, 1984 rok, tel. 55-46-00 wew. 123. D-3286

VOLVO 760 GLE 1982 r., automat, klimatyzacja, elektryczne szyby, centralny zamek auto-alarm „Prestige” alu felgi, stan idealny, cena 105.000.000, 22-47-71. (21308)

SPRZEDAŻ

JAMINIKI długowłose rodowodowe, tel. 82-15-74. (21240)

OKAZYJNIE: chłodziarka sklepowa Tefcold, przeszklona, gwarancja, tel. 22-98-79. (21233)

SPRZEDAM akcje Rafako, tel. 0-115 214-30 po 16-tel. (21230)

M-2, wczasy — Poręba Wielka, 55-71-57. mg-1060

PRACA

HOLIDAY CLUB — międzynarodowa firma marketingowa poszukuje osób w wieku 20—30 lat posiadających min. średnie wykształcenie, dobrą prezentację, łatwość nawiązywania kontaktów do dynamicznej i ekscytującej pracy wieczorami i w weekendy. Możliwość wysokich zarobków w zależności od osiągnięć. Spotkanie poniedziałek, 31. 01, 94, godz. 17.00, Dom Polonii, Rynek Główny, Kraków. (21213)

STOLARZA samodzielnego przyjmę, tel. 66-19-81. (21293)

USŁUGI

FLIZOWANIE — hydraulika — gwarancja. Tel. 67-48-18. mg-1175

LASTRIKO, tynki, 77-44-71. (21145)

RÓŻNE

EROTICA — całonocowo, 12-25-13. er-1327

AGENCJA „Alexis” 11-78-63.

TAI

INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI
ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA
O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH

55-52-87
11-75-48
44-49-32
55-43-35

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA
INFORMACYJNA

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9—18

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Kłusownik (?) ofiarą

Samopał obosieczny

(INF. WL.) W czwartek wieczór bocheńska policja została powiadomiona, iż do szpitala rejonowego przywieziono pacjenta z raną postrzałową głowy. Miał on wgniecioną kość czaszki nad prawym okiem, lecz jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo. Ranny mężczyzna — mieszkaniec Łąki Górnej, tłumaczył, iż znalazł „coś” w lesie i to „coś” wystrzeliło.

Podjęte natychmiast czynności sprawdzające prowadzone przez funkcjonariuszy dwu komisariatów i Komendy Rejonowej pozwoliły na wstępne wyjaśnienie okoliczności zdarzenia. Miał ono miejsce po zmierzchu, około godz. 16-17 w Łące Górnej w lesie na Kaczej Górze. Mężczyzna, który stał się ofiarą wystrzału mieszka w pobliżu. Zwany jest organem ścigania, gdyż z nożem w ręku brał udział w bójkach pod bocheńską restauracją Regis, podejrzewany jest też o u-

prawianie kłusownictwa. Feralnego dnia poszedł do lasu ubrany w zieloną kurtkę.

Policjanci nie chcą wpaść nocą w pułapki zastawiane na zwierzynę odstąpili w czwartek od przeszukiwania lasu. Akcję wznowiono w piątek rano. Poszukuje się samopałów, które są równie niebezpieczne dla zwierzoty jak i dla ludzi. Kłusownicy wykonują je z miedzianych rurek wypełnionych prochem i kawałkami ołowiu. Jako spłonki służą najczęściej łatwy do kupienia naboje startowe. Wystrzał następuje gdy zwierzę lub człowiek (!) zwolni iglicę zrywając rozciągniętą (np. przez ścięgno) żyłkę. Funkcjonariusze prowadzący dochodzenie uważają za prawdopodobne, iż mężczyzna, który trafił do szpitala postrzelił się podczas instalowania samopału. Niestety nie wiadomo ile takich urządzeń znajduje się jeszcze w lesie. (pk)

Telewizja na minus cztery

(INF. WL.) — Po kilku tygodniach obecności programu na antenie, oceniamy go na minus cztery. Nie jesteśmy zadowoleni z obecnej ramówki, która wynika z naszych zobowiązań w stosunku do telewizji Polonia — powiedział podczas konferencji prasowej Andrzej Kneifel, szef telewizyjnego programu regionalnego OTV Kraków.

W przyszłości program regionalny będzie się zaczynał o godz. 16 a kończył o 1 w nocy. Popołudniem pojawią się programy rozrywkowe i dziecięce. O godz. 19.20 rozpocznie się emisja filmu fabularnego, a wieczorem, około godz. 22 będzie emitowany własny serial, wyprodukowany przez OTV Kraków.

Twórcy programu duży nacisk położyli na szybką i dobrą informację. — W tej chwili emitujemy cztery wydania „Kroniki”, które są przygotowywane przez zespół 12 etatowych dziennikarzy. W tworzeniu tych programów pomaga im cała rzesza współpracowników — powiedział Leszek Dziura, szef działu informacji.

Oglądalność krakowskiej telewizji jest wysoka. Z badań przeprowadzonych przez Instytut Socjologii UJ wynika, że program regionalny codziennie ogląda 35 proc. telewizorów. Oprócz tego od kilkunastu dni, na zlecenie telewizji, pięciu krakowskich recenzentów ocenia emitowane programy. Jak wypadnie ta anketa — czas pokaże. (ams)

„Pastorale” na remont dachu

(INF. WL.) W ciężkiej sytuacji finansowej znalazł się krakowski kościół Św. Krzyża, w którym w najbliższym czasie niezbędne jest wykonanie remontu dachu, uzupełnienie ubytków cegieł w ścianach wieży, konserwacja m. in. zabytkowych stali i polichromii. W celu ratowania kościoła powołana została specjalna Fundacja. Na jej apel o pomoc w ratowaniu świątyni odpowiedzieli krakowscy artyści, spotykający się tu co niedzielę na mszy św.

30 stycznia o godz. 16 scena ELIOT pod kierunkiem Jadwigi

Leśniak-Jankowskiej wystawi w kościele „Pastorale staropolskie”, oparte na kancjonach klasztorów krakowskich. W spektaklu wezmą udział znane aktorki i instrumentalistki. Wszystkie datki złożone przez widzów zostaną przeznaczone na fundusz ratowania kościoła.

Z podobną inicjatywą wystąpił również wirtuoz gitary klasycznej Jan Oberbek, który po swym powrocie z tournée w Hiszpanii planuje specjalny koncert z przeznaczeniem wpływów na remont kościoła Św. Krzyża. (i)

Boa dusiciel w galerii

(INF. WL.) Trzyletni wąż boa dusiciel pobili rekord popularności w czwartkowy wieczór podczas wernisażu wystawy przyrodniczej w galerii Biura Wystaw Artystycznych w Krośnie. Organizatorami wystawy są Muzeum Przyrodnicze z Krakowa, Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie i Polska Fundacja Ochrony Przyrody „PRO NATURA”. Wąż boa — trochę niezadowolony — pozwalało zdjąć zarówno z dorosłymi jak i dziećmi. Większość gości wernisażu chciało mieć oryginalną pamiątkę.

W Krośnie — jak powiedział kierownik Muzeum Przyrodniczego doc. dr Wiesław Krzeminski — zaprezentowano małą część zbiorów. W gablotach można oglądać piękne motyle z całego świata oraz z kolekcji ojca Aleksandra Chmury, kapucyna rozstrzelanego przez bolszewików 22 września 1939 r. we Lwowie. Ten zakkonnik pozostawił pociągając kolekcję okazów motyli z różnych zakątków świata, pochodzących m. in. z wypraw misyj-

nych. Część uległa zniszczeniu. Z gablot, które ocalały — dwie zaprezentowano w Krośnie.

Krakowskie Muzeum Przyrodnicze, istniejące od 129 lat, posiada w swoich zbiorach około 1 miliona okazów motyli. 4 tysiące gatunków żyje w Polsce, na wystawie zaprezentowano także piękne fotografie owadów, autorstwa Adama Grochowalskiego, zwierzęta rafy koralowej, muszle i minerały. Można oglądać skamielinę z ławicy ryb sprzed 70 milionów lat z Afryki.

Druga część ekspozycji to świat podwodny widziany oczami nurka. Przepiękne rafa koralowe, muszle, homary sasiadują z gablotami zawierającymi fragmenty skóry rekina, jajo rekina oraz jego szczątki i żaby. Uroki ekspozycji dodają piękne, różnorodne storczyki. Wystawa, ciesząca się ogromnym zainteresowaniem, będzie czynna — co z przykrością przyjmują do wiadomości mieszkańcy Krosna — tylko do jutra (30 bm.) w godzinach 10-17.00. (bh)

Uśmiech zimy

(Dokończenie ze str. 1) pod Wielką Krokwią. Są tam instruktorzy do nauki jazdy na nartach, pod Nosalem również solidnie uczą nawet przedszkolaków. Jednak przydałoby się tam bodaj 10 cm śniegu do pełni narciarskiego szczęścia.

Śnieg leży także w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie uruchomiono sporo wyciągów. Oprócz białego szaleństwa Bukowina ma w zanadrzu dla gości „Karnawał Góralski”, barwny, wesoły, atrakcyjny. Odbędzie się on w dniach od 3 do 6 lutego. (w.jarz.)

Raport prokuratury

Trzysta spraw na jednego

(Inf. wł.) — Kurczą się szeregi prokuratorów, nie tylko w Nowosądeckim, a spraw i pracy nam przybywa — mówi prokurator wojewódzki Zdzisław Bocheński. W ciągu ostatnich czterech lat odeszło od nas 28 prokuratorów. Nieliczeni — na emeryturę. Większość ludzi ucieka do prywatnych biur notarialnych, adwokackich, radcowskich. Tam są pieniądze. Można zarobić nawet kilkadziesiąt mln zł miesięcznie. Jeśli takie zawody jak prokurator nie będą dobrze opłacane, to zostaną w prokuraturach jedynie hobbysci...

W roku 1993 prokuratury w województwie nowosądeckim mia-

ły ponad 13 tys. „spraw” (śledztw, dochodzeń, postępowań, wyjaśnień, wystąpień itd...). Zdaniem rzecznika prasowego prokuratury wojewódzkiej Jacka Wołoszyńskiego na jednego prokuratora przypada po 300 „spraw”. Spośród innych danych statystycznych wymienimy: 351 aresztów (Ministerstwo Sprawiedliwości twierdzi, że za dużo, policjanci i zwyczajni obywatele — że za rzadko sięgano po ten środek zapobiegawczy), 63 osoby zostały decyzją Sądu zwolnione z aresztu, Sądy w Nowosądeckim skazały 2774 osoby. Spośród 182 rewizji, prokuratorzy „wygrali” połowę. Dla Skarbu Państwa

zabezpieczono mienie wartości 102 mld zł. Zaden z podejrzanym nie przebywał w areszcie śledczym dłużej niż 6 miesięcy. Nikt z osadzonych w aresztach nie siedział... niewinnie. Wszystkie sprawy zakończyły się wyrokami skazującymi. Były dwa uniewinnienia w sądzie pierwszej instancji, ale Sąd Apelacyjny podzielił zdanie oskarżyciela.

Sprawom funkcjonowania prokuratury w Nowosądeckim była poświęcona niedawno specjalna konferencja. Uczestniczący w niej prokurator apelacyjny z Krakowa Włodzisław Wolny wysoko ocenił pracę tych służb w regionie. (pg)

Burze i wichury

(Dokończenie ze str. 1)

kiem, ul. św. Jana i ul. św. Tomasza. Polamane blachy zrzucano na ul. św. Tomasza. O kierunku decydował wiatr — tak je po prostu zdmuchiwał. Brygada dekarzy PGM rozpatrywała możliwość zabezpieczenia budynku, gdyż pozostały jedynie gołe deski konstrukcji dachowej. Zaczęło przeciekać do mieszkań z VI piętra. Na szczęście wichura przycichła i można było zrezygnować z pierwotnego zamiaru ułożenia folii na strychu. Dekarze do godz. 16. zdolali przewrócić nie pokryć dach budynku papą.

Wielka, ocynkowa blacha — bez śladów rdzy — która mogła służyć jeszcze kilkanaście lat trafiła na złom. Trzeba przyznać, że chyba ulewę zawdzięczamy, iż nie doszło do żadnego poważniejszego wypadku. Ruchliwe ulice były w tym momencie opustoszałe.

Wczoraj w Krakowie, w akcji usuwania skutków rannej wichury brało udział 35 jednostek straży pożarnej. Do popołudnia strażacy interweniowali 25 razy, ale na niektóre akcje trzeba było wysłać dwa lub trzy wozy. Najwięcej trudności sprawiło zabezpieczenie uszkodzonych dachów (dach został zerwany m. in. z budynku „Lotu”). Najczęściej strażacy wyjeżdżali do odblokowywania ulic, z których usuwali powalone wicheru drzewa. Na ul. Galla spadające drzewo zniszczyło nowego „forda”, nieco dalej — kiosk z kwiatami, szczególnie o tej porze pusty. Wiatr uszkodził 57 stacji transformatorowych średniego napięcia. Roz-

miary zniszczeń są na pewno większe, meldunki ze wszystkich rejonów energetycznych miały dotrzeć do Krakowa o północy.

Wiatr wiejący z prędkością ok. 90 km na godzinę spowodował w okolicach Kryniczy gigantyczną zalew. Zerwane zostały dwie linie średniego napięcia. Prądu nie mieli mieszkańcy gminy Piwniczna, Łabowej i Biegonin.

Jak powiedział „Dziennikowi” dyspozytor Zakładu Energetycznego w Nowym Sączu Kazimierz Podgórski, na dodatkowe dyżury zostali wezwani wszyscy wolni pracownicy. Przy szalejącej wichurze, każde wejście na słup energetyczny jest bardzo niebezpieczne. Nawalnia nie oszczędzała również linii telefonicznych. Najtrudniejszą sytuacją panuje w regionach podgórskich. Przez kilkanaście godzin było uszkodzone łącze między Nowym Sączem a Brzeskiem. Nie można się było dozwonić także do Suchej Doliny.

Na najbliższe kilkadziesiąt godzin energetycy zaplanowali pogotowie specjalnych ekip ratowniczych do usuwania skutków awarii. Jak wynika z pomiarów Instytutu Meteorologii w Nowym Sączu, wciąż rośnie ciśnienie i temperatura powietrza, a to oznacza, że wiatry mogą być jeszcze gwałtowniejsze. (JEC)

Pociąg burza śnieżna z piorunami przeszła nad Krosnem łamiąc drzewa i zrywając dachy z domów. Na Podkarpaciu wiatr uszkodził 13 linii energetycznych średniego napięcia i 259 stacji

transformatorowych. Prądu nie było w kilkudziesięciu miejscowościach. Najwięcej roboty mieli energetycy w rejonie Krosna i Sanoka. W Uhercach ekipa pogotowia energetycznego ledwie zdążyła usunąć awarię po zawaleniu się dwóch drzew, kiedy runęło trzecie. Bez prądu był kombinat drzewny w Rzepedzi oraz większość miejscowości w Bieszczadach Śnieg, deszcz i wiatr utrudniały lokalizację awarii. Po południu siła wiatru zmalała. Pogotowia energetyczne nadal są zasypywane zgłoszeniami o drobnych uszkodzeniach.

Zaspy zatarasowały półtorakilometrowy odcinek drogi z Bielska-Białej do Szczyrku, między Pieczkowską Kępą a Salmopollem.

W Przemyślu zostało zerwanych aż 11 linii wysokiego napięcia. Energetycy wciąż naprawiają uszkodzone stacje transformatorowe — do tej pory odebrali 255 zgłoszeń. Duże spustoszenie wiatr poczynił w drzewostanie nadleśnictwa Bircza i Krasiczyn, gdzie ucierpiał także parki pałacowe.

Tylko drobne awarie odnotowano w Rzeszowskim i Tarnowskim. Jedynie w Leżajsku wiatr zerwał dach z budynku mieszkalnego, a w Tarnowie gwałtowna wichura przeszła nad miastem ok. godz. 10.30 — na szczęście obyło się bez poważniejszych strat. (j.r., bh, JEC, mot, am, e)

Zamiast polskich

Skóry z Rosji

(INF. WL.) Zakłady Przemysłu Skórzanego „Asko” w Rymanowie podpisały kontrakt z moskiewską firmą PM „Avtotor” na dostawę skór bydlęcych i świńskich. Spółdzielnia „Asko” uzyskała zgodę departamentu weterynarii Ministerstwa Rolnictwa na import skór z Rosji w pierwszym półroczu br.

Pierwsza dostawa — 24 tony skór bydlęcych dotarła już do Rymanowa. Za trzy tygodnie w „Asko” spodziewają się kolejnej partii (24 tony) skór, tym razem

świńskich. Od moskiewskiej firmy PM „Avtotor” kupuje len ZPL „Krosnolen” z Krosna. Prezes „Asko”, będąc w Paryżu spotkał przebywającego tam dyrektora „Krosnolnu”, który polecił mu rosyjską firmę.

Prezes „Asko” Henryk Reiss powiedział „Dziennikowi”, że zdecydowali się na kontrakt rosyjski, bo brakuje surowca krajowego, a ponadto cena skór bydlęcych z Rosji jest niższa o 4 tys. zł na 1 kg od skór polskich. Również około 3 tys. zł na 1 kg tańsze są skóry świńskie.

— Mamy kłopoty z opłacalnością eksportu, co powinno nam obniżyć koszty — powiedział Henryk Reiss. — Po wstępnej ocenie, skóry są dość dobre, wyselekcjonowane. Pełna ocena jakości będzie znana po 6-tygodniowym cyklu produkcyjnym. Wtedy też poznamy wydajność techniczną. Za pierwszą dostawę zapłaciliśmy. Daliśmy też w zamian swoje uzornictwo. W przyszłości planujemy współpracę towar z towar. (bh)

Kant na wielką skalę?

(Inf. wł.) Od jakiegoś czasu nasza redakcja zaczęła otrzymywać informacje o tym, że gaz dostarczany do naszych mieszkańców jest mało kaloryczny, tak więc wyglądałoby na to, że musimy go dużo więcej zużywać, a zatem dużo więcej za niego zapłacić. Jeden z pracowników AGH wyjaśnił nam, że zawartość metanu w gazie, która decyduje o jego kaloryczności może być sztucznie zmniejszana, a w jego miejsce dodawany może być azot, który ciepła nie daje. Na szczęście w wypadku Krakowa wszystko to okazuje się nieprawdą. Ostatnia próba gazu wykonana 16 grudnia ub. roku wykazała, że zawiera on 94,61 setnych proc. metanu, a pozostałych gazów tylko 0,89 setnych proc. Są to wyniki w pełni zadowalające.

W tej chwili co prawda badanie gazu przeprowadzane jest rzadziej z powodu dużych kosztów.

Jest natomiast prawda i rzeczą sprawdzoną, co potwierdził Instytut Gazownictwa w Krakowie, że krakowska sieć gazowa jest w dużej części przestarzała. Kiedyś bowiem płynął nią do naszych mieszkańców gaz kokosowni, który na jej odczynach pozostawiał zarówno substancje smoliste, jak i inne osadzające się na ścianach gazociągów. W tej chwili krakowska sieć gazowa jedynie pełnowartościowy gaz suchy. Niemniej jednak właśnie owe pozostałości mogą powodować spadki ciśnienia i słabszy dopływ gazu do naszych mieszkańców. Sieć gazowa jest systematycznie wymieniana, ale jak wia-

domo na to potrzebne są pieniądze, których dziś nie ma za dużo.

Jest jeszcze i inny powód tego, że gaz w naszych mieszkaniach może wydawać się produktem niepełnowartościowym. Są nim przede wszystkim w większości przestarzałe piekarki gazowe. Ich wiek często dochodzi 20 lat, a nawet przekracza ten okres. Nie bez znaczenia jest także prawidłowe regulowanie piekarek i ich stała konserwacja. Dodajmy do tego, że w innych regionach Polski rzeczywistość sieć gazowa płynię gaz z dużo większą zawartością azotu, ale tam używa się innego rodzaju piekarek, które nie dopuszczają do drastycznych strat kaloryczności. (war)

Krótko

● PRZEJĘLI SZKOŁY. Gmina Jablonka przejęła na swój „garnuszek” 15 szkół podstawowych. Subwencja z Ministerstwa Edukacji Narodowej wyniosła ok. 18,5 mld zł. Z budżetu gminy na inwestycje oświatowe wyasygnuje się kwotę 1,5 mld zł. (dw)

● KOŁEDNICZY W PODEGRÓDZIU. Jutro (30 bm.) godz. 14.30 w GOK w Podęgrodziu odbędzie się Gminny Przegląd Zespołów Koledniczych. Zgłosiło się 5 zespołów. Ponadto wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Juhasy” ze Szczawnicy, zespoły wokalne-instrumentalne Szkoły Muzycznej i uczniowie szkół szcawnickich z koncertem koled i pastorałek. (saw)

● STRAŻACY W AKCJI. Komenda Główna Straży Pożarnej poleciła podopiecznym świętego Floriana z terenu województwa bielskiego przeprowadzenie niezapowiedzianej kontroli kilku obiektów. 22 strażaków obejrzało jednego wieczora 4 kina, 2 kluby, zajazd, 2 sale widowiskowe, 5 sal dancinowych i 8 dyskotek. Trzech właścicieli lokali otrzymało mandat w wysokości 800 tysięcy, a w 17 przypadkach niezbędne jest 7 wystąpień po kontrolnych. Konsekwencją wizytacji jest też 17 decyzji administracyjnych. Najczęstszym uchybieniem był brak informacji — nie było instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, oznaczeń głównych wyłączników prądu i gazu, a także zasad ewakuacyjnych danego obiektu. (eg)

● SUCHE KRANY W LIMANOWIE? Zaczyna też brakować wody w Limanowie. Osiedla mieszkaniowe buduje się coraz wyżej i wodociągi nie nadążają z zaspokajaniem pragnienia. Ratunkiem jest budowa studni głębinowych i w przyszłości zbiornika wody dla miasta. W 3 limanowskich osiedlach powstają własne ujęcia wody. Wyremontowano jeszcze przed wojną budowane wodociągi. Do niżej położonych osiedli doprowadzone będą rury. Na to wszystko gospodarze dają sobie rok. (saw)

● KOŁĘDOWANIE PO GORLICKU. Odbył się zorganizowany przez Ośrodek Kultury Gminy Gorlice 12. Rejonowy Przegląd Zespołów Koledniczych. Wzięło w nim udział 10 zespołów. Jury pracujące pod przewodnictwem Benedykta Kafła z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, pierwsze miejsce przyznało kapeli z Kobylanki, drugie zespołowi z Dominikowic. W kategorii zespołów dziecięcych uohonorowano grupę szkolną z Szymbarku. (dw)

● CZEKAJĄC NA AUTOBUS... mieszkańcy Czechowic-Dziedzic nie padają już ofiarą mokrych niołów atlantyckich czy porwistych wichur. Kosztem znacznych nakładów władze miejskie postawiły na tutejszym dworcu autobusowym estetyczne (a co ważniejsze — bardzo skuteczne) wiaty przystankowe. Rzecz niby drobna, ale warta chyba zauważenia. Ostatecznie dla władzy Czechowic-Dziedzic problem mógł się wydawać iluzoryczny, zwłaszcza że z komunikacji publicznej nie korzystają często. (jez)

● GOSPODARSTWO OGRÓDNICZE W NISKU ma szansę ponownie się odrodzić; tym razem podzielone między kilku właścicieli. Część skomunalizowanego przez gminę majątku (stację uzdatniania wody, oczyszczalnię ścieków, hotel pracowników i trzy bloki mieszkalne) przejął już Zakład Komunalny. 40 hektarów gruntów ornych wydzierżawił od gminy biznesmen ze Stalowej Woli. Pozostałe 6 ha pod szkieł stanowią się prawdopodobnie własnością ogrodników z woj. opolskiego. (as)

● PO POMOC DO URZĘDU. 2 lutego zmienia się miejsce pracy limanowskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od tego dnia po zasiłki zgłaszać się należy do budynku Urzędu Gminy (ul. Matki Boskiej Bolesnej 18, parter). Godziny urzędowania pozostają bez zmian (8-15.30). (dw)

KRONIKA KRAKOWSKA

Głowy podwawelskie



Anna Polony

Rys. Elżbieta Śmietanka

Notujemy

► **KTO W ZARZĄDZIE?** Ukonstytuował się Zarząd Komitetu Obywatelskiego miasta Krakowa. Zastępcami przewodniczącego — prof. Janusza Orkisz — zostali Jerzy Greja i Janusz Mierzwia, sekretarzem — Janusz Grzyska, skarbnikiem — Kazimierz Laszczak, zaś za kontakty z mass mediami odpowiada Ryszard Lebiest. Prócz wymienionych członkami Zarządu KomK są także: Janusz Andrzejewicz, Józef Ciesielski, Lech Kłewczy, Tadeusz Kołaczek, Ewa Kułakowska-Bojś, Andrzej Listwan, Władysław Motyka, Jan Seweryn i Kazimierz Trafas. (i)

► **PRZECIWKO FASZYZMOWI.** Jak poinformowała Małgorzata Solecka, sekretarz prasowy UD w Krakowie, Unia Demokratyczna organizuje w poniedziałek pod Barbakanem „Marsz przeciwko faszyzmowi”, by zaprotęstować w ten sposób przeciwko wszelkiej nienawiści. (i)

► **WNIOSEK REKTORA ODRZUCONY.** W połowie ubiegłego roku rektor WSP wystąpił do Rady Miasta, aby ta zgodziła się na rozwiązanie przez uczelnię umowy o pracę z radnym Januszem Płoszajem. Sprawę tę rozpatrywała Komisja Prawno-Statutowa i podstaw do takiego kroku nie znalazła. Podobne stanowisko zajęła także po kolejnych pismach z WSP w listopadzie i grudniu. — Zarzuty jakie stawia mi uczelnia po 22 latach pracy dotyczą tego, iż moja funkcja radnego koliduje z wykonywaniem obowiązków zawodowych — powiedział J. Płoszaj. Dodał jednak, iż nie ma w tym roku zajęć dydaktycznych ze studentami, przy wykonywaniu pracy nie potrzebuje niczyjej pomocy, choć prawdą jest, że jego efektywność jest mniejsza. Barbara Bubula z Komisji Prawno-Statutowej przypomniała, iż z ustawy samorządowej wynika, że Rada nie wyraża zgody na rozwiązanie stosunku pracy, jeśli prośba o rozwiązanie wynika z pełnienia funkcji radnego. Tak jest w tym przypadku i RM odrzuciła prośbę WSP. (J.Sw)

► **SKOŁY BEZ PIORUNOCHRONY.** Radni z dzielnicy XVI przeprowadzili wizję lokalną w dziesięciu szkołach na swoim terenie. Okazało się, iż kilka placówek, w tym szkoły nr 125, 100 (os. Albertyńskie), 104 (os. Wysokie), 143 (os. Kościuszowski) oraz 101 (os. Jagiellońskie) nie mają piorunochronów. W instytucji odpowiedzialnej za techniczne utrzymanie placówek powiedziano, iż sprawa nie jest pilna, gdyż jest zima. Kilka dni temu była jednak burza z piorunami. (J.S)

Z kroniki wypadków

Na autostradzie doszło do ciężkiego zderzenia „poloneza” z „oplem”. Wskutek wypadku poważnych obrażeń ciała doznały 4 osoby. „Mercedes bus” zderzył się na ul. Nowohuckiej z „jeleniem”. Kierowca „mercedesa” odniósł ogólne obrażenia ciała, a jego samochód zniszczony został w 70 procentach. W likwidowaniu skutków wypadku uczestniczyła Straż Pożarna. Na ul. Meissnera został potrącony przez samochód 35-letni Ryszard S. sam. os. Na Skarpie 44. Doznał on obrażeń głowy i klatki piersiowej. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 120 pacjentom.



Uchwała o zakazie raczenia się trunkami pod gołym niebem — unieważniona?

Zamach na prawa człowieka...

Wojewoda wszczął postępowanie w sprawie unieważnienia uchwały Rady Miasta Krakowa dotyczącej zakazu spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych. 7 stycznia RM przyjęła, iż na terenie gminy obowiązywać miałyby całkowity zakaz picia alkoholu poza terenem placówek gastronomicznych. Za naruszenie tego przepisu grozić miała grzywna w wysokości czterech milionów złotych.

Prawnicy twierdzą, że jest to ograniczenie konstytucyjnych zasad wolności zachowania. O tym „co wolno robić z alkoholem” mówi ustawa sejmowa o wychowaniu w trzeźwości. Kwestie zachowania w tej materii — jak nam powiedziano — są więc regulowane przepisami wyższego rzędu, a nie ma tam delegacji dla samorządu by mógł dokonywać dalszej szczegółowej regulacji: „jeśli ustawa nie zakazuje picia na pikniku, to wolno”.

Jeszcze przed podjęciem tej uchwały Biuro Prawne magistratu sygnalizowało radnym, iż jej projekt stoi w niezgodzie z obowiązującymi przepisami. Już wcześniej wiele gmin próbowało regulować te sprawy we własnym zakresie — z takim samym skutkiem (a są też odpowiednie wykładnie w orzeczeniach sądowych).

Problem zakazu picia w miejscu publicznym nie leży w kompetencjach Rady Miasta, bez względu na to czy zamysł ten

jest godny poparcia. Gdyby nie było stosownej ustawy o wychowaniu w trzeźwości — „wtedy sytuacja byłaby odmienna, gdyż jeśli jest luka to gmina może stanowić prawo lokalne. Nie wolno ograniczać praw człowieka choćby w słusznej wierze — powiedziano nam. Takie jest prawo. Byłoby dziwne gdyby tej uchwały wojewoda nie uchylił”.

Wszystko wskazuje na to, iż wszczęcie postępowania skończy się unieważnieniem uchwały. Część osób jest zdania, iż mimo wszystko należy wtedy złożyć skargę do NSA i obstarwać przy swoim. Można jednak sądzić, iż za picie pod gołym niebem nie będzie jednak można nikogo w Krakowie ukarać.

Janusz Świąt

Zasugerowano by nie wpuszczać do Polski także prezydentów Clintona i Jelicyną

Manna dla Żyrinowskiego

Rada Miasta wraz z prezydentem, w przyjętej wczoraj rezolucji „stanowczo zaprotęstowała” przeciwko przyjazdowi do Krakowa Władimira Żyrinowskiego. Nie chcemy gościć człowieka którego deklaracje polityczne są istotnym elementem odradzającego się agresywnego imperializmu, nacjonalizmu i faszyzmu — stwierdzono, dodając iż polityk ten jest „w Krakowie persona non grata”. W drugiej rezolucji zwrócono się do rządu aby nie wpuszczał Żyrinowskiego do Polski, gdyż „wielokrotnie wzywał on do pozbawienia albo ograniczenia niepodległości naszego kraju”.

Na prośbę prezydenta Krakowa z pierwotnego tekstu usunięto zdanie, w którym „rada i prezy-

dent mieliby wezwać mieszkańców do manifestacji w razie gdyby Żyrinowski pojawił się jednak w mieście”. Zdaniem Władysława Wyki, który „nie chce bronić Żyrinowskiego” Rada Miasta nie powinna zabierać w takich sprawach głosu: „trafił swój na swoje. Anarchiści i skini będą z niego czekali”. „Przez milczenie kiedyś w Niemczech pozwolono piwowosom przejąć władzę i wiemy jakie były tego skutki — replikował Jan Zelazny i dodał: „Manifestacja powinna być z pomidorami i kaszą manną, gotowaną”. „Mamy załatwiać konkretne sprawy dla Krakowa, a robimy, czy to negatywnie czy pozytywnie, jednak reklamę Żyrinowskiemu” — mówił Aleksander Braś. Podobnego zdania był Andrzej Załuski, który powie-

dział, iż „Rada nie jest od kształtowania polityki zagranicznej państwa tylko od spraw mieszkańców”. Złożył on także wniosek, iż jeśli już zabraniać wjazdu do Polski to także prezydentowi Rosji B. Jelicynowi, który nie tylko mówi ale i robi rzeczy niekorzystne dla Polski, a także prezydentowi USA B. Clintonowi, który nie dopuścił nas do NATO co także zagraża naszemu bezpieczeństwu. W tym przypadku radni postanowili być jednak wyrozumiali i odrzucili tę poprawkę. Także wbrew sugestiom Zbigniewa Dadaka, który twierdził, iż jest to według tamtejszych zwyczajów forma obraźliwa („nie jest on bekartem”) nie dodano po imieniu Władimira a przed Żyrinowski słowa Włodowicz. (J.Sw)

Przetarg jakich mało

W zabytkowym „Merino” — biuro maklerskie

Jak oceniają pracownicy nowohuckiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, „takiego przedstawienia na przetargu na lokale użytkowe jak w miniony czwartek, jeszcze dotąd nie było”. Istotnie trudno, by licytacja przebiegała cicho i spokojnie, gdy o jeden lokal ubiega się np. aż 34 oferentów.

Tytuł właśnie amatorów miało 27-metrowe pomieszczenie (w zamierzonych czasach mieściła się tu Filmotechnika, a ostatnio — po kilkakrotnych zmianach — lodziarnia) w os. Hutniczym 1. Po raz ostatni młotek stuknął przy stawce 510 tys. zł za metr kw. W lokalu tym prowadzony będzie handel artykułami przemysłowymi. Tylko o dwie osoby mniej starały się o ok. 100-metrowe lokum po „Weście” w os. Centrum B 7, które ostatecznie poszło po 350 tysięcy za metr, również na sklep przemysłowy oraz usługi. Mniej oferentów (27) ale za to bardziej zajadłe, walczyło o lokal w os. Centrum C 3, za które zwycięzca płacić będzie 440 tys. zł od metra. Tu z kolei będzie wypożyczalnia kasety video. Choć w równie — jeśli nie bardziej — atrakcyjnym punkcie, bo w Centrum B 1, znacznie mniej amatorów, gdyż tylko pięciu, miało wystawione na licytację dawne „Merino” (sklep z materiałami; zmieniał wprawdzie właścicieli, lecz nazwa pozostała). Małe zainteresowanie tą placówką można tłumaczyć faktem, iż wszystkie zmiany w wystrój lokalu przyszły użytkownik będzie musiał uzgodnić z konserwatorem zabytków, jako że teren wokół placu Centralnego uznany został za rejon zabytkowy. Pamiątką po minionej epoce są

nawet sklepowe meble i kandelabry, których ponoć nie wolno ruszyć. Ale to już zmartwienie biura maklerskiego „Certus”, które wygrało przetarg oferując 280 tys. zł za metr.

Rekordowa stawka czynszowa ustalona została podczas licytacji niewielkiego kiosku w os. Albertyńskim 16 a. Za każdy z 6 metrów nowy najemca podjął się płacić 3 miliony zł. Nie cieszyły się natomiast powodzeniem pomieszczenia po dawnych boksach motocyklowych w osiedlach Na Stoku i na Wzgórzach Krzesławickich, nie więc dziwnego, że w ich przypadku licytacja zatrzymała się przy 15. tysiącach za metr. Tyle samo będzie płacił zwycięzca przetargu celowego na gabinet lekarski w os. Zielonym 4. Ogółem, spośród wystawionych na przetarg 63 nowohuckich lokali tym razem znalazło najemców tylko 38.

Wczorajszy przetarg w Podgórzu miał znacznie spokojniejszy przebieg. Tu z zaofiarowanych 43 lokali poszło tylko 16. Najwięcej ofert (bo 18) napłynęło na lokal w Rynku Dębickim 12, w którym uprzednio sprzedawano kurczaki, a teraz będzie funkcjonować gastronomia. Wylicytowana stawka wynosi 350 tys. zł za metr. Więcej, bo 530 tysięcy od metra będzie płacił nowy użytkownik lokum przy Kalwaryjskiej 18, który pokonał 14. oferentów. Tylko o 10 tys. zł niższą stawkę wylicytowano podczas przetargu na inny lokal przy tej samej ulicy (miał 13. chętnych), ale pod numerem 48/52. Nowy najemca zamierza uruchomić tu aptekę. (wes)

Ferie w mieście

dualnie, w zależności od sytuacji materialnej rodziców. Zapisy przyjmowane są osobiście w Domu Otwartych Drzwi Saltromu, ul. Różana 3. Informacje tel. 67-49-00.

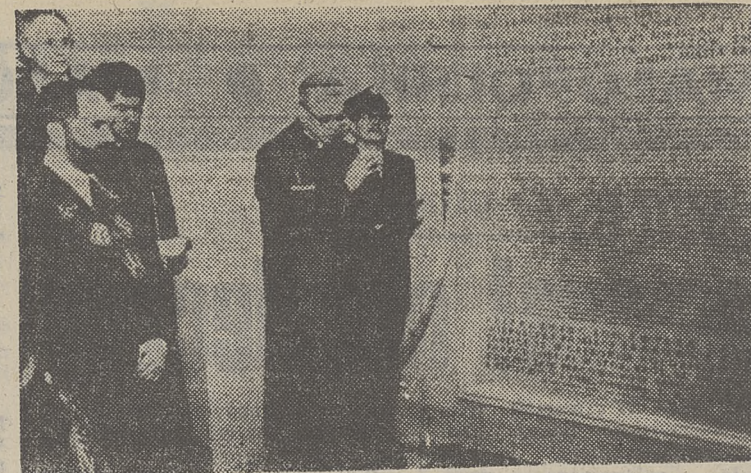
▲ **MDK „Dom Harcerza”, ul. Reymonta 18, tel. 37-59-35** organizuje podczas ferii: kurs jazdy konnej dla młodzieży od lat 13. (na terenie ośrodka jeździeckiego w Olszanic, inf. tel. 36-62-37), szkołę plastyczną dla młodszych dzieci od poniedziałku do piątku w godz. 10-12, tenis stołowy — od poniedziałku do soboty w godz. 10-14, warsztaty taneczne w określone dni w godz. 16.30-18.15, skrócony kurs gry na gitarze i naukę piosenek oraz zajęcia z języka angielskiego — od poniedziałku do piątku w godz. 9.30-11.30. Poza jazdą konną wszystkie zajęcia są bezpłatne.

▲ **Dom Kultury „Podgórze”, ul. Krasińskiego 18-20** zaprasza dzieci i młodzież codziennie w godz. 10-16 na wycieczki, zajęcia komputerowe, plastyczne, modelarskie, spektakle teatralne itp. Dzieci biorące udział w spekta-

klach i wycieczkach zobowiązane są pokryć koszty przejazdów i biletów, uczestniczące w klejeniu modeli — przynieść własne modele i materiały, a korzystające z gier komputerowych zapłacić 10 tys. zł za godzinę w przypadku zajęć przed monitorem kolorowym i 8 tys. zł — gdy monitor jest czarno-biały.

▲ **MDK przy ul. Beskidzkiej 20 w Podgórzu** organizuje zajęcia dla dzieci codziennie oprócz niedziel w godz. 9.30-14.30. W programie m. in. zajęcia plastyczne, komputerowe, turnieje tenisa stołowego, konkursy, sobotnie bale karnawałowe, wycieczki autokarowe, wyjścia do kina i na lodowisko oraz zajęcia taneczne dla początkujących. Karnety tygodniowe uprawniające do korzystania ze wszystkich form zajęć w cenie 20 tys. zł do nabycia w MDK przy Beskidzkiej 20 i Górników 3.

▲ **Nowohuckie Centrum Kultury przy pl. Centralnym** zaprasza na zajęcia codziennie od godz. 10. proponując dzieciom i młodzieży m. in. prezentacje teatrów dziecięcych, filmy, zajęcia taneczne i rytmiczne, zajęcia w pracowni plastycznej, modeli latających, gry komputerowe i tenis stołowy. (i)



Fot. Jadwiga Rubiś

Wczoraj rano w budynku Urzędu Miasta odbyła się uroczystość odsłonięcia uzupełnionej tablicy pamiątkowej, zawierającej obecnie 227 nazwisk pracowników Zarządu Miejskiego Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, zamordowanych w czasie II wojny światowej. Dopiero uchwała Rady Miasta z października 1993 r. pozwoliła zadość uczynić pamięci osób, które zginęły również z rąk sowieckich, działając w konspiracji. Prezydent Józef Lassota i przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Kołaczek dokonali odsłonięcia tablicy wspólnie z wdową po zamordowanym w Katyniu kpt. Alojzym Tatkovskim. Za wszystkich zamordowanych modlił się kardynał Franciszek Macharski, który dokonał poświęcenia tablicy. (j.r.)

Anarchiści kontra narodowcy



Federacja Anarchistyczna pod wodzą swego lidera Marka Kurzyńca zorganizowała wczoraj pod pomnikiem Mickiewicza o godz. 16 manifestację przeciw przyjazdowi do Polski Władimira Żyrinowskiego. Anarchiści nawoływali do aktywności społecznej, solidarności przeciw odradzaniu się imperialnych tendencji w Rosji. Kontrmanifestację zorganizowali narodowcy. Demonstrujący z obu stron przeszkadzały sobie wzajemnie skandując m. in. z jednej strony „Precz z faszyzmem”, z drugiej „Polska siła!”. Anarchiści wyruszyli pod konsulat Federacji Rosyjskiej i wtedy na ul. Siennej do akcji wkroczyła policja. Ze względu na nielegalny charakter manifestacji 14. anarchistów zostało zatrzymanych do złożenia zeznań w Komendzie Rejonowej Centrum. Przeciwno osobom zatrzymanym mają być skierowane wnioski, na kolegium. W czasie manifestacji na Rynku płośnień „mówę usiłował wygłosić pewien Włoch oburzony hasłami członków Stronnictwa Narodowego. Został zakrzywany, choć wśród słuchaczy daty się zaobserwować żywe reakcje przeciw antysemitom hasłom wznoszonym przez młodych ludzi. (j.r.)



Fot. Jadwiga Rubiś

Autonomiczne Koło Krakowskie Unii Polityki Realnej wspólnie z Klubem im. Józefa Mackiewicza zorganizowało wczoraj przed Urzędem Skarbowym przy ul. Grodzkiej legalną pikietę pod hasłem „Mniej podatków”. Rozpięto również transparent „Bij bolszewika — ratuj wolną myśl”. Aktywiści rozdawali przechodniom swój organ „Najwyższy Czas” oraz ulotkę (skierowaną do pracodawców) „Broń się przed zbrodniczym”. Jak nam wyjaśnił członek Zarządu krakowskiego UPR Adam Koczanowski, „Tłumaczymy ludziom, by przeanalizowali, że płacą nadmierne podatki. Protestujemy też przeciw wniesionemu przez postów UD wnioskowi o przynależności do Izby Gospodarczych”. Przechodniów przekonywano, że każdy przymus przynależności, to dążenie do totalizmu; że nie może być przydziału i koncesji, włącznie z mass mediami. Wszystko ma się rozstrzygnąć na drodze licytacji. Rozdawano również zaproszenia na dzisiejszą „Ostrą muzykę przeciwko ostrym podatkom” w wykonaniu Macieja Małenczuka w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, a także na bal maskowy po koncercie z klawiszem, że osobom, które zapłaciły wystarczająco podatki wstępu wzbroniono.

Członkowie UPR z zadowoleniem stwierdzili, że ich pikietę spowodowała skrócenie pracy Urzędu Skarbowego o pół godziny, co ucieszyło wychodzących wcześniej pracowników, a poirytowało interesantów. (j.r.)

Z koszem po prośbie

Rada Dzielnicy IV wystąpiła z inicjatywą ustawienia w Krakowie dużej liczby tablic do gry w „koszykówkę uliczną”. Miałyby one być umieszczane na stojakach, bądź mocowane do ścian budynków. Koszt takiej tablicy wraz z obrezą (nie licząc montażu) wynosi niespełna 3 mln zł, przy czym nieco taniej wypadłaby bez stojaka.

„Tablica będzie jednak miała nie tylko walory sportowe, ale i komercyjne, gdyż można będzie na niej umieszczać reklamy” — mówią inicjatorzy akcji, którzy liczą na sponsorów, gdyż bez tego koszykówka uliczna nie ruszy. Tadeusz Kołaczek — przew. RM, który objął patronat nad akcją, liczy, że „znajdą się dobro-

czyńcy. Chodzi nam o to, by młodzież mogła zażywać ruchu, a mamy też nadzieję, że w ten sposób część młodych ludzi odciągniemy od mniej ciekawych zajęć. To lepsze niż rozwiązywanie krzyżówek”.

Akcję ma koordynować Michał Kozioł, z-ca dyr. Biura RM (tel. 161-536). Jeszcze nie wytypowano miejsc do ustawienia koszy, a propozycje mają zgłaszać wszystkie dzielnice. Zapewniono przy tym, iż oczywiście tablice nie znajdą się w Rynku Głównym. Kraków nie jest pierwszym miastem, który w ten sposób chciałby coś zrobić dla młodzieży. Podobno w Tychach załadowano już ponad sto koszy. (J.Sw)

KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA

29

STYCZNIA
SOBOTA

Zdzisława, Franciszka

TEATR

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Tańce w Ballybeg”, **MINIATURA** — 19: „Juliusz Cezar”, **KAMERALNY** — 19.15: „Venezia, Venezia”, **SCENA przy Sławowskiej 14** — 19.30: „Tu jest potwór”, **BAGATELA (Scena Foyer)** — 18: „Hej koleś... czyli stół polski”, **LUDOWY (Kanonika 1)** — 19.15: „Sprawa podejrzana”, **MASZKARON (Wieża Ratuszowa)** — 19.30: „Człowiek, który przyszedł w piątek”, **TEATR BUCKLEINA (ul. Lubicz 5)** — 19: „Ptasiek”, **CAFE CABARET (ul. św. Jana 2)** — 18: Kabaretowy karnawał (wstęp wolny).

NIEDZIELA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — nieczynne, **MASZKARON (Wieża Ratuszowa)** — 19.30: „Porwanie Sabine”, **SCENA OPEROWA w TEATRZE SŁOWACKIEGO** — 19: „Cudowny Mandaryn”, „Carmen” (balet). Pozostałe teatry jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 18.30 — koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Jerzy Swoboda

da — dyrygent, Mariola Cieniawa — fortepian. W programie utwory K. Meyera i D. Szostakowicza.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA: „Tajemniczy ogród” (The Secret Garden) (USA b.o.) — 9, 12.45, 16.30, 18.30, 20.30, „Łowca” (pol. b.o.) — 11, 14.45, **POD BARANAMI:** „Odlotowe szaleństwo” (Airbone) (USA 12 l.) — 10, 12, 16, 18, „Sierpniowa rapsodia” (jap. 15 l.) — 14, „Dzieciatko z Macon” (The Baby of Macon) (ang.-hol.-fr.-niem. 18 l.) — 20.

APOLLO: „Kalahari” (USA 12 l.) — 11, 15.30, „Wiele hałasu o nic” (ang. 15 l.) — 18, „Wichrowe wzgórze” (ang. 15 l.) — 20, **KIJÓW:** „Tajemniczy ogród” (USA b.o.) — 10, 12, 14, 16, 18, „Upadek” (USA 15 l.) — 20, **MIKRO:** „Firma” (USA 15 l.) — 15, 17.45, „Gorzkie Gody” (USA 18 l.) — 20.30, „Kabaret” (USA 15 l.) — 23, **PASAŻ:** „Niemożliwa propozycja” (USA 15 l.) — 12.15, 18.30, „Sliver” (USA 18 l.) — 14.30, 20.30, „Adwokat diabła” (USA 15 l.) — 16.30, **SPINAKS:** „Hot Shots 2” (USA 12 l.) — 16, 18, „Pieśń nieznajoma” (pol. 15 l.) — 20, **SWIT:** „Aladyn” (USA b.o. polski dubbing) — 15, „Tajemniczy ogród” (USA b.o.) — 17, „Trzej muszkieterowie” (USA 12 l.) — 19, 21, **TECZA:** „Reporter” (USA 15 l.) — 17, „Li-stopad” (fr.-pol. 15 l.) — 18.40, **UCIECHA:** „Trzej muszkieterowie” (USA 12 l.) — 11, 14.15, „Robin

Hood: Faceci w rajtuzach” (USA 15 l.) — 16, 21.45, „Bezsennosc w Seattle” (USA 12 l.) — 18, 20, **WAR-SZAWA:** „Aladyn” (USA b.o. polski dubbing) — 11.15, 13, „Trzej muszkieterowie” (USA 12 l.) — 16, „Fortepian” (USA 15 l.) — 18, „Sommersby” (USA 15 l.) — 20.15, **WOLNOŚĆ:** „Dennis rozrabiaka” (USA 12 l.) — 15.30, „Ostatnia misja” (USA 12 l.) — 17.30, „Firma” (USA 15 l.) — 19.15, **WRZOS:** „Kabaret” (USA 15 l.) — 15.45 (pożegnanie z filmem), „The Bodyguard” (USA 15 l.) — 18, 20.15.

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Odlotowe szaleństwo” — 16, 18, „Dzieciatko z Macon” — 20, **MIKRO:** „Firma” — 15, 17.45, „Gorzkie Gody” — 20.30, **TECZA:** „Reporter” — 16.40, „Li-stopad” — 18.20, **UCIECHA:** „Trzej muszkieterowie” — 11, 14.15, „Robin Hood: Faceci w rajtuzach” — 16, „Bezsennosc w Seattle” — 18, 20. Pozostałe kina jak w sobotę.

PROGRAMY DLA DZIECI

SOBOTA

MIKRO: „Hook” (USA b.o.) — 12.

NIEDZIELA

GROTESKA — 11: „Tomcio Paluszek”, **NIEDZIELNY TEATRZYK DLA DZIECI „CHIMERA”** (ul. św. Anny 3) — 12: Teatr BIAŁY **CLOWN** — „Happening”, **MIKRO:** „Hook” (USA b.o.) — 10, „Hot Shots” (USA 12 l.) — 12.30, **TECZA:** Kino rodzinne: „Bogowie są szaleni II” (USA b.o.) — 15, **WRZOS:** „Zestaw bajek” (pol. 15 l.) — 12.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Kopernika 40, **CHIRURGII URAZOWEJ** — Kopernika 19a, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ, LARYNGOLOGICZ- NY** — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Grzegorzeczka 10, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Nowa Huta, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarnia 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowań i przewo-
zy: 22-29-99, **Centrala:** 22-36-00, **Lotnisko Balice:** 11-19-99, **Rynek Podgórski:** 56-59-99, **Nowa Huta:** 44-49-99, **Krowodrza:** Piastowska 32: 33-39-99, **Alarmowy:** 33-39-80, **Białoprądnicka 8:** 34-39-99, **Skawina:** 999, tel. 55-93-80, **Wieliczka:** 78-12-89, 22-33-54, **Alarmowy:** 999, **Myślenice:** 999, **Jerzmanowice:** 384, 48, **Niepołomice:** 198, **Iwanowice:** 99, **Krzeszowice:** 99, **Podstacja Pogotowia Ratunkowego**

Siemnik, tel. 64 lub 67 — czynna całą dobę. **Proszowice:** 999, **Zachorowania i przewozy:** 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG, tel. 55-56-64.

INTERNISTA — EKG „ALFA” — tel. 47-95-44.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również od-
trawianie esperal) — „MEDICUS”
tel. 47-43-18 (9-22).

„LEKARZ” — wizyty domowe
pediatrów codziennie: 8-22 tel.
55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel.
55-76-98.

APTEKI

Grodzka 26, tel. 21-98-81,
Mogilska 21, tel. 21-04-42, **Staro-
wińska 77,** tel. 21-24-63, **Mogilska 16,**
tel. 21-33-56, **Sarogo 5,** **Centrum**
A bl. 3, tel. 44-17-36, **Wandy 23,** tel.
44-27-64, **Bronowicka 73,** tel.
37-04-40, **Niska 24,** tel. 36-36-28,
Kościuszki 18, tel. 22-93-43, **Kalwa-
ryjska 19,** tel. 56-23-57, **Teligi 24,**
tel. 55-55-61, **Józefińska 35,** **Skawi-
na, ul. Ogrody 101,** tel. 76-12-32.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis
34-23-51, 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo:
67-21-02.

CAŁODOBOWA: 43-76-89.

CAŁODOBOWA: 67-51-94.

NA LAWECIE: 37-53-76.

PZMot. — tel. 981, autoserwis.

NAJTAŃSZA CAŁODOBOWA
oraz wypożyczalnia samochodów.
Ul. Reymonta 22, tel. 37-97-82.

POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG
KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na cm. Podgórkim (ul. Wa-
pienna 13), tel. 56-55-11.

Obok cm. Prądnik Czerwony (ul.
Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na cm. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7-16,
soboty i święta, ul. Rakowicka 41,
w godzinach 8-14.

Dyżur całonocowy (przewozy z
mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

NAJTAŃSZY transport zwłok —
56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA
tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA:
tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY
MIĘSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).



SOBOTA

8.00—17.15 Retransmisja TV
Polonia, a w niej 8.00 Powitanie
— program dnia, 8.10 Apetyt na
zdrowie — magazyn sportowo-
rekreacyjny, 8.55 Filmy animo-
wane dla dzieci, 9.10 Ziarno, 9.35
Program dla dzieci, 10.15 „Jan-
ka” (odc. 2) — serial dla dzieci
i młodzieży, 10.45 Blok polonij-
ny, 12.00 Wiadomości, 12.10 Pro-
gram dnia, 12.20 Trzy kwadransy
ze sportem, 13.05 Magazyn
przechoźnia, 13.15 Vademecum
turysty, 14.00 Teatr Rozmaitości:
G. Zapolska — „Ich czworo”, reż.
T. Zygańko, 15.20 „Gdzie zniknął
Radwan” — program rozrywko-
wy, 16.00 Program dnia, 16.05
„Czterdziestolatek”, odc. 12 — se-
rial komediowy TVP, 17.00 Tele-
express, 17.15 Powitanie, 17.20
„Riviera”, cz. 24 — serial filmo-
wy, 17.50 Dokąd pójdziemy dziś,
18.03 Kronika, 18.25 Prognoza po-
gody, 18.30 Dire Straits (koncert),
cz. I, 19.30 Wiadomości, 19.55 Pro-
gnoza pogody, 20.00 „Wielka mi-
łość Balzaka” 3/7 serial TVP, reż.
W. Solarz, 21.00 Panorama, 21.25
Kronika, 21.30 Prognoza pogody,
21.35 Krakowski serwis sportowy,
22.00 „Święty” — serial angiel-
ski, 23.00 Duży Jazz, 23.30 „Ri-
viera”, cz. 24 — serial filmowy
(powt.), 23.55 Kronika, 23.59 Po-
żegnanie.

NIEDZIELA

8.00—17.15 Retransmisja TV
Polonia, a w niej: 8.00 Powitanie
— program dnia, 8.10 Programy
katolickie: Magazyn katolicki,
Poszukiwanie prawdy, Słowo na
niedzielę, 9.00 „Wielka miłość
Balzaka” (odc. 3) — serial TVP
(powt.), 10.00 „Tęczyowy music-
box” — program dla dzieci,
10.45 „Urwiszy z Doliny Młynów”
(odc. 11 i 12) — serial TVP dla
dzieci, 11.15 Gość TV Polonia,
11.25 „Czterdziestolatek”, odc. 12
— serial komediowy TVP (powt.),
12.15 Program dnia, 12.20 Teatr
dla dzieci: „Niebieski ptak” (cz.
1), 13.05 Z pierwszej ręki — ma-
gazyn reporterski, 14.00 Piosenki
ze starego podwórka — program
rozrywkowy, 15.00 „Zegnął Roc-
kefeller” (odc. 3 i 4) — serial
TVP dla dzieci i młodzieży, 16.00
Program dnia, 16.30 Muzyka ro-
dem z Wiednia: „Koncert galowy”
(cz. 2), 17.00 Teleexpress, 17.15
Powitanie, 17.20 Kronika, 17.30
Radio GuGu, 18.00 „7 dni
— ulica” — program satyryczny
G. Bukaty, 18.30 Dire Straits
(koncert), cz. II, 19.30 Wiadomo-
ści, 19.55 Prognoza pogody, 20.00
„Wielka miłość Balzaka” 4/7 —
serial TVP, reż. W. Solarz, 21.00
Panorama, 21.25 Kronika, 21.30
„Goście lubiani dwaj”, 22.00
„Święty” — serial angielski, 23.00
Krakowskie Studio Sportowe —
Wisła Kraków — Stal Mielec
(siatkówka I liga), 23.55 Kroni-
ka, 23.59 Pożegnanie.



SOBOTA

5.30 „Posterunek przy Hill
Street”

6.25 „Detektyw Remington Steele”
7.15 „Aerobic dance”
7.55 Program dnia
8.00 Wiadomości TV Krater
8.30 „Czarodziejskie zwiercia-
delko” — film animowany,
odc. 93
8.55 „Rodzina Trappow” — film
animowany, odc. 40
9.20 „Księga dżungli” — film
animowany, odc. 35
9.45 „Posterunek przy Hill
Street”
10.45 „Maria” — serial, odc. 108
11.45 Magazyn sportowy — ko-
szykówka
12.45 „Sol de Batey” — teleno-
wela, odc. 20
13.45 Blok TV Krater
15.00 Magazyn motoryzacyjny
15.30 „Komentarze tygodnia” —
program publicystyczny
16.00 Program dnia i teledy-
sk
16.15 „Czarodziejskie zwiercia-
delko” — film animowany,
odc. 94
16.40 „Królewna Śnieżka” — film
animowany, odc. 1
17.05 „Księga dżungli” — film
animowany, odc. 36
17.30 Wiadomości TV Krater
18.00 „Posterunek przy Hill
Street” — serial
19.15 „Maria” — serial, odc. 109
20.00 „McGyver” — serial
21.45 Wiadomości TV Krater
21.50 „Źródło” — słowo na nie-
dziele
22.05 „Mary na zawsze” — dra-
mat prod. włoskiej
24.00 Wiadomości TV Krater
0.20 Program dnia na dzień na-
stępny
0.25 „Włochy — Niemcy 4:3” —
film fabularny prod.
włoskiej
2.00 „Sobotni wieczór na ran-
czo” — program muzyczny
Zakończenie programu i
nocny blok muzyczny

NIEDZIELA

5.40 „Posterunek przy Hill
Street”
6.30 „Detektyw Remington Steele”
7.55 Program dnia
8.00 Wiadomości TV Krater
8.15 „Źródło” — słowo na nie-
dziele
8.30 „Czarodziejskie zwiercia-
delko” — film animowany,
odc. 94
8.55 „Królewna Śnieżka” — film
animowany, odc. 1
9.20 „Księga dżungli” — film
animowany, odc. 36
9.45 „Manuela” — serial, odc. 24
11.30 Koncert życzeń
12.00 „Hey now” — magazyn
muzyczny
12.30 Blok TV Krater
14.30 Lista przebojów muzyki
country
15.30 „Barbakan” — magazyn
kulturalny
16.00 Wiadomości TV Krater
16.15 „Królewna Śnieżka” — film
animowany, odc. 2
16.40 „Księga dżungli” — film
animowany, odc. 37
17.10 „Kryżówka szczęścia” —
teleturniej
20.00 „Ocean” — serial, odc. 7 i 8
21.40 Wiadomości TV Krater
22.00 „Drużyna A” — serial,
odc. 12
23.00 „Spotkania Nowaka” — pro-
gram publicystyczny
23.40 Wiadomości TV Krater

KRAKOWSKA ANTENA

24.00 Program na dzień następny
0.05 „Mordercy z China Lake” —
dreszczowiec prod. USA
2.00 Zakończenie programu i
nocny blok muzyczny



SOBOTA

6.00 Wczoraj i dziś — program
rozrywkowy
7.00 Koncert muzyki W. A. Mo-
zarta
7.30 „Żelazny woźnica” — film
niemiecki (1958 r.), reż.
Georg Hurdalek, w rol. gł.
Heinz Rühmann i Ernst
Schroeder
9.10 „Winnia jest pocztą” —
film USA (1986 r.), reż. Jo-
an Darling, w rol. gł. Brian
Dennehy, Anne Archer
10.45 Chamonix: narciarstwo al-
pejskie (Puchar Świata —
zjazd mężczyzn)
11.50 Canale Grande — program
informacyjny
12.20 Check up — magazyn me-
dyczny
12.25 Prognoza pogody
12.30 Dziennik
12.35 „Check up” — c.d. progra-
mu medycznego
13.25 Lotto
13.30 Wiadomości
13.55 Trzy minuty o...
14.00 „Niesłychane historie” —
serial
14.45 Sport: koszykówka (mis-
trozostwa Włoch)
16.20 Siedem dni w parlamen-
cie
16.50 „Raimond i inni” — serial
18.00 Dziennik
18.15 Zdrowi i piękniejsi —
program o medycynie es-
tetycznej
19.25 Słowo i życie — program
religijny (Niedziela Ewan-
gelia)
19.40 Almanach dnia następne-
go
19.50 Prognoza pogody
20.00 Dziennik
20.40 „Skórki z banana” — pro-
gram rozrywkowy
23.05 Dziennik
23.10 Wydarzenia tygodnia
0.05 Dziennik i prognoza pogo-
dy
0.35 Nowe filmy kinowe
0.40 „Ecce Bombo” — film wło-
ski (1978 r.), reż. Nanni
Moretti, w rol. gł. N. Mo-
retti, Luisa Rossi i Fabio
Traversa
2.20 Dziennik
2.25 „Dr Jekyll i Mr Hyde” —
film USA (1941 r.), reż.
Victor Fleming, w rol. gł.
Spencer Tracy, Ingrid
Bergman i Lana Turner
4.00 Dziennik
4.05 „Stacja obsługi” — serial
4.35 Program rozrywkowy

NIEDZIELA

6.00 Program rozrywkowy (Ser-
gio Endrigo i Giorgio Gar-
ber)

7.45 Świat Quark — film przy-
rodniczy
8.30 Banda Zecchino — pro-
gram dla dzieci
10.00 Zielona linia — magazyn
rolniczy
10.55 Msza św.
11.55 Słowo i życie — program
religijny
12.15 Zielona linia — c.d.
13.30 Wiadomości
14.50 Niedziela w... — program
rozrywkowy (muzyka, qu-
izy)
15.20 Program sportowy
15.30 Niedziela w...
16.20 Sport
16.30 Niedziela w...
18.00 Dziennik
18.10 „Magazyn 90 minut” —
program sportowy
19.00 Niedziela w...
19.50 Prognoza pogody
20.00 Dziennik
20.40 „Hotel złamanych Serce” —
film USA, w rol. gł. Tues-
day Weld i David Keith
22.30 Niedziela sportowa
23.25 Dziennik
23.30 Sport
0.10 Dziennik i pogoda
0.40 „Międzynarodowa intry-
ga” — film USA, w rol.
gł. Robert Mitchum i Ge-
nevieue Page
2.15 „Miasto strachu” — film
USA, w rol. gł. Dick Po-
well, Jane Greer
3.45 „Powrót do życia” — film
włoski
4.35 „Stacja obsługi” — tele-
film
5.05 Program rozrywkowy



SOBOTA

**Polskie Radio Kraków na an-
tenie — 68.75 FM.**
Całonocny dyżur telefoniczny
— Kraków 33-11-15. **Wiadomości**
co godzinę przez całą dobę. **Wia-
domości lokalne:** 12.05, 16.05,
19.05, 21.05. **Wiadomości sporto-
we:** 8.05, 20.05. **Wiadomości kul-
turalne:** 7.30, 14.05. **Autoserwis:**
7.05, 9.05, 15.05, 18.05. **Ogłoszenia**
płatne: 7.40, 13.40. **Wiadomości**
gospodarcze: 8.30.
0.05—5.00 Nocny Szlak Radia
Kraków — prowadzi Marek To-
malik, 5.00—9.00 Co niesie dzień
— prowadzi Piotr Siaweta, w
tym: 8.50 „Z radiowej bibliote-
ki” — Andrzej Romanowski:
„Krakowskie czasy” — czyta
Aleksander Fabisiak, 9.10 „Quiz
filmowy” — program Romana
Włodka, 10.05 „Przed hejnałem”
— magazyn w oprac. Justyny
Nowickiej, 12.10 Kram — prowa-
dzą Andrzej Kaczmarski i An-
drzej Kukuczka (muzyka, relacje
reporterów, atrakcje, konkursy),
15.10 Antystacja, 16.00 „Monitor
małopolski”, 16.30 Piosenki znad
Sekwany — audycja Danuty Ur-
banik, 17.05 Radio sport w oprac.
Tadeusza Kwaśniaka, 19.15 „Le
potpourrie” — magazyn francu-

ski w oprac. Wojciecha Markie-
wicz, 19.30 „Musical, musical-
le” — program Marka Tomalika,
20.10 Jubileuszowe 150 wydanie
Listy Przebojów Radia Kraków
— prowadzi Andrzej Kukuczka
22.00 BBC, 23.05—6.00 Nocny
Szlak Radia Kraków — prowa-
dzi Krzysztof Kosiński.

NIEDZIELA

**Polskie Radio Kraków na an-
tenie — 68.75 FM.**

Całonocny dyżur telefoniczny
— Kraków 33-11-15. **Wiadomości**
co godzinę przez całą dobę. **Wia-
domości lokalne:** 7.05, 12.05, 19.05,
Wiadomości sportowe: 8.05, 21.05,
Autoserwis: 15.05, 18.05.

0.05—6.00 Nocny Szlak Radia
Kraków — prowadzi Krzysztof
Kosiński, 6.05 „Przebudzenie z
muzyką” — audycja Anny Woź-
niakowskiej, 7.05 „Niedzielną bu-
dzik” — magazyn w oprac. Ma-
gdałeny Śmęder, 9.05 „Jak to w
rodzinie” — program Andrzeja
Kaczmarski i Dobrosława Rodzie-
wicz, 10.05 „Muzyczne starości”
— audycja Marka Tomalika, 11.05
„Skumbrze w tomacie” — czyli
magazyn autorów wytwórni tre-
le-dysków „Słownik i spółka” w
oprac. Zbigniewa Książka i An-
toniego Krupy, 12.10 Magazyn
kulturalny, w oprac. Tomasza
Müllera, 13.05 Parafrazy muzyki
poważnej — program Andrzeja
Knapika, 14.05 „Z teatru” — „Pa-
ni Zosia” — audycja Elżbiety
Koniecznej, 14.30 „Wokół balla-
dy” — audycja muzyczna Andrze-
ja Kukuczki, 15.10 „Rozmowy nie-
kontrolowane” — program Lidii
Kubas — „Jaka telewizja?”, 17.05
„Muzyka muzyków” — program
Antonia Krupy, Gość progra-
mu Krzysztof Śmietana, 18.10
„Krakowski Teatr Radiowy” —
„Stulecie Młodej Polski” —
„Eros” — montaż słuchowiskowy
Urszuli Podrazy, 18.50 Uspianki
z „Groteski”, 19.10 Lista Przebo-
jów Radia Kraków, 21.05 Kra-
kowskie aktualności sportowe,
21.30 Radiowy Jazz Club „Heli-
kon” — audycja Antoniego Krupy,
22.00 BBC, 23.05 „Piękne arie,
piękne głosy” — audycja Lesła-
wa Czapińskiego, „Czar opero-
wego walca”.



KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 184)

Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje

Poradnia Dentystyczno-Lekarska „PROMED”

**SPECJALISTYCZNA PORADNIA
DENTYSTYCZNO-LEKARSKA**

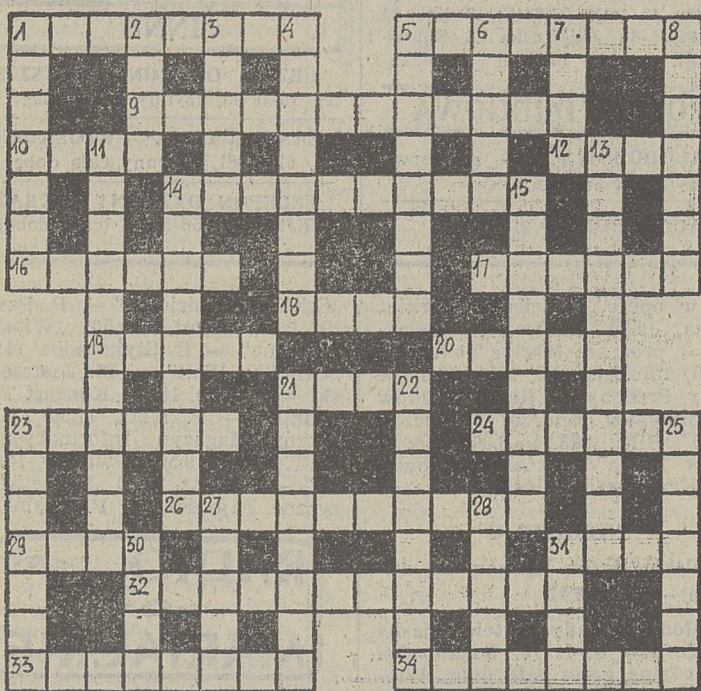

os. WIDOK
ul. Na Błonie 3B/34
tel. 37-76-24

PROPONUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- PROFILAKTYKI
- KOSMETYKI
- PROTETYKI
- ORTODONCJI
- STOMATOLOGII ZACHOWAWCZEJ
- CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
- CHOROBY BŁON ŚLIZOWYCH I PRZYŻĘBIA.

Proponujemy również pomoc medyczną:
kardiologiczną (EKG), geriatryczną i internistyczną!

Rejestracja oraz wszelkie informacje codziennie.
Tel. 37-76-24 od godz. 9 do 20

ZAPRASZAMY

KRZYŻÓWKA NR 184

Poziomo: 1. kamienny grobowiec w kształcie trumny, 5. melodia bez tekstu śpiewana na samogłosce, 9. jedzonko dla tych, którzy późno konsumują kolację, 10. Michalikowa, 12. złączony z bogiem słońca Ra, 14. prof. Doroszewski tak określa niższego urzędnika biurowego, ale teraz często używane określenie człowieka umiającego zreczenie porzucić ludzi, 16. Kiplingowska dżungla, 17. gdy łamie w kościach, 18. przez 90 proc. nie lubiana pora roku, 19. wykrakuje, 20. rzeźbiarski rekwizyt, 21. na nim i Nansen, i Amundsen pływali, 23. pełny dzban Aliny szczęścia nie przyniósł, 24. hawańskie najlepsze, 26. usypisko polne, 29. dyshonor, 31. odświętny, uroczysty strój, 32. miejsce analiz, 33. bliskie, przyjacielskie stosunki, 34. wywiad lekarski.

Pionowo: 1. i. 2. cztery mendie, 3. zakochana w pasierbie, 4. występuje w serialu z prokuratorem, 5. smarowidło z posłizgiem, 6. Biblia Wschodu, 7. twarda żywica na pudze, 8. prasowa informacyjna, 11. doktryna polityczna zalecająca stosowanie podstęp, przemocy i obłudy w dążeniu do celu, 13. wielkie mniemanie o sobie, 14. wałek, na który nawijasz uprąną bieliznę, 15. bebenek z brząka-dekami, 21. podłogę wyłśni, 22. awanturnik, 23. Dąbrowskiego, 25. w niej szkła, 27. brydżystów trzymają przy stoliku, 28. rachunki wyrównane, 30. glony, 31. pospólstwo.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 184

Rozwiązanie krzyżówki nr 184 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 5 lutego br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 182

Poziomo: 1. muszla, 4. Aleppo, 7. ton, 8. instalator, 10. Rachel, 12. Balbina, 13. nazwa, 14. celibat, 17. czaprak, 20. intelektualista, 21. Balsamo, 24. trombon, 27. liryk, 28. kobieta, 30. adwokat, 32. ciemnogród, 33. rys, 34. tragic, 35. kłatka.

Pionowo: 1. materac, 2. sznyceł, 3. Ariel, 4. Agata, 5. portier, 6. odblask, 9. teczka, 11. antresola, 12. bachantka, 15. egida, 16. bieda, 18. awizo, 19. Amado, 21. bakelit, 22. libacja, 23. brzeg, 25. bakarat, 26. Natasza, 29. Tomek, 31. dudek.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 25 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 182.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

IRENA CIMER — Kraków
OLA PAPIERNIK — Krzeszowice-Zbik
Pieniądze prześlemy pocztą.

Chcesz być zdrowy?

Czytaj „BĄDŹ ZDROW”

Miesięcznik „Bądź zdrow”
do nabycia w kioskach
„Ruchu”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 stycznia 1994 roku zmarł w wieku 60 lat

Dr hab. inż. TADEUSZ DOMIN

Profesor Politechniki Krakowskiej

długoletni pracownik naukowy Instytutu Materiałów i Konstrukcji Budowlanych Wydziału Inżynierii Lądowej, wybitny specjalista w zakresie technologii ceramiki i materiałów budowlanych, szanowany i lubiany nauczyciel młodej kadry naukowej i wielu pokoleń młodzieży akademickiej.

Za swoją pełną zaangażowaną pracę naukową, dydaktyczną, organizacyjną i społeczną był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Honorową PK, medale XX i XXX-lecia Politechniki Krakowskiej, odznaki Zasłużonego dla Miasta Krakowa oraz dla Ziemi Krakowskiej.

Współpracownicy i studenci zapamiętają Go jako człowieka skromnego, szlachetnego i życzliwego, oddanego sprawom Uczelni, cenionego wychowawcę, niezawodnego przyjaciela.

Łącząc się w żałobie składamy Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się 2 lutego 1994 roku o godz. 13.00 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rektor i Senat Akademicki,
Dziekan i Rada Wydziału
Inżynierii Lądowej
oraz pracownicy i studenci
Politechniki Krakowskiej
im. Tadeusza Kościuszki

W dniu 26. 01. 1994 odszedł od nas

Prof. dr TOMASZ KOMORNIICKI

nasz wspaniały nauczyciel, opiekun i przyjaciel, człowiek wielkiej szlachetności

Uczniowie i Przyjaciele
z Katedry Gleboznawstwa
Akademii Rolniczej
w Krakowie

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. t. p.

mgr. inż. ALEKSANDRA RACZKIEWICZA

zostanie odprowadzona Msza św. w kościele Błogosławionej Królowej Jadwigi przy ul. Łokietka w środę 2 lutego o godz. 20.00, o czym zawiadamiają pogrążone w żałobie

ŻONA z CÓRKAMI

Pani

dr ANNIE JUSZCZYŃSKIEJ

najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiej Przychodni
Stomatologicznej w Krakowie

Redaktor

JADWIDZE GRODZICKIEJ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MAMY składają

Koleżanki i Koledzy
z Wydawnictwa Literackiego

Koleżance

WANDZIE JUREK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Dyrekcja
oraz koleżanki i koledzy z Instytutu
Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 22 stycznia 1994 r. odeszła od nas na zawsze

ś. t. p.

ANNA HAŁUSZCZYŃSKA

długoletni sędzia Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze w Krakowie.

Rodzinie Zmarłej składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Prezes Sądu Wojewódzkiego
w Krakowie
oraz sędziowie i pracownicy
sądów krakowskich.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1994 r. zmarł

mgr WŁADYSŁAW KLIMEK

był Dyrektorem ds. handlowych Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Krakowie.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Dyrekcja i Załoga
OPPZM-PZZ Kraków

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 24 stycznia 1994 roku zmarł w Zielonej Górze nasz Kolega i długoletni pracownik przemysłowej służby zdrowia

lekarz

WITOLD BILEŃSKI

Kierownik Przychodni „Zastal”

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają

Dyrektor, Rada Nadzorcza
i współpracownicy
Przemysłowego Specjalistycznego
Zespołu Opieki Zdrowotnej
w Zielonej Górze

Z prawdziwym żalem żegnamy

ś. t. p.

ZOFIE WIĘCŁAW-JABCZYŃSKĄ

Wspaniałą artystkę i pedagoga, długoletnią członkinię Krakowskiego Oddziału ZASP, człowieka o wielkim i szlachetnym sercu.

Koleżanki i Koledzy
z krakowskiego Oddziału
ZASP

ś. t. p.

ZOFIA WIĘCŁAWÓWNA

Aktorka, choreograf, reżyser, prawdziwy człowiek teatru.

Z głębokim żalem żegnamy naszą drogą Opiekunkę i Przyjaciółkę, która na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Zespół Teatru Groteska

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 21 stycznia 1994 r. przeżywszy lat 87, zmarła nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. t. p.

MARIA z POHORECKICH WIERCIŃSKA

Msza św. żałobna odprowadzona zostanie w czwartek 3 lutego 1994 r. o godz. 12.20 w kaplicy cmentarnej na Rakowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

DZIECI, WNUKI i PRAWNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ś. t. p.

JÓZEF DYSZY

Najukochańszy Mąż, Tatus, Brat i Dziadziuś przeżywszy lat 67, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł 23 stycznia 1994 r.

Odprowadzenie Zmarłego z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w środę 2 lutego 1994 roku o godz. 12.20 o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu i rozpacz

ŻONA, DZIECI, WNUKI
i RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Koleżance

ELŻBIECIE FELIKS

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy
z Wydawnictwa Literackiego

**PRZEGLĄD
NIERUCHOMOŚCI**
GEOLAND

kupno — sprzedaż — wynajem
wycena nieruchomości
usługi geodezyjne
regulacje stanów prawnych
podziały, mapy

Tel. 56-53-25, ul. Przy Moście 1

F.H. PARADOWSKI

POŚREDNICTWO
NIERUCHOMOŚCI
kupno, sprzedaż, zarządzanie

ul. Felicjanek 27, II piętro
TEL. 21-74-00, 22-66-50

POSZUKUJEMY MIESZKAN, LOKALU, DOMÓW
DO SPRZEDAŻI LUB WYNAJĘCIA

9-19 PON.-PT. H&K HAJTO & KOVALEK 10-15 SOB.
POŚREDNICTWO
UL. SĄREGO 19 TEL. 22 66 36

Działki do sprzedaży:

ul. Balicka Krowodra 8 arów 100 mln; Wrasowice 15 arów, 135 mln; Krynicka 15 arów, 80 mln; Kłyny-Zagaje 9,4 ara, 300 mln; Jugowice-Kustronie 3,2 ara, 95 mln; Jugowice-Szylinga 5,7 ara, 100 mln; Wola Justowska-ul. Starowolska 7,5 ara, 540 mln; Węgrze-Bibice 10 arów, 150 mln; Skotniki-ul. Hufcowa 25,4 ara, 900 mln.

Działka pod handel i usługi: Czyszyń-Rondo 35 arów, 1,4 mld

POSZUKUJEMY SZEROKĄ OFERTĘ
MIESZKAN, DZIAŁEK, DOMÓW
DO SPRZEDAŻI I WYNAJĘCIA

g-1315a

POŚREDNICTWO

G.J. CHMURA
Pl. Szczepański 8
tel. 21-23-62 w. 217
czynne od 10⁰⁰ do 18⁰⁰

Ul. Zakątek, mieszkania w budowie od 56 do 200 m², superkomfortowo wykończone, (fizy, parkiety, antena sat, domofon, telefon, garaż). Cena równ. 560 USD/m²

Mieszkania do sprzedaży:
ul. Aleksandry 35 m², 265 mln; ul. Narutowicza 64 m², 480 mln; ul. Strzelców 66 m², 500 mln; ul. Kaletników 24 m², 9,5 tys. USD; os. Kalinowe 37 m², 275 mln; ul. Obopólna 43 m²+garaż, 450 mln; os. II pułku Lotniczego 64 m², 170 mln; ul. USD; ul. Królewska 17 m², 170 mln; ul. Chocińska 70 m², równ. 36 tys. USD; os. Oficerskie 75 m², 590 mln.

Domki do wynajęcia:
Zarzecz, 3 pokoje, tel. 6 mln; Bibice 8 mln; Niepolomice 3 pokoje 1,5 mln; Olsza równ. 600 USD.



Uprzejma, profesjonalna i kompleksowa obsługa, fachowe porady w zakresie organizacji pogrzebów

poleca:

PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUG KOMUNALNYCH sp. z o.o.
KRAKÓW, ul. Reduty 1

Telefony i adresy punktów w informatorze Krakowskim — USŁUGI POGRZEBOWE

Punkty usługowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

Informator

MEDYCZNY



**INFORMACJA
SŁUŻBY ZDROWIA**
tel. 22-05-11
czynna całą dobę.

**TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:**
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

**OŚRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:**
tel. 22-28-11
czynny w godz. 15-17.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHORYCH „HOSPICIUM”**
- ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 - czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

abcMED sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkuje i sprzedaje:
- aparaty słuchowe zauszne, wewnętrzne i
pudełkowe SIEMENS,
- akcesoria do aparatów słuchowych,
- wykonuje indywidualne wkładki douszne
dla użytkowników aparatów słuchowych.
**Przewodzi sprzedaż urządzeń
i środków dla alergików:**
- oczyszczacz powietrza - inhalatorów
- masek do noszenia przepływu
- Acrosanu - środka do eliminacji roztoczy
w kurzu domowym.
Sprzedaż w sklepie firmowym, czynnym pn.-pt.
godz. 8-16, firma prowadzi również sprzedaż
wysyłkową. MI 00232



**WIZYTY
DOMOWE**

**DOMOWE WIZYTY
LEKARZE SZPITALI
KRAKOWSKICH.**
Pełna diagnostyka, również
odtruwanie - esepal.

MEDICUS tel. 47-43-18,
godz. 9.00 - 22.00.

USG-internista w domu pacjenta.
Tel. 56-51-45, po 20-tej 33-75-33.
MI 033459

CHIRURG INTERNISTA
- wizyty domowe - 16.00-6.00 rano,
tel. 22-28-10

DIAGNOSTYKA CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie,
chirurg. Tel. 36-91-39.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
- chirurg, tel. 36-27-91.

DOMOWA POMOC LEKARSKA
Wizyty: pediatrów, internistów,
laryngologów, chirurgów,
gastrologów, dermatologów,
neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 55-56-64

DOMOWY PEDIATRA - 22-43-40.

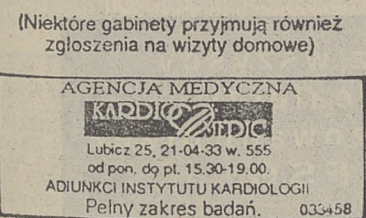
INTERNISTA - EKG „ALFA”
tel. 47-95-44.

„LEKARZ” - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG.
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
- specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

„PEDIATRA” - specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyń.
Tel: 47-59-52.



GABINETY
(Niektóre gabinety przyjmują również
zgłoszenia na wizyty domowe)

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 - 19.00.
Specjaliści różnych dziedzin:
- badania laboratoryjne
- EKG
- USG
- gastroscopia, rektoskopia, sondy
- krioterapia
- akupunktura, akupresura
- zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu
ogólnym
- wizyty domowe
- HIPERTERMIA - bezoperacyjne,
bezbolesne leczenie chorób
prostaty.

AMICOR
CENTRUM
KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiolog, chirurg naczyń,
psycholog.
- Echokardiografia - Doppler + kolor,
dorośli i dzieci. Ekg wysiłkowe na
bieżni na ergometrze rowerowym.
- 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
- Badania analityczne - Wizyty
domowe.

„ATOPIA” - choroby alergiczne, płuc i
wewnętrzne, reumatologia, schorzenia
naczyni. Testy. Przeciwciała na gluten.
Odczulanie. Al. Słowackiego 39,
15.30 - 19.30, sobota 9.00 - 11.00,
tel. 33-01-75.

**CENTRUM
MEDYCZNE
CERMET SA**
ul. Barska 12,
godz. 8 - 20,
66-50-62, 67-11-94
- Pełny zakres usług medycznych,
stomatologicznych i analitycznych.
- Badania okresowe i do prawa jazdy.
- Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
- Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
- chorób piersi,
- żylaków, jelita grubego i odbytu
(również krioterapia),
- przepukliny, wnetrzenia
oraz
usuwanie nadmiar tkanki
tuszczowej metodą odsysania.
MI 033453

**CENTRUM PSYCHOTERAPII
KRAKÓW, ul. Batorego 2**
- Nerwice, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli,
- problemy wychowawcze i szkolne, dysleksja,
dysgrafia,
- alkohol, nikotyna - hipnoza.
Tel. 33-76-06, pn.-pt. 9-20

DR KLINIMET
PRZYCHODNIA LEKARSKA
Kraków, ul. Łokietka 14
budynek Pewexu, tel. 34-26-17
Rejestracja: pn.-pt. 7.30 - 19.00,
sob. 8.00 - 12.00.

Poradnie: zaburzeń gospodarki cholesterolowej,
nadwagi, cukrzycy i endokrynologicznej (choroby
tarczycy), dla kobiet w okresie przekwitania,
nadcisnienia, dny moczanowej, osteoporozy,
intymistyczna, psychiatryczna, psychologiczna,
okulistyczna, dermatologiczna, neurologiczna,
stomatologiczna, pediatryczna, laryngologiczna.
Badania laboratoryjne, EKG, gastroscopia,
rektoskopia, porady dietetyczne, usługi
pielęgniarskie, wizyty domowe. 119

EEG - GRAF
Kraków, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

**GABINET GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA**
Kraków,
ul. Francesco Nullo 10/62
*GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
*NIEPŁODNOŚĆ KOBIĘCĄ I MĘSKĄ
*ENDOKRYNOLOGIA
GINEKOLOGICZNA

DNI PRZYJĘĆ:
poniedziałek, czwartek 15.00 - 18.00

GINEKOLOGIA - LASER
Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30
PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE
ORAZ NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADŻERK.

Cytologia, próby ciążowe. 15 - 18
(oprócz sobót). Rej. w godzinach przyjęć
oraz tel. 11-15-51 (8 - 11).

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33

GABINET OKULISTYCZNY
Lubisz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piąt. od 1500 do 1700.

GABINET OKULISTYCZNY
ul. Promienna 21, tel. 55-76-98.

KRIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8,
tel. 33-82-82.
- leczenie żyłaków kończyn dolnych i
odbytu
- rektoskopia
- krioterapia - nieoperacyjne leczenie
- operacje w znieczuleniu ogólnym i
miejscowym chirurg, chirurg dziecięcy,
dermatolog, dermatolog dla dzieci,
reumatolog, ginekolog, internista.

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14
tel. 33-12-03 (8-16)

OZON LASER MED
ul. Pawia 9, tel. 24-36-15
godz. 10-19.
Ozonoterapia - leczenie tlenem
cząsteczkowym schorzeń naczyń -
kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia - konsultacje specjalistów,
pełna diagnostyka.

**POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
SPÓŁDZIELNIA**
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
- ginekolog i położnik - onkolog
- ginekolog dziecięcy - cytologia, cykl,
testy ciążowe, biocena, analiza
UPRAWNIENIA - ZWOLNIENIA LEKARSKIE

**SPECJALISTYCZNA PORADNIA
LEKARSKA I ZAKŁAD
DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ**
Kraków, Rynek Gł. 6, 1 p. (Szara kamienica)
Tel. 21-79-97, pn.-pt. 8-20, sob. 9-13
Pełny zakres usług: MEDYCZNYCH,
STOMATOLOGICZNYCH I LABORATORYJNYCH
Pobieranie materiału do badań laboratoryjnych
w godz. 8-11, 15-17, również w domu pacjenta.

**PORADNIA
GASTROENTEROLOGICZNA**
endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. wsch. PKP),
rejestracja 9.00-16.00,
22-63-63.
Leczenie chorób układu pokarmowego
gastroscopia, rektoskopia
- sigmoidoskopia - kolonoskopia
- chirurgia ogólna - USG
- sonda żołądka i dwunastnicy
Internista - anesteziolog. EKG.
Przygotowanie
do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog.
33452

SKOL MED ORDNATORZY
KRAKOWSKICH
SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. (11-19).

MEDYCZNE CENTRUM
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
POLIKLINIKA
os. Na Skarpie 17,
tel. 44-91-83

PEŁNY ZAKRES USŁUG M.I.N.:
USG, GASTROSKOPIA, RTG, ANALIZY,
PORADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW
M.I.N. PROFESORÓW I ORDYNATORÓW.
Operacje u dorosłych (piersi, tarczycy,
pęcherzyka, przepuklin, żylaków) i
dzieci (wnętrostwa, spodziectwa,
stulejki, przepuklin).
Usuwanie guzków. Zabiegi plastyczne.
SZKŁA KONTAKTOWE, WIZYTY DOMOWE.

**SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE**
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3,
(wejście od ul. Rogozińskiego 12),
tel. 12-24-59, 12-68-20.

Konsultacje wszystkich specjalistów,
zabiegi chirurgiczne u dzieci i doro-
słych (przepukliny, stulejki, wodniaki
jądra, wnetrzenia, tłuszczaki, kaszaki
 itp.), usuwanie zębów (narkoza), ga-
stroscopia, kolonoskopia, rektoskopia,
USG - pełny zakres, rentgen, testy
alergiczne, leczenie zęza, sondy
żołądkowe, szczepienia ochronne,
krioterapia (mrożenie) - żylaki odbytu,
zmiany skórne itp. hormony (T3,
T4, TSH i inne). Odchudzanie -
masaże.

tel. 21-50-85.
Medicina
wizyty domowe lekarzy,
tel. 11-13-78, całą dobę.

**SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYKI
INEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ**
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK, ONKOLOG,
CHIRURG,

**SPECJALISTYCZNE
GABINETY LEKARSKIE**
ul. Grodzka 2, tel./fax: 21-99-10
- promocja zdrowia - holistyczna opieka lekarska
- przyjmują adunck Collegium Medicum UJ.
- internista i psychiatra: psychosomatyka,
hipnoza, akupunktura - kardiolog
- endokrynolog - neurolog - psycholog
- chirurg - urolog - ginekolog-położnicy.
Rejestracja codziennie 10-17.

**SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA
LEKARSKA DIAGNOSTYKA
ULTRASONOGRAFICZNA**
Kraków, ul. Sienna 14,
pon.-pt. 9-20, sob. 9-14
Wykonuje badania USG:
- jamy brzusznej dorosłych i dzieci
- ginekologiczno-położnicze (również monitorowanie
owulacji) - stanów wrodzonych
- mózgu u noworodków - tarczycy gruczołów
piersiowych - jędr - serca - echokardiografia.

ASKLEPIOS
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, chirurg ogólny,
proktolog, hepatolog.

WIZYTY DOMOWE.
GINEKOLOGIA i położnictwo, cytologia, testy ciążowe.
STOMATOLOGIA zachowawcza, protetyka, kosmetyka.
MEDYCYNĄ naturalną-akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

WKOPTYK
WIESŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem?
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Potrzebujesz porady okulisty?
Zadzwoń 67-05-80
Szklka kontaktowe DuraSoft.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński.
Gastroscopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pęcherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmar Gedliczka. Tel. 34-40-32.

**GABINET ENDOSKOPII
GASTROENTEROLOGICZNEJ.**
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 -
gastroscopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

GABINET GINEKOLOGICZNY
- leczenie laserem. Próby ciążowe.
Ul. Pomorska 5a. Tel. 33-07-03.

„HIPOKRATES”
- USG, urolog, gastrolog (gastroscopia).
Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

**PRZYCHODNIA LEKARSKA
„MULTI-MEDICA”**
ul. Kościuszki 24 i ul. Czysta 8.
Wielospecjalistyczne usługi lekarskie,
gastroscopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00, tel. 22-20-73.

SPECJALISTA ORTOPEDII
dziecięcej. Tel: 33-15-62.

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żulawskiego 14/7 - konsultacje,
leczenie, tel. 33-14-75.



**POMOC
WETERYNARYJNA**
LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.



**CENTRUM STOMATOLOGII
„VADENT”**
Leczenie, protezowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 - 19).

DENTA-med”
- stomatologia, protetyka,
chirurgia - rentgen.
Ul. Augustiańska 13,
tel. 56-56-44, godz. 10-20.

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
- Pełny zakres usług stomatologicznych.
- IMPLANTY, LASER, RENTGEN.
- Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu
ogólnym (narkoza).
Rezerwacja tel. 34-58-93, 34-24-09.
Pl. Biskupi 16,
czynne pn.-pt. 8-20, sob. 10-16.

„FAMA-DENT”
Centrum Stomatologiczne.
Al. Grottegra 4, tel. 33-88-34.

Stomatologia zachowawcza
- Chirurgia - Protetyka -
Porcelana - Ortodoncja -
Zabiegi w narkozie.

pe - synodromex
Kraków, ul. Starowińska 1
pon.-pt. 8-21, sob. 9-15.
Pełny zakres usług.
Tel. 22-04-91, 22-09-43

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anestezjolog Adam Różycki,
lekarz stomatolog Lidia Malinka
- pełne leczenie, narkoza, protezy
natychmiastowe - wtorki, piątki 16 - 18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

**EKSPRESOWE
WYKONYWANIE PROTEZ (4 dni),**
bezbolesne usuwanie zębów
w najnowszym znieczuleniu.
Ul. Beskidzka 20, godz. 15-21,
tel. 48-07-06.

GABINET STOMATOLOGICZNY,
ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolesne leczenie, porcelana,
protezy zatrzaskowe, usuwanie
kamienia ultradźwiękami, implanty.

GABINET STOMATOLOGICZNY
- niskie ceny, gwarancja
na wykonane usługi.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-96,
poniedziałek - piątek 10 - 18.

„LIBRODENT”
- 8.00 - 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodoncja,
chirurgia, rentgen na oczekaniu, laser.
ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

„PROMED”
- stomatolog specjaliści.
Ul. Na Błonie 38/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„PRODENT”
- naprawa, wykonywanie
protez nielamiwych, tel. 66-15-68.

„STOMATOLOGIA - PROTETYKA”
- protezy z materiałów nielamiwych
z gwarancją, pełny zakres usług
stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2,
tel. 21-15-85 (10 - 18).

STOMATOLOGIA
- leczenie, usuwanie zębów
(narkoza), protezy natychmiastowe.
Ul. Teligi 8/216,
informacje, tel. 21-49-56
(20 - 22).

RENTGEN ZĘBÓW
RENTGEN ZĘBÓW
panoramyczny, punktowy
św. Gertrudy 8, godz. 8-19, sobota 9-14,
tel. 21-92-72. Wyniki natychmiast.
Najniższe ceny.

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
- zdjęcia: panoramiczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).



TELEFON ZAUFANIA:
33-71-37, czynny w godz. 16-22.

**MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA:** 988 - czynny - 14-19.

**TELEFON ZAUFANIA
DLA OSÓB Z PROBLEMAMI
ALKOHOLOWYMI:**
56-46-80 (15-20).

**TELEFON ZAUFANIA DLA
NARKOMANÓW:** 56-24-24
- czynny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA
(choroby weneryczne)
66-09-51 - czynny 9-17
(prócz sobót i niedziel).

**TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY
OSOBISTE:** 56-39-81 (8-15).

**OŚRODEK INTERWENCJI
KRYZYSOWEJ**
- bezpłatna całonocowa
pomoc psychologiczna dla osób
w kryzysach życiowych -
ul. Radziwiłłowska 8b
- tel. 21-92-82.

**PROBLEMY SOCJALNE
CHORYCH PSYCHICZNIE** -
tel. 56-39-81,
poniedziałek - piątek 15-18.

INFORMACJA
(automatyczna) o AIDS, tel. 958.

**Wszystkich
zainteresowanych**
- gabinety
- przychodnie
- spółdzielnie medyczne
ogłoszeniami
w Informatorze Medycznym
na miesiąc luty
Zapraszamy do Biura Ogłoszeń
Kraków, ul. Wiślna 2
CENA PROMOCYJNA:
6.000/cm² (50% zniżki)

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

00 61 100 1732
Gorące usta00 61 100 1733
Zadzwoń - nudzę się

Koszt połączenia 27.000 zł + V.A.T./1 min

HURTOWNIA
ODZIEŻY
UŻYWANEJ
SORTOWANEJKRAKÓW, RYNEK DĘBNICKI 14
TEL. (0-12) 66-83-10 JG-126/1

Spółka jv. poszukuje

HALI
MAGAZYNOWEJo pow. 800-1500 m²,
długoletnia dzierżawa lub kupno.
Warunek: dobre położenie, do-
godny dojazd.

Oferty: Kraków, Wiśna 2, dla nr 4376

ZAKŁAD
DOSKONAŁENIA
ZAWODOWEGO
w Krakowieprzyjmuje wpisy do
POLICEALNEGO
STUDYUM ZAWODOWEGO
na semestr zimowy od dnia 15.02.1994 r., na kierunku:

INFORMATYKA

W programie m.in.: obsługa komputerów, języki i metody pro-
gramowania, systemy operacyjne, oprogramowanie użytkowe, pod-
stawy ekonomii i rachunkowości, bazy danych, systemy infor-
matyczne, język angielski. Nauka odbywa się w nowoczesnej pracowni komputerowej, wykorzystując komputery IBM-PC, pracujące autonomicznie w systemie DOS oraz sieci NOWELL.

EKONOMIKA I ORGANIZACJA FIRMY

W programie m.in.: podstawy ekonomii, elementy prawa, technika biurowa, zasady rachunkowości, komputeryzacja prac biurowych, rachunkowość przedsiębiorstwa, marketing, korespondencja handlowa, języki obce.

Zajęcia prowadzone są systemem dziennym, semestralnym, w formie wykładów, ćwiczeń oraz lektoratów języków obcych.
Czas trwania: 2 lata (4 semestry).Podstawy przyjęcia: świadectwo ukończenia szkoły średniej.
Studium reklamuje od zasadniczej służby wojskowej.

OKAZJA

Posezonowa
przecena obuwia
oraz wyprzedaż
butów zimowych.Zaprasza firma „Chaussac”
w sklepach:
w Krakowie: ul. Dietla 45,
ul. św. Anny 4/2,
ul. Grzegorzka 32A,
w Tarnowie, ul. Taras 2. g-5925Największy wybór
mosiężnych
okuć budowlanychklamki, gałki, antaby,
uchwyty łazienkowe,
kamisze mosiężne, wszystkie dl.,
liter-cyfry od 3-30 cm, balustrady-
wykończenie wnętrza

oferuje

T. Zachara i Córki s.c.
ul. Torowa 3 N, KRAKÓW
telefon 66-00-88 w. 529; 67-66-80Zespół
Konsultantów Reklamowych

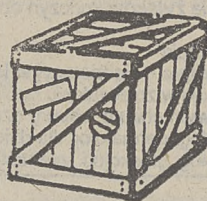
KRADORA®

31-819, Kraków,
os. Wysokie 10/8.Biuro: ZPQR, Kraków,
ul. Wielopole 1,
tel. 22-75-88 w. 216, fax 21-75-77.POŚREDNICTWO
NIERUCHOMOŚCI

tel. (012) 22-33-62

Kraków, ul. Starowiślna 1

ZAPRASZAMY w godz. 9.00 — 18.00

PUZZLE
LANDKraków,
Główackiego 14Nowe dostawy puzzli
z bajkami DisneyaAlladyn
Piękna i Bestia
Pinokio
Puzzle tradycyjne
i edukacyjne.
Drewniane,
podłogowe.Firmy: Jumbo, Falcon,
F.X., Schmid.Kotły C.O. gazowe i olejowe,
energooszczędne,
żeliwne, z automatyką, firmy niemieckiej
ROHLDER RECORD
zakres mocy 10 kW - 1000 kW oraz
podgrzewacze wody 115 l - 1500 l.Ceny promocyjne, np. kotły gazowe:
RKNE-PE 10 kW od 12500000 zł.
RKNE-PE 18 kW od 15000000 zł.
RKNE 27 kW od 23000000 zł.
RKN 29 kW od 13000000 zł.CENTRUM OSZCZĘDZANIA ENERGII
COE Kraków, ul. Racławicka 26
tel. 361708 • fax 365372
Warszawa ul. Olszynowa 1b
tel. 51 17 20 • fax 33 22 49

RMF FM

LUTY MA TYLKO 28 DNI

RABAT 28 % (*)

W PIERWSZYM TYGODNIU LUTEGO W RMF FM

CZAS TO PIENIĄDZ!

21 - 28 LUTEGO
7 %14 - 19 LUTEGO
14 %7 - 12 LUTEGO
21 %1 - 6 LUTEGO
28 %

Szczegóły : Biuro Sprzedaży RMF FM - Tel. 21 72 00

(*) proponowany rabat dotyczy emisji spotów reklamowych i nie kumuluje się z innymi ofertami RMF FM

Duży samochód
za bardzo małe pieniądzePolicz i
Kup

już od

1 427 000
miesięcznieNOWE WARUNKI
GWARANCJI

sigma INTERNATIONAL

FSO POLONEZ

AICE AICE KONSORCJUM

ul. Stawki 2, INTRACO 1/31 piętro/, 00-193 Warszawa
tel.: 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax: 635-60-86

Szczegóły oferty w punktach sprzedaży autoryzowanych przez FSO

Lista punktów
dealerskichW związku ze zmianą lokalizacji Salonu Informacji w
Krakowie wszelkich informacji klientom, którzy pod-
pisali kontrakt na Basztiowej 15 udziela
firma MAXTOS.MAXTOS SP. z o.o.
31-406 Kraków
Al. 29 Listopada 90
tel. 11-52-33PHU AKROPOL
30-149 Kraków
ul. Bałicka 117
tel. 37-92-74POLMOZBYT S.A.
31-425 Kraków
Al. 29 Listopada 39
tel. 11-81-61MAR-KA
31-231 Kraków
ul. Siewna 72
tel. 11-66-50, 11-69-00 w. 76CAR - POL
33-100 Tarnów
ul. Ostrowy 3
tel. 25-08-89"HOLANDPOL"
33-100 Tarnów
ul. Krakowska 105
tel. 21-45-34PP POLMOZBYT
33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 201
tel. 21-865P. POLMOZBYT
32-300 Olkusz
ul. Długa 1
tel. 43-06-94SC. JASPIŚ
32-300 Olkusz
ul. Jana Kantego 2/
tel. 43-06-94CAR-IMPEX
30-415 Kraków
ul. Wadowicka 2
tel. 67-45-55, 67-14-18oraz wszyscy
dealerzy
autoryzowani przez
FSO

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

ATRAKCYJNE prace — Biura Pośrednictwa, Świętokrzyska 12, Centrum 124342

APTEKA zatrudni kierownika posiadającego kwalifikacje tel. 67-01-80 wieczorem.

FIRMA złotniczo-jubilerska „DIAMENT” przyjmie uczniów, tel. 22-87-07. 20444

KOSMETYCZKĘ po lub w trakcie kursu, przyjmie na praktykę. 22-34-59. mg-1133

KASJERA ze znajomością księgowości zatrudni. Oferty M-240 B.O. „Szansa” Kraków, Lea 112/107. M-240

MASZ samochód! Chcesz dużo zarabiać, zadzwoń: 11-73-49. 20937

OFICYNA Wydawnicza „Zeitung Press”, ul. Oficerska 4, p. 28, 38-402 Krosno 5 zatrudni poważnych i uczciwych ludzi do prowadzenia regionalnego przedstawicielstwa naszej firmy. Za dobrą pracę oferujemy bardzo dobrą płacę. Zgłoszenia listownie prosimy kierować pod w/w adresem. K-124

PIEKARZA przyjmie. Włókna Walewskiego 14 (Bronowice) dla zamieszkałych zakwaterowanie. M-177

PRZYJMIĘ szwaczki 66-11-52. 20859

WARSZTAT blacharsko-lakierniczy zatrudni uczniów, 36-95-26. 20964

ZATRUDNIĘ na atrakcyjnych warunkach doświadczonych cukiernika, tel. 21-83-88. 21018

NAUKA

ELEKTROTECHNIKA, fizyka-37-97-38. 21003

HISZPAŃSKI, 33-37-26. 20157

KURSY komputerowe (akceptacja MEN). Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-58-28, 11-81-11. K-19

MATEMATYKA, 21-58-53. mg-636

MATEMATYKA, 12-11-71. mg-1135

MATEMATYKA, fizyka, zakres dowolny, Jerzmanowski 8/18 (dawna Winarskiego). 20803

NIEMIECKI, 22-72-91. mg-856

Kurs maklerów giełdowych.
Kraków,
pł. Szczepański 5, pok. 306,
tel. 22-49-73. 4068

KUPNO

ATRAKCYJNE ceny — skup: magnetowidów, odtwarzaczy, wiesz, telewizorów, złota, srebra, Grzegorzeczka 17, 21-89-09, 21-89-26. 17938

„PERŁA”, Wielopole 24, tel. 22-03-50. Złoto — srebro — korale — antyki — RTV. jg-37737

SKUP złota, usługi złotnicze — „Diament”, ul. Floriańska 43. 18450

SPRZEDAŻ

BOKSERY rodowodowe, tel. (012) 84-11-50, wieczorem. mg-836

BATOWICE, w grobowcu z granitu na 6 miejsc odstąpię 4 miejsca tel. 34-26-74. 20643

BULL TERRIER, Kraków 76-30-64. 21013

DOBERMAN — suczka, 66-90-36. 20938

DUŻY wybór dzianin — również z lycra! Kościuszki 54, tel. 22-70-23. mg-53/F/1

NARCIARSKI SPRZĘT
przyjmuje komis
ul. Mostowa 1, tel. 56-30-34

SUPREMA
produkcja + transport
Bochnia, ul. Wiśnicka 10
Zamówienia: tel. (0-197) 258-91 po 17.
t-61/94/a

FOSZTY dębowe suche, grubość 10cm, długość 2m. Oferty 20723 Kraków, Wiślna 2.

FORD Transit, chłodnia 2 T, 1988 r. Tel. 67-65-50. mg-1116

GRY TV, flippery, tanio sprzedam. Trzebiń 0-35, tel. 121-285. mg-896

JAMNIKI rodowodowe sprzedam, tel. 11-34-23. 20884

JAMNICZKI szczeniaki niedrogo sprzedam, 37-83-54 po 17-tej. 20910

KRAJALNICE do frytek, chipsów, owoców, jarzyn, wydajność 500 kg/h, obieraczkę do jarzyn i ziemniaków, smażalnicę, zamrażarkę 600 l. Tel. 48-41-03. KK-82

ŁÓŻKA metalowe typu schroniskowego, nowe, sprzedam. 11-78-32. 20922

MOZAIKA, parkiet — sprzedaż. Tel. 37-50-17. 20529

MYJNIA UMP-95 parowoda z przystawką do piaskowania. Tel. 21-10-09. 20251

PRASKE balansową 3,8t sprzedam, tel. 36-30-03. 20827

PARKIET eksportowy dębowy, bukowy, jesionowy, brzozy, sosnowy, ozdobny. Deski podłogowe obiciowe, boazeria. Hurt-detal „Budip” Kraków, Balicka 55, Tel. 36-43-43. M-1817

PAWILON drewniany. 22-73-76. jg-119

PUSTAKI żużlowe i betonowe, os. Wadów 1. 48-71-70, 48-71-09. 49/gB

RATLERKI. 44-28-81. C-213

SPRZEDAM nowy zegarek „Tissot”. 22-41-08. mg-893

SPRZEDAM betoniarę 400l. Pierzchała Kazimierz, Zabrzeż 53. z-034808

SPRZEDAM meble — HEBAN. 20591

SPRZEDAM Fadrone 1-34 (03) 184-14-55. 20717

SPRZEDAM lady, regaly sklepowe, lądachodnie, zamrażarkę, Kaputa Jacek, Stanisławice 259, tel. 76. 20945

SPRZEDAM prasę hydrauliczną PHM-40, urządzenie do bezpyłowego oczyszczania UBC-4, oczyszczarkę pneumatyczną komorową OPK-50, prostownik transformatorowy GDA 24/600, Myślenice 0-115 211-97. 20985

STÓŁ bilardowy, 76-39-52. 20953

UDZIAŁ na mieszkanie w Krowodrzy 1995 r., tel. 34-13-78. 20830

WYNAJMIĘ lub sprzedam stoły bilardowe, 55-79-48, (8.00-14.00). 20957

ZAMRAŻARKĘ szufladową sprzedam. 22-02-04. jg-912

MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY. 36-17-30, Zygmuntońska. mg-37510

AUTOGAZ — montujemy najtaniej FZMot — 981, 44-17-60. M-19

AUTOKONSERWACJA — Zajęzkowska. 48-66-44, 67-63-60, bonifakaty. D-3150

AUTA dostawcze, uszkodzone z Holandii — okazal Tel. 36-49-13. a-37

BLOKADY Mul-T-Lock, tel. 44-87-11.

DOSTAWCZA Toyotę oraz przyczepę campingową N-126 sprzedam tel. 22-71-42. 20895

FIAT 126p maj 93, tanio sprzedam, tel. 21-88-57 po 19-tej. 20837

FIAT 126p do remontu kupię, Kościuszki 47. 20864

GREMAR GM

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne

CZĘŚCI ZAMIENNE

I AKCESORIA.

SPECJALIZACJA

OPEL

KRAKÓW, UL. CIESZYŃSKA 10,

TEL. (012) 33-55-24

FIAT 126p

najnowsze modele,
za gotówkę i na raty
(pierwsza wpłata 20 mln zł)

BONIFIKATA

+ radioodtwarzacz

a także Cinquecento, UNO,

TIPO, TEMPRA,

CROMA, DUCATO

Polinar dealer FIAT

AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14,

tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

FORD Escort 1,8 Combi, diesel, 1992 r., sprzedam, 66-97-62. 20834

GOLF 1300/92, sprzedam. 12-87-89. M-214

ISUZU Trooper 1989, sprzedam. 37-91-84. M-212

AYUNDAI 1300, sprzedam. 37-29-22. D-3114

SPRZEDAM „malucha”. 560-167. mg-37529

MERCEDES beczka, VW Passat, BMW sprzedam. 36-16-06. jg-923

OPEL Commodore — sprzedam. 24-28-12. a-36VA

PKO-4 sprzedam, Kęty tel. 537-15. 20579

POLONEZ Caro 1992 sprzedam, tel. 33-74-93. 20928

SILNIK 220D Mercedes 200 tys, sprzedam, tel. 78-24-51. 20731

SPRZEDAM tanio Wartburga 353 1983 r., stan dobry. Śliń Władysław, Kłokoczyń, 32-070 Czernichów 172. 20929

SKODA Favorit, 1992, przebieg 18.000 km, stan idealny — sprzedam. Tel. (0-197) 298-51. t-328

WULKANIZACJA, opony Stomil, Dunlop, czynne 7-22 Kamińskiego 1 (Mateczny) 87-48-40. D-3153

Za wskazanie miejsca postoju skradzionego, w niedzielę nad ranem z Nowej Huty czarno-metalicznej Hondy Civic na numerach kanadyjskich, wysoka nagroda! Tel. 36-68-42. 20806

LOKALE

APARTAMENTY do wynajęcia. 37-91-84. M-213

BEZPOŚREDNI wykonawca sprzedaż mieszkań w budynku położonym w Podgórzu. Termin oddania paździenik/listopad 1994. Ostateczna cena 4.800.000 z 1/1 m². Istnieje możliwość miejsca garażowego w przyziemiu budynku. Kraków, ul. Świętokrzyska 12, pok. 511. Tel. 34-20-55 wew. 301, 305. D-3056

DO wynajęcia sklep z magazynem 53 m². 11-74-41 po 17.00. 20963

DWIE dziewczyny poszukują pokoju lub pokoju z kuchnią, 55-34-66. 20943

DWUPOKOJOWE (Krupnicza) sprzedam. Oferty 20959 Kraków, Wiślna 2.

KWIATY — upominki, działający sklep odstąpię. 36-69-09. jg-37960

LOKAL handlowy, Starowiślna 38, wynajmę. 44-70-12. C-233

LOKAL na hurtownię w Krakowie, 600-1200 m², parter ogrzewany, z telefonem, wynajmę lub kupię. Kraków, 44-63-13. jg-8/F/1

LOKAL biurowo-handlowy, 18 m² z telefonem w hotelu „IBIS”, odstąpię, tel. 21-58-04. 20442

MAŁE mieszkanie lub garsonierę może być do remontu — kupię, 36-78-41. 20980

MIESZKANIA nieumeblowanego w okolicach centrum, około 55 m² poszukuję. Pośrednictwo wykluczone. Oferty 20987 Kraków, Wiślna 2. 20987

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. Pośrednictwo — 56-49-20. D-2804

POSZUKUJĘ lokalu 100-200 m² na restaurację orientálną z małym parkingiem. Tel. 11-03-89 od godziny 16.00. 20572

POSZUKUJĘ do wynajęcia pokoju z kuchnią lub garsonierę. Oferty 21019 Kraków, Wiślna 2. 21019

SPRZEDAM mieszkanie 37 m² centrum Huty. 48-33-46. C-240

100 m² do wynajęcia na hurtownię, magazyn, ciche rzemiosło. Tel. 36-59-27. mg-1115

STRONCZAK
Mieszkania, Domy, Parcela
Al. Słowackiego 58; tel. 33-22-67

AGENCJA KORONA

MIESZKANIA-NIERUCHOMOŚCI

tel. 56-02-04

ul. Kalwaryjska 9 (od 9.00 do 19.00)

Poszukuję lokalu na:

Karmelickiej, Długiej,
Zwierzynieckiej lub inna
atrakcyjna lokalizacja.

Tel. 43-74-73 po 20-tej.

g-4414

NIERUCHOMOŚCI

DOM stan surowy przy E-7, sprzedam. 48-77-60 (10-19). mg-1150

DUŻY dom sprzedam. Tel. (0-115) 217-06. jg-37966

DOM z warsztatem sprzedam, Kęty tel. 537-15. 20580

HIPOTECZNE, telefon, 3-pokojowe zdecydowanie kupię. Oferty 20470 Kraków, Wiślna 2. 20470

KLINY — dom stan surowy sprzedam lub zamienię na mieszkanie, strych, tel. 34-46-36 wieczorem. 20876

KOMFORTOWY dom sprzedam, Kęty tel. 537-15. 20581

KUPIMY wolną kamienicę lub biurowiec w ścisłym centrum Krakowa o powierzchni min. 600 m² lub uzbudowaną działkę nadającą się pod natychmiastową zabudowę. Oferty 20418 Kraków, Wiślna 2. 20418

MAŁA działka budowlaną zdecydowanie kupię, 37-13-99. 20962

SPRZEDAM dom 180 m², działka 17a, ogrodzony, budynek gospodarczy, Jordaków, Konopnickiej 13, Śmietana. mg-1148

SPRZEDAM w Wiśniewie działki budowlano-rekreacyjne, uzbudowanej w atrakcyjnym miejscu. Wiadomość, Zakopane, tel. 159-40. jg-37978

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ
1 ha, wraz z magazynem
SPRZEDAM
21-25-85

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową 21 a koło Myślenic, tel. 47-31-46. 20848

WOLA Justowska — nowy dom sprzedam, 55-94-32. 20797

WYCENY — biegly. 55-86-46. jg-38212

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM się pieczętką o treści: Zakład Produkcji Wyrobów Budowlanych Krzysztof Karus Ałowicza 77 32-070 Czernichów Oddział Wola Filipowska. 20955

REKLAMOWE VADEMECUM DZIENNIKA POLSKIEGO

Antyczne sentencje i reklama - czy mogą mieć ze sobą coś wspólnego?
Czyżby w swej mądrości starożytni przeculi filozofię reklamy?

SŁOWA ULECA,
PISMO POZOSTANIE.

DZIENNIK POLSKI

USŁUGI

ANTENY. 47-39-27. KK-1463

ANTENY. 48-30-42. KK-1460A

ALARMY, 12-48-10. 14063

BOAZERIA. 34-18-23. 20729

BOAZERIA. 22-02-98. jg-179

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 34-47-25. 20060

CYKLINOWANIE, malowanie, remonty. 21-83-58, 43-07-08. 20617

CYKLINOWANIE, układanie, 37-05-16. 20795

CZYSZCZENIE dywanów. 12-72-58. 18144

EKSPRESOWE przestrajanie telewizorów. 47-63-80. 18476

ELEKTROMECHANIKA, naprawa rozruszników, alternatorów. Winarskiego 33 d. 20671

FLIZOWANIE, 48-82-56. 19411

FLIZOWANIE. 44-26-26. mg-632

HYDRAULIK, przeróbki. 56-12-60. jg-37985

KRATY, balustrady 11-62-04, 11-82-00. 20505

NAPRAWA piecyków. 36-89-39. jg-37902

PRALKI. 560-449. D-3095

PRZEPROWADZKI. 34-44-03. rk-38315

POWIETRZNE ciepłe kurtyny wejściowe (elektryczne), 37-81-72. 20481

PRZEPROWADZKI. Gawor, tel. 67-40-10 (10.00-17.00). 17946

ROLETY zewnętrzne, izotermiczne, antywłamaniowe - kraty stałe, rozsuwane - bramy, ogrodzenia. Wieliczka, Krakowska 9, 78-39-53. 20476

SCHODY. 78-55-31. mg-37436

ŚLUSARSTWO. 37-21-98. 20428

TRANSPORT 200.000. 36-61-63. 19923

TYNKOWANIE. 44-26-24. mg-632

WYKONAM centralne ogrzewanie. Naprawa pieców łazienkowych. 43-09-69. KK-65

WIDEOFILMOWANIE, 22-78-34. 20727

ŻALUZJE —

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ukoronowanie przygody ze sportem

„Misia“ jedzie na Igrzyska!

Blisko siedemnaście lat uprawiania narciarstwa biegowego i wreszcie wspaniałe ukoronowanie przygody ze sportem. Zawodniczka KS Wierchy Rabka MICHALINA MACIUSZEK weźmie udział w XVII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Lillehammer!

— Jestem naprawdę szczęśliwa! Do tej pory jakoś nie miałam zbyt wielkiego szczęścia do Olimpiady, tak się układało... Były chwile, w których wątpiłam, że kiedykolwiek uda mi się pojechać na Igrzyska. Cóż, tym razem marzenia się spełniły...

Olimpijskie nominacje nasze biegaczki otrzymały w ostatnim poniedziałek, podczas uroczystości w restauracji krakowskiego hotelu „Pod Kopcem”. Dni przed oficjalnym ogłoszeniem reprezentacji były dla popularnej „Misi” szalenie stresujące...

— Bez przerwy myślałam tylko o jednym — czy wreszcie trenerzy uznają moją przydatność. Ciągnę niepokój, ciągła niepewność w jakimś stopniu odbiły się na moim samopoczuciu. Kiedy wreszcie ustąpiła moje nieszczęście w składzie ekipy do Lillehammer nastąpiło wielkie przyjemne odprężenie, czułam się wspaniale. Nareszcie! Teraz trzeba ostro potrenować, wyeliminować różne niedociągnięcia i... już żyję olimpijskim startem, już widzę siebie na bieguje trasie.

W Lillehammer powalczą pięć naszych biegaczek. Na razie pewnie jest tylko to, że na dystansie pięciu kilometrów stylem klasycznym wystartuje cały kwintet. Bieg ten będzie też eliminacją do sztafety. Michalina Maciuszek bardzo by chciała „załapać” się do biegu sztafetowego; wierzy

Kalendarzyk sportowy

SIATKÓWKA
Wisła Miłko — Stal Mielec (I liga kobiet), sobota godz. 16, niedziela godz. 11.

KOSZYKÓWKA
Wisła Pęski — Lech Poznań (I liga kobiet), sobota godz. 18.30.
Górnik Wieliczka — Korona (II liga kobiet), sobota godz. 16.
AZS AWF — Glinik II Górlce (II liga kobiet), sobota godz. 17.

TENIS STOŁOWY
III Ogólnopolski Turniej Kwalifikacyjny Seniorów i Seniorów — hala Wandy, sobota godz. 9, niedziela godz. 9.

PEYWANIE
I rzut ligi szkół mistrzostwa sportowego — basen SMS przy ul. Grochowskiej — sobota, godz. 9.

HOKEJ NA LODZIE
II Memoriał Bronisława Smolonia — lodowisko w Oświęcimiu, sobota godz. 10 i 13.

bowiem, że ona i jej koleżanki mają szansę zajęcia nawet punktowanej lokaty... Indywidualnie „Misia” najbardziej lubi długie dystanse pokonywane „klasycznie”.

Wcale bogaty jest dorobek narciarski. Cztery medale uniwersjadowe, liczne krążki mistrzostw Polski, szereg pamiątek ze startów w Pucharze Świata. Zawodniczka trzeźwo patrzy na rzeczywistość i zdaje sobie sprawę z tego, iż na olimpijskie medale nie ma co liczyć. Ale ten udział w Igrzyskach...

Co ciekawe, do występu w Lillehammer Michalina Maciuszek przygotowywała się w zasadzie sama, czyli w rabczańskim klubie i na jego koszt. Każdy wyjazd — krajowy czy też zagraniczny — z koleżankami kadrowiczkami musiała opłacać z własnej kieszeni. Tą drogą pragnie serdecznie podziękować działaczom KS Wierchy Rabka — bez ich wymernej pomocy i dobrego słowa olimpijski występ „Misi” byłby nieaktualny! I jeszcze jedna sprawa — na Norwegii zawodniczka wystartuje na nartach „fischerach”. Koszt jednej pary to raczej niebagatelna kwota 1500 szylingów. Myliłby się ten kto by sądził, że chociaż narty otrzymała biegaczka z PZn lub PKOl. Rachunek uregulowały oczywiście Wierchy...

Wojciech Batko

Propozycje na ferie!

Krakowska Korona organizuje, w okresie ferii zimowych, wielki turniej koszykówki dla chłopców urodzonych w latach 1982—83. Zgłoszenia przyjmowane są do najbliższego poniedziałku do godziny 12, w dziale sportu podgórskiego klubu przy ul. Kalwaryjskiej 9, tel. 56-53-89. Uwaga! Każda drużyna musi mieć dorosłego opiekuna! Najlepsi mali koszykarze mają szansę rozpoznać specjalistycznych trenerów w sekcji basketu Korony.

PTG „Sokół” zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na bezpłatne zajęcia gimnastyczne, które odbywać się będą w czasie ferii w poniedziałki, środy i piątki (rano i po południu) w sokołni przy ul. Piłsudskiego 27. Zgłoszenia tel. 21-73-97 i 21-80-55.

KS Promień zaprasza — w okresie ferii zimowych — dzieci i młodzież na bezpłatne zajęcia sportowo-rekreacyjne. W programie: aikido, jiu-jitsu, judo, kulturystyka, zajęcia ruchowo-rehabilitacyjne oraz gry i zabawy. Promień zaprasza codziennie od 31 stycznia do 13 lutego, w godzinach od 8 do 18. Zajęcia odbywać się będą w siedzibie klubu przy ul. Kościuszki 54, tel. 67-36-13 i 67-14-86.

W hokejowym play-off powrót do normy

DEKLASACJA

▲ **PODHALE — TOWIMOR**
Toruń 15—1 (0—1, 9—0, 6—0). Bramki: Słowakiewicz 23 i 32, Kubiak 17, Gryzowski 48, Cholewa 54 min (U) — Fryzlewicz 27, Jekner 28, Wójcik 37 min (S). Sędziowali: Piotrowski i Kubiśzewski z Katowic, D. Sudół z Bytomia. Kary: 10 i 12 min. Widzów 2 tys. Play-off: 2—1.

W I tercji nowotarskie zaczęło atakować, ale strzelali wręcz fatalnie. Kiedy w 13 minucie trzynasty numer na koszulce czyli Zdzunek zdobył gola dla gości, niektórzy widzowie poczęli się denerwować. Jednakże przebieg kolejnych tercji rozwijał wszelkie wątpliwości. „Szarotki” z deklasowały toruńian! Wiele było ładnych goli, ale najpiękniejszy ten Z. Podlpiniego w 35 minucie — błyskawiczna wymiana krążka z Rassolką i strzał idealnie pod poprzeczkę. (LES)

Dobry początek

W Spale rozpoczęły się lekkoatletyczne halowe mistrzostwa Polski juniorów i juniorek młodszych. Wśród tych drugich bieg na 60 m ppł wygrała Katarzyna Kaniuk (Wawel Kraków), a wśród chłopców drugi na tym samym dystansie był Michał Witowski (AZS AWF Kraków).

▲ **UNIA — STS Sanok 5—3** (2—0, 1—3, 2—0). Bramki: Wieloch 1 i 30, Klisiak 17, Gryzowski 48, Cholewa 54 min (U) — Fryzlewicz 27, Jekner 28, Wójcik 37 min (S). Sędziowali: Piotrowski i Kubiśzewski z Katowic, D. Sudół z Bytomia. Kary: 10 i 12 min. Widzów 2 tys. Play-off: 2—1.

Hokeiści Unii po raz kolejny zafundowali swoim kibicom ponadplanowe emocje. Początek meczu wskazywał na łatwe zwycięstwo gospodarzy którzy już w 20 sekundzie objeli prowadzenie. Lecz animum starczyło uniomom na... 10 minut. Od początku II tercji ponownie do zdecydowanego szturmu ruszyli gospodarze, lecz w momencie ich przewagi, zupełnie niespodziewanie, dwa

gole zdobyli goście. Od tego momentu w grze uniów pojawiła się nerwowość. Gospodarze, co prawda, szybko odzyskali prowadzenie, lecz po błędzie Bacy sanoczanin Wójcik ponownie doprowadził do remisu. Ostatnia odsłona to twarda i równorzędna walka. Wspaniale, w tym okresie (zresztą podobnie jak przez cały mecz), bronili Szumidub, ale właśnie jego błąd przesądził o wyniku. W 54 minucie Cholewa uderzył krążek zza linii niebieskiej, a bramkarz STS interweniował niefortunnie...

(AC)
W pozostałych meczach: Na-pród — Tysovia 4—3 (play-off: 2—1), Polonia — Górnik 4—7 (play-off: 1—2)

Magda najlepszą juniorką

Polski Związek Tenisowy ogłosił listy rankingowe za rok 1993. Wśród seniorek na pierwszym miejscu Katarzyna Teodorowicz (Górniki Bytom) przed Magdaleną Mróz (Sopocki Klub Tenisowy) i Katarzyną Nowak (MKT Łódź). Wśród seniorów na czele Wojciech Kowalski (Gopłania Inowrocław) przed Bartłojem Dąbrowskim (Górniki Bytom) i Adamem Skrzypczakiem (Olimpia Poznań). Wśród

juniorów natomiast przewodzi Dariusz Bandurkowski (Górniki Bytom) przed Michałem Gawlowskim (Sopocki KT) i Arturem Rusieckim (Legia Warszawa).

Ogromny i zasłużony sukces odniosła krakowianka, zawodniczka Olisy czyli Magdalena Grzybowska. Zdecydowanie wygrała klasyfikację juniorek! Wyprzedziła Sylwię Rynarzewską (Gopłania) i Patrycję Gajdzik (Szczeciński Klub Tenisowy) (wb)

Stadion z cegiełek

Zarząd TS Wisła podjął decyzję o remoncie stadionu piłkarskiego przy ul. Reymonta. Powołał w tym celu Komitet Budowy Stadionu, na którego czele stanął rektor Akademii Ekonomicznej i długoletni sympatyk „Białej Gwiazdy”, prof. dr hab. Jerzy Mikulowski-Pomorski. W ramach Komitetu utworzono 3 działy ds. finansowych, technicznych oraz zespół promocji, któremu „szefuje” prof. dr hab. Andrzej Gaberle.

Prof. Gaberle wystosował apel o zachętę do wsparcia ważnej dla klubu i miasta inicjatywy. Deklaracje pomocy złożyły Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy” oraz szereg firm budowlanych i osób prywatnych. Ponadto wobec braku jakichkolwiek dotacji, zarząd Wisły planuje sprzedaż „cegiełek”, które będą rozprowadzane w Krakowie i poza jego granicami. Kupno „cegiełek” — to dla nabywców możliwość zajmowania uprzywilejowanego miejsca na stadionie, a nawet paroletni bezpłatny wstęp na obiekt Wisły. Forma takiej

własnej współpracy klubu i kibica zaowocowała w przypadku madryckiego stadionu „Santiago Bernabeu”. Obrady Komitetu Budowy Stadionu odbywały się regularnie (najbliższe zebranie 15 lutego br.) i mają na celu skonkretyzowanie planu działania. Koncepcja remontu zakłada pozostawienie wału ziemnego od strony ul. Reymonta i kolumnady nad lożą honorową. Obiekt ma stać się stadionem stricte piłkarskim, w związku z czym konieczna jest budowa miejsc siedzących również za bramkami (wzór brytyjski).

— Dziś inaczej niż w minionym okresie rozumiemy funkcję stadionu piłkarskiego — mówi prezes LUDWIK MIĘTA-MIKOLAJEWICZ — oprócz działalności sportowej na terenie obiektu mogłyby powstać np. zakłady gastronomiczne, salon samochodowy. Wszystko co przynosi dodatkowy dochód. Pomieszczenia tego typu znajdowałyby się pod trybunami.

Decyzja dotycząca ostatecznego projektu zapadnie po spotka-

niu niedyskusyjnego pomysłodawcy, prof. Skoczka z Politechniki Krakowskiej z inż. Markiem Dunikowskim (notabene członkiem Rady Towarzystwa), zajmującym się obecnie tą sprawą. Oznacza to, że zarząd klubu nie w pełni zrezygnował z projektu prof. Skoczka, a organizując bezpośrednią konfrontację obu architektołów dąży do największego z możliwych konsensusu.

Choć brak jeszcze finalnego projektu, opracowano już wstępnie poszczególne etapy prac remontowych. Pierwszy z nich zakłada wybetonowanie wszystkich sektorów od ul. Reymonta i budowę nowych miejsc siedzących (koszt ok. 15 mld zł). Drugi etap to ustawienie konstrukcji żelbetonowej od strony loży, a następnie zagospodarowanie terenu za bramkami. Taka opcja jest poddyktowana również decyzją Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) o rozgrywaniu spotkań międzynarodowych wyłącznie w obiektach, posiadających 100 proc. miejsc siedzących.

JANUSZ MIKA

SPRINTEM PRZEZ ŚWIAT

REMIS „BARCY”

(B) Rozegrano pierwsze, ćwierćfinałowe mecze piłkarskiego Pucharu Hiszpanii (tzw. Pucharu Króla). Wyniki: Real Betis Sewilla (II liga) — Barcelona 0—0, Real Saragossa — FC Sevilla 2—1, Oviedo — Celta Vigo 1—0, Tenerife — Real Madryt 2—1.

SREBRO MATEUSZA

W Nowej Zelandii zakończyły się żeglarskie mistrzostwa świata w klasie OK Dinghy. Wielki sukces odniósł Mateusz Kusznierewicz zdobywając srebrny medal. Zwyciężył reprezentant gospodarzy Leith Armit. Polakowi przypadł też w udziale tytuł mistrza świata juniorów w tej klasie. Wśród seniorów drugi nasz reprezentant Michał Leszczyński zajął 21 miejsce.

PORAZKA OLIMPII

W dziesiątej rundzie półfinałowych zmagani w Pucharze Europy koszykarek niemiecki zespół BTW Wuppertal pokonał Olimpię Poznań 89—75 (35—43).

AMERYKAŃSKI FINAL

Na kortach w Melbourne trwa tenisowy turniej wielkoszlemowy „Australian Open”. W finale zmagani singlistów zmierzą się Amerykanie Pete Sampras i Todd Martin. W półfinałach Sampras pokonał swego rodaka Jima Courierera 6—3, 6—4, 6—4, natomiast Martin zwyciężył Szweda Stefana Edberga 3—6, 7—6, 7—6.

REKORD INNY

Rosjanka Inna Lassowska ustanowiła w Moskwie halowy rekord świata w trójskoku — 14.78 m.

WIŚLAK TRZECI

W Monachium, podczas zawodów strzeleckich, trzecie miejsce w konkurencji pistoletu pneumatycznego zajął wiślak Jerzy Pietrzak. Wygrał Niemiec Neumeier.

SPRINTEM PRZEZ KRAJ

KUBA PRZED WSZYSTKIMI

Podczas gali w skoku wzwyż w Spale wśród pań triumfowała Kubanka Silvia Costa (194 cm), a wśród panów jej rodak Javier Sotomayor (234 cm). Artur Partyka wynikiem 230 cm zajął trzecie miejsce.

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
- 7.20 Rynek-agro
- 7.45 Z Polski
- 8.05 W drugim planie
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 5—10—15 oraz film z serialu „Tajna misja”
- 11.00 „Na szlaku przygody” (13 — ost.) — serial dok. prod. australijskiej
- 11.50 „Ludzie i zdarzenia” — reportaż
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Szczyt i obrazy
- 12.40 By odnaleźć duszę
- 13.15 Studio Sport — Apetyt na zdrowie
- 14.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo” — „Niebo jest granicą” (2)
- 15.15 Zimowe MTV
- 15.35 Teatr Wspomnień: Alfred de Musset „Nie igra się z miłością”, reż. Olga Lipińska, wyk.: Jadwiga Jankowska-Cieslak, Marek Kondrat, Jan Kobuszewski, Janusz Gajos (1979 r.)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Muzyczna Jedynka — finał
- 18.10 „Dzień za dniem” — serial obyczajowy prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka: „Tukany na tropie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo

20.30 „Emma, królowa mórz południowych” — film kostiumowy prod. australijskiej (1988 r., 97 min.), reż. John Banaś, wyk.: Barbara Carrera, Steve Bistley

- 22.20 Wiadomości
- 22.30 „Ordonka” — film dokumentalny Marii Kwiatkowskiej
- 23.25 Sportowa sobota
- 23.40 Julio Iglesias w Meksyku
- 0.35 Z archiwum filmu gangsterskiego: „W walce z gangsterami” — film fab. prod. USA (1935 r., 87 min.), reż. William Keighley, wyk.: James Cagney, Ann Dvorak, Margaret Lindsay
- 2.00 „Bawcie się!” — rewia w paryskim „Alcazarze” — szwajcarski program rozrywkowy
- 2.55 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Przystanki codzienności
- 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureka” — film dla dzieci
- 9.25 Spotkanie z lokomotywą: „Wagony do niej podoczekaj!”
- 9.40 Dla dzieci: Teleranek
- 10.10 „Domek na preri” — „Mecz” — serial prod. USA
- 11.00 „Dinozaury” (4 — ost.) — serial dokumentalny prod. USA
- 12.00 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.30 Scena Młodego Widza — „Skarby i upiory, czyli historia opętany” (1), reż. Maciej Wojtyłko, wyk.: Jan Peszek, Aleksander Ładnowski, Anna Polony, Beata Paluch, Beata Rybotycka i inni

TELEWIZJA

13.10 Z kamerą wśród zwierząt: Poczta zoo

- 13.35 W starym kinie: Złote lata komedii angielskiej „Zabli go i ucieki” (1956 r., 79 min.), reż. Basil Dearden, wyk.: Benny Hill, Belinda Lee, David Kossof
- 15.00 Minilista przebojów: Debiuty — koncert z sali Kongresowej
- 15.30 100 pytań do Marka Markiewicza
- 16.00 „Szalom” — „Latając z ptakami” — film dok. Michała Nekanda-Trepki
- 16.40 Antena
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia Colbych” (5) — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Malibu Road 2000” (5) — serial prod. USA
- 21.15 Sportowa niedziela
- 22.15 Jedna sytuacja — program Andrzeja Strzeleckiego
- 22.40 Muzyka w starych murach — recital Ewy Jaślar (harfa)
- 23.00 Podróże literackie — Romanów
- 23.25 „Ognie polne” — film fab. prod. japońskiej (1959 r., 100 min.), rek. Kon Ichikawa, wyk.: Eiji Funakoshi, Osamu Takizawa, Micky Curise
- 1.05 Symfonia „Faustowska” Franciszka Liszta
- 2.25 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Panorama
- 7.35 Kaliber — program wojskowy
- 8.00 „Ulica Sezamkowa” (170) — program dla dzieci
- 9.00 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.20 Nauka języka migowego
- 9.25 Powitanie
- 9.35 „Małe ojczyzny” — „Tuchaczew” — film dokumentalny
- 10.05 Rody polskie
- 10.40 Róbita, co chceta — program Jerzego Owsiaka
- 11.00 Leonard Bernstein — Spotkanie z muzyką: „Modus — skala o specjalnym znaczeniu”
- 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Żywy Matusz” — film fabularny (1967 r., 78 min.), reż. Witold Leszczyński, wyk.: Franciszek Pieczka, Anna Milewska, Wiergiliusz Gryń, Małgorzata Braunek
- 13.30 Franciszek Brodniewicz — film dokumentalny
- 14.00 Niepokojące tysiąclecie — Bezgrzeszne czasy
- 14.20 Halo Dwójka
- 14.30 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
- 15.20 Halo Dwójka
- 15.30 Zwierzęta świata: „Śpiewające małpy z Khao Yai” — serial dok. prod. angielskiej
- 15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego

- 16.00 Panorama
- 16.05 Do trzech razy sztuka — teleturniej
- 16.30 Taty — antologia zachwyty
- 16.55 Program dnia
- 17.05 „Czterdziestolatek — 20 lat później” (10) — „Musimy się zdzwonić, czyli cienie przeszłości” — serial TP
- 18.00 Panorama
- 18.03 Kronika
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 „Janek” — sylwetka Jana Kaczmarka
- 20.00 Rzeczpospolita druga i pół — Włodzisław Sokorski
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 Halo Dwójka
- 21.40 „Przyjaciele nadchodzą” — recital zespołu „Przyjaciele”
- 22.10 Dopóki płynąć będą rzeki: „Jesień Cheyennów” — western prod. USA (145 min.), reż. John Ford, wyk.: Richard Widmark, Carroll Baker, Karl Malden
- 0.15 Panorama
- 0.20 Studio Sport — Australian Open (mężczyźni)
- 1.35 Gwiazdy wytwórni płytowej GRP
- 2.25 Ballady jazzowe
- 3.00 Studio Sport — Australian Open
- 5.30 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Piotrusz Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Film dla niesłyszących — „Malibu Road 2000” (5) — serial prod. USA
- 9.10 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.15 Powitanie
- 9.20 Słachetne zdrowie
- 9.30 Programy lokalne

- 10.30 Kant gigant
- 11.00 Godzina z Hanna Barbera — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (2) — film fab. prod. USA
- 13.30 Róbita, co chceta — wydanie specjalne — rozliczenie Wielkiej Orkiestry
- 13.45 Słachetne zdrowie
- 14.00 Artur Rubinstein — Kocham życie — film dokumentalny prod. niemieckiej
- 15.30 „WOW” (4) — „Komputerowy gang” — serial prod. polsko-niemieckiej
- 15.55 Słachetne zdrowie
- 16.00 Panorama
- 16.10 Powitanie
- 16.20 Animals
- 16.55 „Dzieciaki, kłopoty i my” (18) — serial komediowy prod. USA
- 17.20 Wydarzenie tygodnia
- 17.50 Chimera
- 18.20 Halo Dwójka
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 18.55 Poznajmy Krzysztofa Kielowskiego
- 19.30 Zatańcz flamenco
- 20.00 „A kuku, panie Kuku” — film anim. dla dzieci
- 20.10 Godzina szczerości z Jerzym Waldorffem
- 21.00 Panorama
- 21.25 Bezludna wyspa — program Niny Terentiew
- 22.20 „Ojcowie i synowie” (5) — serial prod. niemieckiej
- 23.25 Recital Leszka Abrahamowicza
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio Sport — Australian Open oraz MS w kolarstwie przełajowym
- 2.05 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z DZIENNIKIEM

— Ktoś nazwał takich jak ja policjanci myśli. To trafne określenie: byłem policjantem myśli.

VII. Biurko

Pierwszego dnia pracy w cenzurze Witold K. stanął na najniższym szczeblu w hierarchii biurowej. Zajął najniższe obszarowo i najgorsze oświetleniowo biurko przy drzwiach. Podjął ingerencje na stanowisku starszego radcy (omijając stopnie stażysty i radcy).

Po dwóch latach porządków cię awansował na specjalistę. Podjął prestiżowe ingerencje w „Tygodniku Powszechnym”. Pisał się w górę dalej: z biurka przy drzwiach przeszedł do biurka pod ścianą. Został starszym specjalistą. Biurko pod ścianą zmienił na przestronne i dobrze oświetlone biurko pod oknem. Został głównym specjalistą. Z biurka pod oknem przeszedł do ostatniego, siódmego biurka — przy drzwiach do gabinetu szefa. Kiedy cenzura upadła był blisko, bardzo blisko.

VIII. Gra (runda trzecia)

W Zespole Prasy, Radia i Telewizji brakowało czasu na konsultacje, należało działać błyskawicznie. Ludzie z tego Zespołu mogli za to łatwiej awansować i częściej dostać nagrodę. Dlatego — nie da się ukryć — między Zespołem Witolda K. i pozostałymi Zespołami istniał konflikt finansowo-prestiżowy. Pieniądze i kariera — każdy to zna.

Kiedy Witold K., masochistyczny czytelnik Dostojewskiego (Przebieg nie cierpił Polaków...) został „prowadzącym” „Tygodnika Powszechnego” — ucieczył się. Bo nie pracował w cenzurze po to, by skreślać w „Misiu”. — *Lubiłem trudne zadania* — wspomni.

Z „Powszechnym” spędził, w trzech etapach, przeszło 2 lata. O cieciach mówił tak: — *To był tytuł pod specjalnym nadzorem kierownictwa centralnego. Spotykałem się z ludźmi na wysokim poziomie intelektualnym, z racjami moralnymi. Miałem ciężki kawałek chleba...*

Pamięta ludzi z „Powszechnego”. Kozłowski krzychał na niego i kłócił się. Choleryk. — *Tyle że on walczył o sprawy. Ja — założyłem — broniłem, a on atakował.*

Gorszy był Szyma. Kiedy wchodził do dyżurki Witolda K. — wnosił pogardę. Kiedy Witold K. ingerował w jego tekst wiedział, że będzie kłótnia. Szyma nazywał go pacholkiem reżimu, on wyrzucał Szymę za drzwi. I nie lubił stylu pisania tego Szymy. Jakis taki złośliwy, czepliwy się, dowalający. Nie lubił, choć tak — niby tak — Szyma miał prawo.

A na przykład pani Hennelowa — zawsze uprzejma. Albo pan Pszon — zawsze uśmiechnięty („fakt, mógł swoje myśleć...”). A przecież miał wyrok śmierci od reżimu, za AK. Więc mógł nie ukrywać wrogości. Miał prawo.

Z ludźmi z „Powszechnego” prowadził grę. Oni pisali długie i trudne teksty, próbując go oszukać odległymi porównaniami („zabory na przykład — ich ulubiona tematyka...”). On — tropił dalekie i enigmatyczne przenośnie. Wiedział też, że istnieją podstawy. Nie mógł przecież, ot tak sobie, z piątku na sobotę, powiedzieć: przyszedł czas — puszczam prawdę o Katyń.

Nie mógł, więc nie puszczał. Ale — przypomina to sobie z całą pewnością — stosował generalną zasadę: maksymalnie minimalizować ingerencje. Więc minimalizował.

IX. Margines

Witold K. osobiście poszerzał margines swobody. Bo margines swobody nie wchodził na kartę zakazów w sposób nakreślany ogólnie, przez dyrektury. Przeciwnie — cenzor musiał obserwować drobniaki. Witold K., człowiek wyczulony na szczegóły, łapał nowe zdania z ulubionej „Polityki”. Jeśli puścił coś jego osobisty znajomy — cenzor „Polityki” — znaczyło to tyle co sygnał szkoleniowy: — już można.

Potem decydował, aby pewnego dnia puścić tekst bardziej krytyczny od poprzedniego, potem jeszcze bardziej krytyczny, potem jeszcze bardziej. Usuwał się po milimetrze z pola nieskończoności. Poszerzał margines swobody.

X. Negocjacje

Nieprawdą jest jakoby cenzor Witold K., mężczyzna obserwujący świat z dystansem, był katem. Witold K. nie powiedział nigdy: nie wolno. Mówił raczej: moim zdaniem nie wolno i, jeśli fragment tekstu był kontrowersyjny, rozpoczynał dyskusję. Inaczej — negocjacje.

Negocjacje nie były przyjemne. Obowiązywała zasada udawania. On udawał, że zgodnie z prawem jest ostateczną wyrocznią, w rzeczywistości zaś notorycznie dzwonił do szefa, albo dyżurnego prezesa w Warszawie. Przeciwnicy udawali, że nie wiedzą, że on musi. Taktycznie — żeby więcej wymusił na nim.

Przypomina sobie, że w negocjacjach z „Tygodnikiem Powszechnym” zalecono szczególną procedurę. Ta procedura wyglądała tak: jeśli tekst stanowczo nie do druku — zatrzymać, jeśli kontrowersyjny — to zatrzymać i czekać na reakcję, jeśli długo i mocno naciskają — puścić. Taka zabawa.

Kiedys stoczył z redaktorem Kozłowskim bitwę o ramkę. To było przed pierwszym sierpniem (1984? 1985?). Przeciwnik wsadził na pierwszą stronę ramkę w czarnych, grubych obwódkach z tekstem, który wyrażał hołd dla uczestników Powstania Warszawskiego. Witold K.

powiedział: — *To nekrolog, nie puszczę.* Kozłowski odpowiedział: — *Wstrzymam druk.* Wtedy Witold K. zadzwonił do prezesa. Prezes zadzwonił do sekretarza propagandy KC Jana Głowczyka („nazywalimy go Póglówczyk...”). Sekretarz Głowczyk wydał wyrok: „demonstracja przez nekrolog — nie puszczaj”. — *To ja nie puszczam.* Kozłowski jeszcze groził, że zatrzyma numer. W końcu — poddał się.

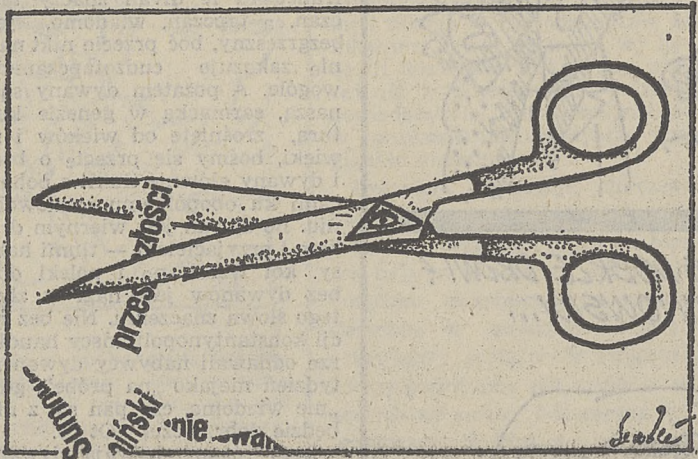
XI. Kisiel

Zwolennik Kautsky'ego i Dżilasa — Witold K. — nie mógł tak wyraźnie lubić tekstów z „Tygodnika Powszechnego”. Nie lubił zwłaszcza olbrzymich — powiedzmy — nudnych placht z artykułami. Nie lubił też klerykalizmu. Był lewicowy.

Cenił w „Tygodniku” dwie rubryki: „obraz tygodnia” i felietony Kisiele. Felietony Kisiele to zresztą osobna historia. Owszem, spływały na ustawione w hierarchii biurko Witolda K., ale decyzje o tym, czy ciąć i ile ciąć, zapadały na wyższych szczeblach, w KC. Witold K. więc, wielbiciel Kisielowych, kapitałnych, kaśliwych, mądre napisanych tekstów, mógł tylko sugerować: co, gdzie i dlaczego wyciąć z Kisielowych przemysłów. Tylko sugerował.

Paweł Misior

Policjant



myśli (2)

XII. Miłosz

— *My wszyscy byliśmy czytelnikami Miłosza. Prawie cały Zespół — wspomina. Czytali i zatrzymywali.*

Cała cenzura lubiła Miłosza. Tak. Doskonale pamięta ten dzień, ten wyjątkowy, przedziwny dzień kiedy Miłosz dostał Nobla. Wtedy oni wszyscy („cała cenzura lubiła...”) cieszyli się, jakby ze strzelonej bramki, jakoś patriotycznie i od serca. Ktoś skomentował tak: — *Teraz możemy mu skoczyć. Wyrwał się.*

XIII. Knebel

Człowiek, jak wiadomo, nie tylko poezją żyje. Podobnie Witold K. — cieszył się z pracy nad „Powszechnym”, ale na co dzień częściej ingerował w krakowskie dzienniki, w „Życie Literackie” i „Zdanie”. Wchodził wreszcie z cięciami w radio i telewizję.

Z radiem było łatwiej. Na ogół dzwonił autor i mówił co będzie w audycji. Czasem, gdy temat był trudny, jak z historią tego akowca prześladowanego przez UB — wtedy przesiadywał całą audycję. Z audycją o akowcu podjął taką decyzję: puścić. — *Jedynie bez jednej czy dwóch drastyczności i kilku uogólnień.*

Do telewizji chodził na „Kroniki”. Nie miał problemów. Redaktorzy wiedzieli co wolno. Ingerencje? Rzadko. Kiedyś chyba w 1983 roku, dokonali tylko z redaktorem Bronisławem Cieślakiem pewnego zabiegu w relacji z demonstracją pod kościołem Mariackim. Manifestanci krzyżeli Ge — sta — po! Bardzo głośno. Wtedy oni, z redaktorem Cieślakiem, zgodzili się, żeby uciszyć. Żeby wytłumić głos.

choć obie te instytucje tak są odległe od prawdziwych i nowoczesnych firm zachodnich, jak Anastazja P. od ideału dziewczycy. Przed kilkunastoma dniami Krajowa Rada Radiofonii zakazała publiczne przesłuchania tych, którym marzy się złamanie monopolu telewizji państwowej. Włódko! To było tyleż pouczające co smutne. Faccie (w sumie to ciekawe, że podczas tych spotkań nie wy-



Najpierw parę słów o monopolu telekomunikacyjnym. Argument, że Telekomunikacja Polska S.A. nie jest jedyną firmą podnoszącą ceny, uznaję za

XIV. Sukces

W każdej pracy można osiągnąć sukces. W cenzurze — też. Osiągnięciem Witolda K. było niewątpliwie zaniechanie ingerencji w artykule Janusza Korwina-Mikke w „Zdaniu”. Witold K. uzasadnił pisemnie brak cięcia. Napisał z błyskiem. Nawet dyrektor chwalił.

Witold K. chciał zostać dziennikarzem, to prawda. Kolejne jego osiągnięcie wiąże się znowu z tekstem napisanym, a nie okastrowanym. Było to tak: pracował nad miesięcznikiem „Zdanie”, przeczytał tekst. Zły tekst. Puścił ten zły tekst, ale osobiście napisał polemikę. I redaktor Urbańczyk, z którym współpracował mu się dobrze — wydrukował. Tekst dotyczył interesującej kwestii: członek partii ma prawo, czy też nie ma prawa czuć się niezadowolonym? Napisał, że jak najbardziej, on, członek partii ma prawo do niezadowolnienia. Tak uważał, był bowiem człowiekiem krytycznym, jak wiadomo.

Wśród sukcesów wymienia też bal na iluś-tam „lecie” tygodnika „Student”. Zaprosili go — znaczy się szanowali. Przypomina sobie, że siedział na tym balu koło Jacka Kaczmareckiego, który opowiadał o swoich kłopotach z cenzurą w Łodzi. Poczł wtedy dumę ludzkiego cenzora.

Ma jeszcze jedno osiągnięcie. Wspomina je ze wzruszeniem. Scena wyglądała mniej więcej tak: w drukarni przy biurku, nad szcztoką tekstu naznaczonego jego kilkunastoma ingerencjami siedział, podpierając brodę, z papierosem, w rozciągniętym swetrze Maciej Szumowski, naczelny „Krakowskiej”. Obok niego siedział w niemniej rozciągniętym swetrze, z fajką, autor tekstu o stosunkach polsko-radzieckich — Jerzy Surdykowski. Naprzeciwko nich zasiadł on — sympatyk felietonów Kisiele, cenzor. Uważał, że artykuł Surdykowskiego jest ważny. Postanowił działać sam. Zostawił tylko pięć kompromisowych ingerencji. W sprawach pryncypialnych, fundamentalnych. — *Oto wspólnie doszliśmy do ustaleń. Ocaliliśmy tekst.*

Potem nie spał przez całą noc. Bał się reakcji szefów.

XV. Słowa

W każdej pracy można zrobić coś co potomni nazwą — majstersztyk. W cenzurze — też.

Majstersztykami Witolda K. były drobne dopiski, pojedyncze słowa. Wystarczyło w zdaniu opisującym jakieś zdarzenie wstawić słowo „niekiedy”, „niektóre”, „gdzieniegdzie”, albo „czasami”. I już — wydarzenie nabierało cech incydentalnych, traciło konstatację systemową, problem zamieniało w ulotny drobniak. — *Korenkowa robota.*

XVI. Wycinek

Rzeczownik „wstyd” kojarzy mu się z rzeczownikiem „wycinek”. Precyzyjniej: z wycinkiem spraw, które należało puścić. Do wycinka spraw należało na przykład słowo Katyń. Wstydził się, że ciął słowo Katyń. — *Tu nie ma remisu — powie.*

Czy chronił fałsz? — *Rzeczywiście, tak można to nazwać. Czy ma kaca? — Pewnie, zostaje osad.*

XVII. Nadchodzi

Współ się na tyle wysoko, że dyrektor Urzędu zabierał go na lipcowe zjazdy w „Białym Domu” (siedziba KC) z cyklu: kawa, paluszki, odznaczenia. Czy otrzymał odznaczenie? Owszem, z rąk towarzysza Kani w 1987 roku. Srebrny Krzyż Zasługi.

Był nieufny. Słuchał jak na spotkaniu elit cenzury z kierownictwem partii Stanisław Ciołek opowiadał anegdotę o szczoteczce do zębów. Że niby przeciwnik chce wejść do ich domu, chce zająć wszystko, opi dadzą mu może dwa pokoje, ale szczoteczki do zębów — nigdy. Rozumiał, że szczoteczka do zębów to on i jego praca. Rozumiał, ale nie ufał.

Czekał. Tak najogólniej można to określić: czekał. Przyszedł 1989 rok, przyszedł 1990 rok, a on czekał. — *Nie umiałem sobie wyobrazić co się stanie. Brnąłem.*

Czekał z nadzieją. Na co? Na nową, demokratyczną cenzurę. Nie-represyjną, prewencyjną cenzurę przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Ingerowałby w obyczajowość, broniłby tajemnicy państwowej i wojskowej. Niestety: był wariant, upadł wariant. Skończyło się. — *Ileś tam lat na marne.*

A jeśliby tamto wróciło?

— *Wtedy kto wie? Tyle lat jakoś człowieka ukształtowało. Mogłoby wykorzystać kwalifikacje.*

XVIII. Gra (podsumowanie)

Metaforycznie rzecz ujmując bokser-przeciwnik pobił mistrza.

XIX. Ładowanie

Próbował pracy w urzędzie celnym, ale słabo płacili. Później — nareszcie — został sekretarzem redakcji w „Tygodniku Opozycyjnym”, piśmie SDRP. Redagował, pisał. Trwało to rok. Tygodnik padł. Dzisiaj pracuje w delikatesach. Dorabia jako introligator. Oprawia książki.

— *Czy to pokuta? — Może i pokuta... raczej zemsta losu.*

Nie potępia swojej drogi. Jest sympatykiem SDRP. Tak jak Aleksander Kwaśniewski uważa, że należy kontynuować drogę. Lewicową i samodzielną.

XX. Definicja

Gdyby miał definiować pojęcie: wolność słowa — powiedziałby tak: — *To cenna idea, ale nie wierzę w nią. To tyle co chcieć żeby wszyscy byli piękni, młodzi i bogaci.*



Polacy rzadko kiedy tak się ze sobą zgadzają, jak w sprawie monopolu. W powszechnym odczuciu monopol na cokolwiek jest be, a konkurencja cacy, gdyż służy żywotnym interesom klienta. Zjemy wszak w kapitalizmie (na razie nieco karykaturalnym, ale zawsze początki są trudne), a ustrój ten nie znosi żadnych monopolu tylko wolną konkurencję. W zasadzie zgadzam się z tym, bo kilka razy byłem za granicą i wiem jaką męką może być prawo wyboru, i co czuje człowiek, który dowiaduje się że co prawda miał wolny wybór, ale wybrał źle, niemniej jednak boleję nad tym, że korzystne dla wolnej konkurencji przykłady zaobserwowałem raczej poza Polską. Cóż bowiem mamy w kraju objętej procesami demonopolizacji? Ano bałagan. Wista zbankrutowała i dał się zauważyć masowy powrót klientów do PZU i Warty,

powiadały się chyba w ogóle kobiety) pletli przeważnie straszne bzdury, płąkali się w zeznaniach, nie potrafili odpowiedzieć na proste pytania, rzucali wątpliwej jakości dowcipami, i aż samo narzucało się pytanie — czy to któryś z nich ma być tym łamaczem monopolu? Policia przestała mieć monopol na noszenie broni, namnożyło się różnych dziwnych agencji detektywistycznych, a w efekcie wzrosła przestępczość. Dziś kul-

munikacji, która znów podniosła ceny, ale na miły Bóg nie ona jedyna, a o tym, że w telefonach nie ma monopolu wiem od czasu gdy przeczytałem ogłoszenie, że mogę znaleźć przyjaciela (albo przyjaciółkę) na sąsiedniej ulicy jeżeli zadzwonię do Australii! I koronny przykład. Od kiedy Polmos nie ma monopolu na wódkę nie mam pojęcia co kupować! Zgroza.

GRZEGORZ

niefortunny. Takie np. kopalnie węgla — nie mówiąc już o PKP — podnoszą ceny, żeby bodaj o drobinę zmniejszyć deficyt, bo rentowne i tak nie będą. Natomiast TP ma kolosalne zyski i korzysta ze swojej monopolistycznej pozycji, żeby mieć jeszcze kolosalniejsze. Mówią, że im to potrzebne na inwestycje, ale ja nie wiem w co inwestują, bo na założenie telefonu ludzie czekają latami i wciąż słyszą, że nie ma możliwości technicznych. Ale dla siebie Telekomunikacja mo-

kto się sprywatyzował, ten nie powinien zachowywać monopolistycznych przywilejów. Organa państwowe — to co innego, bo państwo czasem musi być monopolistą. Chociaż nie byłoby źle, gdyby i tu umożliwić trochę konkurencji. Na przykład mogłoby istnieć dwie armie: państwowa i prywatna, i poborowi mogłoby wybierać, w której chcą służyć. Obydwa wojska zabiegając o dopływ kamdydatów musiałyby dbać o coraz lepsze warunki służby, a także o coraz wyż-

szy poziom wyszkolenia, bo od tego zależałoby, która armia będzie przedniej przystała do NATO.

Z łamaniem monopolu przesadzać jednak nie można, bo tu i ówdzie obejść się bez nich nie sposób. Co by się np. działo, gdyby — w ślad za biurami notarialnymi — sprywatyzowano sądy i prokuraturę? Konkurencja pomiędzy nimi mogłaby doprowadzić do takich rezultatów, że aż boję się snuć na ten temat jakiegokolwiek rozważania i przypuszczenia... Państwo musi w niektórych sprawach bronić swego monopolu, ot, choćby w drukowaniu pieniędzy. W tej dziedzinie przybywa konkurentów i biedna Pani Prezes NBP musi wymieniać banknoty milionowe i 500-tysięczne na trudniejsze do podrobienia, bo coż nam z tego, że udaje się (na razie) uniknąć drukowania prawdziwych pustych pieniędzy, skoro może pojawić się pełno fałszywych?

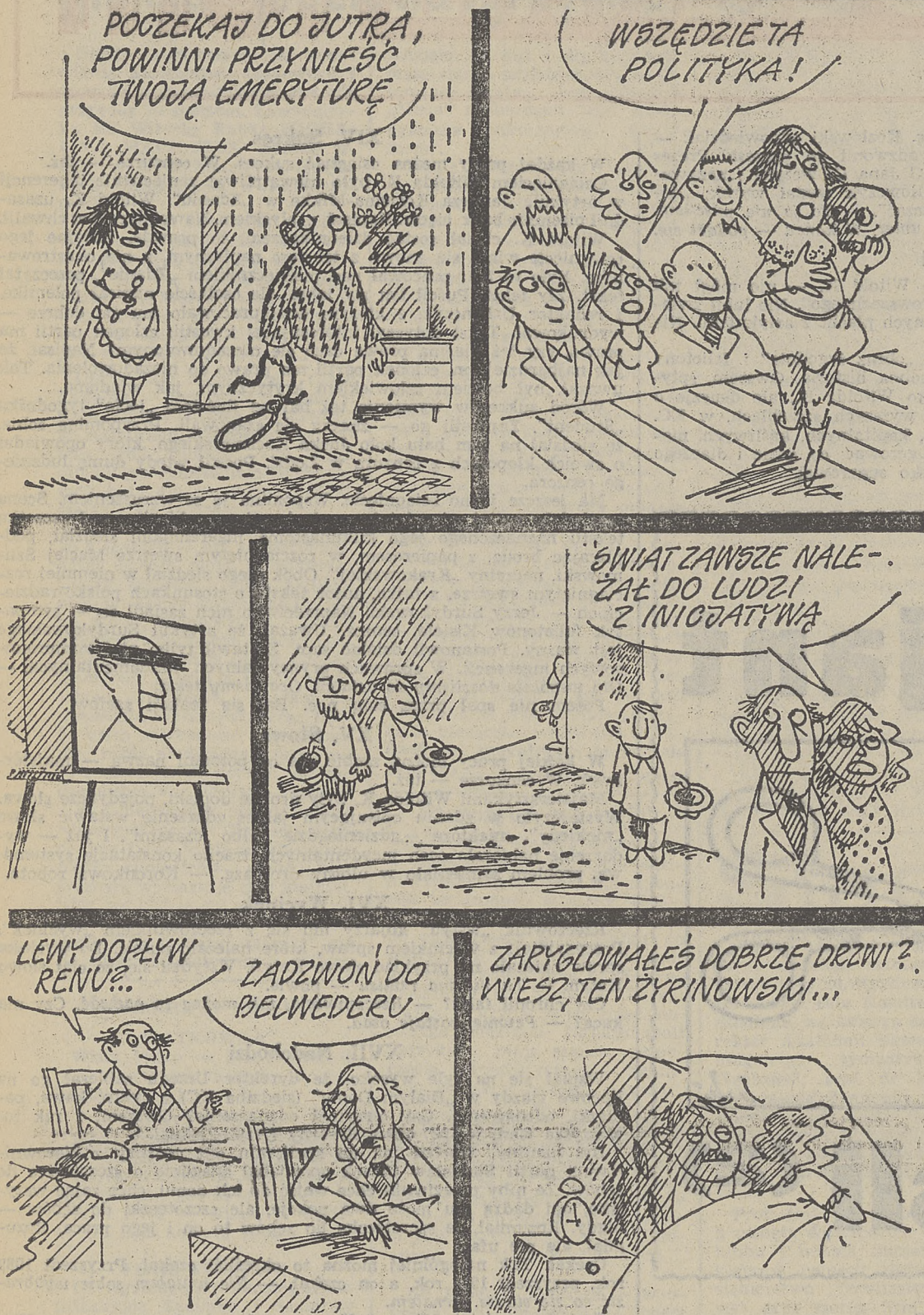
A w ogóle to monopolisci są paskudni nie tylko — a na pewno nie głównie — dlatego, że obdzierają nas ze skóry, ale dlatego, że ich przewaga i przywilej z jakiego korzystają, czynią ich arogantami, a wiadomo, że arogancja jest ubocznym produktem głupoty.

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

WEEKENDOWY

Juzka w DZIENNIKU



CLA — opłaty, dzięki którym przetrwają, na nasz koszt, najbardziej nieudolne zakłady pracy i gospodarstwa rolne. Więcej celi, więcej krajowych bubli.

CZARNE NA BIAŁYM — zdjęcie prałata Henryka Janowskiego rozmawiającego z wybielającym się z zarzutów Mieczysławem Wachowskim.

KONSTYTUCJA — zbiór przepisów mających zapewnić ich autorom władzę na długi czas.

OBSADZANIE — termin, który w partiach chłopskich bardziej kojarzy się teraz z obsadzaniem stanowisk niż obsadzaniem arealów.

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

PARTIE POLITYCZNE — oto nowe rozumienie niektórych skrótów:

KPN — Kompania Patriotów
Nawiedzonych
PC — Paraliż Całkowity
PSL — Pompa Ssąco-Lejająca
SdRP — Sanacja dawnych Rewolucjonistów Partyjnych

UD — Uwaga! Drzemiał!

UP — Urawniówka Postępowa

UPR — Upadek Parlamentu Rozrywkowego

ZChN — Związek Chimerycznych Nieudaczników

POLSKIE ZOO — najdroższy, według raportu NIK, zwierzyńiec na świecie. Największą ciekawostką jest wiadomość, że wszystkie koszty związane są tu z utrzymaniem opiekunów, a nie zwierząt.

ZŁOSLIWOŚĆ — wysłanie na następne spotkanie z prezydentem Clintonem Jana Ptaszyna-Wróblewskiego i Janusza Muniaka. (T. DOM)



spotkania najpierw przeczącą odpowiedź pana ministra na pytanie o możliwość udostępnienia przez wojsko kolejnych kanałów telewizji, później zaś wypowiedź tego samego pana ministra na ten sam temat: „Trzeba usiąść do stołu i zacząć rozmawiać”.

„Ucho” też czasem udaje, że nie słyszy. Ale gdy rąbnąc w stół...

Brityjski korespondent „Ucha” doniósł z Birmingham, że pewien miejscowy emeryt przeznaczył 60 tysięcy funtów na schroniska dla psów, zaznaczając że psiki muszą co roku dostać na święteczny stół tndyka.

„Ucho” najpierw zafrasowało się wyobraźniowo, konstatając ze smutkiem, iż karp ma ości. Chwilę potem „Ucho” uśmiechnęło się jednak usiłując sobie wyobrazić polskiego emeryta, który przeznacza miliard złotych...

Dywan dobrze nam się kojarzy, bo to i „na kaszy” miśskim usiadł dywan Basza pośrodku haremu”, i po francusku le divan znaczy tapczan, a tapczan, wiadomo, jest bezgrzeszny, boć przecie nikt nam nie zakazuje cudzołapczania i wogóle. A poza tym dywany są z naszą, sarmacką w genzie kulturą, zrosnięte od wieków i na wieki, bośmy się przecie o broń i dywany głównie tłukli z pohańcami ku obojętnemu zadowoleniu. Bo dywan jest wiernym druhem i przyjacielem — tłum hałas, koł wzrok no i polski dom bez dywanów jest nagi w złym tego słowa znaczeniu. Nie bez racji konstantynopolitański handlarz oddawał nabywcy dywan na tydzień niejako „na próbę”, gdyż „nie wiadomo, czy pan się z nim będzie dobrze czuł” Ot co.

Lecz różne bywają dywany. Najcenniejsze i znane mi tylko z opisów, są związane z cieniutką struganą kości słoniowej. Tańsze robiono z wełny lub jedwabiu, wzbogaconych złotą i srebrną nicią metalową. Zwykle mają puszystą pokrywę, lecz nie zawsze, gdyż robiono również tzw. sumaki. Przypominają one jednostronny kilim z niezmierną ilością wiszących nitk po lewej stronie.



U nas słowo „dywan” oznaczało do ubiegłego wieku wyłącznie dużą tkaninę turecką. Inne zwano kobiercami.

Olbrzymia jest rodzina kobierców i trudno ją choć pokrótce omówić. Kto chce natomiast kupić prawdziwy dobry i piękny dywan, niech zagłębnie do Desy przy ul. Grodzkiej. Obecnie wisi w niej rzadkość, a mianowicie rodzinny modlitewnik z 9 mihrabami, czyli wizerunkami nisz, wskazujących w meczecie kierunek na Mekkę; kładziono je dla odprawiania modłów, ku wygodzie, lecz i jako kompas dla bicia pokłonów. Ten ma niezwykły, poziomy kształt o rozmiarach 3x1 m, z zachowanymi fartuszkami, czyli w idealnym stanie i kosztuje 40 mln.

Obok kusi chodnik kaukaski o równie niezwykłej formie 1x3 m

za 8 mln, a pierwsze wzmianki o kaukaskich kobiercach pochodzą już z VIII wieku, zatem tradycja są tam duże, podobnie jak wzory o żywych, nasyconych barwach.

Ponadto tyftki, zwany również dywydkiem, kutnerkiem lub puszkim kozim, jako że robiono go z najdelikatniejszej wełny kóz tybetańskich, cieniutki i lekki jak mgiełka, bo tyftkami przykrywano konie, idące luzem podczas parady pokazów, a wiadomo, że na Wschodzie jeden dobry koń był wart małego haremu. Można sobie wyobrazić tyftki, podkreślający taneczny chód konia czystej krwi! Ten kosztuje 12 mln, a robiono go na przełomie XVIII i XIX wieku. Ponadto jest sygnowany, bo tyftki i w ogóle dywany uważano i nie bez racji — za dzieła sztuki, jako obrazy nitką malowane o różnorodnych i zwierzęcych, bywało, motywach. No i tak zatoczyliśmy koło od haremu do haremu, w którym ładnie wyglądałyby jeszcze kobierzec z Beludystanu za 17 mln, sumak za 25 i Jomnoyd za 14. Dobry zabawy życząc, kreślę się z szacunkiem.

JERZY T. PAŹDZIUEŁ z Tebrizem pod nogami

BARAN (21.III—20.IV) Hanna Suchocka: Nowe wyzwania, nowe obowiązki, oczekiwania, nadzieje, marzenia... mogą Ci spędzać sen z powiek. Działaj! A o obawach zapomnij. Planety są Ci nad wyraz przychylnie.

BYK (21.IV—21.V) Aleksander Hall: Ostrożny jak saper, opanowany, spokojny, zdystansowany — czekaj na swoją chwilę. Żadnych poważnych decyzji (zwłaszcza finansowych)! Żadnych ekstrawagancji (w pracy)! Żadnych klótni w domu! Spoko...

BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI) Lech Kaczyński: Targany wiatrem wewnętrznych emocji, głęboko poruszony, pełen niedobrych przeżyć witasz w swym znaku Saturna — złowrogą Planetę. A przecież Twój los zależy od Ciebie. Wyjdź na mostek! Steruj okrętem. W oko cyklonu!

RAK (22.VI—22.VII) Leszek Miller: Z dnia na dzień zbliżasz się do wielkiego przełomu. Do podjęcia trudnych ale koniecznych decyzji. Przed Tobą praca, praca... aż do znużenia. Ale także sukcesy. Ale także pieniądze!

LEW (23.VII—22.VIII) Jan Olszewski: Intuicja — Twoja broń w walce z trudnościami życia — nieraz pozwoliła Ci uniknąć pułapki. Słuchaj wewnętrzznego głosu. Oddaj się kontemplacji. Kłopoty znikną same.

PANNA (23.VIII—22.IX) Marian Krzaklewski: Rzutki, błyskotliwy entuzjastycznie nastawiony do ludzi, świata, najbliższej przyszłości — wkrótce czołowo zderzysz się z rzeczywistością. Nie trać głowy. To tylko kolejny zakręt historii... choroby!

WAGA (23.IX—22.X) Lech Wałęsa: Nadal dobrze. Nadal w drodze po sukcesy, sławę, pieniądze — stoisz pod szczytem. Czyżby to miał być... szczyt Twoich możliwości?

SKORPION (23.X—21.XI) Andrzej Drzycimski: Kłopoty, troski, obniżony nastrój, sprzyjają kryzysowi. (W pracy? W domu? W układach towarzyskich?) Może już czas, żebyś zdobył się na wielki bilans. Czego pragniesz?

STRZELEC (22.XI—21.XII) Mieczysław Wachowski: Po okresie spokoju, sukcesów, satysfakcji — pora na kłopoty. Jeżeli czegoś nie dopilnowałeś... zapomniawszy... Pomysł!

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I) Mieczysław Gil: Wielka koniunkcja Urana i Neptuna przynosi zaskakujące przemiany. Coś się wypala. Coś zaczyna. Żyjesz w międzyepoce... Dekadencja?! Ostrzegam — żadnych gwałtownych posunięć!

WODNIK (21.I—20.II) Tadeusz Zieliński: Promienny, wesoły, optymistycznie nastawiony do własnej przyszłości, snujesz dalekosieżne plany i... Zapominasz o rzeczywistości. Oprzytomnij!

RYBY (21.II—20.III) Bronisław Geremek: Intensywne oddziaływania planetarne mogą Cię nieco zatruwać. Nowe propozycje w pracy... Nowe obowiązki... Lepsze zarobki... Ale... Przemysł wszystko kładnie, i nie daj się zrobić.



Czy jesteś człowiekiem oszczędnym?

1. Od dziecka potrafiłem odmawiać sobie przyjemności związanych z wydawaniem. Największą radość sprawiał mi widok pełnej skarbonki. Mam ją zresztą do dnia dzisiejszego.

TAK (?) NIE

2. Zawsze ogromnie denerwuje mnie niedokreślony kran, pozostawione przez domowników zapalone światło, nadmierne zużycie energii.

TAK (?) NIE

3. Jeżdżenie taksówkami uważam za przejaw skrajnej głupoty. Od czego są tramwaje? W ogóle — czy nie można chodzić pieszo?

TAK (?) NIE

4. Jestem ekspertem w dziedzinie praktycznych zakupów. Zawsze wiem, co można kupić taniej, gdzie, za ile?

TAK (?) NIE

5. Jako szef unikałbym dawania podwyżek. Są to bowiem pieniądze...

TAK (?) NIE

6. Bez przerwy pożyczam. W przeciwnym razie — jakbym się utrzymał na powierzchni?

TAK (?) NIE

7. Do życia z ołówkiem w ręku zmusza mnie sytuacja. Nie zamierzam jednak unikać przyjemności. Muszę się modnie ubrać, pojechać na wakacje, czasem zaglądać do restauracji...

TAK (?) NIE

8. Oszczędzanie pozostaje moim ideałem. Bardzo ważkim, lecz trudnym do zrealizowania.

TAK (?) NIE

9. Gardzę pieniędzmi i posiadaniem. Żyję jak ptaki niebieskie... Na koszt bliźnich.

TAK (?) NIE

10. Gram. Ale od czasu do czasu wygrywam. Kiedy rozbije bank na pewno — przestane.

TAK (?) NIE

OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5, i za każdą odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwsze pięć i pozytywne na resztę (od 6 do 10) pytań — punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

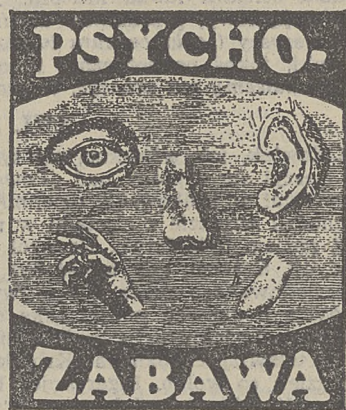
WYNIKI

100—75 pkt.: Jesteś człowiekiem obdarzonym szczególnym zmysłem — tytanem oszczędzania. Lubisz pieniądze, i nie pozwalasz ich trwać najbliższymi. Jeżeli decydujesz się na inwestycję — musi być trwała, solidna, wykonana tanio. Zupełnie nie rozumiesz dlaczego inni posiadają Cię o skąpstwo. Chyba że złośliwości...

70—30 pkt.: Oszczędność Cię nie kępuje, owszem pozwala żyć zupełnie znośnie. Dzięki planowaniu wydatków pozwalasz sobie także i na przyjemności. A że czasem brakuje do pierwszego — trudno. Bywają większe kłopoty. Jakos sobie poradzisz... jak co miesiąc.

25—0 pkt.: Nawet gdybyś chciał, nawet gdyby to miało się stać celem Twojego życia — nie potrafiłbyś zaoszczędzić zlanego grosza. Pieniądze przeciekają Ci po prostu przez palce, jesteś w stanie wydać każdą kwotę, natychmiast! Niestety, w dzisiejszych czasach to forma choroby. Podejmij kurację póki nie jest za późno! — Idź do kłasztora.

(AS)



Miało być o dostojnikach, więc o nich piszę, bo dane słowo należy dotrzymać niezależnie od emocjonalnego stosunku do tematu: otóż dwu dostojników, czy też prominentów wzytywało (wizytuje, będzie wzytowało) żłobek. Pierwszy pyta o koszt dziennego utrzymania: 20 tys. zł, odpowiadają mu. — Obciąż o połowę — decyduje. Ze żłobka przechodzą do przedszkola, gdzie sytuacja się powtarza, a stamtąd do więzienia, gdzie pierwszy d. nakazuje podwyższyć dietę pięciokrotnie. — Czyś ty zważywał? — pyta go drugi. — Dzieciom zabierasz, by dać kryminalistom? — Na co pierwszy rzeczy z politowaniem — A co ty sobie wyobrażasz — że po kadencji wyładujesz w żłobku, czy przedszkolu? Tym samym pierwszy wykazał wielki realizm, zwanego dziś na wszelki wypadek pragmatyzmem. Wręcz przeciwnie do wielu mamusi zdmuchujących pył sprzed nóg swej progenitury. Bo któż nie widział scenki, w której mamusia sadza na miejscu, które ustąpił jej swawirny pan, swą tryskającą energią pocieche, a potem, popychana przez tłum pyta z troską — czy ci syneczku wygodnie?

Trudno o lepszą naukę typowego dla dostojników egoizmu i pogardy dla starszych, co się w ostatecznej konsekwencji na marnościach skrupi, jako że najprawdopodobniej się postarzą i do żłobka już nie trafią.

Bo rację ma zagadka, jaka jest różnica między k... a prostytutką? prostytutka to zawód, a k... to charakter. Podobnie z dostojnikami — to nie stanowisko, lecz charakter. Nasz dostojnik sądzi, że mu wszystko wolno, bo jest ew. definicje lepszy. Swe przekonanie akcentuje dumnym zadarciem podbródka, niedbalym rozwalaniem się na fotelach, niewybrednymi dociepaniami, w których brzmi łaskawy podtekst: patrzcie, jestem taki sam jak wy, jestem swój chłop, tyle, że znacznie od was lepszy.

Dobrze też naszym dostojnikom służy protekcyjny ton, w któ-



rego intonacji najbardziej gruboskórny debil odczyta właściwą intencję, a mianowicie — to ja wam muszę nawet takie proste rzeczy tłumaczyć, kretyni!

Klasę samą dla siebie tworzą dostojnicy mówiący modulowanym poza granice dopuszczalnej afektacji, niemal pokornym tonem, jaki słyszy się już tylko u prowincjonalnych plebanów najstarszej daty, podobnie, jak dostojnicy, którzy patrzą przez nas jak przez szybę, wzrokiem utkwionym gdzieś, w dalekie, a dla nas, maluczkich, nieodróżnialne horyzonty.

Są również ci, którzy jak z łaski rzucają dziennikarskiej holocie kilka słów w biegu, są ci, którzy potrząsają łaską, są ci, którzy obrażają naszą inteligencję bredząc od rzeczy, są ci... Dużo ich i wiele jest sposobów obnoszenia swego dostojństwa, a raczej swego dostojnikostwa.

A w czasach, na które się nasi dostojnicy, a przynajmniej ich część, chętnie powołują, obowiązywała maksyma księcia de Levis „noblesse oblige”, co oznacza — szlachectwo nie daje żadnych przywilejów, lecz zobowiązuje do właściwego zachowania i postępowania. Obowiązywała? Obowiązuje nadal, tyle, że nobili w rozmięciu wykulturowali, szlachetności itp. wypierają skutecznie parweniuse, czyli ci „co się dorobili”.

BRAT CHAMA

ASTROLOGUS

Andrzej Kozioł

Świńska historia PRL

Jakie zwierzę odegrało największą rolę w historii Polski? Odpowiedź sama ciśnie się na usta, bo to przecież, panie dziękuję, powszechnie wiadomo, że koń. To on na swoim grzbiecie nioś wózków pod Grunwaldem, rycerstwo pod Kircholmem, szwoleżów pod Samosierrą. A koń w legendach? Kasztanka, faworyta klacz Marszałka, mityczny biały koń Andersa, z którego oficjalna satyra kpiła na potęgę. Zresztą i Kasztankę spotkał pośmiertny despekt a może pośmiertny awans. Na zamówionym przed wojną w Jugosławii pomniku stała się Kasztanka i dopiero niedawno postanowiono przy pomniku postawić, aby stało się zadość historycznej prawdzie.

Koń ma więc w Polsce doskonałą opinię, co potwierdzają nawet przysłowia. Każdy chciałby odznaczyć się końskim zdrowiem, zwłaszcza jeżeli haruje jak koń. Nikt też nie obrazi się na okrzyk „Ty stary koniu!” (a Stary koń to także piękny polski herb), bo jest w nim coś z jedynej dopuszczalnej pomiędzy mężczyznami, a więc szorstkiej i rubasznej, czułości. Wyobraźmy sobie jednak, że znajomy woła na nasz widok: „Cześć, ty stara świniou!”. Oczywiście odczuwamy niesmak, może nawet wściekłość i natychmiast obrażamy się śmiertelnie. Może niesuszenie, bo w najnowszej historii Polski jednak nie koń, ale właśnie świnią odegrała największą rolę...

Swinia — jak ktoś napisał — zwierzę słusznie tak zwane z racji swego niechłujstwa, nigdy nie miała dobrej opinii. No bo przecież zrobić komuś świństwo — to najpaskudniejsza rzecz pod słońcem. Swinia — w przeciwieństwie do konia — nie udziela się militarnie i nigdy nie ginie na polu chwały, ale pod obuchem rzeźnika. Swini nie stawia się pomników. Podczas okupacji, gdy podziemna Polska nakazywała bojkot filmów, na murach pojawiły się napisy „Tyko świnię siedzą w kinie”, powtarzane później w czasie stanu wojennego. Niechęć do swin powiększyła się, gdy na polski rynek zaczęły przyjeżdżać krowy lub sprowadzane z zagranicy — wtargnęła powieść Orwella „Folwark zwierzęcy”. Swinie okazały się w niej wyjątkowo świńskie — założyły nawet coś w rodzaju politybura i gniebły pracowicie konie. Komuchy — jednym słowem...

Swinia śmierdzi. Jeszcze nasze prababki uważały, że w pewnych okolicznościach i występując w pewnym stroju, elegancki mężczyzna może pachnieć końskim potem. Dżentelmen zalutujący swinią? Nie, tego nikt sobie nie potrafi wyobrazić...

Choć tak pogardzana, świnią jest jednocześnie ogromnie ceniona, jednak tylko w jednej, kulinarnej postaci. Przeciętny Polak, jeżeli do zmiany postawy nie zmusi go bieda, pogardza koniną, przepadając jednocześnie za wieprzowiną. No bo jak sobie wyobrazić polską Wielkanoc bez soczystej szynki i dobrze uwędzonej, wiejskiej kiełbasy? Jak sobie wyobrazić polską kuchnię bez schabowego z ziemniakami i kapustą? Bez golonki z chrzanem? Bez wieprzowej pieczeni z kminkiem? Jak sobie wyobrazić Polskę bez świni?

Dzisiaj, gdy sklepy mięsne pękają od szynki, kiełbasy, baleronów i boczków (czy wszystkich na nie stać, to inna sprawa), trudno

obowiązkowo organizacyjnym. Działło coś takiego, co nazywało się Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”. Rochlebiam sobie, że byłam jednym z nielicznych dziennikarzy, którzy dotarli do zakonspirowanego Oberkomando tej organizacji, ale to już zupełnie inna historia... „Grunwald”, jak większość tego typu organizacji, wkrótce ogarnęła wewnętrzne spory i wojny, po których jeden z nowych „Grunwaldów” zajął się czymś kabaretowo-cyrkowym, a uzyskane z tej działalności pieniądze bezprawnie przeznaczał na wódkę i szynkę. Teoretycznie mógł wydawać na wódkę i łosia, wódkę i śledzik, wódkę i karpia po żydowsku. Jednak rybne zakąski mogą budzić wątpli-

— Z tych to czasów pochodzi surrealistyczny pomysł tuczu przyzakładowego. Pamiętacie? Już chyba nie za bardzo, więc przypomnę, że zakłady przemysłowe miały obowiązek hodowania świń. Mój przyjaciel, wyrzucony z uczelni, na kilka lat przycupnął w produkujących komputery wrocławskich zakładach „Elwro”. Był — niczym Koszałek-Opalek — kronikarzem i sięgając do starych dokumentów, ze zdumieniem stwierdził, że przez pewien czas, zamiast zajmować się tranzystorami, opornikami i miedzianym drutem, dyrekcja furt radziła o ziemniakach, pomyjach i suchym chlebie. Czy jakieś inne zwierzę wprowadziło tyle zamieszania? Czy rządy dążyły ze strachu, gdy podnosiła się cena koni? Czy wielkie fabryki troszczyły się o hodowlę kanarków? Nie, tylko świnię potrafiły tak straszliwie narozrabiać i dlatego odegrały w historii PRL największą rolę.

Wracając zaś do tuczu przyzakładowego, trzeba stwierdzić, że we Wrocławiu nie wiedzieli, jak zabrać się do rzeczy. Ci, którzy poszli po rozum do głowy, podpisali cichą umowę z PGR-em lub spółdzielnią produkcyjną, jeszcze lepiej — z prywatnym hodowcą. Odwiedziłem kiedyś takiego hodowcę. Chłop był tłusty, podobnie jak jego baba i dzieci, wszyscy zresztą zatrudnieni na etatach w wielkim zakładzie przemysłowym. Stół uginął się pod salcesonami, szynkami i kiełbasami i nikogo to nie obchodziło, że kilogram żywej świni w tej hodowli kosztował kilka razy więcej niż w przeciętnym polskim gospodarstwie. Najważniejsze, że w sprawozdaniach wszystko wyglądało imponująco...

Pytaniem pozostaje, dlaczego kazano hodować właśnie świnię, a nie na przykład króliki, które żrą byle co, mnożą się jak głupie i szybko przybierają na wadze. Zapewne w pewnym stopniu przeważały preferencje Polaków, którzy króliczyny nie uważają za prawdziwe mięso. Nie można też wykluczyć, iż ktoś z wysokich kręgów przeczytał powieść Erenburga i doszedł do wniosku, że po Lejorku króliki będą się zdecydowanie źle kojarzyły.

Przy świńiach i koniach inne zwierzęta wypadają jakoś błado i nieciekawie. Jedynie kurczaki zasługują na uwagę, bowiem przez pewien czas stały się zwierzętami politycznymi, ba — nawet ofiarami politycznego mord. Kiedy wybuchł stan wojenny, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych nałożył embargo na eksport do Polski kurzej paszy. Prawdę mówiąc, dla wielu hodowców okazało się to tragedią, zaś pewien młody człowiek wyznał mi, że wówczas — a miał wtedy kilka lat — Reagan jawił mu się jako ogromna, przerażająca kuna grasująca po polskich kurnikach...



już sobie wyobrazić, że przez wiele lat wieprzowa szynka była czymś więcej niż wędliną...

Kiedy znalazła się na stole, przydawała mu świetności. Stawała się nieomal wędliną obrzędową, będąc świadectwem zaradności lub społecznej pozycji gospodarza. Bo żeby dostać szynkę, trzeba było albo mieć znajomości, albo ogromne pieniądze, albo bardzo wiele cierpliwości. Po szynkę stało się często kilka godzin w długiej kolejce. Na szynkę położyło się niczym na rzadkiego zwierza.

Shynka stanowiła niezmienny składnik wszystkich oficjalnych przyjęć, tak jak składnikiem narad i posiedzeń były nieśmiertelne słone paluszki i woda mineralna. Podejrzewam, że gdyby przeszedł się rachunki wystawiane instytucjom w okresie PRL, szynka stanowiłaby na nich jedną z podstawowych pozycji. Niekiedy jedzenie szynki stawało się wręcz

wości co do pochodzenia przekąszających. Jeżeli ktoś zakasza szynką — wiadomo, że jest swoim chłopem i prawdziwym Polakiem...

Wróćmy jednak do roli, jaką świni odegrały w historii PRL. Swinie mają to do siebie, że ulegają tak zwanemu świńskiemu cyklowi, a to oznacza, raz jest ich dużo, a raz mało. Kiedy świń jest mało, rosną ceny ich mięsa. A kiedy rosną ceny — ludzie się wściekają.

Podwyżki cen mięsa były zmorem PRL. Starano się do nich nie dopuszczać, a jeżeli już nie dało się inaczej — władze zachowywały się po tchórzowsku i kretyńsko. Roztrzęsiony premier odwoływał wszystko w telewizorze. Urban pisał, że mięso zniknęło, ponieważ pożarły je emeryci, którym właśnie o kilkadziesiąt złotych podniesiono emerytury, a na ulice wychodziły gniewne manifestacje...

PIRANIE NA TOPIE

Gdyby któreś z dam zamarzyło się, wzorem bohaterki jednej ze znanych komedii, jako podarunek od lubego krokodyla, dzisiaj ze zdobyciem upominku nie byłoby żadnego problemu. Właściciele sklepów zoologicznych mogą sprowadzić nawet stonia, pod warunkiem, że zwierzątko było hodowane w niewoli. — Ale stonia nie radzę — mówi przedstawiciel tej branży — bo zniszczy panią VAT... Egzotyczne zwierzęta są kupowane u pośredników w krajach Europy Zachodniej. Ci zaś sprowadzają je z krajów afrykańskich, z Singapuru, z Meksyku i obu Ameryk.

GEKON-ANTYMOL

W sklepach zoologicznych skończył się boom na papczaki i straszki. Oryginalne zakupy to np. świerszcze, ale sprzedawcy ostrzegają, że jeśli takiego świerszcza pozostawi się samemu sobie, to „wlezie byle gdzie, grając do upadłego”.

Piranie i szynszyle

Coraz mniej kupuje się też gekonów. Te małe jaszczurki (od 150 tys. złotych do 500 w zależności od wielkości) żują sobie swobodnie po suficie i są mało wybredne, żywią się muchami, pajakami i molami. Jeśli ktoś ma uczulenie na natallinę, może wymienić kulki antymolowe na gekona.

WĄŻ PARKOWY DOOKOŁA GŁOWY

W Polsce jest podobno tylko dwóch śmiarków, którzy odważyli się zamieszkwać z wężem boa. Kilka lat temu, jednego z nich pokazywano w telewizji. Wielomilionowa widownia dostawała dreszczu emocji, gdy hodowca owijał sobie żywego boa wokół głowy.

Tylko na upartego można by sobie w ten sposób owinać węża parkowego (160—200 tys. złotych), którego zamawiają właściciele domowych terrariów. Wężę parkowe, sprowadzane z kontynentu amerykańskiego, nie osiągają zawrotnych rozmiarów.

SPADEK Z PAPUGA

Niestabnącą popularnością wśród amatorów egzotyki cieszą się mówiące papugi. Barwna jako uważana jest za najładniejszą wśród nich. Podobno bardzo łatwo się uczy. Zapamiętuje od razu kilka pierwszych słów. Kosztuje od 6 do 7 mln złotych. Nieco tańsza jest amazonka (4 do 5 milionów). Równie barwna jak żako, choć mniej pojętna. Jedną z najdroższych — papugę arę — za którą trzeba zapłacić ok. 20 mln złotych, właściciele sklepów zoologicznych sprowadzają na zamówienie. Wcześniej trzeba wpłacić zadek.

URODZIWA ROZETKA

Duży wybór pism dla dzieci poświęconych zwierzętom, z których mali czytelnicy dowiadują się o dotychczas nieznanym im stworzeniach, spowodował iż pocziwe myszy i świnki morskie, hodowane dotychczas w naszych domach, przestały być atrakcją. Dzieciaki domagają się aby im kupić miniaturowe króliki lub szynszyle. Powodzeniem cieszy się sprowadzana z Czech, rozetkowa świnka morska, bardzo ponoć urodziwa, wyglądająca tak jakby w nią piorun strzelił. Cena tej przyjemności nie jest zbyt wielka, ok. 200 tys. złotych.

Z obserwacji dr. Andrzeja Krzakowskiego, jednego z niewielu specjalistów w dziedzinie chorób zwierząt egzotycznych wynika, że w naszych domach zagęściły króliki karłowate, szynszyle, różne rodzaje żółwi. Bardzo rzadko zdarza się abyśmy fundowali pociechom lub sobie małpy. Te zwierzęta, zdaniem dr. Krzakowskiego, raczej nie nadają się do hodowli w domu, nawet oswojone mogą być niebezpieczne, nie mówiąc już o tym, iż robią nieprawdopodobny bałagan.

PITAFON Z PREMIEREM

W domach naszych prominentów najczęściej hodowanym zwierzęciem jest pies. Niektórzy hodują koty, rybki, papugi i kanarki. Tam gdzie są małe dzieci, bywają też chomiki.

Aleksander Kwaśniewski, z poselskiej diety utrzymuje nie tylko Sabę — wilczurka ale i papugę Kermita.

Od ust odejmuje sobie, aby dać kotu — Jarosław Kaczyński. Jego Albin zwany Busiem waży prawie 10 kilo!

Najbardziej dystygnowanie wabi się kundel Mieczysława Wachowskiego, do którego mówi się „Premierze”.

Niewątpliwym prym w ilości i różnorodności hodowanych zwierząt wiedeń Włodzimierz Cimoszewicz. Jego własnością jest ponad 80 kur, świni, krowy i psy; rasowy wilczur Jip oraz mieszańiec Tim. Różnice przekonani nie przeszkadzają politykom w poszukiwaniu rodowodu dla swojego psa w obcym obozie. Oto np. pies Andrzeja Celińskiego jest synem sukki Ryszarda Bugaja.

— Obiegowa opinia kojarzy to co złe w człowieku: chamsstwo, egoizm, brak hamulców moralnych, ze światem zwierzęcym. Potocznie mówi się — Ten facet to zwierzę...

— Bo nasze spojrzenie na przyrodę jest bardzo zawężone. I ogranicza się do spostrzegania agresji. Tymczasem zwierzęta bywają agresywne tylko wówczas, gdy nie mają innego wyboru. Albo gdy je sprowokujemy. Ale nigdy nie zabijają bez potrzeby... — To specjalność człowieka. Dominacja. Sprawowanie władzy...

— Tak, człowiek zawsze starał się zapanować nad przyrodą i do pewnego momentu było to uzasadnione. Ale później, gdy zaczął ją eksploatować dla własnej próżności, doprowadził do wynaturzenia. Proszę pomyśleć o dewastacji środowiska, o wycinaniu lasów równikowych, polączonej z eksterminacji ich mieszkańców. Niedługo nie będzie czego wycinać, bo zetniemy gałąz na której siedzimy. Cywilizacja zabija w nas instynkt samozachowawczy.

— Co jeszcze utraciliśmy kwestionując swoje pochodzenie? Tworząc kulturę, dominację?

— Spontanizm człowieka zwierzęcego. Jasność postaw. Bo zwierzę, kiedy jest wesołe, potrafi okazać radość, kiedy jest rozczulone — gryzie. Tymczasem człowiek nauczył się tłumić emocje. Pozytywnych często okazuje nie umie, czy się wstydi. Pokatnie rozładuje agresję, posuwając się do perfidii. W gruncie rzeczy jest otoczony murami, które stworzył na własny użytek. Myślę więc, że ujawnienie własnych uczuć, szczerze, bezpośrednio, spontanicznie — jak to czynią zwierzęta, uzdrowiłoby stosunki między ludźmi.

— A seks?

Zwierzę-człeko-upiór

Rozmowa z KRZYSZTOFEM SUCHOWSKIM — lekarzem weterynarii

— Natura nie definiuje jacy powinniśmy być. Możemy pozostać z wyboru monogamiastami — i jest to zdrowe. Możemy być poligamiastami. Wszystko zależy od preferencji. Ich podstawa jest jednak wolność wyborów. Spontanizm.

— Zaczęliśmy od zwierzęcości, a mówimy o zdrowiu psychicznym.

— Bo możliwość wyrażenia tego co tkwi w naszym wnętrzu, jest ważną potrzebą psychiczną. A skoro zwierzętom się to udało — sądzą, że trzeba podążać ich śladem.

— Świat zwierząt zawsze człowieka intrzygał. Przypisywano im różne cechy. Ślady pozostały im zwyczaj w języku. Do dziś mówi się, że Kowalski to lis, Kowalska — małpa, Nowak — świni. Czy było to wyrazem prostej obserwacji, czy może czegoś więcej?

— Myślę, że tworząc alegorie posłużyliśmy się wyimaginowanymi cechami zwierząt, w celu poniżenia bliźnich, demonstrując przy okazji własną wyższość...

— Ale człowiek to nie tylko dominujący drapieżnik, jak Pan pesymistycznie sugeruje. To także ukochany właściciel i opiekun...

— Niestety, nie znajduję przykładu na to, że człowiek szuka ze zwierzęciem partnerstwa. Myślę, że najczęściej egoistycznie czerpie z jego towarzysztwa. Dba o nie, bo lepiej się czuje w obecności kogoś czystego, sytego, grze-

znego. Czasem dba do przesyady, udziwnione fryzury psów, szczególne strzyżenia, obcinanie uszu, korygowanie wad piękności — wymyślone zostało przez człowieka dla człowieka — by zaspokoić jego próżność.

— Sam wybór zwierzęcia sporo mówi chyba i o właścicielu...

— Często ujawnia jego potrzeby, czy głęboko skrywane kompleksy. I to jest zrozumiałe. Jeżeli człowiek nie może wyładować emocji w relacji z innymi, szuka kontaktu ze zwierzęciem. W jego towarzystwie czuje się bezpiecznie, jest mu łatwiej. Jeśli przeżywa nadmiar uczuć opiekuńczych kupuje delikatnego ratlerka. Jeżeli cierpi na kompleks wyższości wybiera dużego, silnego, agresywnego psa, sprawuje nad nim władzę absolutną, czyni go automatem i zaspokaja pragnienie przewodnictwa. No cóż, nie każdy może być promieniem — ale wobec czworonożca może przecież uchodzić za Boga, bo chce nim być. Nasz stosunek do zwierząt domowych podsyty jest niestety obłądą.

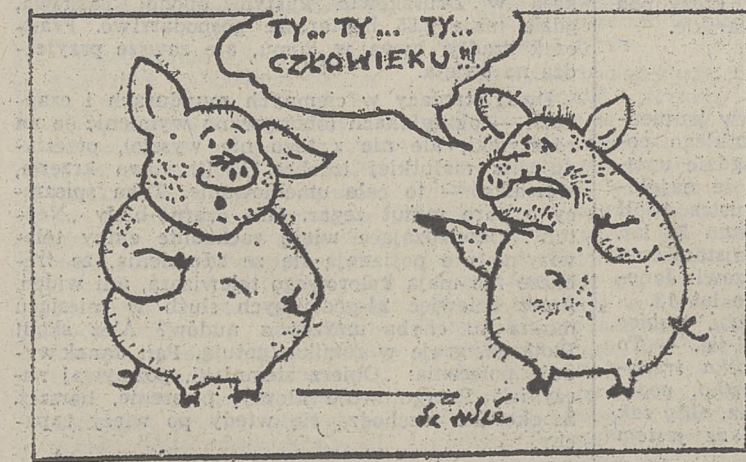
— Obcując ze zwierzęciem, staramy się mu narzucić również własny model zachowań, uczyć...

— I niepotrzebnie. Bo zwierzęta mają swoje charaktery, które trzeba poznać i szanować. W przeciwnym razie będziemy wtykać je we wzorzec, którymiś sobie uroili. Trzeba naprawić minimum wysiłku żeby zapytać — jakby to zwierzę chciało z nami żyć? Czy

odpowiada mu chodzenie przy nodze, aportowanie, mieszkanie w klatce? Niestety, uzurpujemy sobie prawo do układania świata po swojemu. I nikt nie kontakt ze zwierzętami niż wyzyskiwoy do głowy nam nie przychodzi. Choć może kiedyś obudzi się w nas...

dzają zwierzęta do weterynarza, gdzie czują się zagrożone, i żądają od nich pokazu posłuszeństwa, bo chcą się popisać. Albo zadreżają swych ulubieńców w maleńkich klatkach, akwariach, skracając im życie...

— A wszystko to pod płaszczykiem miłości.



— Co zwierzęta mogą sobie o nas myśleć?

— Gdyby mogły, myślałyby albo źle, albo z drwiną, albo z pogardą. Najpierw o hodowcach nastawionych wyłącznie na zysk, produkujących je jak towar, niemal na skalę przemysłową. Potem o właścicielach, którzy przyprowa-

— Ale to przezroczyły płaszczy, a brak prawdziwych uczuć po prostu obojętności. I często czują gorycz, kiedy widzą jak ludzie zaspokajają własne potrzeby, czy kaprysy kosztem zwierząt. Bo to potwierdza tezę, że degradujemy przyrodę, brniemy w ślepa uliczka. I jeśli nie zaczniemy od siebie, od uzdrowienia stosunków z naszymi domowymi zwierzętami,

to wszelkie hasła ruchów ekologicznych trafiają w próżnię. Jakis czas temu przejeżdżałem przez miasteczko, studenckie, zauważyłem psa zmiążdżonego przez samochód. Podszedłem do niego, zobaczyłem, że dogorywał w męczarniach, musiałem go uspić. Ale potrzebowałem pomocy. Prosiłem może tuzin osób, żeby mi pomogły, bo powinienem mieć wolne ręce, żeby dokonać iniekcji — nie znalazłem chętnych. I wie pan, jeżeli w takiej sytuacji człowiek nie rozumie, że trzeba skrócić mękę zwierzęciu i pomóc mu odejść w spokoju, to jak wyznaczać od ludzi reakcji apeliując do nich górnolotnymi hasłami? Trzeba zacząć od życia codziennego — leczyć siebie.

— Czy możliwe jest partnerstwo między ludźmi i zwierzętami i na czym powinno polegać?

— Partnerstwo wymaga szacunku z obu stron. Jeżeli znajdziemy w sobie szacunek do zwierzęcia, wolę do odkrywania jego potrzeb...

— Jakże to są potrzeby?

— U zwierząt wolno żyjących nieingerencji. U zwierząt towarzyskich jest ich wiele. Po pierwsze — bezpieczeństwa. Zwykłego spokoju. Po drugie — zwierzę musi się czuć akceptowane, bo odrzucone (na przykład pozostawiane na wiele godzin samo) cierpi. Po trzecie: zwłaszcza wobec psa powinniśmy zaspokoić potrzebę życia w stadzie. Pies musi mieć swojego przewodnika, kogoś kto jest mu osobą najbliższą. Wreszcie zwierzę ma także potrzebę niezależności... Czy nie zauważył pan, że trzeba traktować je jak człowieka?

Rozmawiał:

JAKUB CIEĆKIEWICZ

Z Wieży Mariackiej rozlega się hejnał. Jest po-
łudnie. „Widzi pan, kiedy zaczynałam jako kwi-
ciarka przybiegałam na Rynek o 8 rano, a o
4 po południu już wszystko było sprzedane. Wra-
całam do domu, odbierałam dzieci z przedszkola
i robiłam mężowi obiad. To były dobre czasy, a
teraz... Ale przywykłam do tej pracy i chyba już
nie potrafiłabym robić nic innego” — mówi Sta-
niława Polak, najstarsza krakowska kwiaciarka,
która sprzedaje na Rynku kwiaty już od 38 lat.
Krakowskie kwiaciarki handluje na Rynku od
pokoleń, wciąż tak jak ich matki i babki oferują
przeładnym kwiaty. Zawsze można u nich do-
stać piękny bukiet, wiosenną wiankę konwali czy
fiołków, lub choćby jedną różę, a zimą jedlinę,
farbowane kwiaty, suche bukiecik i wianki nie-
śmiertelników. Kiedy zamknięte są już wszystkie
kwiaciarnie, one wciąż jeszcze, do późnego wie-
czora, cierpliwie wyczekują na klientów.

U schyłku XIX wieku osobiwością Rynku był
pewien jegomość ubrany z chłopską, który siedział
pośród kwiaciarek i w zadumie studiował gazetę.
Był to Lucjan Rydel, znany poeta, syn profesora
Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ożenił się z
wielką dziewczyną z Bronowia. Rydel często przy-
jeżdżał do Krakowa, siedział obok żony i nie mógł
wyjść ze zdziwienia, dlaczego zaraz pojawiały się
tłumy nabywców, którzy spoglądali na poetę ukrad-
kiem. „Musisz mieć w sobie jakiś niestychany urok”
— mówił do żony.

Krakowskie kwiaciarki były też wdzięcznym obie-
ktem dla pędzla malarzy „Młodej Polski”. Bukiet
kwiatów chętnie brali od nich nie tylko zwykli
przechodnie, ale i znani krakowscy artyści. A póź-
niej?

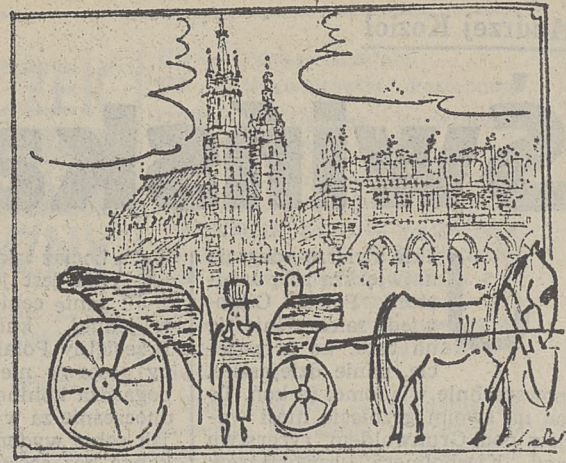
„Pamiętam, jak po pierwszej wojnie światowej
przychodziłam do matki, która miała na Rynku
stragan. Podchodzili do niej dystyngowani panowie

Konstanty Ildefons Gałczyński, pisząc o zaca-
rowanej drodze był pewien, że zawsze w Kra-
kowie słychać będzie charakterystyczny stukot
końskich kopyt i turkot kół. Opisany przez niego
zaczarowany dorożkarz — Kaczara, był na stałe
wpisany w pejzaż Rynku. Był jego częścią nieroz-
dzielna, tak jak Kościół Mariacki, Sukiennice czy
Wieża Ratuszowa. Postać fiakra, zawsze nienagan-
nie ubranego w czarny melonik, dostrzegało się z
daleka. I choć na postoju stało wiele dorożek, wszy-
scy chcieli podróżować tylko tą jedną, z numerem
8, bowiem była to zaczarowana dorożka Kaczary.
Często ustawiała się do niej długa kolejka zła-
nionych przejażdżki. Co powodowało, że ludzie
chcieli jeździć tylko z nim? Na pewno osobowość
dorożkarza. Świadomość, że można się bezpośrednio
spotkać z legendą.

Także i dziś, codziennie, na Rynku, przy Haweł-
ce, stoi kilka drynd. Trudno powiedzieć, ile zostało
się dorożkarzy. Prawdopodobnie sześciu, choć w
Zrzeszeniu Transportu Prywatnego figuruje zaled-
wie jeden. Ale nawet jeżeli postój jest pusty, za-
wsze można zasięgnąć języka u handlarzy sprze-
dającej prele. Jest ona prawdziwą „skrzynką kon-
taktową”. Za jej pośrednictwem zamawia się do-
rożkę na ustalony termin.

Może chciałem za miasto?
Człowiek pragnie podróży.
Dryndziarz czekał i zasnął,
sen mu wspaniał wydużył.

Zimą mało kto korzysta z podróży, choć runda
dookoła Rynku kosztuje zaledwie 50 tysięcy. La-
tem na postój pod Hawełką przyjeżdżają chłopi
z podkrakowskich wsi, pięknymi brykami... i od-
bierają klientów krakowskim dorożkarzom. Rada
Miasta powinna się zająć „dziakimi fiakrami”, a
pod opiekę wziąć nas, utrzymujących się z tego



Zaczarowany dorożkarz

Józef Kaczara, syn zaczarowanego dorożkarza, ni-
gdy nie przypuszczał, że sam będzie fiakrem. Z za-
wodu jest akustykami, przez wiele lat pracował w
Teatrze Groteska. Co spowodowało, że po śmierci
ojca zmienił zawód? — Dostałem list od ówczes-
nego prezydenta miasta. Prosił mnie żebym nie po-
zwolił umrzeć tradycji. Podobno trudno było so-
bie wyobrazić wtedy Kraków bez zaczarowanej do-
rożki... Niedawno zmarł jego brat, który także był
dorożkarzem.

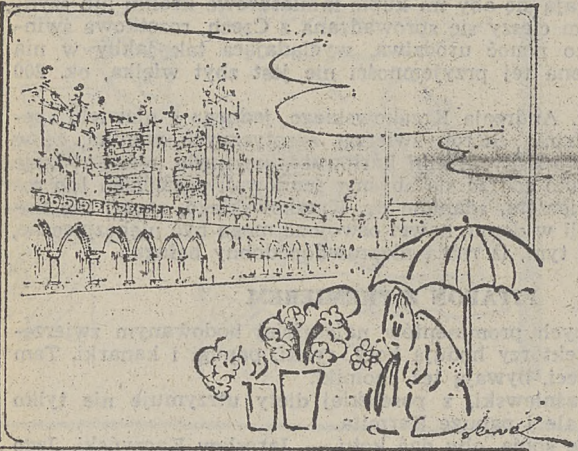
W swoim domku, na Prądniku, Józef Kaczara
przechowuje pamiątki po ojcu. Zdjęcia i wycin-
ki prasowe. Opowiada jednak niechętnie, choć wspo-
mina czasem Gałczyńskiego.

Coś więcej niż kwiaty

Handlowanie kwiatami ma tak długą historię
jak sam Rynek. Już w XIV wieku wytworzyła
się zawodowa grupa przekupek sprzedających
owoce, warzywa, przyprawy, kwiaty i inne pro-
dukty. Koncesję udzielała Rada Miejska, ona też
określała miarę poszczególnych towarów sprze-
danych w relacji do denara (będącego wówczas
środkiem płatniczym). Pierwsze krakowskie kwi-
ciarki prócz kwiatów sprzedawały również zioła,
przyprawy, a czasem, przeróżne maści i mikstury
wyrabiane z roślin. W XIV wieku krakowscy dro-
bni handlarze utworzyli pierwszą korporację kra-
marzy.

Renesans był epoką rozkwitu handlu. Cały Rynek
pokrył się budkami i straganami. W XVI wieku
przekupnie (a w zasadzie przekupki, bo to one
stanowiły gros handlarzy) zrzeszyły się w bra-
ctwo. Wolno im było codziennie sprzedawać ży-
wność, owoce i kwiaty nie tylko na Rynku lecz
także poza nim — w oknach domów, piwnicach
lub wprost na „trecie” (chodniku). Powoli zaczęła
się wytwarzać ścisła rejonizacja handlu. Kwiaty i
owoce były sprzedawane we wschodniej części Ry-
nku od kościoła św. Wojciecha, aż do kościoła
Mariackiego.

XIX wiek nie był najlepszym okresem dla kra-
kowskich kramarzy i przekupniów. Ich przywile-
je zostały znacznie ograniczone na rzecz wielkich
kupców. Kramarzem nie wolno było sprowadzać
towarów bezpośrednio z zagranicy, ani zatrudniać
żadnego personelu za wyjątkiem rodziny. Mimo to
ich kramy i stragany nie zniknęły. Cała wscho-
dna część Rynku tonęła w kwiatach, a ich słodki
zapach tłumiał inne wonie. Najstarsze klany kwi-
ciarek na stałe usadowiły się naprzeciw kościoła
Mariackiego. W tym też miejscu możemy je spot-
kać dzisiaj.



w cylindrach i zamawiali bukiety. Bardzo często
wpadali studenci po fiołki lub bratki, różę nie były
tak popularne jak dziś. Czasem na Rynek zajecha-
ła dorożka z nowożeńcami i panowie brali kwiaty
całymi wiadrami” — wspomina Stanisława Polak.

„Za Niemca handel też szedł nienajgorzej. Po-
czątkowo mało kto kupował kwiaty, ale potem lu-
dzie przywykli do okupacyjnego życia i zaglądali
częściej. Przychodzili też i Niemcy. Oni bardzo
lubili kwiaty. Byli wśród nich stali klienci i na
ogół dobrze płacili. Najgorzej były Niemki. Często
przyszła taka, wzięła za darmo kwiaty i jeszcze
wrzeszczała i straszyla Gestapo” — opowiada pani
Stanisława.

Po wojnie oprócz stoisk prywatnych na Rynku
pojawili się siedem straganów państwowych
prowadzonych przez Spółdzielnię MHD. Kwi-
ciarki musiały wówczas wykonać plan — sprzedać
kwiaty za określoną sumę i dopiero wówczas otrzy-
mywały wynagrodzenie. Po wojnie „władza” lu-
biła „wypożyczać” kwiaciarki na czas wyborów.
Przebiegały się w ludowe stroje i jako pierwsze
oddawały swój głos, a ich pełne skupienia twarze
figurowały na pierwszych stronach ogólnopolskich
gazet (a później trafiły do telewizji). Pewnego razu
niezręcznie już pani Władzia jak zwykle przebrała
się w strój krakowski i poszła głosować. Tym ra-
zem jednak telewizja nie zjawiła się na otwarcie
lokalu wyborczego. Dwie godziny później przybiegł
radny. „Pani Władziu, niech się pani przebra
i idzie szybko, przyjechała telewizja. Będzie pani
jeszcze raz głosować” — wysapał. „Ale jakże to
tak, przecież tylko raz wolno głosować!” — odpo-
wiedziała oburzona kwiaciarka. „Niech się pani
nie martwi, dostanie pani czystą kartkę” —
uspokajał radny.

Krakowskie kwiaciarki stały na Rynku nieod-
miennie bez względu na pogodę czy zakrety hi-
storii. „W stanie wojennym nieraz milicja biegła
wokół Sukiennic zającąc złapać studentów. Czasem
tu odchodzili prawdziwe walki, ale nam nie nigdy
nie zrobili” — wspomina pani Stanisława.

Koniec lat osiemdziesiątych zapoczątkował tru-
dny okres. „Dawniej był pierwszy maja, 22 lipca,
wybory i jakieś inne święta, trzeba było biec po
świeże kwiaty na targ kilka razy w ciągu dnia.
Teraz ludzie częściej zaglądają tylko przed imie-
ninami. Interes idzie od maja do lipca, a potem od
października do grudnia. Reszta roku to martwy
sezon. Dziś na Rynku stoi nas tylko pięć, wszy-
scy związani z zawodem od pokoleń, reszta — pani
Stanisława wskazuje na kilkanaście zamkniętych
stoisk — sprzedaje tylko w sezonie. Interes nie
idzie już tak dobrze jak dawniej. Ale stoiśmy —
kwiaciarki na Rynku przecież muszą być!”

JAROSŁAW KOSTRZEWA

fachu. W Wiedniu dorożkarze są zwolnieni z po-
datków, są eleganci, w frakach, a nie tacy jak
my — opowiada, wskazując swoją ortalionową
kurtkę — jeden z fiaków.

Rozmowy, prowadzone przed Hawełką, przerywają
turyści. Mało kto decyduje się na romantyczną
podróż. — Mąż woził posta Rokitę — mówi Elżbieta
Schlamberger — o mały włos, a udałoby mu się
przewieźć panią premier Hannę Suchocką. Nieste-
ty, trafiło na Łódzińskiego, który ma piękną karetę.

Dorożka pani Elżbiety jest trochę inna od pozo-
stałych. Ma malutkie drzwiczki i jak się później
okazało wcale nie jest dorożką. To jedyna w Pol-
sce prawdziwa wiktoriańska karetka.

— Najlepiej płatne są śluby. Przysługujemy wte-
dy uroczyste karety, a mąż przebra się w frak.
Bardzo lubi powozić w pięknym stroju. Wygląda
to prześlicznie, no i pieniądze trochę wpadnie. Wo-
zimy też dyplomatów na przyjęcia.

Pani Elżbieta mieszka w centrum miasta. Spe-
cjalnie dla karety i konia — 14-letniej Basi — mu-
siała wynająć działkę. Na działce w okolicach ul.
Lublańskiej, zbudowała stajnię. Być może w jej
rodzinie na wiosnę pojawi się drugi koń, bo tak
naprawdę wiktoriańska karetka powinna ciągnąć
dwa konie.

Ala w knajpie dorożkarskiej
róg Kpiarskiej i Kominiarskiej
idzie wale „Zielony Stół”.

Nie ma już w Krakowie knajpy dorożkarskiej.
Pozostała jedynie w poemacie Gałczyńskiego.
Współcześni fiakrzy nie spotykają się po pracy
przy kufiu piwa. W zimie, gdy zapada zmierzch,
rozjeżdżają się do domów. Czar ich zwyczajów
gdzieś przysnął. Pozostało jedynie wspomnienie.

bie jak ich koledze pewnego razu podczas wi-
chury szalejącego wiatru zamknął okienko, a trąb-
ka odczołowała od ust. 12 lat temu trębacz samot-
nie pełniący służbę z powodu choroby współto-
warzysza zasiadł się przy piecyku, nawdychał
ciepłego powietrza, padł zemdłony i w ogóle nie
odegrał hejnału.

Paweł Mucante, spisujący pod koniec
XVI stulecia, diariusz legacji kardyna-
ła Gaetano zanotował: „Przy Ko-
ściele Panny Marii jest wysoka wieża
z bijącym zegarem, płatni trębacz za
uderzeniem każdej godziny, czy to w
dzień czy w nocy, obracają się na wszystkie stro-
ny miasta, dając mieszkańcom znać, która go-
dzina. Wynalazek piękny, przypominający śmiertel-
nym, jak szybko lecą godziny dni naszych. Jest
to także dobra straż od ognia”.

Kto pierwszy odegrał hejnał? Nie wiadomo.
Najstarszym, znanym historykom trębaczem, któ-
ry z budzielną wieżą przerywał sen krakowia-
nom (wszak hejnał to z węgierska jutrzienka), jest
życjący w pierwszej połowie XVII wieku Iwan
Mikulski. Ale już 100 lat wcześniej na północnej
wieży Kościoła Mariackiego przebywał strażnik,
którego obowiązkiem było alarmowanie o wybu-
chu pożaru.

Podniebny posterunek istnieje po dziś dzień.
Nowoczesny sprzęt i telefon sprawiły, że dyżu-
rujący tu dwaj strażnicy nie muszą już wypatry-
wać złowrogiej łuny, niosącej pożogę i klęskę
miastu. Pozostali, by podtrzymać tradycję i le-
gendę hejnału. Jednak tylko najmłodszy stażem
z sześciu trębaczy, 30-letni strażak Kazimierz
Czerw, wierzy w opowieść o strażaku, który pod
murami Krakowa dostrzegł hordy tatarskie.

Zmiana pierwsza

Waskie, kręte i strone schody, wpięty kamien-
ne, potem drewniane wiodą do malutkiego po-
mieszczenia na wysokości 54 metrów, gdzie urzę-
dują hejnalnicy. Ktoś kiedyś wyliczył, że najdłu-
żej pracujący na wieży starszy ogólnomistrz Adolf
Śmietana przemierzając tę trasę w ciągu 36 lat,
przebył 2,5 obwodu kuli ziemskiej! Najstarszemu
współczesnemu hejnalcy, ogólnomistrzowi Jano-
wi Kołtonowi do tego rekordu brakuje lat 13.

— Dlaczego tkwimy zamknięci w wieży, trąbiąc
w kółko tę samą melodię? — zamyśla się. — To
przecież nasza najpiękniejsza, krakowska trady-
cja! Warszawiacy odebrali nam wszystko, pozos-
tarwali tylko hejnał — krakowski hymn. Gdy tak
sobie pomyśle, rozpiera mnie dumą, że jestem
jednym z sześciu w Polsce!

Jan Kołton pochodzi z Olszanicy. Gdy był pod-
rostkiem, wróżka przepowiedziała mu, że kiedyś
przywdzieje mundur. Jego ojciec trąbił z wieży
przez 35 lat. Mały Jaś już w szkole podstawowej
przyrzucał się do trąbki, a gdy podrośł, przy-
chodził niekiedy na Hejnalnicę zastąpić tatę, któ-
ry w tym czasie wesoło spędzał czas na imieni-
nach lub zabawie sylwestrowej. Gdy po raz pier-
wszy wyjrzał przez okienko podniebnej strażnicy
i spojrzał na zgromadzoną na Rynku tłum, ugie-
ły się pod nim kolana. Miał wrażenie, że gapie

nerwowo sprawdzają godzinę na zegarku, wy-
czekując niecierpliwie hejnału, którego odegranie
wygwizda lub nagrodzą brawami.

Dzisiaj starego wygę z brawy znajomi z Olsza-
nicy podziwiają „część trąbka”.

— Ojciec kazali mi uczyć się na akordeo-
nie grać, ale mnie bardziej pociągała trąbka —

Aleksandra Nowak

Hejnalistów było wielu...

wspomina zmiennik Kołtona ogólnomistrz Andrzej
Franczak z Maślomiejce koło Michałowic. —
Wstąpiłem do straży w hucie. Dowiedziałem się,
że jest wolna posada hejnalisty. Przyszedłem tu
pierwszy raz i zakochałem się w wieży.

Teraz wynajmuje małe mieszkanie w jednej
z kamienic przy Placu Mariackim, gdzie dorabia
sobie jako dorozca. Zona i dwoje dzieci mieszka-
ją w Druszkowie Pustym, opodal Tarnowa,
gdzie ma 2,65 hektarowe gospodarstwo. Fran-
czak rzadko bywa w domu, ale zawsze przyjeżd-
ża na święta.

Dwaj strażnicy w ciemnych mundurach i cza-
pach — okraglakach (obiętywano wymienić je na
rogatywki, ale nic z tego nie wyszło), przesied-
dają w malutkiej izdebce. Stolik, dwa krzesła,
wersalka — to całe umeblowanie. Tyka śpieszą-
cy o parę minut zegar. Gra czarno-biały „Nep-
tun”. Odwiedzając wieżę zachodnie ekipy tele-
wizyjne nie posiadają się z zdumienia, że trę-
bacz nie mają kolorowego telewizora, ani wideo.
Przez dziewięć 24-godzinnych służb w miesiącu
można tu chyba umrzeć z nudów? Ależ skąd!
Plotkują, grają w remika, gotują. Pan Janek wy-
daje polecenia: „Obierz ziemniaki, pozmywaj na-
czynia”. Przygotowuje klopsy, pieczenie, barszcz.
Smakowicie rozchodzą się wtedy po wieży zapa-
chy.

Podrywają się, gdy z Komendy Straży wyje-
dzą wozy do pożaru. Chwytają za telefon, py-
tają kolegów, gdzie się pali. I tak czas leci. Osta-
tniego lata wyposażyli się w lornetki i nieraz tak
się zapatrzyli na wylegające nago na dachu ban-
ku przy ul. Floriańskiej młode dziewczyny, że
o mało nie spóźniły się z odegraniem hejnału.

Wpadki? Wdraga się. Tak długo już grają,
a nieraz wyskoczy im fałszywy ton, kilks. Przy
wewnętrznej pogodzie w tempie hejnału zdarzy się
wetrzać zupełnie inną melodię. Przypominają so-

Pech zdarza się niekiedy podczas południowe-
go trąbienia hejnału, który od 1927 roku przez
zabytkowy mikrofon Marconi (wart 2,5 „merce-
desa”) transmituje program I Polskiego Radia.
Jeśli trębacz z wieży nie zgłasza się po kilku
sekundach, radiowcy przytomnie włączają taśmę
z nagraną melodią.

— Inaczej gra się w luksusowych warunkach,
w filharmonii, a inaczej na wieży — śmieje się
Jan Kołton, — gdyby jakiś muzyk zechciał po-
pisać się swymi umiejętnościami na Hejnalicy,
mogłaby z tego wyjść klapa.

Niedawno czterem trębaczom z filharmonii za-
marzyło się wzięcie wieży w agencję, ale kome-
dant Straży im odmówił.

— Pewnie chcieli otworzyć tu kawiarenkę, ale
my to sami zrobimy! — mruga porozumiewaw-
czo Jan Kołton.

Zmiana druga

— W wolnych chwilach wychodzę w pole, sie-
ję, orzę. Moje stałe zajęcia to wygrywanie hej-
nału — mówi 41-letni starszy strażak Kazimierz
Pudełko z drugiej zmiany.

Próbował swych sił na mandolinie, gitarze i
kontrabasie, ale najbardziej ukochał trąbkę. Dzi-
siaś grywa w orkiestrze „Mydlniczanie”.

Zmęczyło go 21-letnie wdrapywanie się po
schodach do pracy i marzy o emeryturze. Psy-
chicznie nie wytrzymał niestannych odwiedzin
dziennikarzy i ekip telewizyjnych.

— Wydaje mi się, że naci poprzecznicę przy-
kładali się bardziej do pracy — mówi zaniepo-
kojony rozluźnieniem dyscypliny na wieży. Stra-
żacy ze „starej szkoły” hejnalistów pinowali, by
każdy z pięciu nutek hejnału wykonywał pre-
cyzyjnie.

Dyscyplina wśród słuchaczy też była większa,
szczególnie w sylwestra. 20 lat temu hejnalista

bał się wystąpić o północy przed zgromadzoną na
Rynku, wzruszoną widownią. Wyczuwał podnio-
sły nastrój. Korki od szampana strzelały w górę do-
piero po hejnale. A dziś? Wielkie piąństwo i ro-
zróbca trwa przez cały wieczór, tak że nawet ma-
riackiej melodii nie słychać. Jazgotliwa zabawa
jest jednak lepsza od smutnego, pierwszego syl-
westra w stanie wojennym. Grał dla czterech
milionistów.

Zmiennik Kazimierz Pudełki, najmłodszy sta-
żem (rok na wieży) 30-letni Kazimierz Czerw z
Kozierowa jako jedyny trębacz nie ma gospodar-
stwa rolnego, tylko małą działkę. Jego dziadek
sam robił skrzypce i kontrabasy i grywał na
klarnecie, ojciec był kapelmistrzem w orkiestrze,
w której potem zaczął grać jego brat. Dziś jego
3-letni syn Karol wygrywa pierwsze tony na
trąbce.

Zmiana trzecia

— Nie każdy jest godny by zagrać hejnał —
mówi 30-letni młodszy ogólnomistrz Krzysztof Da-
niel z Bilczyc koło Gdowa. — Na wieży powinni
pracować strażacy o nieposzlakowanej moralno-
ści, wzajemnie oddający się zaufaniem.

— Granie krakowskiego hymnu uważam za eli-
tarne zajęcie, nobilitację — wtórnie swemu
zmiennikowi 33-letni strażak Jan Boroń z Da-
browy Szlacheckiej.

Obydwaj trafili na wieżę z przypadku. Krzy-
sztof Daniel w Straży odrabiał służbę wojskową,
kiedy dowiedział się, że na wieży brakuje hej-
nalisty. Jana Boroń, klarnecistę i trębacz z
Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej, na-
mówił trębacz wywodzący się z rodzinnej wsi.

Najbardziej doświadczeni trębacz Jan Kołton
i Kazimierz Pudełki chcieliby służyć młodym za
wzór. Pierwszy gra statecznie i twardo (ale po
pierwszym dźwięku robi zdaniem kolegi zbyt dłu-
gą przerwę), drugi — wyraziście, jędrnie i szyb-
ko, energicznie (tak jak myśli i mówi). Andrzej
Franczak naśladowe swego zmiennika. Krzysztof
Daniel gra spokojnie, flegmatycznie („Jestem
śpiochem!”). Trąbka Boroń wibruje z dźwię-
kiem. Najmłodszy stażem Kazimierz Czerw do-
piero szlifuje swój hejnał, czerpiąc z różnych sty-
łów.

Strażaków fascynują wigilijno-sylwestrowe co-
roczne wizyty składane im przez starszego pana
z Gdańska o nazwisku Dzik, którego ojciec przed
wojną był plantowym. W każdą wigilię wdrapu-
je się na Hejnalnicę i prosi trębacz, by mu za-
grali koledę.

Halleluja, Halleluja! — niesie po wie-
ży jego tubalny głos. Promieniując energią, iskry
dowcipem. W sylwestra przynosi do wpół do
dwunastej z szampanem i wznosi toast na zdro-
wie prezydenta Stanów Zjednoczonych...



Numer dziewiętnasty

„Nagrody swej trzeba dotknąć czystymi rękoma, aby nie obróciła się w zeschłe liście i cierń” — J. Conrad

29 stycznia 1994

Zeszyt jest najważniejszym przedmiotem w domu. I każdy może być do niego wpisany. Każdy komu zepsuła się pralka i pragnie jej naprawy...

W małym białym domu otoczonym gęstym żywopłotem, na Rakowicach, mieszka pan Jan Schindler. Znany jest nie tylko w tej dzielnicy Krakowa, ale także poza jej granicami. Od 1976 roku zajmuje się naprawą pralek automatycznych. Początkowo do tego celu adaptował piwnicę własnego domu. W tej chwili firma jest już większa. W ogrodzie został wybudowany warsztat, a później sklep — oczywiście z pralkami. Pan Schindler naprawia wyłącznie polskie pralki. We własnym sklepie sprzedaje „automaty” polarskie i także pralki składane z polskich części, montowane w jego zakładzie. W firmie pan Jan zatrudnia 2 mechaników i uczniów Technikum Elektrycznego, odbywających u niego praktyki. „Bywały takie dni, gdy przez mój zakład przejechało się 20 uczniów tygodniowo. To bardzo dużo. Cieszę się, widząc jak ci młodzi chłopcy, w większości, garną się do pracy. Być może nauczą się tu na tyle zawodu, że będą mogli sami założyć własny warsztat”.

W życiu naprawy pralek, choć koncentruje się ono głównie pomiędzy programatorami, silnikami, pompami, bębniemi, fartuchami, węzami itp., zdarzają się i zabawne chwile. „Pewnego dnia, jak zwykle wsiałem do samochodu i pojechałem do klienta naprawić pralkę. Na kartce miałem zapisany adres, ale jakoś bardzo niewyraźnie. Domyśliłem się o jaką ulicę chodzi. Pukałem do drzwi, otwiera mi pani domu. Przedstawiam się i mówię, że przyjechałem naprawić pralkę. Pani nieco zmieszana, aczkolwiek zadowolona, wpuszcza mnie do mieszkania. Naprawiam pralkę i styśnię jak do domu wchodzi mąż. Żona wita go słowami: jak to dobrze kochanie, że zgłosiłeś awarię pralki. Ja tego nie zrobiłem — dziwi się mężczyzna — nie zdążyłem. Po krótkiej kon-

sternacji i wymianie milczących spojrzeń, okazało się, że nikt z nich nie zamawiał mechanika. Po prostu pomyliłem adresy, ale mam tak dobry węch naprawiającego pralek, że intuicyjnie trafiłem tam, gdzie mnie potrzebowano”.

Dom państwa Schindlerów urządzone jest bardzo przytulnie. Duży pokój i kuchnia przez to, że nie są od siebie oddzielone ścianą, dają poczucie przestrzeni ażurowe drewniane krę-

Ania opowiada mi o swoich przygodach, pokazuje zdjęcia, opisuje stroje koleżanek. „Niestety, taniec towarzyski pociąga za sobą wiele wydatków. Garnitury, suknie, specjalne taneczne obuwie robione na miarę u szewca, znacznie uszczuplają zasoby finansowe rodziców. Choć wśród zainteresowanych istnieje drugi obieg ubrań, z których dzieci wyrastają, to buty jednak trzeba dwa razy do roku zaminować” — opowiada pani Joanna. Dzieci państwa Schindlerów

wej olimpiadzie w St. Moritz, w 1952 roku zdobył złoty medal w kombinacji alpejskiej w Oberhof. Choć nigdy nie był mistrzem Polski, przez wiele lat reprezentował nasz kraj na międzynarodowych zawodach. Orlewicz, Gąsienica, Rybiński, Marusz — nazwiska związane z historią sportu — to byli jego wieloletni przyjaciele, z nimi sięgał po najwyższe laury. Mama pana Jana, Anna z domu Krupińska, nie pozostała mężowi dłużna. Wyspecjalizo-

zynie tej wszyscy są związani ze sportem, pani Joanna też. W 1979 roku zdobyła III miejsce na mistrzostwach Polski w kajakarstwie w Szczawnicy.

I choć bez dyplomów pozostał tylko pan Jan, jest on także wielkim miłośnikiem sportu zwłaszcza żeglarskiego i narciarstwa. „Mąż jeździ bardzo dobrze, ale jednocześnie bardzo charakterystycznie. Zawsze potrafię go rozpoznać na stoku. Ma tak dziwną sylwetkę, że jego narciarstwo na pewno jest

czuć, że w kolejce do wyciągu będzie się czekało godzinę lub dłuższą” — mówi pan Jan.

Na ścianach dużego pokoju zawieszono są obrazy. Na ogół pejzaże — lódka nad brzegiem jeziora, pole ze sнопkami — zajmują całe wolne miejsce. — Czy ktoś w domu malował? — pytam.

— Dziadek Jerzy, gdy był już na emeryturze zajął się malarstwem. Była to druga jego pasja po narciarstwie — wspomina pan Jan.

Przeglądam się dokładnie. Teraz już wiem, właśnie te ciepłe obrazy nadają wnętrzu tak miły charakter. Twórczość Jerzego Schindlera doceniło Stowarzyszenie Malarzy Polskich, które w kwietniu ubiegłego roku, w Warszawie zorganizowało wystawę poświęconą twórczości plastycznej znanych sportowców. Pan Jerzy bardzo się cieszył na tę wystawę, pakował i wysyłał obrazy, niestety nie udało mu się jej doczekać. Zmarł niecały rok przed wernisażem.

Zwyczajny dzień dla państwa Schindlerów, to ciągły pośpiech. Dzieci trzeba odwieźć do szkół, czuć nad firmą. Po południu, po obiedzie, rozpoczyna się czas zajęć sportowych. Wieczorem dzieci odrabiają lekcje, potem kolacja i idą spać, bo przecież jutro też jest dzień i też trzeba rano wstać. Czasem gdy dzieci już śpią, do państwa Schindlerów przychodzi znajomi. Wtedy dopiero można usiąść przy kawie i trochę porozmawiać. Jeden z kolegów na te wieczorne spotkania często przynosi gitarę. Wówczas śpiewają wszyscy szanty, które przypominają im wakacje spędzone na żaglach.

„Nie ukrywam, że film, który był kręcony w Krakowie bardzo rozreklamował moje nazwisko. Teraz gdy ludzie dzwonią do firmy, nieraz się pytają, czy mam coś wspólnego z tamtą postacią. A ja wszystkim wyjaśniam, że Spielbergowy sławny Schindler nie należy do mojej rodziny”.

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Zeszyt Schindlera

Przy telefonie w kuchni leży mały zeszyt a w nim ciasno zapisane nazwiska — jedno pod drugim. Obok każdego z nich można zauważyć pociągnięte daty, godziny i drobne uwagi, które wyglądają jak szyfr

te schody prowadzące do dwóch sypialni. „Z tymi schodami to była przygoda — wspomina pani Joanna — przez pierwsze kilka lat, po prostu ich nie było. Na piętro wchodziłem po drabinie zrobionej z desek, które zostały po remoncie. Dzieci tak się przyzwyczaiły, że nie zdawały sobie sprawy, jak wygląda prawdziwe schody”. Wnętrze zamyka kominek, zbudowany przez pana domu. „Budowałem go wraz z synem, który był wtedy malutki i jedynie on z całej rodziny mieścił się w kominku i mógł od wewnątrz układać cegły szamotki. Gdyby nie Grześ nie byłoby kominka”.

Bardzo ważną rolę w życiu rodziny państwa Schindlerów odgrywa sport. Trójka dzieci — Krzysztof, Grzegorz i Ania — na co dzień związani są z różnymi dyscyplinami sportu. Krzysztof jest tancerzem w Klubie Tańca Towarzystwa w Staromiejskim Centrum Kultury. Grześ kilka razy w tygodniu bierze udział w zajęciach sztuki walki — tek-wando. Ania natomiast, uczennica szkoły sportowej jest w drugiej klasie gimnastyki artystycznej. Poza tym tańczy w tym samym klubie co Krzysztof. Dzieci lubią sportowe zajęcia.

dobrze pływają, żeglują i świetnie jeżdżą na nartach. O tym najlepiej świadczą dyplomy wiszące na ścianie. Chyba każdy z rodziny wygrał jakieś zawody. Wszyscy oprócz pana Jana.



Fot. Jadwiga Rubiś

Gwiazdą sportu rodziny Schindlerów był ojciec pana Jana — Jerzy, wspaniały alpejski, wielokrotny medalista polskich i międzynarodowych zawodów. W 1948 roku brał udział w zimo-

wała się w biegu zjazdowym, była mistrzynią Polski w tej konkurencji.

W domu państwa Schindlerów na ścianach wiszą dyplomy, medale, na półkach stoją trofea

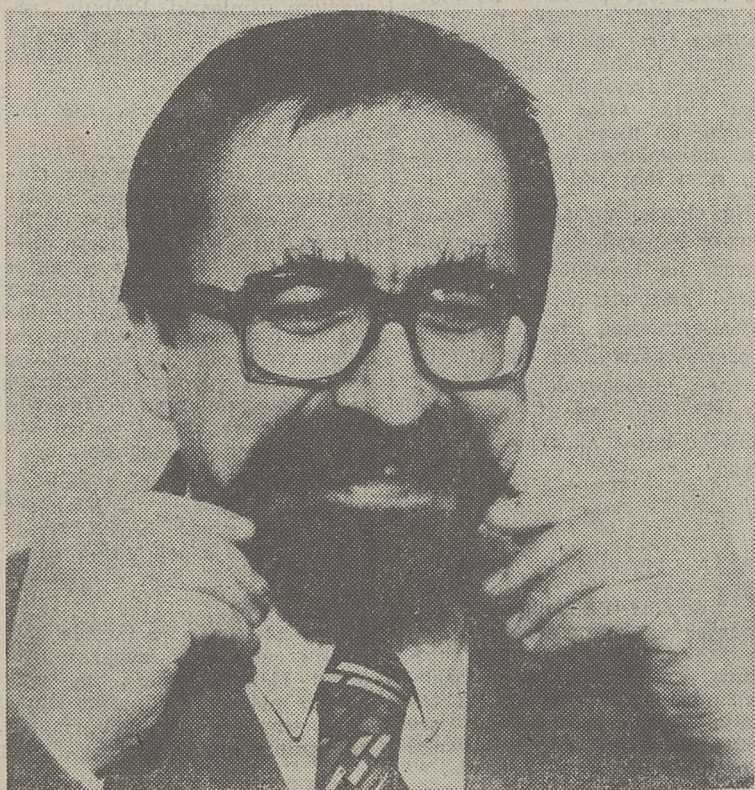
niewyparzone, jedyną w swoim rodzaju” — wspomina pani Joanna.

„Obecne narciarstwo, to zupełnie inny sport niż 20 lat temu. Gdy rodzice zabierali mnie

sportowe — puchary, statuetki. W dokumentacji rodzinnej można odnaleźć wycinki prasowe, zdjęcia, listy, przypominające życie tamtych osobowości. Trudno się nawet dziwić, że w ro-

w góry, nie było jeszcze mowy o wyciągach narciarskich. A nawet jeżeli już się pojawiły na Goryczkowie czy Nosal, na stoku było w sezonie zaledwie kilka osób. Kto tam mógł przypusz-

Mój pierwszy raz: JAN POPRAWA GONIĆ KRÓLICZKA



Fot. J. Rubiś

Cy pamiętam mój pierwszy raz? Oczywiście, że pamiętam. Wszystko pamiętam, bo na szczęście nie piję wódki i nie palę papierosów więc mózg mam nie-naruszony. Pierwszych razów było wiele. Na przykład pierwszy raz, gdy zawiązałem sobie krawat. Stałem

się wówczas pośmiewiskiem dla kolegów. „Co to za śledź” — pytali. Ale nie zniechęciłem się. Dziś mam pewnie z tysiąc krawatów. Pobitem ciekaw Bogusia Sobczuka. Jestem ciekawy świata i rozmaitych zjawisk. Nie mam umysłowości specjalisty, zainteresowanego wyłącznie wąską dziedzi-

na. Dlatego nie zostałem np. profesjonalnym muzykiem, choć takie były moje początki. Nie znamy to, że przestałem się interesować muzyką. Żyję z niej i jest moją pasją. Ale być przez całe życie kontrabasistą w orkiestrze? Z mojego punktu widzenia nie ma nic gorszego. Tymczasem młode-mu człowiekowi, który zaczyna naukę w szkole muzycznej nikt nie da gwarancji, że wyrośnie na pierwszego skrzypka. Przez długie lata prześladowała mnie myśl o Korybucie-Wisniowieckim: „Znał 7 języków i w żadnym nie miał nic do powiedzenia”.

Pierwsze doznania miłosne nigdy nie były dla mnie najważniejsze. Mimo to pamiętam pierwsze zaloty tym bardziej że to ja byłem obiektem westchnień dziewczyny, a nie odwrotnie. Rzecz działa się w 5 klasie i pani-ka przelała mi przez swoją koleżankę własne zdjęcie z propozycją spotkania. Ale była kompletną idiotką i zrobiła to w obecności wszystkich moich kolegów. Musiałem odmówić. Choć nie przeczę — pomyśl, że to ja jestem uwodzony bardzo przypadł mi do gustu.

Pytanie o „pierwszy raz” w pewnym stopniu zmusiło mnie do spojrzenia wstecz. Dochodzę do wniosku, że mam naturę osoby szukającej. Samo szukanie jest dla mnie ważniejsze, niż odnalezienie. Jak w znanej piosence „Skaldów” — nie o to chodzi, by złapać króliczka, „ale by gonić go...”. To chyba powoduje, że mieszkam sam. (E)

A NIECH WAS WSZYSTCY DIABLI!!!



Przebywanie w jednym przedziale kolejowym (ba, w wagonie nawet!) z moją rodziną, a szczególnie z żoną, to atrakcja nie do opisania. Już samo przeciskanie się przez korytarz, popychanie nawzajem walizkami i torbami, popędzanie okrzykami i szczeraniem psa wywołuje istne pan-demonium. Jakby tajfun się przetoczył. Ja na ogół wlokę się na końcu i wszystkich dookoła przepraszam. Wiele to nie pomaga, nastucham się więc chichotów i złośliwości. Żona jest na nie głucha, a szkoda. Uszy odfekają się jej dopiero gdy dotrze do przedziału.

Przy popiskiwaniu córek, na komendy żony pakuję wszystkie pinkle na półki i znów uginam się pod ciężarem okrzyków: „Ostrożnie! Pognie-ciesz! Stłuczysz! Jezus Maria! W lewo! To na wierzch! Nie! Tę chcę mieć pod ręką! Czyś

ty zwiariował! A jak spadnie!?” Przyjmuję w pokorze. I tak wiem, że w ciągu najbliższej godziny jeszcze kilka razy będę wszystko przekładał. Bo trzeba wyciągnąć pantofle, piod, schować szal, sprawdzić czy zabraliśmy klocki lego dla córki, podać ostatni numer „Kobiety i Mężczyźni”. Córki

W podróży

w tym czasie biją się o to, która ma siedzieć przy oknie, szuka rozpaczliwie próbuje zerwać kaganiec, teściowa narzeka na przeciąg. Zonie jest oczywiście za gorąco więc w kółko to otwieram to zamykam okno i drzwi.

Gdy tylko pociąg rusza, zaczynamy punkt pierwszy i najważniejszy w podróży. Żona wyciąga watówkę. Nawet jeżeli jazda ma trwać 2 godziny — bez kanapek ani rusz. Dzieci znów wyrzucają sobie te z szynką, dla mnie zostają z żółtym serem. Są też oczywiście jajka na twardo. Z reguły w jednej ręce trzymam skorupki „produkowane” przez rodzinę, w drugiej sól. Nie jem więc, bo jak? Trwa też gimnastyka z termosem, polewając się nawzajem rodzinka zapija... Po posiłku przedział jest już dokumentnie uściwiony.

Wtedy żona się wygodnie sadowi i okazuje zadowolenie. Sadowi czyli podwija nogi pod siebie i zajmuje w ten sposób już dwa siedzenia. Miejsce tracę rzecz jasna ja. Okazuje zadowolenie wdychając i przeciągając się rozkosznie.

Wychodzę na korytarz. Czasem nawet zdąży zapalić papierosa. Żona w tym czasie zamęcza pozostałych pasażerów. Co czwarte słowo powtarza „ja”, czasami mówi „my z mężem”. Nikt przy niej sobie nie poczyta, ani nie pocią. Jeżeli w przedziale jest jakaś kobieta nie odstrasza ją

swym wyglądem, dla mnie zaczyna się galeria. Ani chwili oddechu, bo żona musi pokazać kto tu rządzi. Tyle że wtedy wydawane z szybkością karabinu maszynowego polecenia poprzedza słowem „kochanie”. Nie znoś tego słowa!

Zawsze gdy korytarzem przemija konduktor pyta go czy nie mamy spóźnienia. Gdy pyta po raz czwarty, wściekły mówi: „Nie, ale możemy zrobić”. A ja już wiem, że będą kłopoty przy sprawdzaniu biletów. Żona bowiem ze skąpstwa nie kupuje biletu dla najmłodszej. Biedactwo przerażone kuli się ze strachu, a ja się czerwiem. Przecież widać na kilometr, że już chodzi do szkoły. Pies też jedzie na gapę, jako „mały piesek”, choć to całkiem spore bydlę.

Pół godziny przed stacją docelową już muszę stać na korytarzu ze wszystkimi bagażami, a żona nerwowo dyszy: „Nie wiesz, na ile staje?”. W końcu wszyscy dookoła od-dychają z ulgą — familia wysiada.

DULSKI

Grażyna Starzak

Nie jestem już dzieckiem

W VIIIa dziewczyny szalały, przygotowywały kreacje na komers, który miał być zwieńczeniem ich wysiłków w podstawówce. Wiele z nich miało już „swoich chłopców”. — „Nie, kiedyś z klasy to jeszcze smarkacz” — mówi Kryśka — przymierzając obcisłą minispódniczkę.

Kryśka i inne dziewczyny miały swoje sympatie w średnich szkołach. Tylko Agata chwaliła się, że jej chłopak jest już studentem.

Na komersie Agata wystąpiła w pięknej czarno-białej kreacji, pod rękę ze swoim Edkiem. Wychowawczynie zwróciły jej uwagę, żeby nie obnosiła się tak ostentacyjnie ze swoją miłością. Agata urażona odburknęła „przecież nie jestem dzieckiem”.

Gdy dziewczyny i chłopcy na pytanie wewnątrzklasowej ankiecie odpowiedzieli, że na lekcji wychowawczej chcieliby kiedyś porozmawiać o... miłości, wychowawczynie zorganizowały taką lekcję, ale stchórzyły, gdy wypłynął temat środków antykoncepcyjnych.

— Uwagam — mówi teraz do mnie nieco zakłopotana — że młodzież w ósmej klasie powinna się zajmować nauką, nie głupotami. A poza tym przecież to jeszcze dzieci...

Dzieci tańczyły na komersie do upadłego, pociągając po kątach alkohol z butelki. Agata wzdragała się, ale jej Edek pilnie chętnie, sam częstując wódką przymocowaną pod marynarką. Gdy nauczyciele o dziesiątej wieczorem ogłosili koniec zabawy, część „towarzystwa” z VIIIa przeniosła się do Edki. Jedynie u niego była wolna chata. Oboje rodzice pojechali do sanatorium. Młodzieżową libację obserwował tylko pies.

Po północy młodzież rozeszła się do swoich domów, a Agata zadzwoniła do mamy, aby oznajmić, że śpi u koleżanki. Rodzice Agaty byli bardzo tolerancyjni. Po całym tygodniu pracy właśnie w spokoju oglądali program tv. Nawet nie zastanowili się, czy córka mówi prawdę.

W tym czasie dziewczyna usiłowała jak najlepiej zaprezentować swoją dopiero co rozkwitłą kobiecość przed podpitym Edkiem.

Nie wie, jak do tego doszło. Na pewno chcieli tego oboje,

choć Agata bała się ciąży, ale Edek śmiał się z jej obaw tłumacząc, że „od pierwszego razu się nie zachodzi”. Agata ocknęła się dopiero gdy zobaczyła krew. Nie tak to sobie wszystko wyobrażała. Zaczęła żałować, że odburknęła wychowawczynie gdy ta mówiła jej „jesteś jeszcze dzieckiem”. Rozpłakała się, a Edek poczuł wyrzuty sumienia.

Do rana spali na osobnych łóżkach. Gdy Agata wybierała się do domu, Edek szepnął jej na pożegnanie „kiedyś na pewno się z tobą ożenię...”.

Te słowa brzmiały w uszach Agaty do dziś.

Minęły trzy tygodnie od tego zdarzenia. Osmoklasiści przygotowywali się do egzaminów do szkoły średniej. Matka Agaty wciąż podawała

ku i postawił też pytanie: „co zamierzasz robić, dziecko?”

— Atmosfera w domu po tym wszystkim stała się nie do wytrzymania — opowiada Agata. — Matka wciąż płakała a ojciec zastanawiał się, „czy stać nas będzie na zabieg?” Ktoś znajomy polecił ojcu ginekologa, który bierze „tylko” 15 milionów. Ale ja nie chciałam. Postanowiłam przenieść się do babci. Ona jedyna z całej rodziny nie potępiała mnie.

A przynajmniej nie mówiła tego głośno.

— Ciężko było dla mnie udręka. Postanowiłam jednak stanąć do egzaminów, aby chociaż dostać się do LO. Potem — myślałam — zrobię sobie przerwę, a gdy urodzi dziecko wrócę do szkoły. Egzaminów zdałam, ale ktoś naplotkował na mnie, że prawdopodobnie jestem w ciąży i nie przy-

biurach jako akwizytorka szwedzkich kosmetyków, babcia opiekuje się matym. Podobno dwa razy, gdy nie było mnie w domu, zabrała do Piotrusia matkę. Ojciec nie przyszedł ani razu.

— Czasem odwiedzają mnie dwie najwierniejsze koleżanki. Są zadowolone z nowej szkoły, z nowych kolegów. Chichoczą, gdy zdają mi relację z karnawałowej zabawy. Ja sama nie potrafię się śmiać, choć niegdyś nazywano mnie w szkole „trząpiotką”. Czuję się tak, jakbym była starsza od mojej babci. Gdyby nie ona, chyba coś złego zrobiłabym ze sobą. Maty Piotrus bez przerwy płacze i denerwuje się. Czasem myślę, czy to rzeczywiście moje dziecko? Przyszanam się pani, że on mnie niewiele obchodzi. Piórę pieluchy, gotuję obiad, karmię go, ale jestem duchem nieobecna. Wieczorem, do poduszki, przeglądam zdjęcia z wycieczek szkolnych i zastanawiam się, czy dziewczyna na fotografii to rzeczywiście ja...

Dr Janina Piechowska, warszawska psycholog, autorka opracowania na temat nieletnich matek twierdzi, że z roku na rok jest takich dziewcząt więcej.

W 1991 r. prawie 498 piętnasto-latek zostało matkami. Dwie z nich już po raz drugi. W tym samym roku 88 dziewczynek mających 14 lat urodziło dziecko.

W statystykach nie figurują matki trzynastoletnie, ale nie tak dawno w Krakowie zdarzył się taki przypadek.

Co roku sądy wydają ponad dwadzieścia tysięcy zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego przez nieletnich. We wszystkich przypadkach powodem zawierania w pośpiechu ślubu jest ciąża.

W 1991 r. orzeczono w naszym kraju prawie 34 tysiące rozwodów. Jedna trzecia dotyczyła związków które zawierano „pod przymusem”.

Z obserwacji dr J. Piechowskiej wynika, że 80 proc. małżeństw zawartych przez młodocianych rozwiódł się przed lub po urodzeniu dziecka.

Psycholodzy twierdzą zdecydowanie, że młodociane ciążę zdarzają się zarówno w mieście, jak i na wsi, w rodzinach ubogich i bogatych, tam gdzie rodzice są wykształceni, i tam gdzie ukończyli jedynie szkołę podstawową. Takimi przypadkami nie rządzi żadne reguły.

Cztery lata temu dyrektora postanowiła wyrzucić ze szkoły jednego z uczniów wrocławskiego liceum, u którego stwierdzono obecność wirusa HIV.

Porażony decyzją nauczycieli, późniejszy wiceminister zdrowia Zbigniew Hałat postanowił zorganizować we wrocławskich szkołach cykl wykładów na temat profilaktyki AIDS. Zwrócił się do tamtejszego Studium Położnych. Uznał, że po pierwszym roku nauki w 2,5-letniej pomaternalnej szkole dziewczyny są merytorycznie przygotowane do prowadzenia takich prelekcji. Wkrótce inicjatywę położnych podjęły uczen-

ich o odwiedzenie klasy. To ci sami ludzie, którzy brali udział w naszych obozach dokształcających — mówi Kaśka Szoldra.

Równieśnicza edukacja ich zdaniem powinna być tylko jednym z nurtów uświadamiania młodzieży. Zastanawiają się, dlaczego MEN nie przeszkolił studentów medycyny i młodych lekarzy, aby prowadzili podobne zajęcia.

Ich autem na pewno jest brak bariery uczeni — nauczycieli. Właśnie dlatego swój ruch nazywały „Sami Sobie”. Nie ma też barier językowych: — W męskiej zawodowości musimy zachowywać się bardzo na luzie, a czasem nawet nagiąć się do słuchaczy, posługując się popularnym w ich środowisku na-

Aleksandra Nowak

O co się wstydzisz ZAPYTAĆ?

Kiedy 15-lątka pyta o środki antykoncepcyjne, należy konkretnie odpowiedzieć

nice szkół medycznych, które w ramach swego programu mają prowadzenie wykładów o tematyce zdrowotnej. Razem wyruszyły do szkół średnich.

— Gdy rozmawia się z młodą dziewczyną o zapobieganiu AIDS, natychmiast zaczynają oni bombardować pytaniami o różne sprawy związane z seksem — mówi 24-letnia Marzena Kopówka, prezes zarejestrowanego w lipcu 1993 roku Ruchu Promocji Zdrowia Młodzieży „Sami Sobie”. — Ktoś zwrócił uwagę, że równieśnicza edukacja seksualna godna jest rozpowszechnienia w naszym kraju. Na Zachodzie cieszy się ona dużym uznaniem. Liderka wrocławskiego ruchu, Dorota Czyrek przyjechała do naszego Studium Położnych w Warszawie i zachęcała nas do podjęcia takiej działalności.

Dzisiaj przeszło 150 dziewczyn w 30 miastach całego kraju dyskutuje z rówieśnikami o narkomanii, seksie, wyjaśnia na czym polega stosowanie środków hormonalnych, antykoncepcyjnych, tłumaczy zasady naturalnej regulacji poczęć i uczy nakładania prezerwatywy. Otrzymały dotację z Ministerstwa Zdrowia, które patrzy na ruch przychylnym okiem. Dzięki temu mogły wyjechać na 2-tygodniowe turnusy na Obóz Promocji Zdrowia „Sami Sobie”, który odbył się w Łazach. Uczestniczyły w treningach interpersonalnych, pomagających nawiązać kontakt z grupą. W przerwach uprawiały aerobik, calanastics, gry zespołowe i windsurfing.

Wszak idea ruchu jest promocja zdrowego stylu życia, dbałości o kulturę fizyczną i życiowej aktywności.

— Celem młodego człowieka nie może być czekanie do piątku, gdy będzie można pójść na imprezę i się schlać — peroruje 21-letnia Kaśka Szoldra, sekretarz stowarzyszenia. — Powinien obrabować sobie cel w życiu i dążyć do niego, a nie spędzać czas na balangach, gdzie wszyscy spici leżą pod stołami.

Na obozie w Łazach zorganizowały happening „Z prezerwatywą na wesole”. Ogłosili wśród plażowiczów konkurs na najśmieszniejszą rzecz zrobioną z prezerwatywy. Na końcu żeby zjednać najoporniejszych odspiewały piosenkę Kazika o niechowiecu, który „jako mąż i nie mąż...”

Na poczynania dziewczyn krzywi się Ministerstwo Edukacji Narodowej, zarzucając im brak merytorycznego i pedagogicznego przygotowania do prowadzenia w szkołach zajęć o tak poważnej tematyce. Ruch „Sami Sobie” nie został wpisany do Krajowego Programu Promocji Zdrowia.

Nie przemawiają do nich zarzuty: Mówią: — Dużo wiemy o profilaktyce AIDS i antykoncepcji, a jeśli podczas prelekcji wyłoni się problem, z którym nie potrafimy sobie poradzić, zwracamy się do zreszonych w Radzie Konsultacyjno-Programowej ginekologów, seksuologów i psychologów, i prosimy

zewnictwem narządów płciowych — mówi Kaśka. Sztynniaki wyciągają na kilometr i zlekceważają.

Rozmowy w klasie dowodzą, że młodzi Polacy w domu nie otrzymali żadnej edukacji seksualnej. Rodzice wstydzą się rozmawiać z latoroślami o „tych sprawach”, bo nie są pewni, czy „już czas”, a niekiedy jest za późno.

— Podeszła do mnie raz 14-letnia dziewczyna z prośbą bym jej poradziła, jak ma się zabezpieczyć przed stosunkiem. Zdebiłam — opowiada Kaśka — ale przecież moim obowiązkiem jest jej pomóc. Ja także nie zostałam wyedukowana przez moją mamę... Jeśli schowam głowę w piasek, może ona potem sięgnie dajmy na to po „Bravo” i zaczerpnie stamtąd niezrzetelne informacje.

Każda dziewczyna ma swój sposób prowadzenia zajęć.

Nie polegają one na sztywnym wykładzie zza katedry. Zaczynają mówić o problemach dojrzewania, a kiedy zaciekawią grupę i zdobędą jej zaufanie, proszą o zapisanie na kartkach bardziej szczegółowych pytań. Odpowiadają na nie same lub proszą o to specjalistę. Nauczyciela na tych lekcjach nie ma. Dziewczyny podejmują się pracy z grupą, gdy mogą się z nią spotkać przynajmniej pięć razy. Nieraz się zdarzyło, że gdy dyrektorka nie wyraziła zgody na przedłużenie prelekcji, uczniowie zostawali po lekcjach.

Klasy są różne. Niektórzy trzymają pod ławkami „Playboya” i „Sztukę kochania” Wisłockiej. Siedzą znużeni, wymieniając porozumiewawcze uśmiešky. Próbuja „zagać”: — Polecamy „Patente oval” a moja koleżanka zaszła po nim w ciążę.

Tłumacząc wtedy, że nie ma złotego środka.

Są klasy, w których jak trusia siedzi 30 grzecznych panienek. Nieaktywne, niedociekliwe i czerwienią się. Chichoczą. Jednak zapisane kartki z pytaniami świadczą o tym, że problem je interesuje. Padają bardzo intymne pytania, dowodzące, że dziewczyny nie potrafią ustalić swoich dni płodnych. Niektóre nie wiedzą, na czym polega wizyta u ginekologa i po co się robi badania cytologiczne.

— Nikogo nie namawiamy do seksu — odpierają. — Nie chcemy ranić uczuć osób wierzących, potępiających antykoncepcję. Nikomu niczego nie narzucamy.

Rozmawiają o potrzebie miłości w dojrzałym związku. Ale kiedy 15-latkę zadają im konkretne pytania odnośnie środków antykoncepcyjnych, muszą konkretnie odpowiedzieć. Marzy im się stworzenie sieci klubów skupiających sympatyków ich stowarzyszenia w szkołach, prowadzonych przez uczennice i absolwentki szkół medycznych. Byłyby to informacyjne bazy, gdzie z zaufaniem lekarzem można otwarcie porozmawiać o swoich problemach.



dziewczynie herbatę miętową, bo ta narzekała, że jej niedobrze.

„To wszystko z nerwów, Agatko” pocieszał ojciec, tłumacząc, że jest zdolna i komisja egzaminacyjna musi to docenić.

Z Edkiem kontakt się rozluźnił. Po pierwsze Agata nie miała czasu, a po drugie straciła chęć. Edek wydał się jej teraz nieokrzesanym egoistą.

Kilka dni przed terminem egzaminów, Agata co kilka godzin dostawała torsji. Zanępokojona matka wezwała pogotowie. Młody lekarz zbadał dziewczynę, pooglądał a potem z uśmiechem zapytał „czy ty czasem nie jesteś w ciąży?”

Była. Ginekolog stwierdził czwarty tydzień, powiedział, że na razie wszystko jest w porząd-

ku i postawił też pytanie: „co zamierzasz robić, dziecko?”

— Atmosfera w domu po tym wszystkim stała się nie do wytrzymania — opowiada Agata. — Matka wciąż płakała a ojciec zastanawiał się, „czy stać nas będzie na zabieg?” Ktoś znajomy polecił ojcu ginekologa, który bierze „tylko” 15 milionów. Ale ja nie chciałam. Postanowiłam przenieść się do babci. Ona jedyna z całej rodziny nie potępiała mnie.

A przynajmniej nie mówiła tego głośno.

— Ciężko było dla mnie udręka. Postanowiłam jednak stanąć do egzaminów, aby chociaż dostać się do LO. Potem — myślałam — zrobię sobie przerwę, a gdy urodzi dziecko wrócę do szkoły. Egzaminów zdałam, ale ktoś naplotkował na mnie, że prawdopodobnie jestem w ciąży i nie przy-

jęto mnie z powodu braku miejsc. W domu moich rodziców zjawiała się pani psycholog szkolna, aby zapytać, co zamierzam dalej robić. — Jak to co? Urodzę dziecko, a potem jakoś będzie...

Przez całą ciążę czułam na sobie spojrzenia obcych ludzi. Pewnie musieli sobie myśleć „coż to za nieletnia ladiczka”. Prawie każdej nocy płakałam. Edek całkowicie zerwał ze mną kontakt, choć nie powiedziałam mu, że jestem w ciąży. Teraz też nie wie, że ma syna...

— Rodziłam w szpitalu i nie zapomniałam, jak położyła na mnie spojrzęła, gdy powiedziałam, ile mam lat. Opiekowała się mną babcia. Teraz, gdy chodzę po

wiedzieli, bo tylko to uchroniło nas od błędów w postępowaniu (zakładając naturalnie dobrą wolę). Jeśli będziemy wiedzieć o sobie nawzajem to, czego nie wiemy, jeśli zechcemy traktować się przeciwnie nie jak siebie, ale ze zrozumieniem, na pewno szybko odczujemy emocjonalny zysk.

Zestawmy te różnice w dwóch grupach.

Czego o sobie nie wiemy

Przyczyną wielu nieporozumień między kobietą i mężczyzną bywa zwykła niezrozumiałość wzajemnych cech. Inne potrzeby, małe piękna, inne pięć brzydka. Wystarczy zestawienie pierwszy lepszy i czysto wewnętrzny przykład. Mężczyzna niemal zawsze jest zadowolony ze swego wyglądu zewnętrznego (choć rzeczywistość często odbiega od ideału), kobieta prawie nigdy...

Niektóre różnice jak się zdaje są wrodzone. Chłopcy np. w momentach zagrożenia reagują o wiele bardziej gwałtownie i energicznie niż dziewczyny nie dlatego (albo nie tylko dlatego), że tak się ich wychowuje. Po prostu — rodzą się z męskim hormonem testosteronem, który w mniejszych ilościach występuje także u kobiet. Dziewczyny z kolei chętniej sięgają po lalki

niż np. pistolet korkowy nawet wtedy, gdy są odcięte od tzw. wzorców. Tylko gdy w okresie płodowym doszło do pewnych zaburzeń genetycznych, które spowodowały większe wydzielanie testosteronu dziewczynki sięgały po samochodzik i pistolety.

W dorosłym życiu nie ma jednak większego znaczenia, skąd się wzięły różnice między płciami. Ważne jest, byśmy o nich

CZEGO MĘŻCZYŹNI NIE WIEDZĄ O KOBIEtach

1) Kobiety bardzo często obrażają się na swoich mężczyzn za to, że wyrażają swoje zdanie. Nie należy się dziwić. Rzeczywiście, trafniej od mężczyzn potrafia interpretować mimikę i sposób zachowania partnera. Być może zdolność tę wykształciły przez wieki nianczenia dzieci.

2) Kobiety wysyłają w stronę mężczyzn wiele subtelnych, niejednoznacznych sygnałów, które prawie zawsze pozostają niezauważone. Jeśli więc pragniesz czegoś od mężczyzny, najlepiej powiedz mu to wprost.

3) Kobieta która prosi mężczyznę (niekoniecznie partnera) o to, by powiedział co o niej sądzi oczekuje wyłącznie komentarzy. Tymczasem panowie zbyt często biorą te słowa serio i pozwalają sobie na krytykę.

4) Prawie nigdy kobiety nie są zadowolone ze swego wyglądu. Może dlatego tak często zerkają do lustra.

5) Życie seksualne nie jest dla kobiet tak ważne, jak dla mężczyzn. Zwykle zaczyna je za wcześnie, z ciekawości lub ulegając prośbom partnera. Niemal nigdy nie jest przygotowana. Właściwego odczuwania i reagowania musi się uczyć. Mężczyzna od pierwszego razu reaguje zgodnie z tym, co czuje.

6) Sfera seksualności jest u kobiet o wiele bardziej skomplikowana, niż u mężczyzn. Jej gotowość do podejmowania kontaktów seksualnych zależy nie tylko od uczuć, ale przede wszystkim od rytmu miesięcznego. Tymczasem panowie zawsze tak samo tłumaczą swoje odmowy.

7) U kobiet emocje ściśle wiążą się z seksem. Jeśli ma do swojego partnera pretensje, jeśli kłóciła się z nim w ciągu dnia, mała jest szansa na to, by poszła z nim do łóżka wieczorem (tym bardziej że większość kobiet woli się kochać rano). Chyba że partner ją przeprosi i uodbrucha.

8) Mimo że kobieta nie przykłada takiej wagi do seksu jak mężczyzna, porażki w łóżku odbiera jako sygnał kryzysu. Dlatego często udaje nie tylko odczuć, ale i uczuć, co nigdy nie zdarza się mężczyźnie.

9) Zdarza się, że mówi zupełnie co innego, niż myśli, chociaż w danym momencie dąba się za swoje słowa pokroić.

10) Lubi dominować i robi to, gdy tylko wyczuje przyzwolenie lub słabość. Mądry mężczyzna te jej skłonności potrąfi minimalizować właściwym postępowaniem. Dominacja kobiety zawsze powoduje konieczność wysłuchania przez mężczyznę większej ilości krytycznych uwag.

CZEGO KOBIETY NIE WIEDZĄ O MĘŻCZYZNACH

1) Zdarza się, że mężczyzna zakłada maskę obojętności, agresji a nawet nienawiści, a bujnym życiem erotycznym próbuje zamaskować lęk przed samotnością. Często pod tą maską kryją się głębokie uczucia i jedynie obawa, że zostanie oceniony jako słaby, nie pozwala mu ich uwewnętrznić. Jest szczerzy tylko wobec kobiety, o której wie, że w zamian za szczerość nie oceni go jako stabeusza. Jeśli kobieta wtedy właśnie zaatakuje, przegrała na zawsze.

2) Dla większości panów seks jest najważniejszym kryterium męskości. Porażki w tej dziedzinie przekreślają nawet najlepiej zapowiadający się związek.

3) Za poziom agresji męskiej odpowiedzialny jest testosteron. Jednak ten poziom podlega wahaniom. Najniższy jest wiosną, najwyższy jesienią. Kobieta mądra, która rzeczywiście chce coś ze swoim mężczyzną załatwić, a nie tylko pokłócić się z nim, na poważnie rozmowy wybierze więc wiosnę.

4) Każdy mężczyzna, to duże dziecko. Lubi pochwały nawet w momentach, gdy na nie nie zasługuje. Bieda jednak pani, która potraktuje swojego mężczyznę jak dzieciaka.

5) Złe czują się w związkach, w których dominuje kobieta. Nie mają jednak nie przeciwko takiemu związkowi pod warunkiem, że kobieta potrafi zachować pozory. Ich duma jest w tym wypadku jedynym kryterium.

6) Mężczyzna często myli rzeczywistość z wyobrażeniami o niej. Dlatego równie mocno przeżywa domniemane co rzeczywiste porażki. A ponieważ zwykle stawia sobie wysokie wymagania, którym trudno sprostać, często bywa niezadowolony z siebie. Szukanie zalet, nawet w porażkach swojego mężczyzny może przynieść kobiecie niewyobrażalne efekty.

7) Co do wyglądu zewnętrznego odwrotnie — tu są prawie zawsze zadowoleni z siebie.

8) Bardzo ważny jest dla nich wygląd ich kobiety. Nie lubią się dzielić, ale chętnie obserwują jakome spojrzenia innych mężczyzn w kierunku „własnych” pań.

9) Nigdy nie godzą się z myślą, że czegoś nie umieją zrobić albo że ktoś inny robi to lepiej. Dla trwałości związku lepiej mu o tym nie mówić. Jeśli kobieta chce coś osiągnąć, najlepsze efekty osiągnie pochwałami.

10) Mówienie mężczyźnie, jaki jest „naprawdę” zawsze kończy się źle. Panowie nie znoszą krytyki, zwłaszcza uzasadnionej.

Kupuj polskie

Eva z „Polleny“

Największym pragnieniem każdej kobiety jest jak najdłuższe zachowanie młodości. „Pollena Eva“ od lat pracuje na zaufanie klientów i te wieloletnie tradycje są gwarancją wysokiej jakości produktów. Stałe poszerza ofertę handlową o nowe wyroby, podążając za najnowszymi trendami w kosmetyce światowej, udoskonalając swoje produkty i sprzedając je w coraz atrakcyjniejszej oprawie. Fabryka powodzenie zawdzięcza własnemu laboratorium badawczemu. Oryginalne receptury kosmetyczne powstają w zakładowym laboratorium w oparciu o najnowsze osiągnięcia światowej kosmetyki.

Seria kosmetyków „Eva“ — to wizytówka firmy. Oparta jest na naturalnych surowcach biologicznie czynnych, substancjach pochodzenia roślinnego, przeznaczona dla cer dojrzałych. Ładne, subtelne opakowania uzupełniają całość. Wymienić tu należy z tej serii choćby: Eva-krem z 14 posomami, Eva-krem z chitoza-

nem, Eva-krem pod oczy, Eva-bioaktywny krem na noc. Trzy dezodoranty o francuskim zapachu „Poranna rosa”, „Kwiat lotosu”, „Orchidea”. A także złoty medal na ostatnich Targach w Poznaniu — szampon przeciwłupieżowy.

Przebojem ostatnich miesięcy jest szampon „Ziela Polskie” — ekologiczny, ze wzmocnionym ekstraktem ziół i olejkami kokosowym. Także nowością są szampony kolorujące „Eva color”, a także odżywki z kalogelem i biotiarką.

„Nefretete” to seria kosmetyków powstała na bazie naturalnych roślinnych substancji i przeznaczona dla osób młodych, od 20. roku życia.

Niewatpliwą lukę na rynku wypełniły dwie serie kosmetyków dla mężczyzn. „KANION” — klasyczny, męski zapach, mocny i trwały oraz „Casino” o awangardowej nucie zapachowej. Oba zapachy pochodzą z francuskiej firmy Givaudan Roure. Za „Kanion” firma otrzymała

godio promocyjne „Teraz Polska”.

Należy wspomnieć jeszcze o serii pielęgnacyjnej do ciała, czyli „Riviera” z filtrami przeciwsłonecznymi. Nowością jest też zmywacz do paznokci z odżywką „Queen”. W tej chwili w przygotowaniu znajduje się cała gama nowych kosmetyków m.in. szampony kolorujące, lukusowe dezodoranty, perfumy, toniki, nowe serie pielęgnacyjne. Również zestawy do gabinetów kosmetycznych.

Na uwagę zasługuje fakt, że „Pollena Eva” jako pierwsza w Polsce wypuściła na rynek w celach reklamowych małe opakowania z próbkami.

Na długo przed otrzymaniem godła „Teraz Polska” „Pollena Eva” przekonywała nas, że polskie może być lepsze. (S)

2. lutego w środę w „Klubie pod Gruszką” odbędzie się wieczór autorski Małgorzaty Musierowicz, znanej autorki książek dla dzieci i młodzieży. Na spotkanie z panią Małgorzatą zaprasza „Klub Twojego Stylu” o godz. 18.30. Obszerny artykuł o pisarce można przeczytać w grudniowym „Twoim Stylu”.

DZIANINY

Ciągle króluje i sprawdza się we wszystkich propozycjach o dzieżowych. Żyje razem z człowiekiem. Z dzianiny można u-



Znajdź swój styl



żyć wszystko, a specjalistka w tej dziedzinie jest Sonia Rykiel.

Ogromny wybór swetrów obcisłych i szerokich, gładkich i we wzorki. Tuniki z golfem, swetry „bliźniaki” i bardzo szerokie oraz długie, kamizele, płaszcze, suknie, spodnie, spódnice, blizery. Różnej długości, różnej szerokości. Ślizgające się po sylwetce sukienki.

Miękka linia ubiorów układających się dobrze do ciała. Działania dżersejowe, kaszmirowe, wełniane mieszanki, bawełna, bawełna z jedwabiem, bawełna z wełną — dają inne możliwości i inne spojrzenie w projektowaniu ubiorów dzianinowych. Renesans przeżywa patchworki — czyli modele wykonywane z różnego rodzaju mniejszych form geometrycznych, najczęściej wykonywane szydełkiem. Przy bardzo modnych ażurach sprawdzone są doskonale. Dostępność wzorów. Najbardziej lubie te proste robione ściągaczem lub delikatnie.

gładkie. Modne są też warkocze, ścięgi irlandzkie, ryżowe. Ale także ogromna możliwość wzorów żakardowych.

Idealnie też możemy tutaj uprawiać modę na cebulkę czyli ubieranie warstwowe. Bardzo modne są przy tym zestawy monochromatyczne lub z kolorów bardzo zbliżonych (wciąż modna jest sylwetka miękka otulona strojami z dzianiny, które mogą być zakładane asymetrycznie, drapowane).

Sylwetka powinna być smukła, bez poduszek. Trzeba też mieć odpowiednią figurę, bo obecne sukienki dzianinowe są raczej bliżej ciała, bardziej dopasowane. Dół może być prosty wąski, albo kloszowy. Dużo pięknie, stonowane kolory, dużo beżów, brązów, kolorów ziemi, szarości, zielenie, czernie, bordo czy granat.

Dzianina daje ogromne możliwości, ale główną jej zaletą jest to, że jest przytulna, ciepła i bardzo wygodna — w sumie niezastąpiona. (S)

Zasmakuj w tym



Moja znajoma czytająca ostatnio „Marie i Magdalenę” — przesłuchanie, pełne smakowitych plotek wspomnień Magdaleny Samozwaniec z młodości w „Kossakówce” — twierdzi, że lektura ta co i raz pobudza apetyt. Tyle pysznych potraw przywołuje... Zapytuje jednakże, jak to się dzieje, że potrawa często i z apetytem jedzona przez smakoszy z królem życia Wojciechem Kossakiem na czele jest pieczeń cieleca. A cielecina ma dziś opinie miażdżące dla nie-mowlat i starszków...

Pieczenie cieleciny z „Kossakówki” były dziełami sztuki kulinarnej. Kiedyś, z dziewczyną z rodziny Kossaków próbowałyśmy odtworzyć tamte smakowite przepisy, sięgając do trudno wówczas dostępnych lektur i domowych

źródeł. Rezultat był znakomity. Zatem dziś podajemy

Pieczyste z cieleciny

Pieczenie klasyczne. Mięso z tylnej ćwiartki, bez kości — rzeźnicę jasną, szpikuje się słoniną, solimy i odkładamy w chłodne miejsce na ok. 2 godz. Nacznym, w którym mięso będzie pieczone (najlepiej — rondel z grubym dnem, bo kto ma dzisiaj klasyczną brylantę?) smarujemy bardzo grubo tłuszczem lub wkładamy plasterkami słoniny. Układamy mięso i wstawiamy do średnio gorącego piekarnika na dolny poziom. Naczynie nie przykrywamy; w żadnym razie nie podlewamy pieczeni wodą. Za to ciągle trzeba do niej zaglądać i polewać obficie tłuszczem, pilnując żeby się nie wysuszyła. Gdy już „dochodzi” i

jest rumiana — polewamy masłem i zmniejszamy płomień na najmniejszy jak to jest możliwe. Dopiekamy nie odwracając, podajemy ułożoną tak jak się piekła.

Pieczeń cieleca z beszamelem

Mięso przygotowujemy i zaczynamy piec tak jak na pieczeń klasyczną. Gdy cielecina jest już prawie gotowa — wyjmujemy z pieca, nacinaamy dość głęboko w plasterzy i przekładamy beszamelem. Beszamelem smarujemy także wierzchy i boki pieczeni i wstawiamy jeszcze na kwadrans do piekarnika.

Beszel przygotowujemy następująco: ćwierć kostki masła rozpuszczamy w rondelku na małym ogniu, dodajemy łyżkę maki i starannie mieszamy, pilnując aby masa nie zrumieniła się. Szybko wlewamy kwaterek — półtorej śmietanki, mieszamy, dodajemy sól i pieprz do smaku. Trzymamy jeszcze przez kilka minut na ogniu, stale mieszając. Beszel do pieczeni cieleciny powinien zostać wzbogacony na koniec łyżką tartego sera — najlepiej dość ostrego.

Smacznego!

JOLKA

Żywe lekarstwo...

Obcowanie ze zwierzętami poprawia nasze samopoczucie, a dobre samopoczucie wpływa dodatnio na stan zdrowia. Zarówno nasza miłość do zwierząt, jak ich uczucia do nas są źródłem wielu radości i zadowolenia. Pies lub kot, czy choćby ptaszek nie tylko chronią nas przed samotnością, lecz nawet przed zawałem serca. Kto ma psa żyje dłużej i zdrowiej mu bardziej dopisuje.

Wiadomo, że dzięki swojemu psu człowiek używa więcej ruchu na świeżym powietrzu. Obserwacje amerykańskich lekarzy wykazały, że nawet dotykanie psa czy kota, głaszanie ich — zmniejsza częstotliwość pulsu pacjenta i może obniżyć zbyt wysokie ciśnienie krwi do normalnego stanu. Badacze stwierdzili, że pacjenci cierpiący na anginę pectoris lub po zawałe serca, mają większe szanse na dłuższe życie, jeśli zaopiekują się zwierzęciem.

Psy są szczególnie przydatne, aby towarzyszyć samotnym starszym ludziom. Oferują im to, czego nie mogą oczekiwać od społeczeństwa: miłość! Gdy dzieci i wnuki odchodzą, starszym ludziom czasem pozostaje tylko jako ostatni zaufany towarzysz samotnej starości. Psy są nastawione przyjaźnie do każdego. W przeciwnieństwie do nas, ludzi, nie czują różnic między młodymi i starymi, chorymi a zdrowymi, normalnymi a ułomnymi.

W niektórych krajach myśli się nawet o tym, aby chorym wypisywano ze szpitala, zapisywać zwierzęta domowe jako „lekarstwo”. Również dla osób znerwicowanych, zestresowanych, zaburionych, czy nawet chorych psychicznie. Zwierzęt w domu stanowi rodzaj ostatniej deski ratunku, która może uchronić przed poddaniem się chorobie.

— Dla ludzi w podeszłym wieku, a przede wszystkim dla samotnych, zwierzęta domowe oznaczają miłość, towarzysystwo i cel życia — twierdzi K. Burstad — dziekan Wydziału Weterynarii Uniwersytetu Waszyngtońskiego. W Wielkiej Brytanii działa Paktóg organizacja dysponująca 200 przyjacielskimi psami, które ze swoimi właścicielami odwiedzają domy opieki społecznej, ludzi starszych i dzieci.

Również w psychoterapii dziecięcej, pies jako „lekarstwo” zaczął grać nieposłuszną rolę. Zwierzęta pomagają małym dzieciom przezwyciężyć ich poczucie niższości, bezradności, zazdrości i pozwalają im odnaleźć własne „ja”. Starsze dzieci uczą się poprzez obcowanie ze zwierzętami znaczenia miłości, przyjaźni i odpowiedzialności, jak również nawiązywania lepszego kontaktu z otoczeniem. SABA PIETKIEWICZ

O czym marzy dziewczyna? — oczywiście o tym żeby wyjść za mąż — tak przynajmniej twierdzi autor przedwojennej piosenki. Ginie Polo Sayles w swojej bestsellerowej książce „Jak bogato wyjść za mąż” udziela rad „jak złapać” bogatego męża.

W zalewie różnych książek i poradników, jakie ostatnio pojawiły się na naszym rynku, książka ta wyróżnia się absolutną szczerością autorki, która krok po kroku opowiada jak polowała na mężczyzn z wielomilionowym kontem. Jej starania zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Od ponad 7 lat jest szczęśliwą żoną jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce. Co więcej, jej mąż z rozbrajającą szczerością opowiada, że „wiedział, że jest towarzysznią fortuny i szanował jej uczuciowość”. Reed i Ginie Sayles często występują w bardzo popularnych „talk show”, gdzie opowiadają jak szczęśliwy może być związek łowcy i posiadacza fortuny. Ich zdaniem „łowca fortuny to idealny partner dla posiadacza fortuny. Mówią tym samym językiem”.

Wieczorową porą SPOSÓB NA MĘŻA

fortuny. Ich zdaniem „łowca fortuny to idealny partner dla posiadacza fortuny. Mówią tym samym językiem”.

Na prawie 200 stronach Ginie Sayles prezentuje „system edukacyjny” jaki powinna przejść kobieta, która chce bogato wyjść za mąż. „Przeżąć śnić o luksusie i miłości, zacząć działać, a osiągniesz to czego pragniesz” — twierdzi autorka. Przy okazji udziela porad, gdzie najłatwiej można spotkać ludzi bogatych, jak wyglądać atrakcyjnie i zwracać na siebie uwagę, jak rozpoznać czy ktoś jest naprawdę bogaty i co najważniejsze, jak za-

biegi uwieńczyć sukcesem i doprowadzić partnera do ołtarza. „Jak bogato wyjść za mąż”. Ginie Polo Sayles została wydana nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej w Rzeszowie.

Redaktor odpowiedzialny ANNA SZYMAŃSKA



Czy kolor ma wpływ na nasze życie? Naukowe badania wykazują, że czerwien podwyższa ciśnienie, przyspiesza akcję serca i oddychania. Mężczyźni zawsze zwracają uwagę na kobiety w czerwieni, bo ten właśnie kolor jest najmocniejszy i najdłuższy w spektrum barw widzialnych. Zielen, położona w środkowej części spektrum ma efekt uspokajający. Dlatego tak chętnie stosowana jest w szpitalach. Błękit obniża aktywność i stymuluje pracę mózgu. Żółty ma nawiązać z tobą kontakt. Kolor pomarańczowy zwiększa apetyt i czyni człowieka niecierpliwym. Czy nie dlatego sieci barów fast-food posługują się tak chętnie tymi właśnie kolorami? I w ogóle, kolorami o wysokiej energii?

Kolory mają swój język. Każdy niesie ze sobą jakieś przesłanie. Wybór konkretnego wskazują na uczucie, które w tobie dominuje lub na jakie liczysz ze strony otoczenia.

Kolory mogą być również pomocne dla określenia stanu zdrowia lub łagodzenia dolegliwości. Zdaniem Dorothei L. Mella, autorki książki pt. „Tajemnice kolorów”, są kolory wskazane i

KOŁOROWE LECZENIE

niewskazane przy różnego rodzaju dolegliwościach. Po książkę warto sięgnąć, bo jest tam wiele interesujących danych dotyczących wpływu kolorów na naszą postawę wobec życia. A także „kolorowe testy”, zaś autorka książki ma za sobą długoletnie badania i — jak się wydaje — można jej zaufać.

Z braku miejsca przyjrzymy się tylko tabeli medycznej. Autorka posługuje się tu kilkumastowymi kolorami — we wszystkich testach operuje zestawem 20. dobranych specjalnie barw. Nie chodzi o to, żeby stosować te kolory zamiast leków, lecz by się nimi wspomagać. Niekoniecznie trzeba też ubierać się w ten jeden, który tutaj wskazany został jako leczniczy. Czasem wystarczy element stroju w takim kolorze. Pasek, rękawiczka, chusteczka, krawat, szal.

Już w XI wieku Alchenna — arabski filozof i lekarz stosował terapie kolorystyczne. Stosował np. czerwone bandaż,

by poprawić kramień krwi swoich pacjentów. Sam zresztą demonstrował, jako zwolennik teorii barw, nosił czerwony płaszcz. Z końcem XIX wieku amerykański mistyk, artysta i lekarz Edwin Mabbitt ludzima zaburzonym emocjonalnie dawał leczenie zielonym światłem. Jeżeli cierpisz albo potrzebujesz naturalnego opatrunku, wspomóż się barwami — radzi autorka książki. Energia kolorów może ci oddać nieocenione usługi.

A więc do dzieła. Sprawdź, czy twoje dolegliwości miną, gdy zastosujesz się do medycznej tabeli barw.

CZERWIEN: Wskazana przy: bólach pleców, grypach i przeziębieniach, nadwężeniach i urazach mięśni, w leczeniu oparzeń. Niewskazana przy: chorobach wieńcowych (stosować błękit morski).

RÓŻ: Wskazany przy: anginie pectoris i skurczach serca, kło-

potach z kramieniem, kłopotach z trawieniem. Niewskazany przy problemach z nadwagą (lepszy granat).

BURGUND: Wskazany przy dolegliwościach kobiecych, kłopotach z cęą, bólach stóp oraz ich częstym marznieniu oraz usztywnieniu szyi. Niewskazany przy nad- lub niedoczynności tarczycy (lepszy brzoskwinowy).

POMARAŃCZ: Wskazany przy artretyzmie i sztywnieniu stawów, bólach krzyża, zaparciach. Niewskazany przy nadaktywności, alkoholizmie (można stosować błękit).

BRZOSKWINIOWY: Wskazany przy dietach, kłopotach z jelitami, dolegliwościach trawienicznych. Niewskazany przy bólach głowy (raczej jasny fiolet).

ŻÓŁTY: Wskazany przy niskim poziomie adrenaliny, kłopotach z nerkami lub pęcherzem, depresjach mentalnych, alergiach żywieniowych. Niewskazany przy uzależnieniu od narkotyków, kło-

potach z wątroba lub pęcherzykiem żółciowym (raczej brzozy).

BLADA ZIELEN: Wskazana przy gorączce, bólach brzucha, infekcjach, problemach z zatokami. Niewskazana przy niskim poziomie adrenaliny i stresach (burgund).

ZIELEN: Wskazana przy wysokim ciśnieniu, niestrawności i bieguncie, chorobach wzroku i kłopotach z wagą. Niewskazana przy alergiach (lepszy żółty i głęboka żółć).

BŁĘKIT: Wskazany przy oparzeniach słonecznych, nadmiernej utracie płynów, nadaktywności, zapaleniu gardła. Niewskazany przy bezsenności i problemach z zaśnięciem, stresie mentalnym (tu raczej głęboki róż) oraz chorobach płuc (raczej bładożyty).

GRANAT: Wskazany przy skurczach nóg, nad- lub niedoczynności tarczycy, zaburzeniach wężu lub smaku, kłopotach z koordynacją ruchową. Niewska-

zany przy chorobach płuc (lepszy bładożyty).

FIOLET: Wskazany przy bólach głowy, wszelkiego rodzaju uzależnieniach, kłopotach z zaśnięciem, hyperstymulacji seksualnej. Niewskazany przy dolegliwościach kobiecych (lepsza czerwien).

BRĄZ: Wskazany przy nagłej utracie wagi, hipoglikemii i cukrzycy, braku równowagi hormonalnej u kobiet, słabości układu kostnego. Niewskazany przy zaburzeniach pracy jelit (wskazany brzoskwinowy).

CZERN: Wskazana przy słabości mięśni, nadmiernym wydzielaniu wewnętrznym, nerwicy. Niewskazana przy depresjach i melancholii (lepszy żółty).

SZARY: Wskazany przy napięciach mięśni, chorobach powodowanych przez stres, kłopotach z trawieniem i wzdęciach a także obrzękach i zaognieniach. Niewskazany przy bólach krzyża (raczej burgund).

BIEL: Wskazana przy świądzie, zapaleniach skóry i wysypce, kurczach mięśni, bólach uszu. Niewskazana przy kłopotach z trawieniem (brzoskwinowy i błękit morski). (e)

BĄDŹ ZDRÓW

Andrzej Kokoszka

Zrozumieć siebie i innych

Terapeutyczne działanie grupy

Szybko zachodzące zmiany stylu życia powodują, iż tradycyjne, wypróbowane przez pokolenia sposoby optymalnego sposobu bycia znajdują coraz mniejsze zastosowanie. W tej sytuacji często pojawia się pragnienie znalezienia kogoś, kto da jednoznaczny odpowiedź na pytanie — jak żyć. Nierazko adresatami takich pytań są psychiatrzy i psychoterapeuci. Jest to błędny adres, gdyż wiedza potrzebna do leczenia chorób psychicznych nie obejmuje odpowiedzi na dylematy egzystencjalne, światopoglądowe, religijne, ani nie zawiera rozwiązań zwyczajnych, codziennych problemów życiowych.

Pojawia się zatem pytanie o sens zaznajamiania się z wiedzą psychoterapeutyczną, skoro nie daje ona odpowiedzi na nie rozwijające przez nas problemy. Istnieją co najmniej dwa argumenty przemawiające za rozwijaniem takich zainteresowań. Po pierwsze, poszerzamy w ten sposób naszą wiedzę o mechanizmach ludzkiego przeżywania, po drugie, wiedza o psychoterapii, może być pomocna w rozpoznaniu przypadków jej nadużywania. Psychoterapia, podobnie jak każde mające jakąś terapeutyczną moc lekarstwo, może szkodzić, gdy jest niewłaściwie stosowana.

Problem ten szczególnie wyraźnie i dramatycznie ujawnił się na V Europejskim Sympozjum Analizy Grupowej, które odbyło się na przełomie sierpnia i września 1993 roku w Heidelbergu. Jednym z poruszanych tam tematów była dyskusja na temat możliwości wykorzystywania analizy grupowej do poprawiania funkcjonowania innych grup ludzi, aniżeli pacjentów. Przeniesienie doświadczeń terapeutycznych na inny grunt wiąże się z pojawieniem pewnych nowych problemów etycznych. Np. uczenie osoby zajmującej się organizacją pracy i zarządzaniem jest istotnie różne od szkolenia terapeuty. Biorąc, o ile cele pacjenta i terapeuty są podobne — obu im zależy na wyeliminowaniu objawów choroby o tyle cele osoby zarządzającej i jej podwładnych mogą być odmienne. Pytanie o nadużywanie umiejętności obserwacji i oddziaływania na procesy grupowe brzmiało na tym Sympozjum szczególnie dramatycznie, albowiem do niedawna jednym z członków Towarzystwa Analizy Grupowej i cenionym specjalistą w tym zakresie był nie kto inny, jak Roderic Karadzic, przewodca Serbów bośniackich. Kilka miesięcy wcześniej, po bezowocnych próbach nawiązania z nim kontaktu został on z Towarzystwa wykluczony. Pomimo nieobecności na sali obrad, był on jednak bardzo mocno obecny w przebiegach swoich dawnych kolegów. Przystąpiłem do dramatycznej wypowiedzi jednego terapeuty, który przez kilka lat szkolił się z Karadziem. Nie mógł się on pogodzić z tym, co robi obecnie jego starszy znajomy. Co więcej, doszukiwał się pewnej symboliki

w działaniach Karadzie, wydawało mu się, że nieprzypadkowo celem pierwszych ataków artyleryjskich na Dubrownik było centrum kongresowe, w którym kilka lat wcześniej razem nauczali analizy grupowej.

Psychoanalityczna psychoterapia grupowa opiera się na założeniu, że sposób naszego zachowanie i przeżywania jest ukształtowany przez wcześniejsze doświadczenia, a zwłaszcza kontakty międzyludzkie. Oddziaływanie tych wcześniejszych doznań w przeważającej mierze odbywa się poza zasięgiem naszej świadomości. Ponadto, nieświadomie zmuszamy się do powtórzenia przeżywania się tych przeżyć, z którymi związane są nasze wcześniejsze konflikty i urazy (mają one tendencję do nieświadomego wyrażania się w naszym sposobie zachowania, myślenia i odczuwania).

Przewodzący grupę analityczną zachęca do swobodnego, spontanicznego wypowiadania przez członków grupy wszelkich myśli i odczuć, jakie przychodzą im do głowy, co określane jest mianem „wolno płynącej dyskusji”. Zachęca on do wzajemnej akceptacji i wsparcia, co pozwala grupie spełniać funkcje analogiczną do matczynej opieki nad dziećmi. Ponadto zachęca do zainteresowania się innymi, otwartego pytania się i ukazowania innym swoich trudności. Okresowo analizuje się to, co wcześniej wydarzyło się w grupie, dążąc do rozpoznania nieświadomych procesów, które przeżywały się w międzyludzkich kontaktach w grupie.

Naszkicowany sposób funkcjonowania znajduje zastosowanie nie tylko w psychoterapii. Wykorzystywany bywa w szkoleniu terapeutów, a ostatnio zaczyna być stosowany w szkoleniu przedstawicieli różnych profesji, mających do czynienia z grupami. Analiza grupowa pozwala lepiej poznać swój własny sposób funkcjonowania w grupie, a także uczy rozumienia zjawisk zachodzących w różnych naturalnych grupach.

Pojawia się w tym miejscu pytanie o możliwość zastosowania opisanego sposobu funkcjonowania grupy w życiu codziennym. Bez odpowiedniego przygotowania wydaje się to być bardzo trudne. Jeśli jednak cofniemy się pamięcią do okresu młodzieńczego, to być może wielu z nas będzie miało możliwość przypomnienia sobie „wolno płynącej dyskusji” w gronie najbliższych przyjaciół. Dyskusji, które dotyczyły spraw ostatecznych i drobiazgów oraz przeżyć, które z perspektywy czasu mogą wydawać się niekiedy nawet śmieszne lub groteskowe. Tego typu kontakty z rówieśnikami odgrywają ważną rolę w kształtowaniu się naszego własnego poczucia tożsamości. Czy tego typu kontakty mogą być potrzebne i przydatne w późniejszym wieku? Odpowiedź na to pytanie chciałbym już pozostawić Czytelnikom.

Do USG — z rezerwą

Odkąd badania USG stały się ogólnodostępne, i to w gabinetach prywatnych, bez skierowania, wielu pacjentów właśnie tu — zamiast do ginekologa, internisty czy onkologa — przychodzi w pierwszej kolejności. Niełatwiejszego, jak zlecić badanie, zapłacić i od ręki otrzymać wyniki. Tyle tylko, że diagnoza taka — będąca niekiedy przyczyną tragedii — może okazać się niemiaraodajna. W znacznym stopniu bowiem zależy od fachowości wykonującego badanie lekarza i jakości sprzętu, jaki ma on do dyspozycji.

Dobrze wykonane USG pozwala np. wykryć zmiany nowotworowe o wiele wcześniej niż mammografia, czyli RTG piersi. Na zdjęciu rentgenowskim można rozpoznać guzek dopiero, gdy ma on 1–1,5 cm, w przypadku USG robionego przez fachowca wysokiej klasy jest to już możliwe nawet przy średnicy paru milimetrów. A wiadomo — im wcześniej postawiona diagnoza, tym większa szansa na powrót do zdrowia.

Niedoskonały system prawny powoduje, że wystarczy mieć odpowiednie środki, by móc kupić ultrasonograf i zamontować go w swym gabinecie. Od wykonującego badania lekarza nie wymaga się ukończenia żadnego kursu, nie musi zmuszać go do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Jeśli kontakt lekarza wykonującego USG z pacjentem jest tylko jednorazowy (a tak bywa najczęściej), to nie ma żadnej możliwości sprawdzenia czy jego diagnoza okazała się słuszna. Niekiedy ma się do czynienia z diametralnie różnymi wynikami, jeśli pacjent poddał się w tym czasie badaniu ultrasonograficznemu w paru gabinetach. Czasem wynika to z braku wiedzy

lub umiejętności manualnych lekarza, kiedy indziej z faktu, że jest to badanie dynamiczne, że lekarz opisuje jedynie sytuację, którą widzi w danym momencie, a ta może się zmieniać, lub z niezrozumienia celu badania (często pacjent nie przyznaje się, z podejrzeniem jakiej choroby przychodzi na USG).

Krakowscy onkolodzy opowiadali mi np. o sytuacji, gdy chory dowiadywał się w gabinecie USG, że ma nowotwór w ostatnim stadium, z przerzutami do wątroby, a efekcie załamywał się i nie chciał już podejmować leczenia, gdy tymczasem to, co odczytujący obraz na ekranie brał za przerzuty, było tylko nieszkodliwymi naczyniakami, które pacjent miał od urodzenia.

Jeszcze gorzej, jeśli USG nie wykazuje żadnych zmian, a kiedy choroba rozwinięta się na dobre, na ratunek może być za późno.

Dobrze, że podnoszeniem kwalifikacji lekarzy w zakresie USG zajęło się — działające od trzech lat — Polskie Towarzystwo Ultrasonograficzne, organizujące systematyczne kursy i szkolenia oraz sympozja naukowe. Od pewnego czasu Towarzystwo zaczęło wydawać prowadzącym usługi USG certyfikaty poświadczające odbycie szkolenia. Jeśli więc ktoś zastanawia się, gdzie przeprowadzić badanie, to winien przede wszystkim pytać o certyfikat.

Krakowski Oddział Towarzystwa (kontakt poprzez Instytut Onkologii przy ul. Garncarskiej, prezes — dr Krzysztof Herman) zwraca większość spośród kilkuset lekarzy z rejonu Polski połączonych, wykonujących badania RTG. (wes)

Barbara Rotter

STAROŚĆ TO NIE CHOROBA...

Czy „stary” musi oznaczać „chory”? W powszechnym przekonaniu odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Do nierzadkich starszych ludzi ja własnie wiekiem. Prof. dr JÓZEF KOCEMBA od wielu lat kierujący Kliniką Geriatrii Collegium Medicum UJ, uważa jednak, że stosując odpowiednią profilaktykę, można uniknąć wielu chorób charakterystycznych dla drugiej połowy naszego życia. Trzeba się o to jednak zatroszczyć dużo wcześniej.

Jedną z chorób najczęściej nękających starszych ludzi jest miażdżyca. Ta największa epidemia naszych czasów jest tym groźniejsza, że zupełnie lekceważona we właściwym czasie (w wieku 30, 40 czy 50 lat). Sieje ona co prawda spustoszenia w ciągu całego życia, ale eskalacja jej następstw przypada głównie na wiek geriatryczny — stwierdza profesor Kocemba.

Miażdżyca jest chorobą tętnic, naczyn krwionośnych prowadzących krew od serca do wszystkich narządów naszego ciała,

a polega na zniszczeniu prawidłowej budowy ściany tętnic, gdyż w ich ścianach gromadzą się złogi lipidów (głównie cholesterolu), następuje zwężenie (stwardnienie) tętnic, niszczenie śródbłonnka, który powinien być idealnie gładką wyściółką wnętrza tętnic.

W następstwie tych zmian dochodzi do zwężenia tętnic, co zmniejsza możliwość przepływu krwi w odpowiedniej do potrzeb ilości. Z kolei usztywnienie tętnic utrudnia napływ krwi do nich w czasie, gdy jest ona wycofana z serca. Podczas badania stwierdzamy wówczas wysokie ciśnienie tętnicze. Osłabienie struktury tętnic może — w szczególnych warunkach — skończyć się jej pęknięciem i krwotokiem. Najgroźniejsze szkody dotyczą „glazury tętnic”, czyli śródbłonnka. Popękany, nierówny — wręcz „szorstki” śródbłonek sprzyja krzepnięciu krwi w naczyniach co prowadzi do częściowego lub całkowitego „zakorkowania” tętnicy i odcięcia dopływu krwi z objawami najcięższych skutków miażdżycy, tj. zawału serca czy udaru mózgu.

Znajomość obrazu i skutków choroby nie jest jednak receptą na jej uniknięcie.

Recepty przesłać nie ma, bo nikt nie jest w stanie zagwarantować, że żyjąc zgodnie z zaleceniami lekarzy unikniemy jakiegokolwiek choroby. Możemy jednak znacznie zmniejszyć ryzyko tego, że padniemy jej ofiarą.

„Dziś obowiązuje i w prewen-

cji i przy leczeniu analiza przyczyn schorzenia — mówi prof. Kocemba. Odnosnie miażdżycy przyczynę, a raczej zespół przyczyn poznaliśmy już dokładnie. Nazywamy je czynnikami zagrożenia miażdżycą (czynnikami ryzyka) i wiemy, że najistotniejsze z nich to: • nadciśnienie • nadmiar tłuszczu (lipidów) we krwi • palenie papierosów. Istnieje ponadto cały szereg obciążających dodatkowych. Należy do nich m. in. cukrzyca, zaawansowany wiek, płeć (męska oczywiście), nadwaga i otyłość, siedzący tryb życia, obciążenie psychiczne, czynnik dziedziczny. Widać z tej listy, że jedno z nich można wyeliminować — jak palenie papierosów czy otyłość, inne — jak wiek czy płeć, są poza zasięgiem naszej ingerencji.

Mówiąc jednak poważnie uważam, że brnąć się trzeba najpierw za trzy główne czynniki zagrożenia miażdżycą. Wprawdzie z nadciśnieniem czy paleniem papierosów niełatwo sobie poradzić, ale jest to trud ostateczny”.

Tych, którzy mają kłopoty nadciśnieniowe, prof. Kocemba zaprasza do Kliniki Geriatrii przy ul. Wielickiej 267, gdzie w gabinecie nadciśnieniowym mogą — w każdy czwartek przed południem — skorzystać z fachowej porady i pomocy.

Nadciśnienie tętnicze i związane z nim problemy leczenia hipertoni w wieku podeszłym, będzie tematem naszej kolejnej rozmowy z profesorem.

Leczyć może każdy?

Etyka chrześcijańska, a medycyna niekonwencjonalna

Jeżeli Chrystus, który ślepym przywracał wzrok, trędowatym — zdrowie, był lekarzem czy uzdrowicielem? Czy osoby posiadające dar uzdrawiania np. bioenergoterapeuci, radiesteci, homeopaci, lecząc ludzi — pomagają im czy szkodzą? A może mieszają plany boskie?

Odpowiedzi na te i inne pytania szukamy u ks. prof. WACŁAWA GUBAŁY z Papieskiej Akademii Teologicznej, krakowskiego duszpasterza lekarzy i wiceprzewodniczącego sekcji Teologów — Moralistów Polskich.

cierpiących, papież Jan Paweł II podkreśla rolę cierpienia, które jest sposobem dojścia do Boga...

— Pan Bóg dopuszcza cierpienie, ale z tego nie wynika, że człowiek nie ma prawa się bronić. Każdy z nas ma pewną misję do spełnienia, a wybór drogi realizacji swego powołania jest indywidualną sprawą człowieka. Jedni przyjmują swoją chorobę w duchu miłości do Boga, inni, jak np. bioenergoterapeuci — pracują dla jego chwały. Ważne, by wszystko robić w duchu miłości.

Aby wyzdrowieć, trzeba uwierzyć — tak najkrócej można scharakteryzować „medycynę” działalności Chrystusa, który sam siebie nazywał lekarzem.

— Nie wiem, czy można nazwać Go ojcem medycyny niekonwencjonalnej, ale myślę, że sposób w jaki podchodził do człowieka na pewno był niekonwencjonalny: nigdy nie leczył ciała w oderwaniu od ducha. Chrystus zajmował się głównie stanem ducha, czyli tym, co nie interesuje lekarzy medycyny klasycznej — twierdzi ks. Gubała. Dla niego choroba oznacza nie tylko fizyczny brak, ale również pewną niemoc duchową, która powoduje, że człowiek nie może w pełni realizować swego powołania.

Jeżeli zielarz albo radiesteta może pomóc drugiemu człowiekowi, to dlaczego ma tego nie czynić — pyta duszpasterz. — Bóg daje ludziom różne dary i talenty, które powinny zostać właściwie wykorzystane.

Gdy pytam o fałszywych uzdrowicieli, zapada milczenie. Po chwili słyszę odpowiedź: nie ma fałszywych darów. Są tylko fałszywi uzdrowiciele, którzy mogą uzurpujować sobie prawo do niekonwencjonalnego leczenia, a nie ma do tego żadnych podstaw, to ciąży na nim odpowiedzialność za wprowadzenie w błąd drugiej osoby. Jeden fałszywy uzdrowiciel może zburzyć, co inni budują ciężką pracą.

Zastanawiam się, czy w kraju ludzi wierzących, takim jak Polska, rozwój medycyny niekonwencjonalnej nie jest czymś złym. Malinowski zamiast dziękować Bogu za uleczenie, będzie wdzięczny np. homeopacie. W przemówieniach do chorych i

W PIGUŁCE

■ BEZROBOCIE ZABIJA

POCIĄG SEKSUALNY — twierdzi jedna trzecia bezrobotnych w Wielkiej Brytanii, czyli prawie milion osób. Większość z nich uprawia miłość rzadziej niż przedtem, a niektórzy całkowicie stracili zainteresowanie seksem. Przeprowadzone badania ustaliły, że typowy angielski bezrobotny to mężczyzna w wieku około 35 lat, żonaty, z dwójką dzieci. Ponad połowa badanych popada w depresję po utracie pracy, a prawie wszyscy są zgodni, że regularne zgłaszanie się po zasiłek jest upokarzającym doświadczeniem. Poszukiwanie pracy okazuje się zajęciem niezwykle czasochłonnym. Czterdzieści pięć procent poświęca na to cztery godziny dziennie, a jedna czwarta aż osiem godzin.

■ MODA NA WIZYTY I PORADY PSYCHOANALITY-

KA przyszła do Europy ze Stanów Zjednoczonych. Po boomie w latach 80. Amerykanie, a zwłaszcza Amerykanki, odchodzą od tych praktyk. Za to w Europie popyt na porady psychologiczne rośnie z tygodnia na tydzień. Tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ub. roku poradnie psychoanalityczne odwiedziło 455 milionów ludzi. 75 proc. stanowią kobiety. Szacuje się, że psychoanalizy zainkasowały ok. 2,5 mld marek oraz wypisały 10 milionów recept. Ludzie zgłupieli do reszty?

■ SWIŃSKIE MUZEUM

urządziła w holenderskim mieście Blijham — Violetta Sanders, dziennikarka i znana bojowniczką o prawa zwierząt. Na powierzchni ponad 1000 m kw. można oglądać wszystkie rasy i rodzaje świń, obejrzeć fabularyzowaną wersję swińskich historii świata oraz zapoznać się ze zmodyfikowaną teorią ewolucji Darwina. Według Violetty Sanders, świnia w łańcuchu ewolucyjnym znajduje się tuż za człowiekiem. Jej mózg jest rozwinięty w stopniu zbliżonym do mózgu człowieka; nie posiada tylko zdolności mówienia, a możliwości abstrakcyjnego myślenia są zredukowane. Zdaniem pani Sanders, świnia najszybciej przyswaja się do człowieka, może nawet pełnić rolę zwierzęcia obronnego.

■ CZY MASZ TRUDNOŚCI Z ZASPIANIEM? Czy może budzić się w środku nocy i nie możesz ponownie zasnąć? W takim razie nie jesteś sam. Co czwarty dorosły człowiek na Zachodzie ma problemy ze snem. Kobiety narażone są na nie najbardziej.

JOLA WOKOWSKA

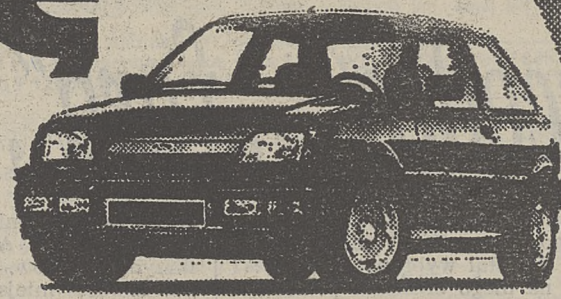
APARATY SŁUCHOWE
GEERS
APARATY SŁUCHOWE

- PRZEBOGATY WYBÓR APARATÓW
- FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO
- BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU NA MIEJSCU

Przyjdź i usłysz!
ul. Św. Marka 11, Kraków,
tel. 22-84-59 godz. 9-18



JEDŹ Z DZIENNIKIEM



Numer 155

29 stycznia 1994 r.

Sprzedaż nowych samochodów w Europie Zachodniej obniżyła się w ubiegłym roku o 15,2 proc. i jest to największy spadek od roku 1945.

Według kół przemysłowych w roku 1993 sprzedano 11,45 mln nowych aut, co najmniej o dwa miliony mniej niż w roku 1992

Największe straty poniosły cztery z sześciu wielkich korporacji przemysłu samochodowego: „Volkswagen”, „Fiat”, „PSA Peugeot Citroen” i europejski „Ford”. W tym roku nie przewiduje się większego niż o 1 do 2 proc. wzrostu sprzedaży nowych samochodów.

OPEL: strata i wzrost

Firma Adam Opel zmniejszyła drastycznie obroty w 1993 roku i zanotowała znaczne straty. Jej szef David Herman podał, iż obroty zmniejszyły się o 24 proc. do poziomu 22 miliardów marek.

Wysokości strat bilansowych nie można jeszcze określić, wiadomo jednak, iż wynoszą one kilkadziesiąt milionów marek. W 1992 roku koncern osiągnął zyski w wysokości 202 mln marek.

Według Hermana, straty wynikały z dodatkowych obciążeń

związanych ze skróconym czasem pracy (160 mln marek), wcześniejszymi emeryturami i odprawami przy rozwiązywaniu umów (350 mln marek) oraz zmianami kursów walutowych (330 mln marek).

Szef Opla sądzi, iż rok 1994 będzie dobry dla jego koncernu, będącego filią amerykańskiego giganta samochodowego General Motors i przyniesie mu ponownie zyski.

W 1993 roku Opel wyprodukował 1 mln 74 tys. aut, aż o 23,7

proc. mniej niż w 1992 roku. Liczba rejestracji nowych „opli” zmniejszyła się w Niemczech o 21,3 proc. do 529 tys., a w Europie o 11,5 proc. do 1433 tys. aut.

Procentowy udział w rynku zmniejszył się w Niemczech o 0,5 proc. do poziomu 16,6 proc., natomiast w całej Europie wzrósł o 0,7 proc. do poziomu 12,7 proc. Dzięki temu wzrostowi Opel uzyskał w roku ubiegłym najlepszy wynik w Europie ze wszystkich swych konkurentów — ocenił Herman.

AUDI: minus 30 procent

O prawie jedną trzecią zmniejszyła się w 1993 roku produkcja firmy samochodowej Audi, należącej do grupy Volkswagena. Według wstępnych danych wyprodukowano 341 tysięcy aut, to jest o 30,7 proc. mniej niż w roku 1992. Obroty firmy zmniejszyły się o 25,1 proc. i wyniosły 12,5 mld marek.

Wstępne oceny bilansowe wskazują, iż Audi poniosła w 1993 roku straty w wysokości ok. 200

mln marek przed opodatkowaniem. W 1992 roku bilans przed opodatkowaniem zamknął się zyskiem w wysokości 508 mln marek.

Liczba zatrudnionych zmniejszyła się z 37 738 do ok. 33 tysięcy, to jest o 11 proc. Zatrudnienie utrzymuje się obecnie na poziomie lat 1983–84 i jest znacznie niższe niż w rekordowym roku 1987, kiedy to firma zatrud-

niała prawie 40 tysięcy pracowników.

Na najbliższe trzy lata Audi zapowiedziała rekordowe inwestycje w wysokości ponad 1 miliarda marek rocznie. W 1994 roku wyniosą one 1,6 mld. W drugim kwartale na rynek wejdzie najnowszy luksusowy model „audi-A8” o karoserii z aluminium. Planuje się również wypuszczenie w przyszłości nowego „małucha” tej firmy.

SKODA: plus 10 procent

Zakłady Skoda w Mława Boleśław wyprodukowały w ub. roku ok. 219,6 tys. pojazdów. Oznacza to, że mimo recesji w światowym przemyśle samochodowym poprawiły swój wynik o 10 proc. w porównaniu z rokiem 1992.

Jak poinformowano w zakładach, w 1993 r. sprzedały one 219 158 samochodów, również ok. 10 proc. więcej niż rok wcześniej. Dostawy do Europy Zachodniej

wzrosły o 2 proc. do 60 830 sztuk, a do krajów wschodnioeuropejskich o ok. 12 proc. — do 29 029. Największy przyrost sprzedaży uzyskano na rynkach nietradycyjnych: w Turcji, Izraelu, Chinach i Korei. Eksport do tych krajów zwiększył się w ciągu roku o ponad 80 proc.

Według zarządu Skody, w 1993 r. przeznaczono na inwestycje ok. 4 mld koron (ok. 235 mln marek

niemieckich), co stanowi ok. 13 proc. rocznego obrotu. Ponadto, wyasygnowano 1,5 mld koron na prace nad nowymi modelami, które wkrótce — terminu nie określono — mają być zaprezentowane publicznie. Do roku 2000 Skoda zamierza przeznaczyć na inwestycje 65 mld koron (3,75 mld marek niemieckich). Celem kierownictwa jest podwojenie zdolności produkcyjnych.

BEZPIECZNY KIEROWCA '94 EUROPEJSKI '94

Jak już informowaliśmy przed tygodniem w znanym w całej Europie konkursie organizowanym przez koncern Volvo o tytuł „Bezpiecznego Kierowcy Europejskiego '94” wezmą udział w tym roku Polacy. Poniżej drukujemy wzór kuponu konkursowego „Volvo European Safe Driver”, który po wypełnieniu należy przelać pod adres „Volvo Auto Polska”, ul. Wiejska 20, 00-490 Warszawa. Wśród prawidłowych odpowiedzi testów teoretycznych wybranych zostanie 32 uczestników do testów z jazdy praktycznej, które odbędą się w Poznaniu 2 maja

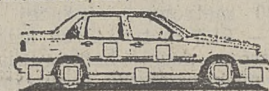
br. Dwóch najlepszych uczestników eliminacji zakwalifikuje się do finału europejskiego. Odbędzie się on 4–5 czerwca br. w Austrii, a główną nagrodą będzie „volvo 850 turbo”.

Podczas poznańskiego sprawdzianu polscy kandydaci do tytułu „Bezpiecznego Kierowcy Europejskiego '94” wykażą swoje umiejętności bezpiecznej jazdy na śliskiej nawierzchni, opanowania poślizgów oraz hamowania przy użyciu ABS i bez tego urządzenia.

PYTANIA KONKURSOWE:

- Określona polskimi przepisami minimalna głębokość rzeźby bieżnika opony wynosi:
☐ 1,4 mm ☐ 1,5 mm ☐ 1,8 mm
- W Polsce zabronione jest kierowanie pojazdami osobom mającym poziom alkoholu we krwi wyższy niż:
☐ 0,0‰ ☐ 0,2‰ ☐ 0,5‰
- Montowany w samochodach układ, nazywany ABS:
☐ zapobiega poślizgowi kół przy ruszaniu
☐ zapobiega blokowaniu się hamulców
☐ zapobiega poślizgowi kół przy hamowaniu
- Odcinek drogi przejechanej w tzw. czasie reakcji u kierowcy odpowiada:
☐ połowie metra na każdy km/h prędkości jazdy
☐ metrowi na każdy km/h prędkości jazdy
☐ dwóm metrom na każdy km/h prędkości jazdy
- W którym z wymienionych krajów Europy obowiązkowe jest posiadanie apteczki w samochodzie:
☐ w Belgii ☐ w Austrii ☐ w Hiszpanii

- W której z podanych sytuacji najczęściej dochodzi do wypadków drogowych w Europie:
☐ podczas jazdy autostradą we mgle
☐ na skrzyżowaniach w obszarze zabudowanym
☐ przy wyprzedzaniu innego pojazdu
- W ciągu ostatnich 15 lat do zmniejszenia liczby obrażeń kierowców i pasażerów uczestniczących w wypadkach drogowych najbardziej przyczyniły się:
☐ zmiany w konstrukcji nadwozia pojazdów
☐ przepisy wprowadzające obowiązek używania pasów bezpieczeństwa
☐ doskonalsze konstrukcje układu hamulcowego
- Na szkicu przedstawiającym Volvo 850 proszę wskazać miejsca, w których znajdują się urządzenia związane z bezpieczeństwem jazdy:
☐ A. SIPS (Side Impact Protection System)
☐ B. ABS
☐ C. Delta Link



(Proszę zaznaczyć prawidłowe odpowiedzi „x” w kwadraciku)

ZASADY KONKURSU:

W konkursie mogą brać udział wszyscy posiadacze prawa jazdy. Specjalne jury wybierze drogą losowania 32 pisemne zgłoszenia konkursowe z prawidłowymi odpowiedziami. Ich autorzy wezmą udział w finale krajowym. Osoby zakwalifikowane zostaną zawiadomione indywidualnie — pocztą lub telefonicznie. Wszyscy uczestnicy konkursu przystępują do niego na własne ryzyko. Złożenie zgłoszenia oznacza, że uczestnik przyjmuje zasady za ostateczne i mające moc prawną.

Proszę wypełnić kartę uczestnictwa i zwrócić do Volvo European Safe Driver na adres: Volvo Auto Polska, Wiejska 20, 00-490 Warszawa, z dopiskiem „Konkurs VESD”.

Imię i nazwisko: _____
Adres: _____

Wiek: ☐ 18-25 ☐ 26-35 ☐ 35-45 ☐ powyżej 45

Posiadany samochód (marka i model): _____

Zawód/zajęcie: _____

Znaimność języków: _____

Telefon kontaktowy (w czasie dnia): _____

Termin składania odpowiedzi: 15.03.1994r.

PODPIS: _____

PESYMIZM w Brukseli

W atmosferze pesymizmu, spowodowanego ubiegłorocznym spadkiem sprzedaży samochodów w Europie Zachodniej, trwał salon samochodowy Bruksela '94.

Na 118 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni 12 pawilonów wystawowych na Heysel (w pobliżu stadionu) można było obejrzeć kilkadziesiąt nowoczesnych nowitkówek lakierem modeli około 60 marek samochodów sprzedawanych w Belgii i ... od razu kupić ze zniżką oferowaną w czasie trwania salonu.

Obliczono, że wystawcy oferują łącznie około dwóch tysięcy wersji podstawowych w cenie od 7 tys. dolarów za najtańszą „Iadę 2107 GL 4P” do... 420 tys. dolarów za „bugatti EB 110”. „Cinquecento” kosztowało 7,7 tys. dolarów, a „FSO 190 GLD SP” — 13,1 tys. dolarów. Wszystkie ceny zawierały 20,5-procentowy VAT.

Wystawcy obawiali się, by liczba kupujących nie była w tym roku znacznie niższa niż zwykle, zważywszy że sprzedaż samochodów spadła w ubiegłym roku w samej Belgii i Luksemburgu o 17 proc., a w Holandii o 20 proc. Przyczyna: recesja i rosnące bezrobocie, a więc zastój dochodów, a zarazem ogólny pesymizm i obawa przed zaciąganiem kredytów

Na wszelki wypadek poddano Belgów masowemu bombardowaniu reklamą. „Specjalne, niezwykle korzystne warunki zakupu w czasie salonu” — przekrzykiwali się producenci samochodów w radiu i telewizji, nie licząc reklam w prasie i plakatów, które na każdym kroku rzucały się w oczy na ulicach miast i przy drogach.

Do odwiedzenia salonu nie trzeba było oczywiście zachęcać wielbicieli samochodów, zainteresowanych zwłaszcza nowościami i prototypami. Tych jak zwykle nie zabrakło, choć prawdziwych nowości było bardzo mało, a prototypy wydawały się znacznie mniej ambitne niż zwykle, „mocno trzymające się ziemi” nie tylko w sensie dosłownym. Wysiłek konstruktorów kieruje się teraz w stronę lekkości, ekonomiczności i bezpieczeństwa. (o)

UNIFIKACJA

Niedawno byłem podwożony przez znaną aktorkę jej małym samochodem, ale gdy powiedziałem: „Ten twój fiacik świetnie się spisuje” — obruszyła się, ponieważ nie był to włoski „tipo”, lecz koreański „tico”, czy jakoś tak... Dziś coraz trudniej odróżnić poszczególne marki po zewnętrzny wyglądzie. Odkąd projektowaniem zajmują się komputery, samochody zacinają być bliźniaczo podobne, niezależnie od tego, czy zrobiono je we Włoszech, Niemczech, lub w ogóle w Europie, czy też na Dalekim Wschodzie. I gdzieś te czasy, gdy nadwozia tworzyli artyści specjalizujący się w projektowaniu form przemysłowych! Dziś decydujący głos mają „mózgi elektroniczne”. Nie sądzę jednak, by wystarczyło wyposażać FSO w komputery — najnowszej nawet generacji — by nowa wersja „poloneza” nie dawała się odróżnić od „volvo”, czy „audi”.

Unifikacja w światowym przemyśle samochodowym sięga już bardzo daleko. Bliźniaczo podobne są nie tylko samochody produkowane przez różne koncerny, ale i kłopoty oraz trudności, jakie ostatnio koncerny te przeżywają. Po redukcjach produkcji u Volkswagena i Mercedesa, z kolei Fiat zapowiedział masowe zwalnianie pracowników: 6 tysięcy ludzi już teraz, a drugie tyle w przyszłym roku, co wywołało masowe protesty nie tylko robotników i urzędników turyńskiego koncernu, ale też sprzeciw władz miejskich, a nawet włoskiego Kościoła (m. in. biskupów Turynu, Mediolanu i Neapolu). Na razie trwa ostry konflikt pomiędzy pracodawcą i pracownikami włoskiego przemysłu motoryzacyjnego i obawiać się można, że w tej dziedzinie szybciej niż w innych nasz przemysł potrafi się z zachodnim zunftikować. B. MIECUGOW

FENOMEN „JEDNOBRYŁOWCÓW”

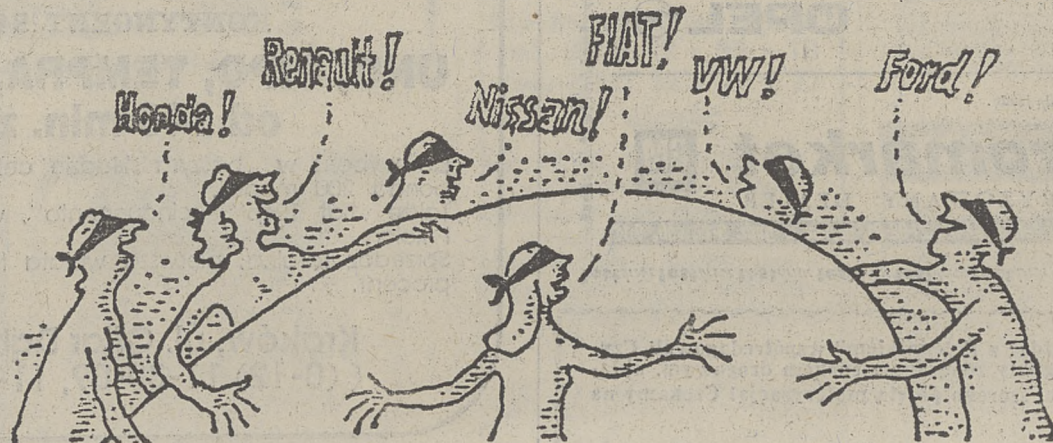
Jedną z rewolucji, która niewątpliwie naznaczyła współczesną historię motoryzacji, były narodziny nowej „rasy” samochodów, określonych mianem jednobryłowców. Innymi słowy, chodzi tutaj o taki typ samochodów, którego konstruktorzy postawili na maksymalne wykorzystanie przestrzeni wewnętrznej.

Marzenie o idealnym samochodzie, optymalizującym stosunek między ilością miejsca wewnątrz a wymiarami zewnętrznymi, nie jest nowe. Kilku inżynierów wizjonerów naszkicowało takie pojazdy już w pierwszych latach naszego stulecia. Byli to: Edmund Rumpler w Niemczech, Emil Claveaux we Francji i Richard Buckminster Fuller w Stanach Zjednoczonych. Jednak w ciągu dziesięcioleci przemysłowcy nie decydowali się na realizację tych projektów: uznali je za zbyt awangardowe, a przede wszystkim — sprzeczne z przyzwyczajeniami klientów.

I o ile — z jednej strony — nikt teoretycznie nie kwestionował zalet tak pomyślanego samochodu (doceniano jego komfort, przestronność i dobrą widoczność z miejsca kierowcy), to nikt też nie ośmielił się przez długie lata zdecydować na uruchomienie produkcji pojazdu o sylwetce breka czy furgonetki. Nieliczne przykłady zrealizowanych modeli („fiat multipla” w latach 50.) nie zdołały wypierać konwencjonalnych samochodów.

Ostatecznie, pierwszy seryjny samochód jednobryłowy został zaprezentowany przez Nissana w 1982 roku. Amerykańską odpowiednią w rok później był „chrysler voyager”. W 1984 roku firma Renault poszła jeszcze dalej, lansując na rynku model „espace” charakteryzujący się jeszcze bardziej jednolitą bryłą (dwa poprzednie modele zachowywały tradycyjną maskę z przodu).

Tak więc w latach osiemdziesiątych został ostatecznie zapoczątkowany nowy trend w motoryzacji i wkrótce potem przyjął się na dobre. (z)



MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

„Mercedes”, „ford”, „opel”...

Prawie 177 tys. czytelników niemieckiego czasopisma motoryzacyjnego „Auto Bild” zdecydowało: autem numer 1 w RFN został wybrany „mercedes” klasy „C”. Głosowało na niego blisko 30 proc. czytelników. W najnowszym „mercedesie” doceniono przede wszystkim duże bezpieczeństwo, obszerne wnętrze, nowe silniki i... starą cenę. Na drugim miejscu uplasowało się auto roku 1994 — czyli „ford mondeo” (27 proc. głosów). Trzecie miejsce zajął „opel corsa” — 10 proc. głosów. Doceniono w nim dobre zabezpieczenie kierowcy i pasażerów,

bogate wyposażenie seryjne i na zamówienie, obejmujące m. in. ABS, klimatyzację, automatyczną skrzynię biegów, elektrycznie regulowane szyby itp. Czwarte miejsce czytelnicy „Auto Bildu” przyznali „porsche carrera” — autu-legendzie, najbardziej klasycznemu z klasycznych pojazdów sportowych (5 proc. głosów). Piąte — zaszczytne w takim towarzystwie — zdobył „fiat punto”. Dalsze miejsca zajęły: „renault twingo”, „citroën xantia”, „peugeot 306”, „mitsubishi galant” i „seat Ibiza”. (R)

Super-AKUMULATOR

Podczas niedawnego Motor Show w Los Angeles zaprezentowano nowe rozwiązanie dla aut z napędem elektrycznym. Jest to rodzaj akumulatora, którego budowy oczywiście nie zdradzono. Wewnątrz urządzenia jest umieszczony — w polu elektromagnetycznym — koło wytwarzające energię elektryczną. Samochód z takim „akumulatorem” osiąga sensacyjną jak na elektryczne auto moc — 136 KM i ma zasięg 560 km. Znakomite jest też przyspieszenie od zera do „setki” — zaledwie 7 sekund! „Akumulator” można naładować w cyklu przyspieszonym w ciągu zaledwie 20 minut. Według zapowiedzi pierwsze próbną jazdę auta wy-

posażonego w nowy system zasilania mają się odbyć w 1995 r., a w 1998 r. gotowy będzie prototyp przygotowany do seryjnej produkcji. Cena auta z nowym rodzajem napędu ma wynieść ok. 30 tys. dolarów.

Warto dodać, że według ustawodawstwa obowiązującego w Kalifornii już za kilka lat 2 proc. nowo rejestrowanych tam samochodów będzie musiało być wyposażonych w źródła napędu nie wydzielające żadnych szkodliwych dla środowiska emisji (w praktyce w grę wchodzi napędy elektryczne lub słoneczne). (D)

Ograniczone CIĘŻARÓWKI

Od stycznia 1994 roku obowiązuje w RFN przepis o elektronicznym ograniczeniu maksymalnej prędkości ciężarówek do 85 km/godz. Ograniczenie wprowadzono w związku z licznymi wypadkami z udziałem ciężarówek, które rozwijały na autostradach nadmierną prędkość. Zwolennicy ograniczenia prędkości argumentują, że droga hamowania ciężarówki jadącej z prędkością 90 km/godz. wynosi blisko 100 metrów, a jadącej z prędkością 80 km/godz. — 81,5 metra. Tych kilkanaście dodatkowych metrów drogi hamowania przy większej prędkości może oznaczać — np. przy pojazdach stojących w korku — na które wpada ciężarówka —

zmniejszenie 3-4 aut osobowych. Ponadto ograniczenie prędkości pozwoli zredukować szkodliwe substancje emitowane przez silniki ciężarówek o ok. 20-25 tys. ton. (Samochody ciężarowe emitują w RFN ok. 500 tys. ton tlenu azotu rocznie.)

Nowy przepis nie uzdrowi od razu sytuacji. Obowiązuje bowiem tylko w odniesieniu do nowo zarejestrowanych ciężarówek o ładowności powyżej 12 ton. Ciężarówki zarejestrowane po 1988 roku muszą mieć elektroniczną blokadę maksymalnej prędkości od stycznia 1995 r. Starsze ciężarówki są w ogóle zwolnione od tego obowiązku. (D)

HAMULCE formuły 1

Ile metrów potrzebuje najlepsze sportowe auto, aby zahamować z prędkości 100 km/godz. do zera? Rekordzista jest „porsche carrera” — zatrzymuje się na drodze długości 38 metrów. Inne auta mają drogę hamowania znacznie dłuższą — zwykle 50-60 metrów. Sportowe auta biorące udział w wyścigach samochodowych — np. w niemieckim DTM mają hamulce pozwalające zatrzymać się na odcinku ok. 26 metrów. Natomiast bolidy Formuły 1 muszą mieć hamulce zdolne zatrzymać pojazd dosłownie w miejscu. Zapewniają to tarcze hamulcowe specjalnej konstrukcji, klocki — wytrzymujące temperatury rzędu kilkuset stopni Celsjusza, jakie

powstają podczas hamowania (tarcze hamulcowe stosowane w Formule 1 kosztują 6-8 tys. DM za sztukę!). Bolid Formuły 1 może wyhamować z prędkości 100 km/godz. do zera na odcinku zaledwie 13,3 metra długości. Na odcinku 40 metrów pojazd F 1 wyhamowuje z prędkości 172 km/godz. do zera. I jeszcze jeden przykład ilustrujący możliwości hamulców w F 1 — z prędkości 329 do 129 (czyli o 200 km/godz.) bolid F 1 zdolny jest wyhamować w czasie... 2,2 sekundy! Jego hamulce nagrzewają się wówczas do 700 stopni Celsjusza! I co najważniejsze — nie mogą stracić swych właściwości. (A)

test drive OPEL

Już od dawna mieszkańcy Europy Zachodniej kupując samochód mają możliwość wcześniejszego go wypróbowania. Jazdy wybranym autem mają przekonać przyszłego użytkownika, że pojazd, który kupią spełnia ich wszelkie wymagania. Do tej pory w Polsce próbne jazdy nie były stosowane. Pierwszy zasadę tę wprowadził General Motors Poland, który poprzez sieć swoich dealerów zaprasza wszystkich chętnych do testowania pięciodrzwiowej wersji „corsy 1.2 i city”.

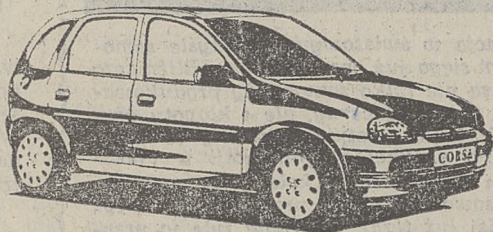
Cała sieć dealerska GMP wyposażona została w samochody testowe. Przeszkoleni pracownicy salonów sprzedaży demonstrują walory pojazdu, omawiają poszczególne elementy poprawiające bezpieczeństwo i zapraszają na przejażdżkę. Osobom, które nigdy nie prowadziły „opla” udzielają podczas jazdy fachowych wskazówek. Aby skorzystać z możliwości przetestowania nowej „corsy” wystarczy okazać ważne prawo jazdy. (K)

Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

test drive test drive test drive test drive test drive test drive test drive test drive test drive test drive

WYPRÓBUJ PRZED ZAKUPEM

Oferujemy bezpłatną jazdę próbną — test drive!



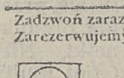
Siądź za kierownicą nowego samochodu OPEL CORSA i poprowadź go. Zaberz ze sobą Rodzinę — przekonajcie się, jak nowoczesna i bezpieczna jest nowa Corsa.

- Podwójnie wzmocnione drzwi
- Aktywny system pasów bezpieczeństwa
- Antyuderzeniowa konstrukcja foteli

- Elektronicznie sterowany wtrysk paliwa
- Katalizator spaliny
- Wycieraczka tylnej szyby



Jedyny, ogólnopolski, bezpłatny, 24-godzinny program pomocy drogowej Opel



Zadzwoń teraz. Zarezerwujmy czas na Twoją jazdę.

Euromarket

AUTORYZOWANY DEALER



Kraków, ul. Pilsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

Pragniemy aby „Jeździe z Dziennikiem” współredagowali Czytelnicy. Prosimy o sygnały związane z ruchem drogowym, układem komunikacyjnym, szeroko pojętą motoryzacją! Czekamy na listy.



ARGENTINA PARAGUAY
CHILE '94

Czas zbliża nas nieuchronnie do wielkiej próby, czterdnastego rajdu „Camel Trophy”. Tym razem nie będzie to spacer po Poludniowej Ameryce, ale prawdziwie mordercza wyprawa przez trzy strefy klimatyczne. Jak ciężki to będzie rajd wiedzą o tym kandydaci. Cała ósemka, włącznie z Piotrem Niessnerem z Krakowa szykuje się jednak do wal-

CZAS WIELKIEJ PRÓBY

ki o miejsca w półfinałach i wreszcie o te dwa najważniejsze, czyli w polskim „land roverze”, który 16 kwietnia wystartuje do „Camel Trophy”.

Już od dłuższego czasu trwają intensywne treningi pod kierunkiem Wojtki Palczewskiego i Zbyszka Kierasa. Trenowana jest jazda samochodem, biegi indy-

widualne i grupowe. Odbývają się także zajęcia z mechaniki „land rovera”. Te ostatnie zorganizowano ostatnio w Poznaniu.

Jak już informowaliśmy 7 lutego grupa polskich „camelowców” wyjeżdża do Maroka na półfinał, a w kilka dni później do Turcji, już na światowy finał imprezy. No a potem...



DYNAMIKA

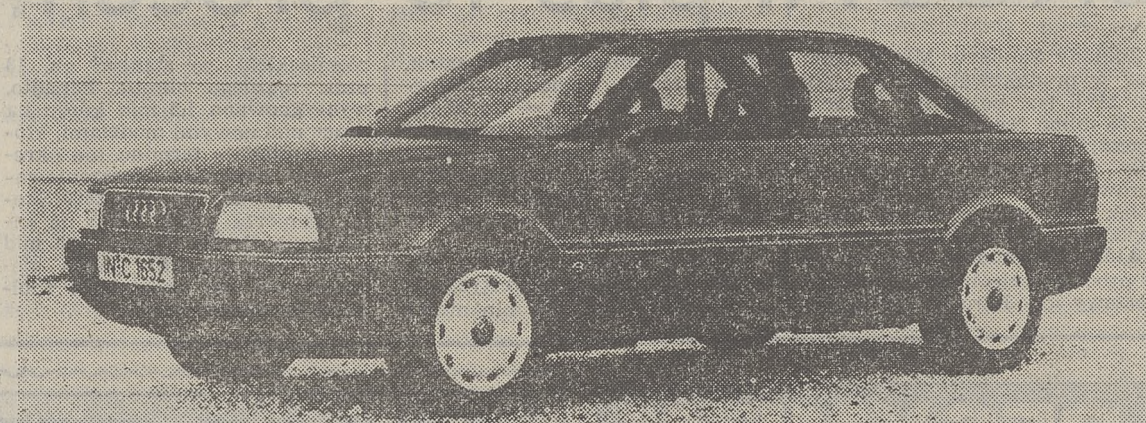
w ograniczonym wydaniu

Niepowtarzalność serii gwarantowana: tylko w jednym ściśle limitowanym wydaniu 2500 egzemplarzy zostanie wyprodukowany nowy „audi 80 competition”, którego koncern Audi stworzył dla klientów o sportowym nastawieniu.

Już sama nazwa to program. „Audi 80 competition” dyktuje twarde warunki dla konkurencji, konkurencji z którą koncern Audi się zmierzy w rajdzie o puchar ONS-ADAC i na Mistrzostwach Świata we Włoszech.

Specjalne, pogłębione części zderzaków przednich i tylnych, tylny spoiler z aluminium oraz lakierowane w kolorze nadwozia klamki drzwi, lusterka zewnętrzne i boczne listwy ochronne podkreślają ekskluzywny wygląd linii nowego „audi 80 competition”.

Sportowe siedzenia z pokryciami w deseń „quattro” oraz dodatkowe wskaźniki należą do wyposażenia wnętrza, które zawiera także zamek centralny oraz seryjny dla wszystkich modeli „audi” układ ABS i poduszkę bezpieczeństwa kierowcy.



W obu wyścigach zaczyna obowiązywać nowy regulamin Światowej Federacji Sportu Samochodowego FIA a dotyczący konkurencji rozgrywanej w klasie silników o pojemności 2,0 l.

Sportowa dynamika odznacza się zarówno techniką jak optyką nowego „audi 80 competition”. Został on wyposażony w niezwykle silny 2,0 l czterocylindrowy silnik 16 V o mocy 103 kW (140 KM) i układ napędowy „quattro”, zapewniający również w ekstremalnych warunkach wysokie bezpieczeństwo jazdy. Pojazd toczy się na osadzonym głęboko podwoziu sportowym o kołach 7Jx16 z obręczami z metalu lekkich i oponach 205/55 ZR 16.

Osiągi odpowiadają sportowemu przeznaczeniu: „audi 80 competition” przyspiesza w 9,8 sekund od 0 do 100 km/h i osiąga prędkość maksymalną 206 km/h.

Audi 80 competition

OSIĄGI

- ▲ Przyspieszenie (0 do 100 km/h) — 9,8 s.
- ▲ Prędkość maksymalna — 206 km/h.
- ▲ Zużycie paliwa w l/100 km (wg DIN 70030): 90 km/h — 6,9, 120 km/h — 8,6, w cyklu miejskim — 12,6.

UWAGA

POLINAR

dealer Fiat Auto Poland

oferuje

FIATY bez cła

KONTYNGENT '94

UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA od 146 mln. zł

Do wyboru w naszym składzie celnym od zaraz ponad 200 modeli.

Także „fiat 126p”, „cinquecento”, wszystkie wersje i kolory.

Sprzedaz ratalna, pierwsza wpłata tylko 30 procent.

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
(0-12) 11-30-09, 11-27-95

Fabryczne zabezpieczenia

Wciąż rosnąca liczba kradzieży aut zmusza firmy samochodowe do wprowadzenia zabezpieczeń montowanych już w fabryce. Dotychczas blokady zapłonu i inne zabezpieczenia oferowane były przez większość firm jako dodatkowe wyposażenie, za które trzeba było osobno zapłacić. Mercedes pod koniec 1994 r. wprowadził seryjne zabezpieczenia wmontowane w układ sterowania silnika (podobne już stosuje S. Zasada w sprzedawanych przez siebie „mercedesach”). System zabezpieczający sterowany jest kartą magnetyczną — nie do podrobienia. Także Opel pod koniec 1994 r. wprowadził seryjne zabezpieczenia przed kradzieżą. Od stycznia 1995 r. seryjne zabezpieczenia montować będą „BMW”, „ford”, „VW”, „porsche”. (r)

TRZECIE ŚWIATŁO HAMOWANIA

Wprawdzie państwa Unii Europejskiej usiłują ujednolicić co się tylko da, ale w tak drobnej sprawie jak dodatkowe trzecie światło hamowania w samochodach — nie mogą dojść do wspólnego stanowiska. Np. w Belgii trzecie „stop” jest zabroniony, auta importowane np. z USA muszą mieć trzecie światło zdemonstrowane. W RFN od kwietnia 1993 r. trzecie „stop” jest dopuszczalne, a we Francji — od stycznia 1996 r. „będzie obowiązkowy. Przy okazji warto dodać, że dodatkowe światło hamowania w Polsce zostało usankcjonowane w nowych przepisach obowiązujących od 1993 r. (R)

NISSAN NA ZŁOM

Na nietypową formę załatwiania reklamacji zdecydował się w USA Nissan. Wezwał mianowicie klientów, którzy kupili minivan C 22 do odstąpienia auta na... schrott, w zamian wypłacając odszkodowanie. Przyczyną jest wadliwy system chłodzenia, który może spowodować pożar samochodu. Z 15 tys. nabywców Nissana C 22 ok. 900 zdecydowało się oddać swoje auta na złom i odebrać odszkodowanie. (D)

„Mercedesy” z ALABAMY

W ub. roku Mercedes sprzedał o ok. 40 tys. samochodów użytkowych mniej niż w 1992 roku. Jedynie w USA firma zanotowała wzrost sprzedaży. Stało się to możliwe dzięki fabryce w stanie Alabama. Mercedes cieszy się względami gubernatora Alabamy, który przyznał firmie ulgi podatkowe na sumę 250 mln dolarów. Jest to zachęta do rozwijania fabryki, która daje zatrudnienie 1500 pracownikom. Gubernator Alabamy popiera Mercedes także w bardziej spektakularny sposób — ostatnio zamówił pojazd właśnie tej firmy jako auto służbowe. (A)

Punkty w RFN

U nas kierowcy po uzbieraniu w ciągu roku 21 punktów karnych kierowani są na powtórny egzamin. W RFN czeka to tych kierowców, którzy uzbierają 18 punktów w ciągu dwóch lat. Centralny rejestr znajduje się we Flensburgu. Każdy kierowca może dowiedzieć się jaki jest stan jego konta po wysłaniu listu i 10 DM opłaty. List do Flensburga musi zawierać potwierdzony podpis zainteresowanego. Potwierdzić go może notariusz, policja lub... ksiądz. Jeśli stan konta osiąga 9—13 punktów, centralny rejestr sam zawiadamia pechowego kierowcę o tym fakcie. Jeśli kierowca sam zgłosi się na doszkalać jazdy (jeszcze przed uzbieraniem górnej granicy punktów), może od stanu swojego konta odliczyć 4 punkty. (RD)

ELEKTRONIKA KONTRA ZŁODZIEJE

Tydzień temu pisaliśmy o popularności alarmu samochodowego firmy „Autoblock”. W związku z dużym zainteresowaniem tym tematem przedstawimy 8 modeli „Autoblocków”. Dzisiaj dwa pierwsze.

AB 015 P. To samochodowy system antywłamaniowy z syreną wysokotonową 127 dB. Posiada dwa piloty zdalnego kierowania (zasięg 35 m) oraz wbu-

dowany układ podtrzymywania, zrealizowany przy pomocy akumulatorów niklowo-kadmowych ze specjalnym wkładem ładującym. Wyposażony jest w czujniki spadku napięcia, wstrząsowy, masowy i blokadę zapłonu. Wyłączenie i wyłączenie sygnalizuje kierunkowskazami, alarmuje kierunkowskazami i syreną. W AB 015 P istnieje możliwość podłączenia dodatkowych modułów

zwiększających ilość funkcji alarmu i stopnia zabezpieczenia pojazdu.

AB 015. Samochodowy system antywłamaniowy z syreną wysokotonową 127 dB. System składa się z alarmu AB 015 P (posiada wszystkie jego walory) a dodatkowo wyposażony jest w czujnik ultradźwiękowy.

(cdm)

Oznaki ożywienia

Na rynku amerykańskim widać pierwsze oznaki ożywienia i wychodzenia z kryzysu motoryzacyjnego. W 1993 r. zarejestrowano tam 13,9 proc. samochodów osobowych (włącznie z pojazdami typu pick-up). Mocniej na nogach zaczynają stawać producenci amerykańscy. W ub. roku zanotowali wzrost sprzedaży o 10,4 proc., a w przypadku samych samochodów osobowych wzrost jest jeszcze większy — wynosi 12 proc. Producenci japońscy musieli zadowolić się jedynie wzrostem o 3 proc. Nadal na minusie są natomiast producenci europejscy (spadek o 6 proc. w porównaniu do 1992 roku). Liderem w USA jest General Motors, zajmujący 33,5 proc. całego rynku. Drugie miejsce zajmuje Ford — 25,5 proc. udziału w rynku, trzecie Chrysler — 14,7 proc., czwarte miejsce zajmuje Toyota — 7,4 proc., a piąte Honda — 5,1 proc. Najczęściej sprzedawanym samochodem w USA jest „Ford

pick-up”. W 1993 roku sprzedano go w ilości 565 tys. sztuk. (Tęgo typu auto kupują nie tylko farmerzy czy drobni sklepiarze, ale także — ze względu na niską cenę — uczniowie szkół średnich). Najbardziej popularnym autem osobowym jest w USA „ford taurus” — w 1993 r. sprzedano 360 tys. egzemplarzy. Drugie miejsce zajmuje „honda accord” — 330 tys. Z producentów niemieckich tylko BMW udało się zwiększyć sprzedaż na amerykańskim rynku (o 19,1 proc. w porównaniu do 1992 r.). Mercedes zanotował zmniejszenie sprzedaży o 4,8 proc., Porsche o 9,2 proc., a VW i Audi o 31,3 proc. O amerykańskim sukcesie może natomiast mówić Jaguar. Firma ta sprzedała w 1993 r. w USA 12,6 tys. luksusowych aut, co stanowi wzrost aż o 46,3 proc. Jaguar zajmuje 18 pozycję na amerykańskiej liście najpopularniejszych samochodów.

„HYUNDAI” zwiększa produkcję

Firma Hyundai Motor Corp — największy producent samochodów w Korei Południowej — ogłosiła plan zwiększenia produkcji do ponad 2 milionów pojazdów w roku 2000. Hyundai przeznacza na budowę nowych fabryk 4,07 miliarda USD oraz dodatkowo 4,7 mld USD na prace badawczo-rozwojowe.

Trzy nowe zakłady samochodowe Hyundai powstaną w ciągu najbliższych sześciu lat na południu i południowym zachodzie kraju. Docelowo będą produkować 800 tys. samochodów osobowych oraz 70 tys. autobusów i ciężarówek rocznie. Obecnie Hyundai Motor Corp. wytwarza 1,5 miliona pojazdów w ciągu roku, co daje jej 14 miejsce na światowej liście firm motoryzacyjnych.

Wszyscy południowokoreańscy producenci pojazdów (pięć firm) zamierzają łącznie zainwestować 9,7 miliarda USD, żeby do roku 2000 podwoić produkcję, tzn. osiągnąć ponad 5,3 miliona pojazdów rocznie.

Korea Południowa zajmuje obecnie siódme miejsce na liście krajów, produkujących pojazdy. Większość samochodów trafia na rynek krajowy, na którym sprzedaż będzie — jak się oczekuje — zwiększać się o 10 proc. rocznie w ciągu najbliższych trzech lat, co oznacza, że w 1997 r. w Korei Południowej zarejestrowanych będzie 10 milionów pojazdów.

W zeszłym roku Korea Południowa wyeksportowała ok. 460 tys. samochodów, a plany na rok 1994 przewidują 600 tys.

CZY wiesz, że...

...wczoraj w Słupsku otwarto oficjalnie montownię samochodów ciężarowych „Scania Kape-na”. Linie montażową uruchomili wspólnie dyrektor naczelny „Kape-ni” Sylwester Wojewódzki i szef „Scania Trucks and Buses” Leif Ostling.

...specjaliści niemieccy porównali dwa auta, najmniejszego „fiata coupe 16 v turbo” i „bmw 325i coupe”. Przypomnijmy, że sportowy „fiat” osiąga moc 190 km (prędkość maks. 225 km/h, przyspieszenie w 7,3 sek.), a „bmw” 192 km (prędkość maks. 233 km/h, przyspieszenie w 7,7 sek.). Zdaniem Niemców „bmw” przewyższa „fiata” obszernością wnętrza. Podobne są zaś silniki, skrzynie biegów, komfort jazdy oraz zachowanie się na drodze. Zbliżone są także koszty eksploatacji.

...przez cały 1993 rok w Pradze skradziono 9 tysięcy samochodów. Jednak zdaniami policji 25—30 procent to kradzieże sfingowane. Znałe są praktyki, że mieszkańiec stolicy Czech sprzedaje go w Polsce, po czym zgłasza policji kradzież. Zdaniem policji taki trick stosują także „turyści” z Austrii i Niemiec. (j)

SAMOCOHODY KRAJOWE

KUPNO

FSO 1500 Combi, rocznik 1981, przebieg 120.000 km, po remoncie silnika, cena 16 mln lub F 126p. II Pułku Lot. 3/141.

SPRZEDAŻ

AUTOBUS Jelcz RTO, w całości lub na części, przebieg 180.000 km, cena 9 mln. Marian Marcinak, Bilczyce 85, k. Gdowa.

CARO, 93 sierpień, gwarancja, przebieg 9.000 km, cena ok. 115-120 mln. Źródłana 3.

FIAT 125p, rocznik 1977, przebieg 52.000 km, cena ok. 8.500 mln. Kraków, Sebastian 17/9.

FIAT 126p, rocznik 1981, przebieg 120.000 km, cena 8,5 mln. Tel. 55-43-32.

FIAT 125p, rocznik 1982/83, przebieg 84.000 km, cena 12,5 mln. Kraków, Kawory 16/1.

FIAT 126p, rocznik 1991, przebieg 35.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 83-17-74.

FIAT 126p, rocznik 1984, przebieg 61.000 km, bordowy, stan dobry, cena 16,5 mln. Tel. (012) 47-77-29.

FIAT 126p FL, listopad 1989, przebieg 67.700 km, cena 35 mln. Tel. 33-23-22 w. 118.

POLONEZ Caro GLE, VII 1992, przebieg 16.000 km, cena 88 mln. Tel. Tarnów 23-23-29.

POLONEZ, rocznik 1988, przebieg 56.000 km, cena 50.000. Tel. 11-92-68.

POLONEZ 1,6 Caro, rocznik 1992, przebieg 17.000 km, cena 93 mln. Tel. 55-16-00 wew. 201.

POLONEZ Caro 1,5 GLE, rocznik 1992/93, zielony, autoalarm, przebieg 20.000 km, cena 89 mln. Tel. (0-12) 47-77-29.

POLONEZ + rejestracja, rocznik 1988 maj, przebieg 65.000 km, cena 48 mln. Białostockiego 9/4.

POLONEZ, metalik, rocznik 1991, przebieg 32.000 km, cena 85 mln. Tel. 55-60-50.

PRZYCZEPA towarowa, zabudowana, nowa, cena 8,5 mln. Tel. 11-62-32.

STAR 23 wywrotka, przebieg 8.000 km, po remoncie, cena 20 mln. Tel. 55-91-93.

SYRENA 105 L, rocznik 1980, z założonym nowym silnikiem (1993 r.), cena 4 mln. Wyrostek Stanisław, Wola Nieszkowska 50, 32-723 Nieprzeźnia, woj. Tarnów.

SAMOCOHODY ZAGRANICZNE

KUPNO

OPEL Kadett lub Astra 1,7 D Combi, rocznik 1992/93, przebieg do 25.000-30.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. Kraków 12-60-80.

SKODA 105, 120, 130, rocznik 1984-90, rozbita, skasowana lub spalona. Nowy Sącz, tel. grzecz. 42-24-04, po 18.

WARTBURG Combi 353, rocznik 1985-1988. Tel. 12-89-56.

VW, Opel, Uno, Favorit, inny do 1400 ccm, cena do 100 mln. Tel. 67-15-37.

SPRZEDAŻ

AUDI 100 — części, rocznik 1987, cena 4 mln. Tel. 33-01-28 w godz. 9-17.

AUDI 80 VW, rocznik 1990, części, cena 5 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

BMW 316i, XII 1991, przebieg 50.000 km, cena 295 mln. Tel. 66-90-82.

BMW 524 TD, diesel, rocznik 1986/94, bezwypadkowy, przebieg 130.000 km, cena 125 mln. Tel. (0-115) 225-25.

FIAT 131 Mirafiori, rocznik 1979, przebieg 127.000 km, cena 17 mln z częściami. Tel. 36-48-76.

FIAT Fiorino Uno Diesel (5 osób lub 500 kg), przebieg 80.000 km, cena 85 mln. Tel. (0-12) 21-21-28.

FIAT 131, w całości lub na części, rocznik 1977, przebieg 150.000 km, cena 9 mln. Marcinak Marian, Bilczyce 85, k. Gdowa.

FORD Escort 1,9, rocznik 1992, przebieg 32.000 km, cena 9 tys. USD. Tel. 66-00-88 w. 228.

FORD Escort Van, rocznik 1986, przebieg 75.000 km, cena ok. 75 mln. Brzozów, tel. 426-50.

FORD Gramada 2,1 D, rocznik 1982, przebieg 107.000 km, cena 30 mln. Kraków, tel. 48-87-41.

FORD Sierra Ghia, rocznik 1991, przebieg 46.000 km, cena 200 mln. Tel. 37-75-98, 66-71-96.

FORD Sierra, rocznik 1985, na części, cena 7 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.

FORD Escort 1,6 D, trzydrzwiowy, rocznik 1988, przebieg 95.000 km, cena 123 mln. Tel. 56-36-28, po 15.

FORD Escort 1300, biały, rocznik 1982, przebieg 127.000 km, cena 54 mln. Tel. 11-54-53.

ŁADA Samara, rocznik 1993, przebieg 16.000 km, cena 125 mln. Tel. 48-67-12.

ŁADA Samara, rocznik 1991, przebieg 17.500 km, sprzedam lub zamienię na Cinquecento z 1993 r. Tel. (0-197) 237-46.

MAZDA 323 1,7 D, rocznik 1991, przebieg 80.000 km, cena 170 mln. Tel. 48-01-28.

MAZDA 323 Sedan, rocznik 1992, przebieg 20.000 km, cena 11 tys. USD. Tel. 66-00-88 w. 228.

MERCEDES 190 D, rocznik 1988, przebieg 136.000 km, cena 185 mln. Tel. (0-18) 43-34-11 w. 299.

MERCEDES 197 D, Camping podwozyczny, rocznik 1979, przebieg 270.000 km, cena 75 mln. Tel. (0-12) 21-21-28.

SILNIK Peugeot 508 diesel 2200, po remoncie, rocznik 1979, cena ok. 8.500.000 do uzgodnienia. Tel. 33-26-22 w. 167.

SILNIK Turbo do Peugeota 205, rocznik 1991, przebieg 40.000 km, cena 29 mln. Tel. (012) 21-21-28.

TRABANT, rocznik 1976, przebieg 5.000 km (po remoncie), cena do uzgodnienia. Tel. 47-22-40.

WARTBURG Combi, rocznik 1985, przebieg 50.000 + 700 km po rem. silnika, cena 20 mln. 32-066 Alwernia, os. Kamionki 47.

NISSAN w KONTYNGENCIE

1. MICRA 1,0i — od 17.586 DM
 2. PRIMERA 1,6 — od 29.996 DM
 3. PRIMERA 2,0d — od 32.896 DM
 4. PATROL 2,8d — od 49.475 DM
 5. TERRANO II — od 49.795 DM
- oraz SUNNY — od 232 mln zł + dopłata

ANWA CENTRUM
Kraków, Rondo Czyżyńskie
tel. 44-87-11, 43-41-96

MERCEDES 124, rocznik 1988, przebieg 120.000 km, cena 12 mln, na części. Tel. 43-67-91, wieczorem.

NISSAN Sunny 1,6i 12V, 5-drzwiowy, rocznik 1990, przebieg 70.000 km, cena 155 mln. Tel. 56-36-28.

NISSAN 300ZX, rocznik 1987, przebieg 110.000 km, cena 185 mln, sprzedam lub zamienię na dostawczy. Tel. 33-01-28 w godz. 9-17.

OPEL Kadett 1,6 D combi, rocznik 1986, przebieg 83.000 km, cena 90 mln. Podłęże 376, tel. 204 kier. 78-11-93, wieczorem.

OPEL Kadett, bardo, rocznik 1982, przebieg 150.000 km, cena 46 mln, sprzedam lub zamienię na OKA. Okus, tel. do 15⁰⁰ (32) 51-64-10 w. 150, po 15⁰⁰ (35) 43-22-39.

OPEL Kadett Combi, czerwony, stan bardzo dobry, rocznik 1983, przebieg 115.000 km, cena 55 mln. Tel. (0-12) 47-77-29.

PEUGEOT 205 XRD, 5-biegowy, rocznik 1988, przebieg 96.000 km, cena 99 mln. Tel. (0-12) 21-21-28.

PEUGEOT 309 GRD, stan idealny, bezwypadkowy, rocznik 1987/94, przebieg 84.000 km, cena 110 mln. Tel. (0-115) 225-25.

PEUGEOT 504 D, 2000 cm³, rocznik 1975, przebieg 38.000 km (po remoncie silnika), w całości lub na części, cena 23 mln. Tel. 36-34-93.

RENAULT 11 GTX, rocznik 1937, przebieg 84.000 km, cena 91 mln. Tel. 11-03-10.

RENAULT 12TL, pierwszy właściciel, przebieg 155.000 km, tania. Tel. 21-01-73.

SKODA 125 L, rocznik 1990, przebieg 21.000 km, cena 75 mln. Tel. 48-18-75.

SKODA 105 S, rocznik 1983, przebieg 73.000 km, cena 25 mln. Tel. 36-38-06.

SKODA 105, 120, karoseria — 2 szt., rocznik 1989, cena: nowa — 27 mln, używana — 17 mln. Nowy Sącz, tel. grzecz. 42-24-04, po 18.

WARTBURG, rocznik 1978, 1982, cena do uzgodnienia. Tel. 11-75-66.

WARTBURG 1,3 X 1990, przebieg 23.000 km, cena 68 mln. Tel. 47-69-18.

VW Golf 1,6D, rocznik 1980, przebieg 70.000 km, cena 163 mln. Tel. 56-36-28.

VW Golf II 1,8, rocznik 1991, przebieg 70.000 km, cena 178 mln. Tel. 48-01-28.

VOLKSWAGEN Golf, poj. 1100 cm³, rocznik 1977-84, przebieg 120.000 km, cena 40 mln. Redzina Czesław, 32-658 Łysa Góra, gm. Dębno, woj. Tarnów.

ZASTAVA 1100, rocznik 1978, przebieg 153.000 km, cena 12 mln. Tel. 66-18-79.

KUPON

na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu

Rocznik

Przebieg

Cena

KUPIĘ SPRZEDAM

Adres lub telefon

— nie właściwie skreslić

AUTOSYSTEMY



Kraków, al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-73

NOWA GENERACJA AUTOALARMÓW



AUTORYZOWANE ZAKŁADY MONTAŻOWE

A.Z. System, Centrum Fiata
Ringer
Alfatronik
Auto Alarm
Auto Alarm, Polmozyb
ZUH, Polmozyb
FHU „Polzbyt”
Auto Alarm
PHU „KEY”
PHU „Kora”
Auto - Alarm

Miechów,
Zakopane,
Tarnów,
Rzeszów,
Andrychów,
Nowy Targ,

Al. Pokoju 81
Widna 27
Daszyńskiego 20
Liryczna 8
ul. Prandoty 6/8
Racławicka 26
Nowotarska 35
„Hollandpol”
ul. Techniczna 4
ul. Zwirki i Wigury 18
ul. Wojska Polskiego 846

tel. 48 35 30
tel. 11 68 29
tel. 21 33 89
tel. 11 74 10

tel. 316 28
tel. 145 35
tel. 21-45-35
tel. 433 85 w. 37
tel. 523 76
tel. 627 49

CINQUECENTO FIAT 126p, UNO



50 RAT, WPLATA TYLKO 3%
CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”
TARNÓW DH „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.

ZAPRASZAMY codziennie od 10⁰⁰
łącznie z niedzielą

WŁOSKI FIAT

TANIE CZĘŚCI

Sklepy » MADO «

Kraków, ul. Wielopole 16

godz. 9-18

i ul. Stocznicy 3

godz. 9-17



Mercedes-Benz

mgr inż. Jan Kosmowski

AUTORYZOWANA

STACJA

OBŚLUGI

Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77

oferuje:

- sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
- blacharstwo, lakiernictwo
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie

KOSMOWSKI

PYTANIA ZA MILION

Zasady konkursu

Zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w naszym konkursie logicznym.

W sobotę na łamach „Dziennika”, wydrukowaliśmy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami!)

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło, ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwe odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzcy podamy w sobotę.

A oto pierwsza seria pytań:

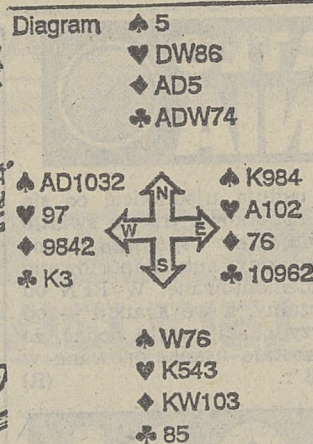
1. Wynalazek, którego nie wymyślił Majowie
2. Najwcześniej tłumaczona w Polsce część Biblii.
3. Co obywatele koniecznie powinni płacić
4. Forma zachowania występująca już u najprymitywniejszych ludów

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. dinozaury, 2. śmierć, 3. kat, 4. Łajka, 5. protuberancje, 6. ninja, 7. przypowieść, 8. bieda, 9. krasnal, 10. tyrała, 11. odleżyna, 12. żur, 13. żużel, 14. cieśla, 15. wieloryb, 16. armata, 17. krzesiwo, 18. makijaż, 19. opona, 20. klepsydra.

★

W tym tygodniu szczęśliwą laureatką naszego konkursu jest pani **ZDZISŁAWA BARTNIK**. Namyślnie grywa ona w różnych konkursach. Tym razem udało jej się dorwać do „Dziennika” i podać poprawne rozwiązanie.



Jedną z najlepszych par polskiej reprezentacji są Piotr Gawrys i Krzysztof Lasocki. Gawrys jest wielką indywidualnością. Jego gra pozbawiona jest schematyzmu i asekurancji. Przy stole stało się dzieje. Mnożą się pułapki zastawiane na przeciwników. Efektem są niebagatelne sukcesy.

Gawrys był mistrzem Europy juniorów, mistrzem olimpijskim

w parze z Henrykiem Wołnym oraz drużynowym wicemistrzem świata. W 1992 roku zdobył niezwykle prestiżowy tytuł Indywidualnego Mistrza Europy. W zeszłym roku drużynowego mistrza Europy i mistrza Polski w parach.

Oto próbka gry Piotra Gawrysa. Wistował on przeciwko kontraktowi 4 kier. Oto jak okpił (patrz diagram) rozgrywającego końcówkę kierową przeciwnika.

Po licytacji: N — 1 trefl, S — 1 kier, W (Gawrys) — 1 pik, N — 4 kier, z ręką: pik AD1032, kier: 97, karo: 982, trefl: K3, zawiastował w trójkę trefl (!). Obawiając się przebitki, rozgrywający zabił asem i zagrał kiera do waleta (po doświadczeniu karem do ręki). E wziął lewą, doszedł treflem do Gawrysa, który zagrał pika spod asa (!) i po kolejnym wyjściu w trefla obrona musiała wziąć lewą kierową. (S.Z.)



Wszachy najczęściej grają mężczyźni. Co prawda odbywają się turnieje kobiece, ale nie zmienia to faktu, że pańszachistek jest niewiele. Partia szachowa grana z kobietą jest bardzo trudna. Z jednej strony, nie wypada przegrać, z drugiej też źle jest wygrać. Do tego dochodzą kłopoty ze skupieniem się, jeśli przeciwniczka jest ładna. Czasami złośliwy przeciwnik przyjdzie na salę z żoną lub siostrą. Wystarczy, że usiądzie ona gdzieś za plecami swojego towa-

rzysza a na pewno nie poprawi to gry jego przeciwnika.

Z takimi utrudnieniami spotkali się przeciwnicy amerykańskiej ekipy na olimpiadzie w 1964 r. Jeden z jej członków przyjechał na zawody z piękną „żoną”. Żywo interesowała się ona przebiegiem partii. Podobno bardzo utrudniało to skupienie zawodników naszej ekipy. Prawdziwym zaskoczeniem była dla nich wiadomość, że amerykańska muza nie była żoną jednego z szachistów lecz siostrą.

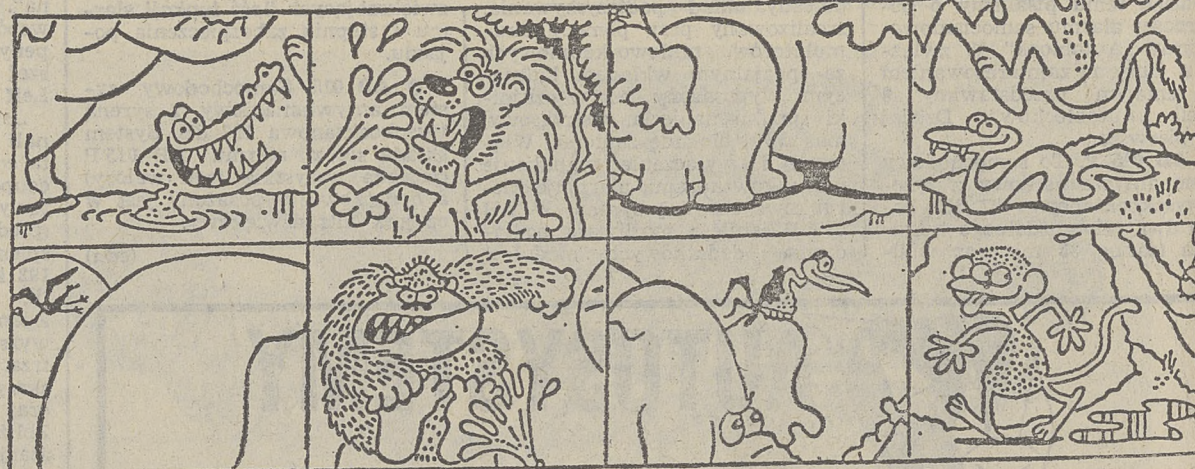
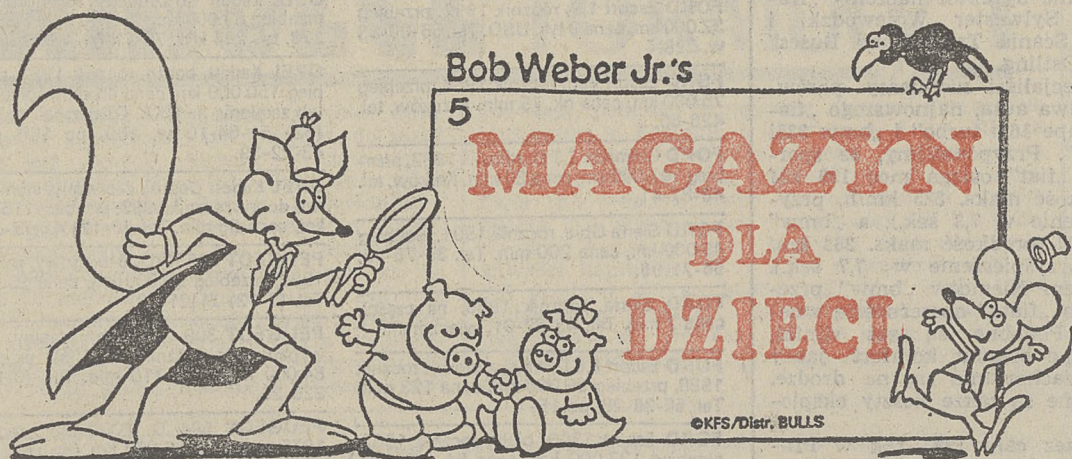
A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i

wygrują. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł. dla jednego zwycięzcy.

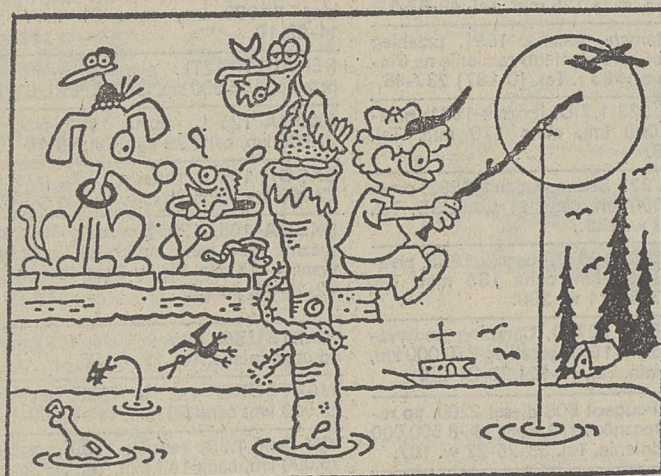
Rozwiązanie zadania szachowego z 8 I 94 r.:

1.Wb2+ Ka3 2.Wb3+ Ka2 3.b7 Ha6+ 4.Kg5 Ha5 + 5.Kg4 Ha4+ 6.Kg3 K:a1 7.b8W (7.b8H? H:b3+ 8.H:b3 pat) Ka2 8.Wb2+ Ka3 9.Wb1 Ka2 10.Wb8b2+ z wygrana. Nagrodę, w drodze losowania, przyznaliśmy Panu **MIECZYSŁAWOWI GAJLIKOWSKIEMU**.

WITOLD KAMIENOBRODZKI



Wytnij okienka rysunku i ułóż je w jedną całość.



Lis Detektyw

Pewnego razu Lis Detektyw i Lisica Tiffani oraz myszki Max i Melania, spędzali przyjemny wieczór przy kominku. Podczas rozmowy Lis Detektyw postawił następujące pytanie: „Jaki przedmiot rzuca największy cień, jaki można zobaczyć?” Nikt nie znał prawidłowej odpowiedzi. A może ty wiesz?

Odpowiedź: Lis Detektyw. Właściwie, że cień rzucany przez niego na książkę jest największym cieniem, jaki mogą być.



Dziesięć szczegółów różni te dwa obrazki. Ile potrafisz znaleźć?

Boni i Bu Bu

W FOREMCE MIESZCZA SIĘ 24 CIASTECZKA. JEŚLI UPIEKIE DWIE FORMY TO BĘDĘ MIAŁA...?



... BARDZO DOBREGO PRZYJACIELA!



JAK NARYSOWAĆ Skunksa

